Cena 40 Mk.



KALENDARZ

CENTRALNEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH

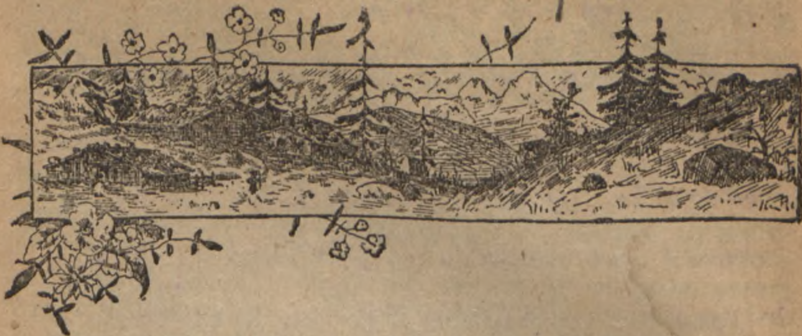
1921.

WARSZAWA

7. **Jachner Wł.** Uprawne rośliny zbożowe mk. 24.
8. **Rostafiński** Rasy, hodowla i żywienie bydła rogatego mk. 100.
9. **Wotowski**. Wychów koni (Wyd. Księgarni Roln.) mk. 32.
10. **Giliczyński**. Prace Urzędów Ziemskich.
11. **Moszczeński St.** Poszukiwanie cenności gruntów i majątków ziemskich mk. 150

Ze wszelkiego rodzaju zapytaniami i zamówieniami należy zwracać się bezpośrednio do Księgarni Rolniczej, osobiście lub pocztą pod adresem: Warszawa, Nowy-Świat № 35, Księgarnia Rolnicza.

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia członków Spółki, przyjmuje się zgłoszenia na udziały po 5000 mk. każdy. Na członków przyjmuje się osoby prywatne, Szkoły Rolnicze, Kółka Rolnicze i wszelkie wogóle zawodowe organizacje rolnicze.



KALENDARZ
CENTRALNEGO ZWIĄZKU
Kółek Rolniczych
NA ROK PAŃSKI
1921.

POD OGÓLNYM KIERUNKIEM
KOMISJI WYDAWNICZEJ CENTR. Z. K. R.
Redaktor, **Włodzimierz Bzowski.**

ROCZNIK TRZYNASTY

WARSZAWA. 1920.
DRUKARNIA ARTYSTYCZNA K. KOPYTOWSKI i S-ka, NOWY-ŚWIAT № 47. Tel. 35-80.

Oprócz tego kalendarza ja kupiłem
drugi w księgarni M. Lipskiej w Częstochowie
niby prowadzony C. T. Rol. podług ogłoszenia
Przewodnika Kółek Rolniczych N° 47-48
z dnia 28 listopada 1920 r. Gdzie powie-
dziano że [illegible] mi zapewć
gdyż ten nie jest ważn. lecz Kalendarz
ten miał być w okładce białej z tą
zieloną. Tymczasem ja kupiłem
o obydwa w okładce zielonej by-
[illegible] 60 zł

Nie bacząc na bardzo ciężkie obecnie warunki wydawnicze — wypuszczamy i w tym roku nasz Kalendarz, w tej myśli, że stał się on już nieodzownym towarzyszem każdego Kółkowicza. Dziś tak mało drukuje się książek, w szczególności książek rolniczych, iż nie ulega wątpliwości, że Kalendarz ten odda niemałe usługi rolnikowi, dążącemu do poprawy swojego gospodarstwa i do współpracy z sąsiadami na niwie społecznej. Pomimo wielkiej drożyzny papieru, druku, klisz do obrazków—dajemy rocznik, nieustępujący w niczem poprzednim, a zapewne pod niejednym względem przewyższający dawniejsze tomiki. Czytelnicy zechcą to ocenić i przyczynić się do rozpowszechnienia tego Kalendarza.

Przeżyliśmy rok wielkich zmagań się Narodu o utrwalenie Niepodległości i stworzenie podstaw dla powszechnej pomyślności. Przekonaliśmy się, czem jest zbiorowa wola Narodu—i jak silnym jest Czyn z niej wypływający.

My, rolnicy, musimy to zrozumieć, że jak żołnierz wykuwa granice Ojczyzny i utrwala Jej niepodległość—tak my powołani jesteśmy w pierwszym rzędzie do wypracowania dobrobytu w Narodzie. Do tego trzeba wielkich zbiorowych wysiłków, które jedynie pozwolą i każdemu z nas pojedyńczo podnieść swój warsztat pracy.

Cała treść niniejszego Kalendarza dostosowana jest do tego, ażeby nam wszystkim ułatwić spełnienie obowiązków—rolnika i obywatela kraju.

Centralny Związek Kółek rolniczych — dziś już samodzielna instytucja drobnych rolników — te właśnie ma cele na względzie.

Komisja wydawnicza C. Z. K. R.

20 października 1920 r.



EPOKI GŁÓWNE.

Rok 1921 ery chrześcijańskiej jest:
„ 6634 okresu juljańskiego.
„ 2674 od założenia Rzymu.
„ 339 od wprowadzenia kalendarza gregorjańskiego, co nastąpiło dnia 4-go października 1582 roku.
„ 956 od zaprowadzenia religji chrześcijańskiej w Polsce (965 r.).
„ 5681/2 ery żydowskiej, początek roku 5681 dnia 13 września 1920 r., roku 5682 dnia 3 października 1921 r.
„ 1339/40 ery tureckiej, początek roku 1339-go dnia 15 września 1920 r., roku 1340-go dnia 4 września 1921 r.
„ 481 od wynalezienia sztuki drukarskiej.
„ 448 od urodzenia Mikołaja Kopernika.
„ 429 od odkrycia Ameryki przez Kolumba.

CZTERY PORY ROKU.

Początek wiosny dnia 21 marca o godz. 10 w.
„ lata dnia 21 czerwca o godz. 6 w.
„ jesieni dnia 23 września o godz. 8 r.
„ zimy dnia 22 grudnia o godz. 3 rano.

PODZIAŁ ROKU KOŚCIELNEGO.

I. Adwent zaczyna się w niedzielę 27 listopada.
II. Post Wielki zaczyna się w Środę Popielcową.
III. Suche dni przypadają w środy, piątki i soboty.
1. Po pierwszej niedzieli Wielkiego Postu.
2. Po Zielonych Świątkach.
3. Po Podwyższeniu św. Krzyża.
4. Po trzeciej niedzieli Adwentu.
IV. Wesel małżeńskich Kościół zabrania:
1. Od pierwszej niedzieli Adwentu do Trzech Króli.
2. Od Środy Popielcowej do poniedziałku Przewod.
V. Dni Krzyżowe przypadają w poniedziałek, wtorek i środę przed samym Wniebowstąpieniem Pańskim.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Niedziela Starozapustna . . . . 23 stycznia
„ Mięsopustna . . . . . 30 „
„ Zapustna . . . . . . 6 lutego

Popielec	. . . .	9 lutego
Niedziela Wstępna	. . . . . .	13 „
„ Sucha	. . . .	20 „
„ Głucha	. . . .	27 „
„ Środopostna	. . . . .	6 marca
„ Męki Pańskiej	. . . .	13 „
„ Palmowa	. . . .	20 „
Wielkanoc	. . . .	27 „
Wniebowstąpienie Pańskie	. . . .	5 maja
Zesłanie Ducha Świętego	. . . .	15 „
Trójcy Świętej	. . . .	22 „
Boże Ciało	. . . .	26 „
Niedziela I Adwentu	. . . . .	27 listopada

Karnawału, licząc od Nowego Roku do Popielca, jest tygodni pięć i dni cztery.

INNE ŚWIĘTA RUCHOME.

1. Przenajświętsze Imię Jezus w II Niedzielę po Trzech Królach.
2. Matka Boska Bolesna w Piątek przed Kwietnią Niedzielą.
3. Grobu Chrystusa Pana w II Niedzielę po Wielkiejnocy.
4. Opieka św. Józefa w III Niedzielę po Wielkiejnocy.
5. M. B. Łaskawa w II Niedzielę maja.
6. Przenajświętsze Serce Jezusa w Piątek po Oktawie Bożego Ciała.
7. Św. Jana z Dukli w Niedzielę po Oktawie ŚŚ. Piotra i Pawła Ap. Ap.
8. Przenajświętszej krwi Pana Jezusa w I Niedzielę lipca.
9. Św. Kinga (Kunegunda) w Niedzielę po 24 lipca.
10. Św. Jacka (Jacenty) w Niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Marji Panny.
11. Serce Najśw. Marji Panny w II Niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. M. P.
12. Św. Joachim (Ojciec Najśw. Marji Panny)—również.
13. Matka Boska Częstochowska w I środę po Św. Bartłomieju.
14. Siedmiu Boleści Najświętszej Marji Panny w III Niedzielę września.
15. Bł. Ludysław z Gielniowa w Niedzielę po Św. Mateuszu.
16. Najświętsza Marja Panna Różańcowa w I Niedzielę października.
17. Błogosławiony Wincenty Kadłubek w Niedzielę po 7 października.
18. Św. Jan Kanty w Niedzielę po 17 października.
19. Opieka Najśw. Marji Panny w Niedzielę po 5 listopnda.
20. Św. Stanisław Kostka w Niedzielę po 12 listopada.
21. Zwiastowanie Najśw. Marji Panny przenosi się na Poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc Przypada przed 1 kwietnia.
22. Św. Wojciecha uroczystość przenosi się na Poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada po 15 kwietnia.

SUCHE DNI.

Pierwsze dnia 16, 18, 19 lutego	Trzecie dnia 14, 16 i 17 września
Drugie „ 18, 20, 21 maja	Czwarte „ 14, 16 i 17 grudnia.

Krzyżowe dni 2, 3, 4 maja.

PATRONEM Królestwa Kongresowego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław biskup krakowski; Patronem Galicji i Rusi — św. Michał; Patronem Litwy — św. Kazimierz, królewicz polski.

ZAĆMIENIA.

W roku 1921 będą 2 zaćmienia słońca i 2 zaćmienia księżyca.

1) Obrączkowe zaćmienie słońca dn. 8 kwietnia będzie widzialne na Oceanie Atlantyckim i Lodowatym północnym, na północnych krańcach Anglji i Norwegji, zaś jako częściowe—w północnej części Azji i Afryki oraz w Europie.

2) Całkowite zaćmienie księżyca d. 22 kwietnia, u nas niewidzialne.

3) Całkowite zaćmienie słońca dnia 1 października, będzie widzialne w południowej części Ameryki południowej, na Oceanie Spokojnym i Atlantyckim oraz w okolicach bieguna południowego.

4) Częściowe zaćmienie księżyca d. 16 października, będzie u nas widzialne. Początek zaćmienia o godz. 11 m. 14 wiecz., środek o godz. 12 m. 54 po północy, koniec o godz. 2 m. 34 po północy według czasu wschodnio-europejskiego. W momencie środkowym będzie zaćmiona 0,9 część średnicy księżyca.

Wyjaśnienie znaczenia niektórych znaków, użytych w kalendarzu.

🌑 oznacza nów księżyca.
☽ „ pierwszą kwadrę księżyca.
🌕 „ pełnię księżyca.
☾ „ ostatnią kwadrę księżyca.
† „ post.
†† „ post ścisły.

Radca prawny Centralnego Związku Kółek Rolniczych bezpłatnie udziela porad prawnych w sprawach, z rolnictwem i gospodarstwem związanych, osobiście w biurze C. Z. K. R. (ul. Kopernika 30, parter), we wtorki, czwartki, piątki i soboty od godz. 12 do 1 i w domu codziennie od godz. 5 do 7. za okazaniem kartki z biura C. Z. K. R., jak również na zapytania piśmienne udziela odpowiedzi w „Poradniku Kółek i Stowarzyszeń rolniczych“.

STYCZEŃ.

Styczeń ma dni 31.—Słońce wstępuje w znak Wodnika d. 21.

Dnia	SŁOŃCA Wsch. g. m.	SŁOŃCA Zach. g. m.	Długość dnia g. m.	Przybyło g. m.
1	8—35	4—44	8— 9	0— 5
5	8—34	4—48	8—14	0—10
10	8—33	4—54	8—21	0—17
15	8—30	5— 1	8—31	0—27
20	8—26	5— 8	8—42	0—38
25	8—21	5—17	8—56	0—52
31	8—13	5—26	9—13	1— 9

☾ dnia 1
● „ 9
☽ „ 17
○ „ 23
☾ „ 30



Nowy Rok pogodny-zbiór będzie dorodny.

Na Trzech Kr. każdy się do pieca tuli.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko - Katolickiego
1	S.	**Obrz. Pań. Nowy Rok. 1921**
2	N.	*Imienia Jezus*, Makarego
3	P.	Daniela m., Genowefy p.
4	W.	Tytusa B., Rygoberta B.
5	Ś.	*Wigilja* (b. p.) Telesf. p.
6	C.	**Objaw. Pańsk. Trzech Kr.**
7	P.	†Lucjana i Juljana m. m.
8	S.	Seweryna b., Juljana m.
9	N.	*1 po 3 Kr.* Marjanny p. m.,
10	P.	Agatona p., Wilhelma b.
11	W.	Honoraty p. Hygina p. m.
12	Ś.	Arkadjusza m., Modesta
13	C.	Weroniki P. i Glafiry p.
14	P.	†Hilarego B. W. D. K.
15	S.	Pawła I Pustelnika
16	N.	*2 po 3 Kr.* Marcelego p.m.,
17	P.	Antoniego op.
18	W.	Katedry św. Piotra w Rz.
19	Ś.	Henryka b. w., Marty
20	C.	Fabjana p. m. i Sebastj.
21	P.	†Agnieszki p. m.
22	S.	Wincent. i Anast. m. m.
23	N.	*Starozap. Zaśl. N. M. P.*
24	P.	Tymoteusza b. m.
25	W	*Nawr. św. Pawła*
26	Ś.	Polikarpa b. m.
27	C.	Jana Złotoustego.
28	P.	†Objaw. Sw. Agnieszki p. m.
29	S.	Franciszka Sal. B.W.D.K.
30	N.	*Mięsopust.* Martyny p. m.,
31	P.	Piotra Nolasko w., Marc.

NOTATNIK.

L U T Y.

Luty ma dni 28. — Słońce wstępuje w znak Ryb dnia 23.

Dnia	SŁOŃCA Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	8—12	5—28
5	8— 6	5—35
10	7—58	5—44
15	7—49	5—52
20	7—40	6— 1
25	7—30	6— 9
28	7—24	6—15

● „ 7

☽ „ 15

☺ „ 22



Długość dnia g. m.	Przybyło g. m.
9—16	1—12
9—29	1—25
9—46	1—42
10— 3	1—59
10—21	2—17
10—39	2—35
10—51	2—47

Gdy słońce jasno świeci na Gromnicę, to przyjdą większe mrozy i śnieżyce.

Spyta luty, masz-li buty.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego
1	W.	Ignac. b. m., Brygidy p.
2	Ś.	**Oczyszczenie N. M. P.**
3	C.	Błażeja b. m.
4	P.	†Ansgarego i Andrzeja b.
5	S.	Agaty p. m.
6	N.	*Zapustna.* Doroty p. m.
7	P.	Romualda op., Ryszarda
8	W.	Jana z Matty w. Emiljana
9	Ś.	†*Popielec.* Apolonji p. m.
10	C.	Scholastyki p.
11	P.	†Objaw. NMP. w Lourdes
12	S.	†Eulalji p.
13	N.	*1 post. Wstęp.* Jana i Dobr.
14	P.	Walentego kapł. m.
15	W.	Faustyna i Jowitty mm.
16	Ś.	†*Suchy dz.* Julianny p. m.
17	C.	Patrycjusza b. w., Donata
18	P.	†*Suchy dz.* Symeona b. m
19	S.	†*Suchy dz.* Konrada m.
20	N.	*2 p. Sucha.* Leona i Euch.
21	P.	Maksymjana B., Feliksa
22	W.	Kat. św. Piotra w Ant.
23	Ś.	Piotra b. w., Damjana
24	C.	Sergjusza m. Adalberta
25	P.	†*Macieja Apost.*
26	S.	Aleksandra b. Zygfryda b.
27	N.	*3 p. Głucha.* Aleksandra b.
28	P.	Leandra b. w.

NOTATNIK.

MARZEC.

Marzec ma dni 31.—Słońce wst. w znak Barana d. 21. Pocz. wiosny.

Dnia	SŁOŃCA Wsch. g. m.	SŁOŃCA Zach. g. m.
1	7—21	6—17
5	7—12	6—24
10	7— 1	6—32
15	6—51	6—41
20	6—40	6—49
25	6—29	6—57
31	6—16	7— 6

☾ dnia 1
● „ 9
☽ „ 17
☺ „ 23
☾ „ 31



Długość dnia g. m	Przybyło g. m.
10—56	2—52
11—12	3— 8
11—31	3—27
11—50	3—46
12— 9	4— 5
12—28	4—24
12—50	4—46

Młoda rada i marcowa pogoda skutku nie mają.

Na św. Grzegorza idzie zima do morza.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego
1	W.	Albina b. w.
2	Ś.	Heleny cesarzowej
3	C.	Kunegundy c.
4	P.	†Kazimierza kr. w, Lucjusza
5	S.	†Adrjana i Euzebiusza
6	N.	*4 p. Środop.* Wiktora m.
7	P.	Tomasza z Akwinu w. d. k.
8	W.	*Bł. Wincentego Kadłubka*
9	Ś.	Franciszki Rzymianki
10	C.	40 męcz. Wiktora m.
11	P.	†Konstant. W., Herakliusza
12	S.	†Grzegorza W. P.
13	N.	*5 p. Męk. Pańs.* Krystyny
14	P.	Matyldy kr. wd., Leona b.
15	W.	Klemensa w., Longina m.
16	Ś.	Abrahama p., Eufrozyny
17	C.	Józefa z Arymatei w.
18	P.	†*Siedmiu b. N. M. P., Gabr.*
19	S.	†*Józefa Oblub. N. M. P*
20	N.	*6 post. Palm.* Wolframa b.
21	P.	Benedykta op.
22	W.	Katarzyny w., Bogusława
23	Ś.	Katarzyny Kr. Szw.
24	C.	† *Wielki.* Marka i Tymot.
25	P.	†† *Wielki.* Ireneusza b. m.
26	S.	† *Wielka.* Ludgera b. w.
27	N.	**Zmartwychwst. Chr. Pana**
28	P.	**Wielkanoc.** Jana Kapistr.
29	W.	Eustazego op., Cyryla
30	Ś.	Anieli wd., Kwiryna
31	C.	Balbiny p.

NOTATNIK.

KWIECIEŃ.

Kwiecień ma dni 30.—Słońce wstępuje w znak Byka dnia 20.

Dnia	SŁOŃCA Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	6—14	7— 7
5	6— 5	7—14
10	5—54	7—21
15	5—44	7—29
20	5—34	7—37
25	5—24	7—45
30	5—15	7—53

● dnia 8
☽ „ 15
○ „ 22
☾ „ 30



Długość dnia g. m.	Przybyło g. m.
12—53	4—49
13— 9	5— 5
13—27	5—23
13—45	5—41
14— 3	5—59
14—21	6—17
14—38	6—34

Pogodny dzień Wielkanocny grochowi wielce pomocny

Przyjdzie kwiecień — z lada czego wianek splecien.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego
1	P.	†Teodory m., Hugona b.
2	S.	Franciszka à Paulo
3	N.	*Przewodnia.* Ryszarda b.
4	P.	**Zwiastowanie N. M. P.**
5	W.	Wincentego Fer., Ireny p.
6	Ś.	Wilhelma Op. Celestyna P.
7	C.	Epifaniusza b. m.
8	P.	†Djonizego b. w.
9	S.	Marji Kleofasowej
10	N.	*2 po Wielk.* Ezechiela pr.
11	P.	Leona Wielk. p. w. d. k.
12	W.	Wiktora m., Damjana w.
13	Ś.	*Op. św. Józefa.* Hermen.
14	C.	Walerjana i Justyna m.
15	P.	†Anastazego m.
16	S.	Marceljana i Lamperta
17	N.	*3 po W.* Aniceta P.M., Rob.
18	P.	Bogumiła w.
19	W.	Tymona m.
20	Ś.	Sulpicjusza i Serwiljana
21	C.	Anzelma B. W.
22	P.	†Sotera i Kaja
23	S.	*Wojciecha B. M.* Jerz.
24	N.	*4 po Wielk.* Fidelisa kap. m.
25	P.	*Marka Ewang.*
26	W.	Kleta i Marcellina p. m.
27	Ś.	Teofila b. w. i Tertuljana
28	C.	Pawła od Krzyża W.
29	P.	†Piotra m., Roberta op.
30	S	Katarzyny Seneńsk. p.

NOTATNIK.

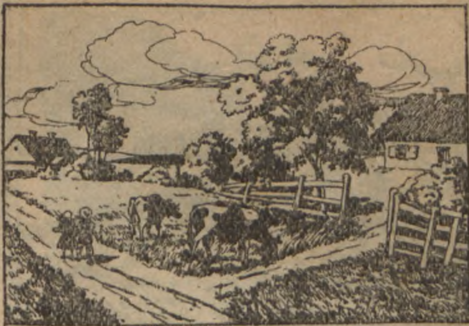
w dniu 11-IV-1921
przyjąłem od Jana
Szymborsk. 6 tysięcy
M. z komornego [illegible]
na 11 maja 1921 r

MAJ.

Maj ma dni 31. — Słońce wstępuje w znak Bliźniąt dnia 21.

Dnia	SŁOŃCA Wsch. g. m.	SŁOŃCA Zach. g. m.
1	5—13	7—54
5	5— 6	8— 0
10	4—58	8— 8
15	4—51	8—15
20	4—44	8—22
25	4—38	8—28
31	4—33	8—35

🌕 dnia 7
☽ „ 14
🌑 „ 21
☾ „ 29



Długość dnia g. m.	Przybyło g. m.
14—41	6—37
14—54	6—50
15—10	7— 6
15—24	7—20
15—38	7—34
15—50	7—46
16— 2	7—58

Deszczyk majowy i łzy panny młodej niedługo trwają.

Gdy przyleci kraska, to jest Boża łaska.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego
1	N.	*5 po W.* *Filipa i Jak. Ap*
2	P.	*Krzyż. d.* Zygmunta kr. m.
3	W.	*Krzyż. d.* **Święto Narod.**
4	Ś.	*Krzyż. d.* Florjana m.
5	C.	**Wniebowst. Pańsk.** Piusa V.
6	P.	†*Jana Ap. i Ew. w oleju*
7	S.	Domiceli i Eufrozyny
8	N.	*6 po Wiel.* **Stanisława B. M**
9	P.	*N. M. P. Łask.* Grzeg. Ner.
10	W.	Izydora Or.
11	Ś.	Mamerta b. w. Maksyma m
12	C.	Pankracego m.
13	P.	†Serwacego b. w.
14	S.	*Wig.* Bonifacego m.
15	N.	**Zesł. Ducha św.** Zofji wd.
16	P.	**Świąteczny.** Jana Nepom.
17	W.	Paschalisa w.
18	Ś.	†*Suchy dz.* Feliksa kap. m.
19	C.	Piotra Celestyna
20	P.	†*Suchy dz.* Bernarda Sen
21	S.	†*Suchy dz.* Wiktoryna m.
22	N.	**Trójcy św.** Julji p. m., Hel.
23	P.	Dezyderego b. m.
24	W.	Joanny i Afry, Zuz. m. m.
25	Ś.	Grzegorza VII p. w
26	C.	**Boże Ciało.** Filipa i Ner. w.
27	P.	†Bedy, Jana I Pap.
28	S.	Augustyna b. w.
29	N.	*2 po Św.* Teodozji p. m.
30	P.	Feliksa p. m., Ferd. kr. w.
31	W.	Anieli p., Petroneli p.

NOTATNIK.

CZERWIEC.

Czerwiec ma dni 30.—Słońce wstęp. w znak Raka d. 22. Pocz. lata.

Dnia	SŁOŃCA Wsch. g. m.	SŁOŃCA Zach. g. m.
1	4—32	8—36
5	4—29	8—40
10	4—27	8—44
15	4—26	8—47
20	4—26	8—49
25	4—27	8—49
30	4—30	8—49

● dnia 6
☽ „ 12
○ „ 20
☾ „ 28



Długość dnia g. m.	Przybyło g. m.
16— 4	8— 0
16—11	8— 7
16—17	8—13
16—21	8—17
16—23	8—19
	Ubyło.
16—22	0— 1
16—19	0— 4

Jeśli Piotr św. z świętym Pawłem płaczą, to ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego
1	Ś.	Bł. Jakóba, Fortunata
2	C.	Marcelina i Blandyny m.
3	P.	†*Serca Jezus.* Erazma b. w.
4	S.	Franciszka Carac.
5	N.	*3 po Św.* Bonifac. b. m.,
6	P.	Norberta i Klaudjusza Bb.
7	W.	Roberta Op.
8	Ś.	Maksyma B. W.
9	C.	Pryma i Felicjana M.
10	P.	†Małgorzaty kr.
11	S.	Barnaby Ap.
12	N.	*4 po Św.* Jana w., Onufrego
13	P.	Antoniego Pad. w.
14	W.	Bazylego Wielk.
15	Ś.	Wita, Modesta i Kresc.
16	C.	Bennona b. w.
17	P.	†Jolenty, Inocentego m.
18	S.	Marka i Marcelina m.
19	N.	*5 po Św.* Gerwaz. i Protaz.
20	P.	Sylwerjusza p. m.
21	W.	Alojzego Gonzagi w.
22	Ś.	Paulina b. w.
23	C.	Agrypiny p. m., Zenona
24	P.	†*Nar. ś. Jana Chrz.*
25	S.	Prospera b. w., Adalberta
26	N.	*6 po Św.* Jana i Pawła m.
27	P.	Władysława kr.
28	W.	Leona II p. Iren.
29	Ś.	**Piotra i Pawła**
30	C.	Wspom. ś. Pawła Ap.

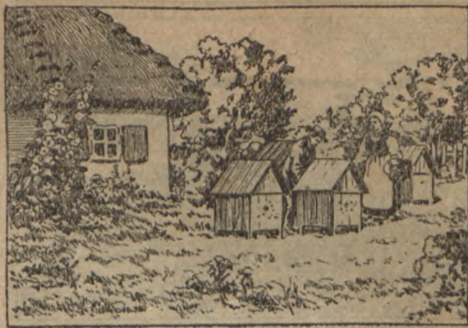
NOTATNIK.

LIPIEC.

Lipiec ma dni 31. — Słońce wstępuje w znak Lwa dnia 23.

Dnia	SŁOŃCA Wsch. g. m.	SŁOŃCA Zach. g. m.
1	4—30	8—49
5	4—33	8—47
10	4—37	8—44
15	4—43	8—40
20	4—48	8—35
25	4—55	8—29
31	5— 3	8—21

● dnia 5
☽ „ 12
○ „ 19
☾ „ 28



Długość dnia g. m.	Ubyło g. m.
16—19	0— 4
16—14	0— 9
16— 7	0—16
15—57	0—26
15—47	0—36
15—34	0—49
15—18	1— 5

Nawiedz. Matki Boskiej, już się chyla ciężkie kłoski.

Na św. Jakób, już chleba nie kup.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego
1	P.	†*N. Krwi P.J.Chr.* Teodor.
2	S.	*Nawiedz. N.M.P.* Mart.
3	N.	*7 po Św.* Anatoljusza i Hel.
4	P.	Józefa Kalasantego w.
5	W.	Antoniego Zakkarja w.
6	Ś.	Izajasza pr., Dominiki p. m.
7	C.	Cyryla i Metodego b. w.
8	P.	†Elżbiety kr. wd.
9	S.	Weroniki p., Zenona m.
10	N.	*8 po Św.* 7-miu br. męcz.
11	P.	Pelagii p. m., Piusa I p. m.
12	W.	Jana Gwalberta Op.
13	Ś.	Małgorzaty p. m., Anakl.
14	C.	Bonawentury B. W. D. K.
15	P.	†Rozesłanie Ap., Henryka
16	S.	*N.M.P. Szkapl.* Andrzeja
17	N.	*9 po Św.* Aleksego w.,
18	P.	Szymona z Lipn. Kamilla
19	W.	Wincentego à Paulo
20	Ś.	Czesława w., Emiljana
21	C.	Praksedy p. m. Wiktora
22	P.	†Marji Magdaleny, Platona
23	S.	Apolinarego b. m. Teofila
24	N.	*10 po Św. Bł. Kunegundy*
25	P.	Jakuba Apost.
26	W.	*Anny Matki N. M. P.*
27	Ś.	Natalji m., Pantaleona
28	C.	Innocentego i Wiktora
29	P.	†Marty p., Olawa kr. m.
30	S.	Julity i Donatylli m. m.
31	N.	*11 po Św.* Ignacego Loyoli

NOTATNIK.

SIERPIEŃ.

Sierpień ma dni 31.—Słońce wstępuje w znak Panny dnia 20.

Dnia	SŁOŃCA Wsch. g. m.	SŁOŃCA Zach. g. m.
1	5— 4	8—19
5	5—10	8—13
10	5—17	8— 4
15	5—25	7—55
20	5—32	7—46
25	5—40	7—36
31	5—49	7—26

● dnia 3
☽ „ 10
○ „ 18
☾ „ 26



Długość dnia g. m.	Ubyło g. m.
15—15	1— 8
15— 3	1—20
14—47	1—36
14—30	1—53
14—14	2— 9
13—56	2—27
13—34	2—49

Do św. Piotra Palikopy nie twoje w polu snopy.

Na św. Jacek będzie nowy placek

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego
1	P.	*Piotra Ap. w Okowach.*
2	W.	*N. M. P. Anielsk.* Stefana
3	Ś.	Znal. rel. św. Szczepana
4	C.	Dominika w., Arystarcha
5	P.	†*N. M. P. Snież.* Afry p.
6	S.	*Przem. Pańskie,* Syksta
7	N.	*12 po Św.* Kajetana w.
8	P.	Cyrjaka, Largai Smaragda
9	W.	Romana m., Rustyka m.
10	Ś.	Wawrzyńca m., Bogdana
11	C.	Zuzanny i Dygny p.
12	P.	†Klary p., Hilarji m.
13	S.	†*Wigil.* Hipolita i Kasjana
14	N.	*13 po Św.* Euzebiusza k.
15	P.	**Wniebowz. N. M. P.**
16	W.	Joachima Ojca NMP., Rocha
17	Ś.	*Jacka Wyz.* Pawła i Julj.
18	C.	Firmina b. w., Agapita
19	P.	†Marjana i Rufina w.
20	S.	Bernarda op. D. K.
21	N.	*14 po Św.* Joanny Frem.
22	P.	Symforjana i Tymot. mm.
23	W.	Filipa i Benicjussa w.
24	Ś.	Bartłomieja A., Ptolom.
25	C.	Ludwika Kr. Węg.
26	P.	†*N. M. P. Jasn.*, Ireneusza
27	S.	Przen. rel. św. Kazimierza
28	N.	*15 po Św.* Augustyna B. W.
29	P.	*Śc. gł. Św. Jana Chrz.*
30	W.	Róży Lim. p.
31	Ś.	Rajmunda w.

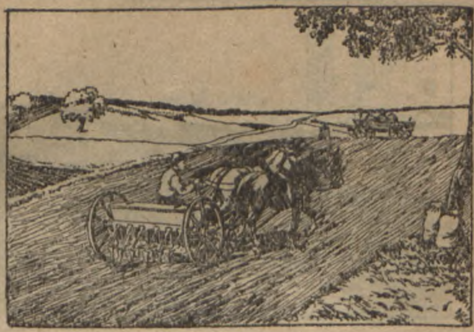
NOTATNIK.

WRZESIEŃ.

Wrzesień ma dni 30.—Słońce wst. w znak Wagi d. 23. Pocz. jesieni.

Dnia	SŁOŃCA wsch. g. m.	SŁOŃCA Zach. g. m.	Długość dnia g. m.	Ubyło g. m.
1	5—50	7—21	13—31	2—52
5	5—56	7—12	13—16	3— 7
10	6— 4	7— 2	12—58	3—25
15	6—11	6—51	12—40	3—43
20	6—19	6—39	12—20	4— 3
25	6—26	6—28	12— 2	4—21
30	6—34	6—17	11—43	4—40

● dnia 2
☽ „ 9
○ „ 17
☾ „ 24



Święty Idzi na polu nic nie widzi. Przed Bogarodzicą siej żyto przed pszenicą, a po Bogarodzicy chwyć się do pszenicy.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego
1	C.	Bł. Bronisławy p. Idziego
2	P.	†Stefana kr. w.
3	S.	Szymona Słupnika
4	N.	*16 po Św. Poc. N. M. P.*
5	P.	Wawrzyńca Just. b. w.
6	W.	Zacharjasza Pr., Petronj.
7	Ś.	†*Wigilja.* Jana m., Reg.
8	C.	**Narodzenie N. M. P.**
9	P.	†Sergjusza p. w.
10	S.	Mikołaja z Tolentino
11	N.	*17 po Św.* Prota i Jacka m.
12	P.	*Im. N. M. P.* Gwidona w.
13	W.	Eugenji p.
14	Ś.	†*Suchy dz. Podwyż. Krz. S.*
15	C.	*N. M. P. Bolesnej,* Nikod.
16	P.	†*Suchy dz.* Euzebji p. m.
17	S.	†*Suchy dz.* Stygm. ś. Franc.
18	N.	*18 po Św.* Józefa W.
19	P.	Januarjusza b. m.
20	W.	Eustachjusza m.
21	Ś.	Mateusza Ap.
22	C.	Tomasza b. w.
23	P.	†Tekli p. m.
24	S.	*N. M. P. od wyk. Niewoln.*
25	N.	*19 po Św. Ładysława z G.*
26	P.	Cyprjana i Justyny.
27	W.	Koźmy i Damjana m. m.
28	Ś.	Wacława kr. m.
29	C.	*Michała Archanioła*
30	P.	†Hieronima kapł.

NOTATNIK.

PAŹDZIERNIK.

Październik ma dni 31. — Słońce wst. w znak Niedźwiedzią d. 23.

Dnia	SŁOŃCA Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	6—35	6—15
5	6—41	6— 7
10	6—49	5—56
15	6—57	5—46
20	7— 5	5—36
25	7—13	5—26
31	7—23	5—15

● dnia 1
☽ „ 8
☺ „ 16
☾ „ 24
● „ 30



Długość dnia g. m.	Ubyło g. m.
11—40	4—43
11—26	4—57
11— 7	5—16
10—49	5—34
10—31	5—52
10—13	6—10
9—52	6—31

Św. Jadwiga do kapusty miodu dodaje.

Na Szymona i Judy spodziewaj się śniegu grudy.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego
1	S.	Bł Jana z Dukl, Remigjusz
2	N.	*20 po Św.* Aniołow Stróżów
3	P.	Kandyda i Ewalda m. m.
4	W.	Franciszka Serafick. w.
5	Ś.	Placyda m.
6	C.	Brunona w.
7	P.	†*N. M. P. Różań.* Marka p.
8	S.	Pelagji Birgitty wd.
9	N.	*21 po Św.* Dyonizego b. m.
10	P.	Franciszka Borg.
11	W.	Placydy i Zenajdy p. p.
12	Ś.	Maksymiljana b. w. Ludw.
13	C.	Edwarda Kr. W.
14	P.	†Kaliksta p. m., Ewarysta
15	S.	Teresy P.
16	N.	*22 po Św.* Martyniana m
17	P.	Wiktora m., Jadwigi wd.
18	W.	*Łukasza Ew.*, Justa m.
19	Ś.	Piotra z Alkantary
20	C.	*Jana Kantego*, Ireny p. m.
21	P.	†Urszuli p. m., Hilarjona
22	S.	Korduli i Alodji p. m.
23	N.	*23 po Św.* Seweryna i Rom.
24	P.	Rafała Arch.
25	W.	Kryspina i Kryspiniana
26	Ś.	Ewarysta p. m.
27	C.	Sabiny p. m., Frumencj.
28		†*Szymona i Tadeusza Ap.*
29	.	Narcyza b. w., Euzebji p.
30	N.	*24 po Św.* Germana i Serap.
31	P.	*Wig.* Symfonjusza i Olimp.

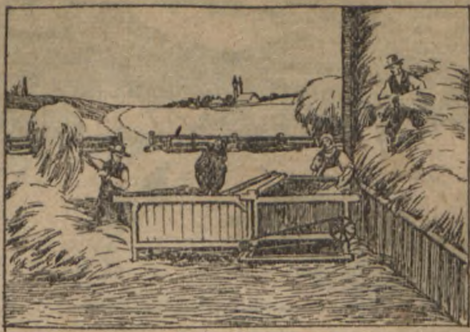
NOTATNIK.

LISTOPAD.

Listopad ma dni 30.—Słońce wstępuje w znak Strzelca dnia 22.

Dnia	SŁOŃCA Wsch. g. m.	SŁOŃCA Zach. g. m.
1	7—25	5—14
5	7—32	5— 7
10	7—40	4—59
15	7—48	4—52
20	7—56	4—47
25	8— 4	4—42
30	8—11	4—38

☽ dnia 7
🌕 „ 15
☾ „ 22
🌑 „ 29



Długość dnia g. m.	Ubyło g. m.
9—49	6—34
9—35	6—48
9—19	7— 4
9— 4	7—19
8—51	7—32
8—38	7—45
8—27	7—56

Na Wszystkich św. od zrębu utnij gałąź dębu. Jeśli w sobie soku niema,— będzie tęga zima.

Na Marcina gęś do komina.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego
1	W.	**Wszystkich Św.**
2	Ś.	*Dzień Zad.* Jerzego b.w.
3	C.	Huberta b. w., Sylwji M.
4	P.	†Karola Borom. b. w., Wit.
5	S.	Zacharjasza i Elżbiety
6	N.	*25 po Św.* Leonarda w.,
7	P.	Nikandra i Karyny m.m.
8	W.	Gotfryda i Maura b. m.
9	Ś.	Teodora i Oresta m. m.
10	C.	Andrzeja z Awelinu W.
11	P.	†Marcina b. w.
12	S.	Marcina p. m., 5 br. Męcz
13	N.	*26 po Św. Stanisł. Kostki*
14	P.	Jukunda b. w., Józafata b.
15	W.	Leopolda w. i Gertrudy p.
16	Ś.	Edmunda b. w.
17	C.	Grzegorza cudotw. b. w.
18	P.	†Odona p.
19	S.	Elżbiety kr wd.
20	N.	*27 po Św.* Feliksa Walez.
21	P.	*Ofiarow. N. M. P.*, Alberta
22	W.	Cecylji p. m., Marka i St.
23	Ś.	Klemensa p. m., Felicyty
24	C.	Jana od Krzyża W.
25	P.	†Katarzyny p. m., Erazma
26	S.	Piotra p. m.. Konrada b.
27	N.	*1 Adw.* Wirgiljusza b. w.
28	P.	Mansweta b. m , Rufa m.
29	W.	Saturnina i Filemona m.
30	Ś.	*Andrzeja Ap.*, Justyny p.m.

NOTATNIK.

GRUDZIEŃ.

Grudzień ma d. 31.—Słońce wst. w znak Kozioroż. d. 22. Pocz. zimy.

Dnia	SŁONCA Wsch. g. m.	Zach. g. m
1	8—12	4—38
5	8—18	4—36
10	8—23	4—34
15	8—28	4—34
20	8—81	4—36
25	8—34	4—39
31	8—35	4—44

☽ dnia 7
○ „ 15
☾ „ 21
● „ 29



Długość dnia g m.	Ubyło g. m.
8—26	7—57
8—18	8—5
8—11	8—12
8—6	8—17
8—5	8—18
8—5	Przyb.
8—9	0—1
	0—5

Kiedy na Barbarę gęś chodzi po lodzie, to będzie Boże Narodzenie po wod.

NaMikołaja porzuć wóz, a do sani załóż.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego
1	C.	Eligjussa b., Natalji
2	P.	†Bibjanny p. m.
3	S.	Franciszka Ks. w.
4	N.	*2 N. Adw.* Barbary
5	P.	Sabby op., Niceta b. w.
6	W.	Mikołaja b. w., Leoncji m.
7	Ś.	*Wig.* Ambrożego b.
8	C.	**Niep. Pocz. N. M. P.**
9	P.	†Walerji i Leokadji p. m.
10	S.	*N. M. P. Loretańskiej*
11	N.	*3 N. Adw.* Damazego p. w.
12	P.	Aleksandra m.
13	W.	Łucyi p. m., Otylli p.
14	Ś.	†*Suchy dz.* Dyoskora i Her.
15	C.	Walerjana i Ireneusza m.
16	P.	†*Such. dz.* Euzebjusza b. m.
17	S.	†*Suchy dz.* Łazarza b.
18	N	*4 N. Adw.* Gracjana b. w.
19	P.	Darjusza i Nemezjusza m.
20	W.	Teofila
21	Ś.	*Tomasza Ap.*
22	C.	Herona m., Zenona żołn.
23	P.	†Wiktorji p.
24	S.	†*Wigil.* Irminy p.
25	N.	**Narodzenie Chr. Pana**
26	P.	*N. po N. Chr.* **Szczep. I M.**
27	W.	*Jana Ap. Ew.*
28	Ś.	*Młodzianków*
29	C.	**Tomasza b., Kantuar.**
30	P.	**†Eugenjusza b. w.**
31	S.	Sylwestra p. w., Melanji

NOTATNIK.



Do Polskiego Chłopa.

Na świętym wytrwasz ty zagonie,
Jako, że jesteś polski chłop!
A choć twa strzecha w ogniu płonie
I dym pod nieba wzlata strop,
Rozpacznie nie załamiesz dłoni,
Bo cię od zwątpień wiara broni...
Twój jęk nie będzie mknął po świecie,
Tyś nie z tych, co roznoszą żal!...
Los twardą dłonią pierś twą gniecie,
Nie pójdziesz jednak z płaczem w dal —
Jeno na własnym ziemi szmacie
Budować poczniesz przyszłość bracie.
Ciebie nie zmoże zawierucha, —
Nie wykolei chmurna noc,

Boś krew z krwi pono i duch z ducha
Tych, co cierpienia znają moc...
Strzechy twe płonąć mogą w koło —
Ty zawsze w górę wzniesiesz czoło,
A chociaż wichr się w Polsce sroży,
W prochu twych ojców leży próg,
Ty, w złotym blasku nowej zorzy,
Ująwszy w krzepkie ręce pług,
Na zbożnych plonów jasnym tropie
Staniesz do czynu, polski chłopie.

Co działo się w Polsce i na świecie w roku ubiegłym?

W okresie ubiegłym Polska przeżyła chwile wielkiej grozy, zakończone jednak szczęśliwie dzięki zgodnemu wysiłkowi całego narodu.

Niespełna dwa lata upłynęło od chwili odzyskania przez Naród nasz niepodległości i oto wrogowie nasi zrobili zamach na wolność Polski. Niemcy nie mogli na nas otwarcie rzucić się z zachodu, bo ich trzyma w karbach zwycięska koalicja, to też obmyślili sposób zrobienia zamachu na Polskę od strony Rosji bolszewickiej, która opanowana przez zgraję pomocnych Niemcom awanturników, przeważnie z żydowskiego rodu, runęła na ziemie polskie z jawnem dążeniem zniszczenia naszej niepodległości.

Związek bolszewików i kierujących nimi żydów z Niemcami—został ujawniony w tych dniach grozy dla Polski w sposób, nie pozostawiający żadnych wątpliwości.

Naród nasz, zagrożony w swej wolności, zdobył się na zespolenie wszystkich sił i odepchnął wroga od wrót stolicy, a następnie wypędził go z granic Polski.

Podobało się Opatrzności zrządzić, iż *niepodległość Ojczyzny naszej zawdzięczamy dziś całkowicie sobie.* Dążenia podstępne wrogów naszych zostały udaremnione przez wysiłek wszystkich warstw w narodzie.

Przeżyliśmy chwile groźne, ponieśliśmy nowe wielkie ofiary w mieniu i w ludziach.

Ale, zaiste, te ofiary nie będą próżne.

Przekonaliśmy się, że pomimo walk politycznych w kraju, potrafimy zjednoczyć się całkowicie w obliczu niebezpieczeństwa i zespolić wszystkie siły w pomocy dla Armji. Uświadomiliśmy sobie wyraźnie to, że każdy z nas musi żyć nietylko dla siebie i dla rodziny, ale i dla kraju. Przywiązaliśmy się tem więcej do wolności, okupionej jeszcze jednym krwawym wysiłkiem i zabezpieczonej przez nas samych. Zdobyliśmy pewność, że zawsze i w każdej okoliczności potrafimy obronić niepodległość Ojczyzny.

Dotychczas, w ciągu krótkiego okresu wolności, wiele było braków w naszych państwowych urządzeniach; wynikało to już z samego faktu prowadzenia wojny i wyniszczenia kraju przez zaborców; po przejściu najeźdźców wszyscy bez wyjątku zrozumieli, że lepsze są swoje braki, dające się łatwo, zwłaszcza po ukończeniu wojny, poprawić, niż cudze oszukańcze obietnice.

Ale, co najważniejsza, spodziewać się możemy złagodzenia walk wewnętrznych w kraju, albowiem każdy dobry Polak zrozumieć powinien, że *głębokie reformy społeczne są dziejową koniecznością dla Polski.*

Groźne doświadczenie, które spadło na Polskę rychlej, aniżeli to można było przypuszczać, uświadomiło chyba całemu narodowi z dostateczną wyrazistością ten pewnik, że *najtrwalszym fundamentem pod gmach niepodległości Ojczyzny jest przywiązanie całego ludu do Polski.*

To przywiązanie musi być ugruntowane nietylko na uczuciu, ale i na zrozumieniu, że *tylko Polska niepodległa jest w możności zapewnić ludowi polskiemu warunki bytu, odpowiadającę pojęciu wolnego i światłego obywatela.*

Wojna z bolszewikami.

Po wypędzeniu bolszewików z wschodniej Polski, gdzie usadowili się po wyjściu Niemców, nasze wojsko przystąpiło do oczyszczania z nich Litwy i Białorusi. Kraje te należały jeszcze przed 150 laty do Polski przez dobrowolne przyłączenie się do nas w odległych czasach. Naród polski postanowił tedy, po uzyskaniu własnej niepodległości, dać Litwie i Białorusi możność swobodnego oświadczenia się w sprawie swojego losu.

Wojska polskie pod wodzą jenerała Szeptyckiego wyparły bolszewików moskiewskich daleko na wschód i północ, aż do rzek Berezyny i Dźwiny i uwolniły od ich przemocy wielki obszar kraju, mający półtrzecia miljona ludności. Żołnierzy i władze polskie wszędzie witano jako oswobodzicieli i dziękowano im za uwolnienie od przemocy.

Bolszewicy nie mogli stawić wojsku polskiemu takiego oporu, jakby byli chcieli, bo mieli równocześnie do czynienia z trzema wrogami w samej Rosji. Ruszyli na nich jednocześnie z trzech stron trzej jenerałowie rosyjscy z dawnej armji carskiej: Judenicz szedł od północy na Petersburg, Denikin od południa przez Ukrainę na Moskwę, a admirał Kołczak ato-



Józef Piłsudski.

Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz wojsk polskich, które pod Jego kierunkiem zwycięsko odparły najazd bolszewickiej armji czerwonej na Polskę, następnie nad Niemnem zadały jej zupełną klęskę.

wał bolszewików od strony Syberji, gdzie się usadowił w Tobolsku. Wojska tych trzech dowódców składały się z szczątków byłej armji carskiej, kozaków i rozmaitej zbieraniny, której wojna była milsza, niż jakakolwiek robota. Właściwą ich siłę jednak stanowiło uzbrojenie i zaopatrzenie angielskie i francuskie. Z tego powodu byli w początku górą nad bolszewikami. I tak pobił Denikin czerwoną armję pod Orłem i po-

sunął się pod Kaługę, o 21 mil od Moskwy, Judenicz dotarł prawie do Petersburga, a Kołczak utworzył rząd przeciwbolszewicki na Syberji. Ale szczęście odwróciło się od nich szybko. Judenicz został pobity pod Petersburgiem, Kołczak cofnął się aż do Irkucka i zwyciężony dostał się do niewoli; najdłużej trzymał się Denikin, aż wybuchło przeciw niemu powstanie na półwyspie morza Czarnego — Krymie i pomogło bolszewikom do zupełnego jego rozbicia. Tem samem zdobyli oni olbrzymie zapasy broni, armat, pocisków i zaopatrzenia wojennego, które niebawem obrócili przeciw Polsce.



Wincenty Witos,
chłop-gospodarz z Wierzchosławic (Małopolska), w najcięższej chwili najazdu bolszewickiego na Polskę objął urząd prezydenta ministrów i przez swój rozum, gorącą miłość Ojczyzny i wielką pracowitość zdobył sobie powszechne uznanie w całej Polsce.

Zabiegi niemieckie.

Po zupełnej swej klęsce w jesieni 1918 r. Niemcy czynili wszelkie możliwe wysiłki, aby utrzymać łączność z pobitą przez nich Rosją. Chodziło im o niezmierne bogactwa tego kraju, spodziewali się też, że tutaj nagrodzą sobie wszystkie straty za utracone kraje zamorskie i wszystko to, co jako zwyciężeni bę-

dą zmuszeni oddać. Przedewszystkiem jednak mieli w tem dążeniu na myśli zgubę Polski, do czego chcieli właśnie użyć Rosji, bez względu na to, czy tam panować będą bolszewicy, czy nowy car. Panowanie nad Rosją byłoby dla Niemców tylko wtedy możliwe, jeżeliby nie byli oddzieleni od niej przez Polskę, Litwę i Łotwę. Dla zachowania łączności zostawili swoje wojska na Żmudzi i w Kuronji, a gdy mocarstwa zwycięskie zażądały stanowczo ich rozbrojenia, kazali im urządzić nibyto bunt przeciwko rządowi niemieckiemu i przejście do nowego rządu rosyjskiego, który miał siedzieć w Berlinie. Na czele tego



Ignacy Daszyński.
Zastępca prezydenta ministrów, przywódca socjalistów polskich.

nieposłusznego wojska stanął jenerał niemiecki Golc i niejaki Bermont, prawdopodobnie również Niemiec. Wypowiedzeli oni wojnę Łotyszom i zajęli Mitawę. Ale Łotysze wypędzili ich stamtąd niebawem i przy pomocy Anglików zajęli miasto Libawę. Przeciwko Niemcom obrócili się niebawem i Litwini i chociaż Niemcy przez uzbrojenie rabusiów starali się wywołać zamęt i nieład, wkrótce z Łotwy i Litwy zostali zupełnie wyrzuceni.

Ustąpienie Paderewskiego, nowy rząd w Polsce.

W końcu listopada 1919 r. ustąpił rząd Paderewskiego. Przez 17 dni nie umiano w Sejmie znaleźć drogi i sposobu zadowolenia wszystkich stronnictw. Wreszcie dnia 13 grudnia powstał nowy rząd. Chociaż stanął na jego czele człowiek dobrej woli z Narodowego Zjednoczenia Ludowego, Leopold Skulski, któremu udało się zebrać do pomocy ministrów chętnych, trudno powiedzieć, żeby to był rząd, jakiego Polsce było potrzeba.

Kiedy Sejm nanowo zgromadził się 18 grudnia, marszałek Trąmpczyński uznał zasługi Paderewskiego. Potem nowy naczelnik rządu przedstawił Sejmowi swoje zamiary na przyszłość, których jednak bez poparcia całego narodu nie będzie mógł wypełnić.

Krótki pogląd na 1919 r.

Świat cały po olbrzymiej, krwawej wojnie, jakiej nie znają dzieje narodów, znów zaczął oddychać swobodniej. Wycieńczona i zdziesiątkowana ludzkość jęła oglądać swoje straty i krzywdy i zabierać się do ich naprawy. Państwa zwycięskie ułożyły warunki pokoju, wykreśliły nowe granice krajów, wymierzyły karę sprawcom wojny, utworzyły związek narodów i rządów, który ma zapobiegać dalszym wojnom. Znosząc dawne bezprawia i przywracając wolność uciemiężonym narodom, powołały na nowo do życia niepodległe niegdyś państwa, między niemi i Polskę.

Uboga Polska, zniszczona okrutnie przez wojnę wszechświatową, rozdzielona na liczne drobne działki, rozbita, bez rządu, po długiej niewoli, otrzymała wolność, lecz wszystko inne musiała sama sobie stworzyć. Niestety, zamiast budować, musiała zacząć swoje nowe życie od wojny, od obrony wyznaczonych sobie granic. Musiała stworzyć wielkie, potężne wojsko i posłać je na wschód, skąd szedł na nas zawzięty, krwawy wróg chrześcjaństwa i ludzkości, porządku społecznego, narodu i kultury. Zadanie to Polska spełniła, uwalniając od bolszewików granice wschodnie i oswobadzając ujarzmione przez nich Kresy.

Drugiej jeszcze wielkiej rzeczy dokonał naród polski w ciągu pierwszego roku istnienia wolnej Ojczyzny. Oto stworzyliśmy rząd polski, Sejm własny, mamy ministrów, wszystkie potrzebne urzędy, szkoły, sądy, własne koleje żelazne, a wszystko stworzone własną pracą, własnym wysiłkiem narodu, bez niczyjej pomocy, mimo przeszkód i kamieni, rzucanych nam przez licz-

nych i zazdrosnych sąsiadów pod nogi. Trzeba przyznać, że w naszych rządach i urzędach nie jest wszystko tak, jak być powinno, że są liczne błędy, brak odpowiednich ludzi, ale słusznie mówi przysłowie: „nie od razu Kraków zbudowano!“ Niech tylko nastanie pokój, ustalone będą nasze granice, niech cały naród zrozumie, co to jest oświata, obowiązek i praca, a wtedy znajdziemy odpowiednią drogę, która poprowadzi nas prosto ku największemu dobru wszystkich rodaków i całej Polski.

Wojna ostatnia spowodowała wielkie zmiany w całym świecie. Wywołana w celach zaborczych przez Niemcy, prowadzona była o prawo, sprawiedliwość i wolność narodów. A że wojnę tę toczyć musiały nietylko wojska, lecz wszyscy obywatele krajów, że brały w niej udział nietylko fronty, lecz tyły z równym trudem i zaparciem się siebie, podniosła się świadomość wszystkich warstw i stanów, które wzamian za poniesione ofiary zażądały zupełnego równouprawnienia i opieki państwowej. Możemy powiedzieć z dumą o sobie, że Polacy, którzy zawsze bili się i cierpieli nietylko za wolność i równość własną, ale i innych narodów, skoro uzyskali własne państwo i rządy, wszystkim obywatelom przyznali równe prawa i znieśli wszystkie przywileje.

Sprawa ziemi Czerwieńskiej.

Na początku 1920 r. otrzymaliśmy wiadomość, że Rada najwyższa w Paryżu postanowiła zmienić uchwałę swą w sprawie ziemi Czerwieńskiej, to jest Galicji wschodniej. Pierwotnie miała ta część Małopolski być oddana nam wraz z miastem Lwowem na 25 lat pod opiekę i tworzyć coś w rodzaju małego państewka. Dzięki staraniom naszych posłów w Paryżu, Rada najwyższa dn. 22 grudnia r. 1919 zmieniła ten zamiar, pozostawiając na razie wschodnią Galicję przy Polsce, a całą sprawę raz jeszcze ma rozważyć. Nie ulega wątpliwości, że oblana obficie krwią polską ta odwiecznie do nas należąca, najwierniejsza ziemia Czerwieńska, pozostanie przy nas na zawsze.

Irlandczycy.

My Polacy, jak żaden inny naród, możemy zrozumieć i pochwalić dążenia i starania wszystkich uciskanych narodów, które chcą również korzystać z wolności. Do takich narodów należą Irlandczycy, zamieszkujący wielką wyspę obok Anglji. Kraj to katolicki, będący od wieków pod panowaniem Angli-

ków i przez nich srodze gnębiony i wyzyskiwany. Po długich zatargach i niepokojach postanowił rząd angielski nadać wreszcie Irlandji samorząd, ludność wyspy jednak nie chce się tem zadowolnić, lecz żąda zupełnej niepodległości. Wynikają z tego ustawiczne spory, zamachy i wprost walki, które rządowi angielskiemu przez czas wojny, a i teraz przez cały rok dużo sprawiały kłopotu. Anglja będzie zapewne musiała w końcu ustąpić, tak samo jak zgodziła się na uznanie niepodległości Egiptu, kraju afrykańskiego, którym do niedawna rządziła jak własnym.

Niemcy po wojnie.

Po zupełnem pobiciu Niemiec w końcu r. 1918 nastąpiło częściowe ich rozbrojenie i zawieszenie broni. W następnych miesiącach państwa zwycięskie opracowały warunki pokoju. Zostały one poprostu podyktowane tym rozbójnikom europejskim w Wersalu pod Paryżem w lipcu r. 1919 z tem zastrzeżeniem, że mają być zatwierdzone przez trzy zwycięskie mocarstwa, a w końcu raz jeszcze uznane przez Niemcy. W istocie zgodził się na ten traktat wersalski najpierw rząd angielski a później rząd włoski, a że pochodził on od rządu francuskiego, nie pozostawało nic więcej, jak podpisanie go przez rząd niemiecki. Niemcy jednak zwlekały i wynajdywały coraz to nowe przeszkody, próbując równocześnie wszelkich sposobów, aby zmienić twarde warunki i pokłócić między sobą państwa zwycięskie, coby im umożliwiło wytargować jakieś ustępstwa. Chodziło im zwłaszcza o swoje kraje zamorskie i o Polskę. W istocie też uzy-



jen. Kazimierz Sosnkowski,
minister spraw wojskowych, wytrwałością, stanowczością i pracowitością przyczynił się do zwycięstwa wojsk polskich nad bolszewikami.

skali to jedno, że czysto polskie kraje, jak Śląsk Górny, nie miał od razu być przyłączony do Polski, ale wpierw miało odbyć się głosowanie ludności, tak samo jak na Mazurach i Warmji. Na dalsze ustępstwa państwa sprzymierzone zgodzić się nie chciały i wreszcie dnia 10 stycznia r. 1920 pełnomocnicy rządu niemieckiego podpisali protokuł w Paryżu. Z tą chwilą skończyło się zawieszenie broni, zawarte na czas układów pokojowych, a wraz z niem wielka wojna z Niemcami. W ostatecznem zatwierdzeniu wzięło udział 13 państw; pełnomocnikiem Polski był prezydent ministrów Paderewski. Brakło tylko przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Ameryki, bo rząd tamtejszy na traktat wersalski zgodzić się nie chciał.

Polska musi dalej prowadzić wojnę.

Z chwilą zawarcia ostatecznego układu z Niemcami—miał nastać tak bardzo przez wszystkie narody upragniony pokój dla naprawienia szkód i odbudowy krajów przez wojnę zniszczonych. Zrozumiały to wszystkie ludy i rządy kulturalne, które prowadziły wojnę z bolesnej konieczności dla odparcia najazdu i ratowania swej wolności.

Inaczej było w Rosji. Tam nad niedołężnym i nieoświeconym ludem przywłaszczyli sobie władzę komuniści, nieuznający wolności, prawa, sprawiedliwości i chrześcjańskiej miłości bliźniego. Mogą oni panować tylko za pomocą otumanionych mas, którym wciskają karabin do ręki i których pędzą do walki za pomocą chińczyków i kulomiotów ustawionych w tyłach. A że oprócz tego w Rosji panuje głód, a żołnierzom bolszewickim wolno rabować i rekwirować, co im się podoba, jest zrozumiałem, że przemoc i głód pędzą go na oślep naprzód. Bolszewicy wywracając po-



Wojciech Trąmpczyński.
Marszałek Sejmu Polskiego.

rzadek świata, nie umieją na jego miejsce postawić innego sposobu współżycia ludzi. Żyją nieporządkiem i grabieżą i na tem opierają swoją nikczemną władzę, którąby stracili natychmiast, gdyby w Rosji został przywrócony porządek.

Aby więc utrzymać się przy panowaniu, wysyłają swoje dzikie i głodne hordy na Polskę, zapewniając przytem ze znaną przewrotnością żydowską, że są zaczepiani przez Polaków i bronią się tylko przed nami. Tym sposobem Polska, zamiast leczyć zadane jej rany w czasie wojny światowej i korzystać z odzyskanej niepodległości, musiała przez cały rok 1919 i 1920 bronić się i walczyć z bolszewikami. Aby ubezpieczyć się od ustawicznych napadów, wojska polskiego pod dowództwem jenerała Szeptyckiego dążyć musiały do zajęcia takiej linji, którąby dawała im możliwie najlepszą ochronę. Zazwyczaj wybiera się na ten cel rzeki i bagna przy opanowaniu mostów i dróg, przez nie prowadzących. Taką linją dla Polski tworzą rzeki Dźwina na północy, a Berezyna, Prypeć i błota poleskie na wschodzie. Na tych rzekach też toczyły się walki od stycznia aż do maja 1920 r. Był to front bardzo rozległy i trudno nam było wszędzie równe postawić siły. Bolszewicy wybierali co słabsze miejsca i uderzali na nie przeważającą siłą. Nieraz musieliśmy się cofać, a dopiero gdy nadeszły posiłki z innych części frontu, szliśmy naprzód, zdobywając z powrotem utracone punkty. Podczas gdy w wojnie Niemców z Francuzami, Anglikami i Włochami walczono w okopach i broniono się nieraz całemi miesiącami w korytarzach podziemnych, zamienionych na mieszkania, wojna nasza z bolszewikami była walką ruchomą, w której całe oddziały wzdłuż frontu trzeba było przesuwać i przenosić z miejsca na miejsce. Bolszewicy mieli przytem zawsze kilkakrotnie liczniejsze siły, nasza przewaga zaś polegała na dzielniej i śmielej bijących się żołnierzach. Przytem broniliśmy nietylko Polskę od wrażego najazdu, ale pomagaliśmy równocześnie słabszym narodom, które pragnęły wyzwolić się z pęt bolszewickich. I tak zdobyły nasze wojska dn. 3 stycznia Dźwińsk, przyczem pomagali nam Łotysze, i oddaliśmy im to miasto, za co bardzo nam byli wdzięczni. W tymże czasie pobiliśmy bandy Lenina i Lejby Bronsztejna między Połockiem nad Dźwiną a Leplem, pod Bobrujskiem nad Berezyną, na Polesiu i na Wołyniu.

Rozszerzenie granic Polski.

Stosownie do układu między Niemcami a państwami zachodniemi, podpisanego ostatecznie 10 stycznia 1920 r., mieli



Pod pomnikiem Kopernika w Toruniu.

W odzyskanym przez Polskę mieście Toruniu urodził się i mieszkał wielki uczony polski, Mikołaj Kopernik, który pierwszy wykazał, że ziemia obraca się koło słońca. Jenerał Józef Haller, który na czele wojska polskiego wszedł do Torunia, złożył wieniec u stóp pomnika wystawionego Kopernikowi.

Niemcy opuścić odwieczne ziemie piastowskie, zamieszkałe w zwartej masie przez Polaków w Poznańskiem i na Pomorzu polskiem. Pamiętnym po wszystkie czasy będzie dzień 17 stycznia, kiedy to straże i wojska niemieckie cofnęły się od dawnej granicy pruskiej, między Toruniem i Mławą, a nasze wojska przy biciu armat pod dowództwem jenerała Hallera posunęły się naprzód. Na spotkanie wychodzili tłumnie rodacy nasi, uwolnieni wreszcie od srogiego panowania prusaków, i z radością wielką, ze łzami w oczach witali polskich żołnierzy.

Dnia 18 stycznia odbyło się uroczyste zajęcie Torunia nad Wisłą, słynnego jako miejsce urodzenia Mikołaja Kopernika, najsławniejszego uczonego polskiego, który wykazał, że nie słońce się koło ziemi, ale ziemia obraca się dokoła słońca. Ludność polska w Toruniu wystawiła aż 30 bram tryumfalnych, a na przyjęcie wojsk naszych pod pułkownikiem Skrzyńskim wyszły cechy z chorągwiami i wszystkie towarzystwa miejscowe.

Wogóle przyznane zostało Polsce na Pomorzu, aż do brzegu morza Bałtyckiego, 18 powiatów: toruński, wąbrzeski, brodnicki, działdowski, lubawski, grudziądzki, chełmiński, świecki, tucholski, złotowski, brodnicki, starogardzki, część kwidzyńskiego, tczewski, kościerski, kartuski, wejherowski, i pucki. Należały one przeważnie do byłych Prus Królewskich (z wyjątkiem powiatu działdowskiego, stykającego się z Kurpiami, który należał do byłych Prus Książęcych).

Równocześnie wyruszyły inne oddziały pod dowództwem jenerała Dowbora Muśnickiego, by zająć te okolice Poznańskiego, które Niemcy do tego czasu trzymali jeszcze w swem posiadaniu, a które nie zdołały oderwać się od Prus w pamiętnym dniu 29 grudnia 1918 r., kiedy to Paderewski przybyciem swem do Poznania dał hasło do wypędzenia Niemców z większej części Poznańskiego.

Przeszło więc wojsko nasze rzekę Noteć i odebrało powiaty wyrzyski i bydgoski wraz z dużem miastem Bydgoszczą, wschodnią część powiatu pilskiego i resztę inowrocławskiego, na południu zaś miasta: Leszno, Rawicz i Kępno wraz z powiatami, na Śląsku wreszcie kawałki powiatów: sycowskiego i namysłowskiego, które jako czysto polskie bez głosowania przyznano Polsce.

W innych częściach Polski zachodniej i północnej, skutkiem zabiegów i starań krętaczy niemieckich i żydowskich, państwa zwycięskie postanowiły zarządzić głosowanie

ludności, czy chcą przyłączyć się do nas czy pozostać przy Niemcach. Było to wielką niesprawiedliwością zwłaszcza co do Górnego Śląska, który ma więcej Polaków, niż niejedna część Małopolski lub b. Kongresówki. Ale Niemcy nie chciały za żadną cenę wypuścić z swoich rąk bogatych kopalni węgla i groziły, że nie zapłacą odszkodowania wojennego. Twierdziły



Chata kaszuby na Helu.

Na odzyskanem przez Polskę Pomorzu jest półwysep Hel, odgradzający część zatoki Gdańskiej od morza Bałtyckiego. Hel zamieszkują nasi rodacy, zwani Kaszubami, którzy trudnią się rybołóstwem.

również, że Ślązacy nie myślą o Polsce, a najwyżej pragną uzyskać samorząd pod zwierzchnictwem Niemiec. Aby więc nie było żadnych wątpliwości i zarzutów, Francja, Anglja i Włochy przystały po długich targach na głosowanie ludności, czyli plebiscyt na Górnym Śląsku. Niemcy zaś cieszyli się z zwło-

ki uzyskanej, bo liczyli na to, że gwałtami i pogróżkami zmuszą Górnoślązaków do wyparcia się Polski.

Taki sam plebiscyt miał odbyć się na Mazurach pruskich, w południowej Warmji i czterech powiatach na prawym brzegu Wisły—wszędzie pod zarządem komisji państw zachodnich w czasie, który w stosownej chwili będzie oznaczony.



Sztab załogi polskiego okrętu „Kościuszko".

Na wiadomość o zjednoczeniu Polski i przyznaniu nam dostępu do morza, rodacy nasi w Ameryce zakupili dla naszej Ojczyzny okręt, nazwany na cześć Naczelnika narodu Tadeusza Kościuszki jego imieniem.

Miasto Gdańsk wreszcie, które mimo zniemczenia od wieków należało do Polski, miało otrzymać samorząd pod zwierzchnictwem Polski. Przystań zaś, czyli port przy ujściu Wisły do morza w Gdańsku, przyznany został Polsce, aby mogły swobodnie przyjeżdżać i wypływać nasze okręty i stat-

ki państw obcych, wiozące nam towary lub zabierające produkty naszego kraju.

Na Pomorzu wojska nasze kolejno zajmowały jeden powiat po drugim, zbliżając się powoli do Bałtyku. Dnia 22 stycznia wkroczyły do Chełmna nad Wisłą, w dniach następnych do Wąbrzeźna, Lubawy i zniemczonego Grudziądza, Nowego, Tucholi i Kościerzyny, dnia 28 stycznia do Pelplina, siedziby biskupa katolickiego, dnia 30 stycznia do Tczewa, wszędzie witane radośnie i uroczyście przez ludność polską. Dnia 8 lutego wyszły ostatnie wojska niemieckie z Gdańska i ustąpiły miejsca angielskim, które pozostaną tam tak długo, aż sprawa urządzenia wolnego miasta i oddania go pod opiekę rządu polskiego nie będzie zakończona,



Leopold Skulski,
był prezydentem ministrów, a obecnie pełni odpowiedzialny urząd ministra spraw wewnętrznych w Polsce.

W dwa dni później dotarły wreszcie oddziały wojsk polskich do morza Bałtyckiego i zajęły miasto niewielkie Puck. Będzie to po wszystkie czasy chwila pamiętną w historji Polski. Na przywitanie jenerała Hallera i żołnierzy naszych zgromadzili się ze wszystkich osad i wsi rybacy i włościanie pomorscy, zwani Kaszubami, dziwiąc się dzielnej postawie wojska, o którem głosili Niemcy, że jest nędzne i obdarte. Nastała uroczysta chwila objęcia w posiadanie polskie morza. Po odprawieniu Mszy św. na brzegu wywieszono chorągiew, a jenerał Haller rzucił do Bałtyku pierścień złoty na znak, że Bałtyk na wieki przyłączony został do Polski. Wszystkich ogarnęło wielkie wzruszenie, radowano się i płakano, zabrzmiały pieśni nabożne i narodowe, grała muzyka, grzmiały armaty i były przemowy, chwytające za serce. Lud pomorski, mówiący po polsku, ale trochę inaczej niż my, patrzał i nie wierzył

własnym oczom. Najstarsi wspominali króla Jana Sobieskiego, o którym słyszeli od dziadów i pradziadów, jak to mieszkał między nimi nad morzem Baltyckiem. W taki to podniosły i uroczysty sposób odbyły się zaślubiny naszej zmartwychwstałej Ojczyzny z morzem polskiem.

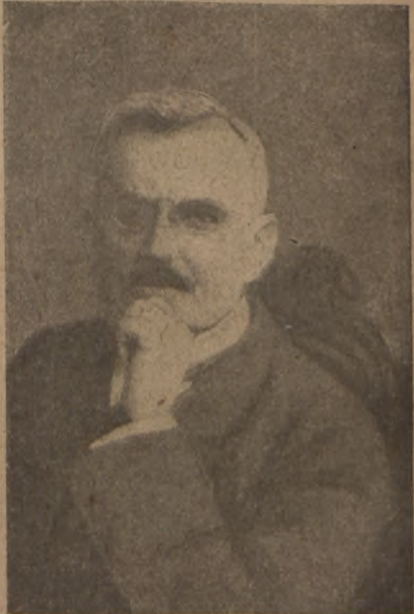
Przez wyrok państw zwycięskich, wymierzony na Niemcach, a przyznający Polsce część ziem piastowskich na zachodzie, otrzymaliśmy w ciągu stycznia r. 1920 około 330 mil kwadratowych i prawie półtora miljona mieszkańców, w czem najmniej miljon rodaków.

Bolszewicy proszą o pokój.

Wojska polskie dochodziły do granic naszych, które mieliśmy przed rozbiorami w r. 1772, gdy bolszewicy w Moskwie przez swego komisarza Cziczerina poprosili o pokój. Prośba, jak wogóle wszystko, co pochodzi od bolszewików, była podstępna i fałszywa, bo rabusie moskiewscy tak długo tylko mogą utrzymać się przy władzy, póki wojnę prowadzą. Jak się później pokazało, chodziło Leninowi i Bronsztejnowi w istocie tylko o zwłokę w działaniach wojennych, aby nagromadzić jaknajwięcej wojska i przewieźć zdobyte na jenerałach rosyjskich, Judeniczu, Kołczaku i Denikinie, armaty i karabiny angielskie i francuskie, aby potem całą siłą uderzyć na Polskę.

Skoro jednak bolszewicy krzyczeli na cały świat, że nie pragną niczego więcej prócz pokoju, rząd polski oświadczył, że gotów podjąć rokowania w tej sprawie, gdyż Polakom bardzo na spokojnej odbudowie kraju i ustaleniu granic wschodnich państwa zależy, wojny zaś nie prowadzi dla zaboru cudzej własności jeno w obronie państwa i narodu polskiego. Rozgraniczenie Polski i Rosji musi nastąpić przedewszystkiem zgodnie z wolą i pożytkiem samej ludności. Dlatego też ludność między Polską i Rosją, która nie należy ani do narodu polskiego ani rosyjskiego, a przed r. 1772 wchodziła w skład Rzeczypospolitej Polskiej, musi mieć prawo wypowiedzenia się, do kogo chce się przyłączyć. Wreszcie ma byc pokój między Polską a Rosją potwierdzony przez cały naród rosyjski, czyli przez posłów prawidłowo wybranych. Warunki te podał rząd polski bolszewikom, którzy mimo to nie zaprzestawali napadów, zwłaszcza z za rzek Prypeci i Ptyczy, z miasta Mozyrza i wsi Kolenkowicz. Tutaj zgromadzili świeże siły i przygotowywali się do wypadu, który jednak ubiegły nasze wojska pod dowództwem jenerała Sikorskiego. Bolszewicy zostali rozbici, a znaczne ich zasoby wojenne, jak pociąg pancerny i broń wszelkiego rodzaju, dostały się w nasze

ręce. Nie mogąc nam sprostać w walce, wysłali bolszewicy nowy zastęp swych agitatorów, w celu wytwarzania wewnętrznych trudności w Polsce. Zapewne w związku z robotą tych agitatorów na krótki czas stanęły koleje w Krakowskiem, Radomskiem i Lubelskiem i warsztaty kolejowe w Warszawie, gdzie również przerwano dostawę wody, światła i opału. Bezrobocie to nie rozszerzyło się na szczęście na cały nasz kraj i w czas zostało przez rozumną większość wstrzymane. Najlepszym zaś dowodem, że bolszewicy udawali tylko w sprawie pokoju, były nowe ich ataki na Mozyrz, pod Zwiahlem, Płoskirowem, Barem i Kamieńcem, na Podolu i Wołyniu, gdzie w ciągu całego marca trwały gwałtowne i krwawe walki, dla naszych wojsk pomyślne, na przestrzeni 140 mil. Chcąc dać mimo to wszystko dowód dobrej woli, rząd polski zawiadomił bolszewików, że gotów jest przystąpić do układów dn. 10 kwietnia i poprosił pełnomocników rządu bolszewickiego do Borysowa, miasteczka białoruskiego nad Berezyną po naszej stronie granicy bojowej. Miejsce to nie spodobało się bolszewikom, którzy oprócz tego żądali zawieszenia działań wojennych na całym froncie, aby mogli przygotować nowy najazd czerwonej armji na Polskę i rozsyłać przez całą granicę swoich ajentów, aby wywołać rewolucję w naszym kraju. Tymczasem znów przygotowali nowe uderzenie pod Owruczem i Sławecznem na Polesiu, oraz mniejsze ataki na całym froncie. Wszędzie wojska nasze pobiły nikczemnych napastników i wzięły znaczną zdobycz wojenną. Trudno było jednak naszemu rządowi zgodzić się w takich okolicznościach na układy w Moskwie lub Warszawie, jak tego chcieli podstępni



Władysław Grabski,
był prezydentem ministrów, a jest od dłuższego czasu ministrem skarbu.

bolszewicy, którzy z początku zostawili Polsce wybór miejsca i czasu na układy pokojowe. Zresztą, jak się zaraz pokazało, wszystkie te rozprawy bolszewickie o pokoju były to tylko wybiegi i oszustwa. Skutkiem ich postępowania, na każdym kroku obłudnego i podstępnego, którego jedynym celem była zguba Polski, do układów pokojowych wcale nie doszło.

Zamach w Berlinie.

Jest znaną powszechnie prawdą, że od wieków Niemcy wraz z Rosją zmawiały się na zgubę Polski. Od nich wyszło żądanie rozbioru naszej Ojczyzny, oni knuli wszelkie ustawy wyjątkowe i bezprawia, które od 150 lat wykonywali najeźdźcy na bezbronnym naszym kraju. Bieg wypadków tego roku kilkakrotnie udowodnił słuszność twierdzenia, że Berlin i Moskwa działają w zmowie przeciwko nam.



Książę Eustachy Sapieha,
Jako minister spraw zagranicznych, usilnie zabiega o uzyskanie dla Polski honorowego pokoju i jaknajlepszych granic.

W marcu przygotowali bolszewicy wielkie natarcie na Polskę na całym rozległym froncie. Była to rzecz umówiona z wywrotowcami w Niemczech, którzy chcieli skorzystać z odwrócenia uwagi i sił naszych na wschód, aby podejść na nas z tyłu.

Polska powstała dzięki wielkiej żywotności naszego narodu i woli mocarstw zachodnich. Uderzyć z dwu stron na Polskę, znaczyło zburzyć układ wersalski, który osłabiał Niemcy, i przywrócić naszym wrogom dawną ich potęgę.

Chodziło więc o zagładę Polski i wymierzenie nowego ciosu państwom zachodnim, Francji i Anglji, gdy w Berlinie wybuchła w połowie marca nowa rewolucja. Pod hasłem „porządku, wolności i czynu" dwaj znani hakatyści, zawzięci wrogowie Polski, Kapp i jenerał Lütwitz zjednali sobie 8 tysięcy wojska, stojącego pod Berlinem i obalili rząd socjalistyczny

z prezydentem Ebertem i kanclerzem Bauerem na czele. Wojsko to wmaszerowało do stolicy Prus, a równocześnie ministrowie socjalistyczni uciekli na samochodach do Drezna w Saksonji. Nowi władcy, Kapp i Lütwitz, oświadczyli, że „pragną ładu i sprawiedliwości dla całego, narodu a spełnić chcą tylko te warunki pokoju wersalskiego, któreby nie były samobójstwem dla Niemiec". Pod tem samobójstwem rozumieli nowi władcy w Berlinie oddanie Polsce Poznańskiego, Pomorza i Śląska Górnego, gdzie krótko przedtem Lütwitz wszelkiemi sposobami gnębił i uciskał Polaków, dalej dostarczanie Francji węgla z zagłębia zachodniego Saary i utratę kolonji zamorskich.

Mimo że Kapp i Lütwitz zamianowali zaraz nowy rząd narodowy i usunęli wszystkich socjalistów od władzy, nie znaleźli oni posłuchu w całym kraju. Zwłaszcza wypowiedzieli się przeciw nim Niemcy na południu. Po paru dniach zamętu Kapp, Lütwitz i jenerał Ludendorf, główny dowódca Niemców na froncie francuskim, uciekli z Berlina, a na ich miejsce wrócili znów socjaliści. Zamieszki te jednak spowodowały powstanie komunistów niemieckich w Lipsku, Dreźnie, Kilonji i Hamburgu a głównie w kopalniach węgla i fabrykach w Westfalji, na granicy francuskiej. Wywrotowcom tym rząd niemiecki dostarczył pokryjomu broni a nadto wysłał tam sto tysięcy własnego wojska, rzekomo dla stłumienia rozruchów. Właściwie zaś cała ta awantura skierowana była przeciwko państwom zachodnim, przyczem Niemcy liczyli na niezgodę między Francją a Anglją. Francuzi jednak wobec niebezpieczeństwa nowej wojny nie namyślali się długo i zajęli szereg miast niemieckich po prawej stronie rzeki Renu, gdzie skutkiem oporu zbrojnego zaprowadzili sądy



Jan Dąbski,
wiceminister spraw zagranicznych, jest głównym przedstawicielem Polski w układach o pokój i granice z bolszewikami.

wojenne i szybko doprowadzili do spokoju. Ogłosili przytem, że prędzej nie ustąpią, dopóki Niemcy nie wyprowadzą wielkiej ilości wojska, nagromadzonego w Westfalji pod pozorem walki z powstańcami bolszewickimi. Anglja po krótkim oporze na ten rodzaj postępowania zgodziła się i tym sposobem nadzieje Niemców na pokłócenie sprzymierzeńców i wywołanie nowej wojny skończyły się na wielkich stratach i kosztach.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Na Śląsku Cieszyńskim, na południe od Śląska pruskiego, na Spiszu i Orawie, po południowej stronie gór Karpackich mieszka przeszło pół miljona Polaków. Gdy powstała wolna Polska, zgłosili ci rodacy nasi natychmiast swą przynależność do Polski, na przyłączenie tych niegdyś krajów austrjackich nie chcieli jednak zgodzić się Czesi, którzy po bolszewikach i prusakach są dziś naszymi największymi wrogami. Trzeba wiedzieć, że Czechów jest bardzo mało, zaledwie kilka miljonów. Krętactwami swemi w Paryżu umieli oni jednak uzyskać rozmaite kraje, w których mieszkają Słowacy, Niemcy, Rusini i Węgrzy. A że łakomy nigdy nie ma dosyć, wyciągnęli też chciwe ręce po kraje polskie. Państwa zachodnie nie chciały narazie zgodzić się na jawną krzywdę Polski, okazały jednak tyle uległości, że postanowiły głosowanie ludności. Gdyby to głosowanie odbyło się według sprawiedliwości, możnaby się było na to zgodzić, choć szkoda było zabiegów i kosztów. Ale zaledwie przyjechała komisja mocarstwowa do Cieszyna, Czesi urządzili rozmaite bojówki i oddziały żandarmerji, które w nieludzki sposób zaczęły gnębić ludność polską i pastwić się nad wiernymi Polsce robotnikami z kopalń i fabryk. Czesi rozbijali wiece i zebrania polskie, wyrzucali ludność z mieszkań, grabili i zabijali naszych rodaków. To samo działo się na Spiszu i Orawie, a komisja państw zachodnich była za słaba i lękliwa, aby temu przeszkodzić. Pokazało się, że Czech nie gorzej umie pastwić się nad bezbronnym Polakiem od bolszewika lub prusaka. Tembardziej podziwiać trzeba naszych rodaków, którzy bez przerwy protestowali przeciw gwałtom czeskim i za miłość swoją do Polski straszne przechodzili katusze.

Ostatecznie państwa zachodnie postanowiły zaniechać głosowania ludowego, które przechyliłoby niewątpliwie sprawę Sląska Cieszyńskiego na korzyść Polski, i zarządziły zdecydowanie sporu przez radę ambasadorów. Było to zamierzenie



Rodzina prezydenta ministrów Witosa.

Przed domem Witosa siedzi jego żona, znana jako dobra gospodyni, obok niej stoi zięć, a w oknie jego żona, córka Witosów, z małą wnuczką na ręku.

obliczone z góry na niekorzyść naszą. Istotnie—czysto polskie okolice Śląska, wraz z zagłębiem węglowem Karwińskiem, przyznano Czechom. Tak samo na Spiszu i Orawie nie zadowolniono słusznych naszych życzeń. Ale naród polski nigdy nie wyrzeknie się ziem polskich i tego ludu, który prawdziwie męczeńsko swą przynależność do Polski tylokrotnie zaznaczył.

Ameryka dla dzieci polskich.

Istnieje w Warszawie Polski Komitet Pomocy dla dzieci, któremu wszelkich funduszów i środków dostarcza Ameryka. Głównym jego opiekunem jest przyjaciel prezydenta Wilsona, Herbert Hoover, za którego staraniem komitet wydaje miesięcznie 225 miljonów marek, za co żywi prawie półtora miljona dzieci polskich. Blisko w 1500 miastach i wsiach rozdaje się



Na obchodzie 3-go maja.

W uroczyste święto narodowe na pamiątkę Konstytucji 3 maja odprawiona była polowa Msza św. pod cytadelą w Warszawie, na miejscu gdzie moskale powiesili Naczelnika Traugutta. W nabożeństwie brali udział ministrowie, posłowie do Sejmu wraz z marszałkiem, wojska i niezliczone masy ludu.

miesięcznie 824 wagony mąki, ryżu, fasoli, tłuszczu, cukru, kakao i mleka. Oprócz tego rozdaje najuboższym dzieciom w całej Polsce odzież, bieliznę i obuwie. Gdyby nie ta pomoc szlachetnych amerykanów, wymarłaby połowa dzieci w Polsce, wyniszczonej i zubożałej przez wojnę. Dlatego też należy się Hooverowi i jego rodakom serdeczna od nas wdzięczność.

Uroczystość Trzeciego Maja.

Drugi raz obchodzono w całej Polsce pamiątkę Konstytucji 3 maja 1791 r. Wspomnienie tego dnia podtrzymywało w czasach niewoli i ucisku ducha w narodzie polskim, który dał tak piękny i szlachetny przykład innym krajom. Wszędzie w Polsce święcono dzień rocznicy w sposób równy: nabożeństwem, paradą wojskową i pochodami towarzystw oraz cechów,



Banderja chłopska na obchodzie 3-go maja w Warszawie.
Po uroczystej Mszy św. na stokach cytadeli w Warszawie w dzień 3-go maja odbył się pochód wojska i wszystkich towarzystw przez miasto. Nie brakło wśród nich i przedstawicieli chłopów, którzy tworzyli własną banderję.

zebraniami i śpiewem pieśni narodowych. W roku 1920 połączono uroczystość tę z podpisywaniem „pożyczki wyzwolenia“, którą skarb polski zaciąga u swoich obywateli na potrzeby państwa i wojska.

Skutkiem tego, że nie mamy granic i prowadzić musimy o nie wojnę, jak i dlatego, że zaborcy ogołocili Polskę prawie z wszystkiego mienia i zniszczyli kredyt, jesteśmy krajem ubogim. Zbogaciło się dużo paskarzy i wydrwigroszów, przybyło też sporo grosza niejednemu uczciwemu obywatelowi, ale skarb państwa nie zdążył ściągnąć podatków, był więc pusty. Francuski rząd rozpisał pożyczkę na 10 miljardów franków i dostał przeszło dwa i pół raza tyle, bo 26 miljardów. Słusznie więc zrobił rząd polski, że zwrócił się do społeczeństwa naszego, aby pomogło mu opłacić wojsko, szkoły i konieczne zobowiązania. Zresztą każdy, kto kupuje pożyczkę państwową, robi dobry interes, bo dostaje 5 procent i zabezpieczony jest całym majątkiem państwa. Zrozumieli to liczni wierni synowie Ojczyzny i począwszy od rocznicy Trzeciego Maja gorliwie pożyczkę zakupywali. Gdyby tak samo pośpieszyli z gotowością wszyscy mieszkańcy wsi, minister skarbu nie miałby kłopotu, nasze wojsko nie chodziłoby bez butów, a nasze dzieci znalazłyby naukę w szkole. Rząd polski musi sobie w razie niepowodzenia pożyczki dobrowolnej poradzić w ten sposób, że zmusi wszystkich zamożniejszych do podpisywania.

Dnia 3 maja w Warszawie odbyło się nabożeństwo polowe pod krzyżem na stokach cytadeli, w miejscu, gdzie moskale powiesili w r. 1863 naczelnika rządu narodowego, Traugutta, a następnie tysiące zebranych powtarzało przysięgę na wierną służbę Ojczyźnie. Olbrzymi pochód wojska, młodzieży szkolnej i towarzystw zakończył uroczystość, poczem wszyscy pospieszyli do stołów, poustawianych pod namiotami na ulicach, by podpisywać pożyczkę. Z wielką radością i wzruszeniem obchodzono też święto narodowe po raz pierwszy na Górnym Śląsku, gdzie wszędzie zbierano się pod hasłem: „Śląsk dla Polski!“

Pochód na Ukrainę.

Aby uprzedzić wielkie przygotowania bolszewików do ponownego natarcia na polską linję bojową, Naczelny Wódz wojsk naszych postanowił uderzyć na Ukrainie na zgromadzone już oddziały czerwonej armji i rozbić je, zanim nie wzmocnią jej świeże wojska. Aby ułatwić sobie to zadanie, naczelne

dowództwo weszło w układy z ukraińskim atamanem Petlurą, który miał powołać pod broń Ukraińców i dopomóc nam do wypędzenia bolszewików z Rosji południowej. Ukraina miała zostać niepodległą rzeczpospolitą, a Petlura jej naczelnikiem. Dopóki zaś nie utworzy się na Ukrainie rząd narodowy i własna siła zbrojna, wojska polskie według zapowiedzi Naczelnika Piłsudskiego miały bronić kraju i opiekować się Ukrainą.

Dzień 25 kwietnia wyznaczony był na rozpoczęcie natarcia, które osobiście poprowadził Naczelnik Piłsudski. Oddziały jenerałów Listowskiego i Iwaszkiewicza ruszyły na całym froncie od Dniestru aż do Prypeci naprzód i w kilka dni zdobyły



Murmańczycy z niedźwiedzicą.

Żołnierze polacy, zagnani w czasie wojny światowej na daleki Wschód, bili się z bolszewikami nad Murmanem przy morzu Lodowatem. Schwytali tam i ułaskawili młodą niedźwiedzicę i przywiedli ją z sobą do Warszawy. Niedźwiedzica uciekła później i została przypadkowo zabita.

miasta Żytomierz, Berdyczów, Winnicę i Mohylów, dnia 8-go maja wkroczyły zaś do Kijowa, dawnej stolicy Rusi nad Dnieprem.

Lud na Ukrainie przyjął swoje oswobodzenie dość obojętnie. Petlura nie zebrał dosyć wojska, aby stawić czoło bolszewikom, polskie zaś wojska musiały bardzo wydłużyć swoją

linję frontową, która z tego powodu bardzo cienko była obstawiona i z łatwością mogła być przerwana. Udało się to też licznie nagromadzonej konnicy nieprzyjacielskiej, która przedarła się na tyły wojsk polskich, psując połączenia, koleje i t. p. W rezultacie wojska nasze musiały opuścić Kijów, a później, pod wpływem niepowodzeń naszych na północy i całą Kijowszczyznę, Podole i Wołyń.

Z Sejmu w Warszawie.

Sejm polski zwołany był głównie po to, aby uchwalić konstytucję, czyli naczelne prawa państwa polskiego, sposób wybierania naczelnika i wogóle całego wewnętrznego urządzenia w naszym kraju. Czekając na przygotowanie pomysłu konstytucji, Sejm uchwalał tymczasem najkonieczniejsze sposoby i prawa, niezbędne dla prowadzenia spraw państwa. Zwłoka spowodowana była i tem, że nie wszystkie dzielnice Polski od razu były przyłączone, nie mogły więc wysłać swych przedstawicieli do Sejmu, aby i oni w tej najważniejszej sprawie głos zabrać mogli. Najpierw mieliśmy posłów tylko z b. Królestwa Kongresowego i zachodniej Małopolski, później wstąpili do Sejmu przedstawiciele z wschodniej Małopolski, ziemi Białostockiej i W. Ks. Poznańskiego. Wreszcie po odebraniu Niemcom Pomorza przybyło znów w maju 1920 r. dalszych 20 posłów, w tem 14 Polaków i 6 Niemców, tak, że było razem 412 przedstawicieli ziem polskich w Sejmie warszawskim. Brakło zaś ciągle jeszcze posłów z tych dzielnic, gdzie miało się odbyć głosowanie ludności, a więc z Mazur, Warmji i obu Śląsków.

Ważne obrady sejmowe zagaił na drugi dzień po obchodzie święta Trzeciego Maja marszałek Trąmpczyński. Oświadczył on, że wojska polskie niosą wolność uciemiężonym mieszkańcom Białejrusi, Wołynia, Podola i Ukrainy i że Polska nie przyłączy do państwa ani jednego powiatu, którego ludność w swej większości do niej należeć nie chce. Marszałek wskazywał dalej na to, że „Polska upadła, bo była słaba, gdy jej sąsiedzi byli silni", należy więc teraz czynić wszystko, aby nasza Ojczyzna była silna. Dlatego winien Sejm uchwalić konstytucję, która na wiele pokoleń ma być podstawą naszego bytu państwowego. Nie wystarcza to jednak, bo konstytucja bez wojska i skarbu nie da nam siły. Tę siłę zbrojną i pieniężną musi dać Polsce cały naród.

Po uznaniu słuszności tego żądania, Sejm wyraził robot-

nikom i górnikom śląskim gorące uznanie za ich wytrwałość i miłość Ojczyzny, uchwalił również, że Śląsk po przyłączeniu do Polski ma otrzymać własny samorząd.

W sprawie konstytucji, o którą wszyscy się upominają, wyjaśnił poseł Rataj, że komisja pracowała nad jej pomysłem bardzo gorliwie, zwłoka w przedłożeniu jej pochodzi zaś z niezgody rozmaitych stronnictw. Sejm dzieli się na dwie prawie równe części, a każda inaczej rozumie pożytek państwa narodu i inną pragnie mu dać konstytucję.

Minister skarbu zdał sprawę z wyniku wymiany koron na marki, aby najpierw mieć jednolite pieniądze, a więc marki polskie, a potem zamienić je na złote polskie.

Dalej zawiadomił minister rolnictwa Bardel, że przeznaczono dotąd do rozprzedaży między drobnych rolników 453 majątki rządowe, obejmujące razem 182 tysiące morgów.

Po powrocie z zwycięskiej wyprawy na Kijów, Naczelnik Państwa Piłsudski przybył na zaproszenie do Sejmu, gdzie mu winszowano dzielności naszego wojska.

Bardzo szeroko omawiano w Sejmie sprawę rolną, wreszcie w lipcu uchwalono ustawę o reformie rolnej.

Ustąpienie rządu Skulskiego.

Do ustąpienia rządu L. Skulskiego przyczynił się zatarg w sprawie aprowizacyjnej.

Przesilenie rządowe przyszło nie w porę (pierwsza połowa czerwca). Na zachodzie toczyliśmy walkę z Niemcami i Czechami o głosowanie na Mazurach, Warmji i obu Śląskach, na wschodzie utworzyli bolszewicy potężną armję i ruszyli na Polskę, wewnątrz kraju znów agenci niemieccy i bolszewiccy starali się wywołać powszechne bezrobocie, co byłoby im się udało w Warszawie przez pozbawienie ludności chleba, wody, światła i opału, gdyby nie samopomoc społeczna. Miejsce robotników miejskich zajęli ochotnicy z pośród młodzieży i inteligencji. Przy ich pomocy udało się choć w części utrzymać ruch i porządek w stolicy. Oparli się namowom do strajku tym razem pracownicy kolejowi i nie pozwolili na wstrzymanie przewozu wojsk oraz żywności i broni dla naszych żołnierzy na wschodzie. Tak uniknęliśmy ostatecznego nieszczęścia. Położenie jednak z powodu układów w Sejmie co do utworzenia nowego rządu bardzo było poważne i przykre. Podejmowali się tego zadania kolejno Skulski, Witos i Brejski, ale żadnemu się sprawa nie udała. Wreszcie po dwuch tygo-

dniach udało się znaleźć poprzedniemu ministrowi skarbu, Władysławowi Grabskiemu, nieznaczną większość w Sejmie i on to utworzył nowy rząd, w którym sam został przewodniczącym i ministrem skarbu. A czas był już najwyższy, bo szła już na Polskę olbrzymia nawała bolszewicka, a na zachodzie przedstawiciele państw zachodnich odbywali narady i wydawali postanowienia o naszych sprawach.

Bolszewicy pragną zagłady Polski.

Zajęcie przez wojska polskie Ukrainy i Kijowa spowodowało utworzenie nowej ogromnej armji czerwonej, na której czele stanęli oficerowie carscy i niemieccy. Oddziały tej armji uderzyły w kilku miejscach na nasz rozległy i do tego słabo obstawiony front, który ciągnął się od Dźwińska na północy wzdłuż rzeki Dźwiny, dalej Berezyny i Dnipru przez Kijów aż do Mohylowa nad Dnieprem, mniej więcej 1500 wiorst. Po stronie bolszewickiej stanęli też kozacy w liczbie 30 tysięcy pod dowództwem Budiennego. Nie mieli oni taborów ani ciężkich armat, przez co mogli poruszać się szybko i, przeprawiwszy się przez rzeki wpław, zachodzić na nasze tyły. Nasze nieliczne wojska, przemęczone ustawicznemi walkami, rozstawione na bardzo rozległej przestrzeni, musiały bić się dniem i nocą, a że wszystko, co władało bronią, musiało stać na fron-



Wszystkie stany pod broń.
Celem obrony Państwa i wolności Ojczyzny zostali wezwani wszyscy obywatele Polski do złożenia ofiary życia i mienia dla ogólnego dobra Ojczyzny.

cie, nie mogliśmy dać im świeżej pomocy. W państwach, posiadających urządzenia wewnętrzne od długiego czasu, można tworzyć rezerwy, czyli oddziały, zastępujące przemęczone pułki frontowe. Polska istniala zbyt krótko, aby mogła utworzyć rezerwy. Wreszcie żołnierz nasz oddalił się od swego kraju, a znowu ci, co zostali w domu, zapomnieli o tem, że tylko wtedy można zwyciężyć wroga, gdy za własnem wojskiem stoi cały naród, gotów do pomocy, nadsyłania żywności, lekarstw



Górale w Zakopanem.

W górach Tatrach, na południu Polski, żyją dzielni i odważni górale, którzy postanowili bronić wraz z wszystkimi rodakami kraju przed bolszewikami na wiecu w Zakopanem, a następnie doskonale bili się jako ochotnicy.

i odzieży, a przedewszystkiem serdecznej otuchy i dobrego słowa.

To były przyczyny, dla których szczęście dotychczasowe odwróciło się od Polski. Bolszewicy przeprowadzili odrazu dwa wielkie ataki: jeden od północy wzdłuż całej Berezyny, drugi

na południu od Kijowa. Pierwsze uderzenie szło na Mińsk Litewski, Wilno, Baranowicze, Białystok, Brześć Litewski i w końcu Warszawę — drugie przez Ukrainę na Lwów. Tak silnego natarcia, wspomaganego przez armaty, kulomioty i doskonałą broń angielską i francuską, zdobytą na pobitych przez bolszewików jenerałach Denikinie, Kołczaku i Judeniczu, nie mogły nasze znużone wojska wstrzymać. Musieliśmy rozpocząć odwrót na całym froncie, przyczem z powodu kozaków na naszych tyłach nieraz wynikło zamieszanie i znaczne straty. Staraliśmy się wstrzymać dzikiego najeźdźcę na rozmaitych linjach obronnych, zadając mu przytem nieraz dotkliwe straty. Wróg zbliżał się jednak coraz bardziej do Polski. Ojczyzna była w niebezpieczeństwie.



Jenerał Haller idzie na rewję ochotników.

Kiedy w czasie najazdu bolszewików Naczelnik Piłsudski powołał cały naród do broni, zaciągiem ochotników zajął się jenerał Haller. Przed wyruszeniem ochotników na front jenerał wraz z swoim sztabem odbył ich przegląd i wezwał ich do obrony Ojczyzny.

Naród polski stanął cały do obrony.

Odwieczny wróg wschodni w porozumieniu z zachodnim postanowił zgładzić na nowo Polskę. Ruszyły od Uralu, Kaukazu i Moskwy niezliczone masy rabusiów i zwierzoludzi,

aby wydrzeć nam wolność, wiarę ojców, mienie i życie, połączyć się z Prusakami i zalać całą Europę krwią, zarazą i zgnilizną. Na Polskę zwróciły się oczy całego świata, który miał jeszcze wątpliwości, czy Polska „zasługuje" na wolność, na własne państwo, czy ma wolę i siłę niepodległego narodu. Wątpliwości te miało w lipcu i sierpniu r. 1920 rozwiać całe społeczeństwo, cały naród, młodzi i starzy, biedni i bogaci, robotnicy i uczeni, mieszczanie i rolnicy. Odpowiedź godna była wielkiego narodu w przełomowej chwili.

Po naradzie u Naczelnika Państwa prezydent ministrów przedstawił w Sejmie groźne położenie kraju, który tylko powszechna zgoda i wspólny wysiłek uratować mogą, w końcu postawił wniosek o utworzeniu Rady Obrony Państwa, któraby rozstrzygała wszystkie sprawy prowadzenia i zakończenia wojny oraz zawarcia pokoju. Dnia 1 lipca Sejm jednogłośnie postanowił utworzenie tej Rady, do której wstąpili: Naczelnik Państwa Piłsudski jako przewodniczący, prezydent ministrów Grabski jego zastępca, marszałek Sejmu Trąmpczyński, trzech ministrów: Sapieha, Śliwiński, Leśniewski; trzech jenerałów: Haller, Szeptycki i Rozwadowski i 10 posłów sejmowych, po jednym od każdego stronnictwa: Barlicki, Chądzyński, Czerniewski, Dmowski, Fedorowicz, Rataj, Rosset, Skulski, Stapiński i Tabor.

W sobotę d. 3 lipca Rada Obrony Państwa wydała dwie odezwy, podpisane przez Naczelnika Piłsudskiego—jedną do narodu, drugą do wojska. Pierwsza wzywała do udzielenia pomocy żołnierzowi polskiemu przez cały naród i utworzenia armji ochotniczej z zdolnych do broni obywateli. Druga zapowiadała wojsku powszechną pomoc i posiłki i wzywała do męstwa i wytrwania.

Na odezwy te cały naród jakby ocknął się, przetarł oczy i zobaczył, co mu zagraża. Aby obronić się przed niewolą bolszewicką, żydowską i pruską, każdy, kto kochał Ojczyznę, rzucił czasowo swoją pracę i ruszył na pomoc.

Ze wszystkich stron popłynęły ofiary na wojsko ochotnicze: bielizna, odzież, buty, broń, siodła, konie i t. d. Inni znów zapisali się na służbę do Czerwonego lub Białego Krzyża, kobiety do pielęgnowania rannych i służby pomocniczej, inni dawali ofiary pieniężne lub kupowali pożyczkę państwową.

Tu i ówdzie podnosili głowę zdrajcy i przekupieni łotrzy, albo głosili tchórze i strachajły, że wszystko stracone i że trzeba albo poddać się bolszewikom, albo uciekać. Ale powszechny zapał przytłumił te głosy i niebawem całe społe-

czeństwo było zorganizowane i gotowe do walki na śmierć i życie.

Powstały w krótkim czasie straże obywatelskie, szwalnie, szyjące bieliznę dla wojska, rozmaite związki, opiekujące się żołnierzami na froncie przez podarki i dobre słowo. Na dworcach kobiety przygotowały stoły z poczęstunkiem dla przejeżdżających żołnierzy, z papierosami i gazetami. Urządzono szpitale i doraźną pomoc dla rannych. Najbardziej widoczne były te starania w Warszawie i większych miastach, ale i niejedna wieś starała się przez dostarczenie żywności ulżyć losowi żołnierza.

Ciężkie chwile dla Polski.

Wróg tymczasem zbliżał się coraz więcej. Drwiąc sobie z zakazu Anglji i Francji Lenin i Lejba Bronsztein rozkazali armji czerwonej wedrzeć się jaknajdalej do Polski i zająć Warszawę oraz Lwów. Mimo, że rząd polski wysłał telegraficznie wniosek o zawieszenie broni i gotów był rozpocząć układy, bolszewicy używali rozmaitych wykrętów i starali się zwłóczyć tak długo, aż staną się po wzięciu stolicy panami całego kraju.

Bolszewikom wystarczyła czasowa przewaga nad zmęczonem wojskiem polskiem, aby zapomnieć niedawne prośby o pokój i umizgi do Anglji o zawarcie z nimi umowy handlowej. Kiedy naczelny minister Grabski przedstawił grożące Polsce i Europie całej niebezpieczeństwo naczelnikom państw Anglji, Francji, Włoch i Japonji, którzy zjechali się w Spaa w Belgji, angielski prezydent ministrów Lloyd George oświadczył, że sprawę tę weźmie na siebie. A więc zażąda od bolszewików, aby przerwali działania wojenne i zawarli z Polską zawieszenie broni, a następnie pokój. Gdyby tego zrobić nie chcieli, udzieli Anglja Polsce wszelkiej pomocy, jeżeli nawzajem rząd polski przyjmie jego warunki. Wojska polskie miały stanąć na rzece Bug i zająć linję od Grodna aż do Lwowa; pomiędzy niemi a bolszewikami miał być utworzony pas wolny od wszelkich wojsk, 50 wiorst szeroki. Sprawa wschodniej Małopolski i Górnego Śląska miała być rozpatrywana ostatecznie przez państwa zachodnie.

Warunki były dla nas bardzo ciężkie. Pomimo to jednak główny komitet bolszewicki postanowił nie liczyć się z nikim i niczem. Anglikom oświadczył, że sam poda Polakom warunki pokoju, ale nie w Londynie, jak tego chciał Lloyd George,

jeno w Brześciu. Równocześnie zaś wydał rozkaz, aby prowadzić dalej wojnę, zająć jaknajwięcej kraju polskiego i tępić Polaków i polskość na zajętych ziemiach. Na miejsce rolników i robotników polskich miano przesiedlić do Polski ludność rosyjską i łotewską. Wszędzie zaś mieli komisarze bolszewicy siać postrach i zniszczenie, zabijając i rabując, łotrów zaś i głupców przyciągać na swą stronę.

Z państw zachodnich najszczerzej trzymała z nami zawsze Francja. Bez długich ceregieli i układów z bolszewikami, których Francuzi znają lepiej niż Anglicy, rząd francuski nakazał wysyłkę armat, broni, butów i amunicji do Polski. Marszałek francuski Foch przysłał nam swego przyjaciela i znakomitego dowódcę jenerała Veyganda i innych tęgich oficerów do rady i pomocy.

Pokazało się teraz, kto jest prawdziwym przyjacielem, jakiego poznaje się w nieszczęściu. Bo gdy rząd francuski słał do Polski broń i amunicję koleją przez Niemcy i Czechy, a okrętami przez Gdańsk, rząd niemiecki, czeski i gdański oświadczyły, że w wojnie Polski z bolszewikami nie biorą udziału i do przewozu pomocy nie dopuszczą. Pocichu zaś Niemcy, Czesi i Gdańszczanie sprzyjali Moskwie i życzyli Polsce zguby, jak to się później jasno pokazało.

Gdy więc ani groźby angielskie, ani propozycje pokojowe Polski najmniejszego na bolszewikach nie robiły wrażenia, musiał naród sam zdobyć się na największy wysiłek w celu obrony zagrożonej niepodległości.

Obok armji ochotniczej, do której zapisywano się gorliwie, ogłoszono pobór dla mężczyzn wszystkich od 26 do 30 lat. Do legji kobiecej na służbę wartowniczą i na tyłach wojska wstąpiło sporo dziewczyn. W Warszawie, zarówno jak i w całym kraju, utworzyła się straż obywatelska dla zastąpienia policji, która poszła na front. Zapał był ogólny, chociaż nie brakło, niestety, dużo zdrowych mężczyzn, którzy pod rozmaitymi wybiegami wymawiali i ukrywali się. Na zbiegów, tchórzów, szkodników i agitatorów bolszewickich została ogłoszona kara śmierci.

Rząd obrony narodowej.

Postanowiono utworzyć rząd obrony narodowej, do którego weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw, a na czele stanął chłop, włościanin Małopolski, Wincenty Witos. Zastępcą jego został socjalista polski Daszyński, ministrem spraw za-

granicznych książę Sapieha, ministrem szkolnictwa Rataj. Na innych ministrów wybrano najlepszych znawców. Działo się to dnia 24 lipca. Zaraz potem prezydent ministrów Witos wystąpił w Sejmie z wezwaniem do wszystkich Polaków, aby stanęli pod broń dla ratunku Ojczyzny. To samo winni też uczynić posłowie. Marszałek Trąmpczyński wezwał do zachowania w kraju pokoju Bożego i pracy dla dobra Ojczyzny i odroczył Sejm, który pieczę nad całością państwa oddał Radzie Obrony Państwa, do szczęśliwego zakończenia walki.

Na zawiadomienie o gotowości Rady do zawieszenia broni, bolszewicy pozornie wyjawili zgodę i wyznaczyli na miejscę spotkania Baranowicze. Co do dnia zwlekali jednak ciągle, wynajdując rozmaite przeszkody. W rzeczywistości chcieli nam podyktować pokój w Warszawie i dlatego stawili termin najpierw 4, potem 10 sierpnia, potem nie chcieli gadać z nami w Baranowiczach jeno w Mińsku.

Bitwa pod Warszawą.

W myśl swego zamiaru nie wdawania się w żadne układy, a zgładzenia za każdą cenę Polski, komisarze w Moskwie kazali kozakom, Chińczykom i czerwonym wojskom pchać się całą siłą ku Warszawie. Zgwałcili postawioną im przez rząd angielski granicę i nie przerwali działań wojennych. Zajęli Grodno, Białystok, Osowiec, a Litwini Suwałki i Sejny. W tymże czasie opuścił nasze wojska dzielny wódz Szeptycki, który ciężko zachorował i musiał wyjechać do Krakowa. Na jego miejsce mianowano jenerała Hallera, który wydał gorącą odezwę do starych i nowych żołnierzy i pochwalił 201 pułk ochotniczy za jego odwagę i waleczność. Równocześnie przyszły wiadomości od Lwowa, że miasto chce się bronić do ostatka sił, a wojska nasze w tych stronach pod dowództwem jenerała Januszajtysa zaczynają bić wroga. Lepszy duch wstąpił widocznie w wojsko. A było tego bardzo potrzeba, bo niebawem miały nadejść dni ciężkie i bolesne.

Warszawa przygotowywała się do ostatecznej obrony, podobnie jak Lwów i Lublin. Wzmacniano z pośpiechem fortece Modlin i Dęblin, sypano wały ochronne dokoła Warszawy, ustawiano druty i płoty kolczaste, wciągano najcięższe armaty, nadesłane z Francji, na okopy.

Tymczasem przyszła wiadomość, że bolszewicy oświadczyli rządowi angielskiemu, iż wojnę z Polską mogą przerwać tylko pod warunkiem rozbrojenia wojsk naszych i wydania im kolei żelaznych.

Na takie nikczemne warunki naturalnie żaden uczciwy Polak zgodzić się nie mógł. W Warszawie ogłoszono nowy pobór od 31 do 35 roku życia i stan oblężenia, a zarazem rozciągnięto surowy nadzór nad całem życiem społecznem i szczególną baczność nad agentami bolszewickimi.

Bolszewicy po zajęciu Łomży, Siedlec i Mławy rozszerzyli się jak szarańcza na całą okolicę na północ od Wisły aż do granicy pruskiej, gdzie zaraz weszli w porozumienie z Niemcami. Oddali im nawet Działdowo, przyznane nam na kongresie wersalskim i starali się uderzyć na Płock, Włocławek, a nawet Toruń.



Ś. p. Ksiądz Ignacy Skorupka,
młody kapłan z Warszawy, z krzyżem w ręku ruszył pod Osowem na czele ochotników przeciw wielokrotnie silniejszym oddziałom bolszewików i zginął od kul nieprzyjacielskich. Zginął, porywając za sobą naszych młodych żołnierzy ochotników.

Dnia 15 sierpnia rano najlepsze wojska bolszewickie były już tylko o 15 wiorst od Warszawy i starały się przerwać nasz żywy wał obronny pod Radzyminem.

Tutaj z dnia 15 na 16 sierpnia przyszło do walnej rozprawy. Bolszewicy tak byli pewni zwycięstwa, że utworzyli już swój rząd dla Warszawy, który w niedzielę 15 sierpnia miał rozpocząć urzędowanie. Naprzód ogłosili już telegraficznie w całym świecie nowinę o wzięciu Warszawy. Podjęli ją skwapliwie i radośnie Niemcy i rozpoczęli pochód na zachodnią część Polski.

Stało się jednak inaczej. W chwili najgroźniejszej doszła też do szczytu w całem wojsku i w narodzie wola zwycięstwa. Na nic się nie przydało bolszewikom nawet zdobycie Radzy-

mina. W krwawych walkach, wśród których padł idący z krzyżem w ręku, na czele młodzieży szkolnej — ochotników, ksiądz prefekt Ignacy Skorupka, Radzymin został odzyskany.

W czasie tych walk powstała przerwa między dwoma oddziałami wojska polskiego. Tutaj skupili bolszewicy wielkie siły i rzucili się naprzód. Położenie było groźne, bo nieprzyjaciel mógł dotrzeć na Pragę, zająć mosty na Wiśle i dostać się do Warszawy. Zapobiegł temu bataljon pod dowództwem por. Pogonowskiego. Dowódca ten dzielny zginął, ale bataljon powstrzymał bolszewików tak długo, aż dywizja jenerała Żeligowskiego uderzyła od strony Wisły w bok nieprzyjaciela i odrzuciła go. Warszawa była uratowana!

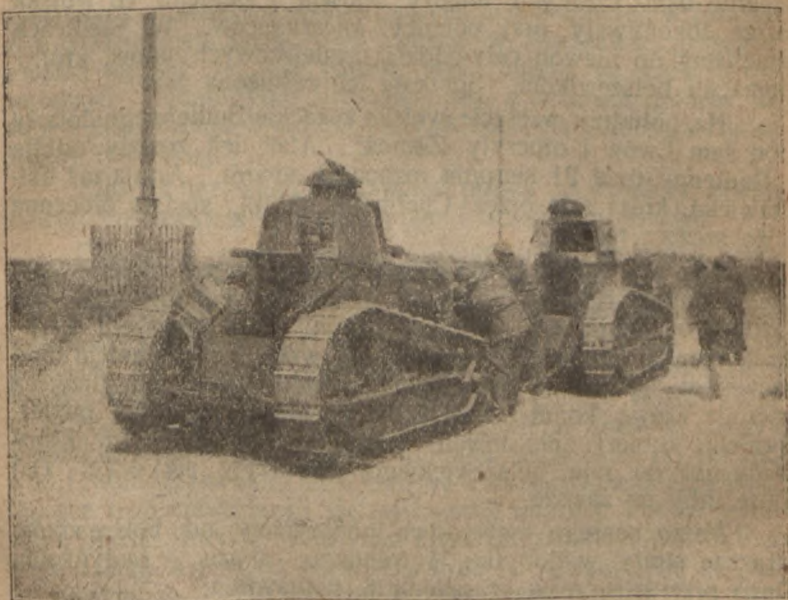


Ś. p. Porucznik Pogonowski, na czele bataljonu rzucił się w wyrwę, utworzoną przez nacisk bolszewików pod Radzyminem i bohaterską swą śmiercią wstrzymał wroga, pobitego następnie przez dywizję jenerała Żeligowskiego.

Na północy silne wojsko bolszewickie nacierało na Modlin i Zegrze, a równocześnie wielkie oddziały kozaków i piechoty, po zajęciu Ciechanowa i Mławy, ruszyły na słabo bronione Mazowsze płockie. Bolszewicy zamierzali zająć Toruń i Pomorze, aby przeciąć kolej żelazną do Gdańska, skąd, po ostrych zatargach z gdańskimi komunistami, zaczęto przewozić nam broń i amunicję. Oprócz tego chcieli między Płockiem a Włocławkiem przedostać się na drugą stronę Wisły, aby wpaść do Warszawy od zachodu. Uderzył na nich od Modlina jenerał Sikorski, pobił między Płońskiem a Nasielskiem i zajął dnia 16 sierpnia Ciechanów. Był to już najwyższy czas, bo w rękach bolszewików była już cała ziemia Płocka i Dobrzyńska i część Chełmińskiej z miastami Brodnicą, Lubawą i Działdowem, gdzie z wielką radością witali bolszewików Niemcy. Obronił się Płock i Włocławek, ale w ostatnim armaty bolszewickie zrujnowały katedrę i pałac biskupi.

Tymczasem jenerał Sikorski z swoją armją zaczął zamykać im drogę w kierunku na Mławę i Przasnysz. Z drugiej strony od Grudziądza ruszyły nasze wojska pomorskie, odebra-

ły bolszewikom Dobrzyń, Brodnicę, Rypin, Lidzbark i Lubawę. Rozbita armja czwarta bolszewików poczęła umykać na wschód, szarpana i wyłapywana przez ludność wiejską. Jen. Sikorski, posuwając się dalej ku granicy pruskiej, zajął Pułtusk, Maków i Rożany, pobił wroga między Mławą i Przasnyszem i zamknął bolszewików w pułapce. Część wojsk bolszewickich wzięliśmy do niewoli wraz z ogromną zdobyczą, znacznie więcej przeszło



Tanki,

to „potwory" stalowe, które bardzo przyczyniły się na zachodnim froncie do odniesienia zwycięstwa nad Niemcami. W obecnej wojnie tanki, przywiezione z Francji, nieraz deptały bolszewikom po piętach.

granicę pruską. Niemcy nibyto zachowali bezstronność, ale w rzeczy samej pozwolili bolszewikom przejść na Litwę, gdzie przy pomocy Litwinów na nową przeciwko nam szykowali się walkę.

Gdy to się działo na północy, wojsko nasze pod dowództwem Naczelnego Wodza uderzyło z linji rzeki Wieprza ku północy, starając się jaknajszybszemi marszami odciąć drogę od-

wrotu armjom bolszewickim, następującym ku Warszawie. Plan ten, trudny, wymagający wielkiego wysiłku ze strony żołnierza, powiódł się w zupełności.

Losy wielkiej bitwy o Warszawę były rozstrzygnięte. Bolszewicy zostali we wszystkich kierunkach odparci i pobici na głowę. W ciągu jednego tygodnia wyrzuciliśmy ich za Białystok, Łomżę i Brześć Litewski. Chodziło już tylko o wyłapanie band rozbitych między Narwią i Bugiem, co wojska nasze dokonywały przy pomocy mieszkańców. W Siedlcach wzięliśmy do niewoli cały oddział z miejscowych żydów, którzy pomagali bolszewikom. Spotkała ich zasłużona kara.

Na. południu wreszcie wojska kozackie Budiennego dotarły pod sam Lwów i otoczyły Zamość. Ataki ich zostały odbite i Budienny dnia 21 sierpnia rozpoczął odwrót. Armja zaś bolszewicka, która szła przez Chełm na Lublin, została otoczona i do szczętu rozbita.

Tak w ostatniej chwili wojsko polskie, poparte przez naród, przy pomocy Boskiej odpędziło strasznego i drapieżnego najeźdźcę od Warszawy i pognało drogą, skąd przyszedł z nożem, zdradą i zarazą. Pokazało się wraz z ustąpieniem bolszewików, jakimi są przyjacielami ludu. Zabierali przecież ostatnią krowę, konia i wóz, łupili żywność, pościel i odzież, gwałcili kobiety, mordowali mężczyzn. Niejednemu, który wzdychał do raju bolszewickiego, otworzyły się oczy. Daj Boże, aby na zawsze.

Mimo naszego zwycięstwa ponieśliśmy od bolszewików straszne straty w dobytku, inwentarzu, zbożu i budynkach. Dużo przejdzie czasu, aż szkody te naprawimy.

Zdrada niemiecka.

Niemcy oczywiście chcieli skorzystać z naszego ciężkiego położenia. Już 11 lipca zgwałcili wolę ludności na Warmji i Mazurach i zmusili ją postrachem i gwałtem, aby głosowała za pozostaniem przy Prusach. Ciężka to dla nas strata, ten kraj polski na północy przy Wiśle. Nie małą winę przypisać musimy też komisji państw zachodnich, która miała sprawiedliwe głosowanie przeprowadzić, a zostawiłą wszystko żandarmom i urzędnikom niemieckim.

Uwierzyli też Niemcy z ochotą we wzięcie Warszawy przez czerwoną armję, o czem głośno trąbiły ich telegramy. Rzucili się więc na Górny Śląsk, aby rozbić komisję francuską

i polską i rzucić ten sam postrach na ludność polską. Ale tutaj górnicy polscy byli silniejsi i lepiej uświadomieni. Żandarmów i policjantów pruskich rozbroili i wyrzucili i zaprowadzili własną straż bezpieczeństwa.

Układy z bolszewikami.

Jeszcze dnia 17 sierpnia bardzo hardo występowali pełnomocnicy z Moskwy wobec naszych przedstawicieli w Mińsku. Ale poskromnieli zaraz, gdy zamiast w Warszawie grasować, musieli oglądać się, czy czasem jazda polska na kark im nie wsiądzie. Gadali tylko strasznie dużo, a w końcu zgodzili się, aby o zawieszeniu broni mówić i układać się w mieście Rydze, stolicy łotewskiej.

Tam też wyjechali wysłannicy polscy 13 września, zawsze gotowi do zawarcia sprawiedliwego i uczciwego pokoju.

Obrady ciągnęły się cały miesiąc, a w tym czasie nasze zwycięskie wojska pobiły bolszewików na głowę nad Niemnem i wyparły ich zupełnie z ziem polskich. W miarę naszego powodzenia pełnomocnicy bolszewiccy okazywali coraz większą gotowość do przyjęcia polskich warunków co do zawieszenia broni i zawarcia pokoju. Jako wschodnia granica Polski została przyjęta linja, idąca wzdłuż rzeki Zbrucza, dalej w prostym kierunku przez Równo, Sarny, Łuniniec, na wschód od Baranowicz i Mołodeczna aż do rzeki Dźwiny w okolicy miasta Dźwińska. Oprócz tego zobowiązali się bolszewicy zwrócić Polsce zrabowane dzieła sztuki i nauki oraz część złota byłego Banku Państwa. Układ ten został podpisany dnia 11 października, ze strony polskiej na pierwszem miejscu przez wiceministra Jana Dąbskiego, ze strony bolszewickiej przez komisarza Joffego.

W tymże czasie przyszła do Warszawy wiadomość, że oddziały ochotników pod dowództwem jenerała Żeligowskiego weszły do Wilna i zgodnie z żądaniem ludności oswobodziły miasto od osadzonych tam przez bolszewików Litwinów. W Wilnie utworzył się samorząd polski.

Samorząd rolniczy.

Mamy nareszcie—od dwóch lat—własny rząd, olbrzymią machinę, prowadzoną przez ministrów, przy pomocy całej armji urzędników. Nie może być inaczej temi czasy w dużem państwie, a tembardziej w państwie świeżo powstałem i w dodatku—od pierwszej chwili—prowadzącem wojnę. Wiele zadań ma to nasze państwo do spełnienia, wiele też pracy mają nasze urzędy. To też bardziej niż gdzieindziej potrzebna jest u nas pomoc społeczeństwa przy budowie i kierowaniu Polską, potrzebny jest życzliwy i gorliwy współudział całego narodu w twórczych pracach państwowych. Wobec mnóstwa roboty i to roboty bardzo różnorodnej, która musi być wykonana we wszystkich działach zarządu państwowego, narody dziś nie mogą być tylko poprostu rządzone zgóry, one muszą się także same rządzić. *Obok rządu konieczny jest samorząd.*

Wiemy już chyba wszyscy, co znaczy ten wyraz. Znamy ogniwa samorządu: gromada, gmina, sejmik powiatowy—i bierzemy w nich udział. Mamy wyobrażenie, jakie są zadania samorządu: więc zarządzanie majątkiem gromadzkim, gminnym czy powiatowym, opieka nad ubogimi i chorymi, budowanie i utrzymywanie dróg i mostów, budowanie i pomoc w prowadzeniu szkół, *popieranie rolnictwa*, przemysłu, handlu, rzemiosł i t. d. Nie dziwimy się nawet, że do niektórych z tych zadań istnieje *samorząd specjalny*, np. szkolny (opieki, dozory gminne, rady okręgowe), czerpiący na szkoły środki z samorządu ogólnego (z gmin i sejmików powiatowych). Nie powinno więc nas dziwić, gdyby do wykonania innych zadań powstały również osobne działy, gdyby np. powstał *samorząd rolniczy* do popierania rolnictwa tak samo, jak samorząd szkolny istnieje do popierania szkolnictwa powszechnego.

Nie trudno byłoby nawet zgruba wyliczyć zadania takiego samorządu rolniczego. Cóż on miałby do roboty? O, bardzo wiele, bo bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia na tem polu. Jeszcze bardzo daleko stoimy w rolnictwie poza innemi narodami, poza Niemcami i Czechami, poza Duńczykami, Belgami i t. d. Zwłaszcza teraz po wojnie, gdy jednocześnie z odbudową będziemy przecież musieli posuwać naprzód naszą kulturę rolniczą, tak bardzo zaniedbaną obecnie, moc pracy leży przed rolnikami poszczególnymi, przed ich związkami i stowarzyszeniami, przed urzędami rolniczemi (Ministerstwo Rolnictwa). Gdybyśmy wszędzie mieli samorząd rolniczy, tak

jak b. dzielnica pruska ma swoją „Izbę rolniczą“, miałby i on pracy coniemiara.

W zakresie pracy nad roślinami: popieranie hodowli nasion i rozmnażanie dobrych odmian, prowadzenie stacji doświadczalnych oraz pól pokazowych, dostarczanie dobrych narzędzi i nawozów, lub przynajmniej opieka nad temi sprawami, popieranie ogrodnictwa (zwłaszcza sadownictwa) i leśnictwa, walka ze szkodnikami, chwastami i chorobami roślin.

W zakresie wytwórczości zwierzęcej: tworzenie związków hodowlanych i kontroli, zakładanie stacji i gniazd zarodowych, zwalczanie chorób zaraźliwych u zwierząt gospodarskich.

W zakresie organizacji gospodarstw: zakładanie gospodarstw wzorowych, ułatwianie wykonania meljoracji rolnych oraz wznoszenie odpowiednich budowli gospodarskich, pomoc przy prowadzeniu rachunkowości, popieranie przemysłu rolnego oraz wszelkiego rodzaju stowarzyszeń spółdzielczych rolniczych.

Wreszcie *w zakresie oświaty zawodowej:* prowadzenie różnych szkół gospodarstwa wiejskiego dla chłopców i dziewcząt, urządzanie kursów, wydawnictwa i t. p.

Ależ—powie niejeden czytelnik—w tej całej litanji niema nic nowego: to wszystko już oddawna robi rząd albo Towarzystwa i Kółka rolnicze. Tak jest - odpowiem, — ale tylko dlatego, że nie mieliśmy dotąd samorządu rolniczego. Rząd bez współpracy społeczeństwa, bez współudziału samych zainteresowanych, nie może dobrze prowadzić pracy. Każda robota w rękach jego urzędników stanie się sucha i papierowa, gdy będzie pozbawiona związku z życiem, z temi warstwami, dla których dobra ma być prowadzona. Rząd to rozumie i dlatego szuka pomocy w zrzeszeniach rolniczych, którym nawet chętnie przekazuje część pracy i łoży na nią fundusze. Ale znowu zrzeszenia (Towarzystwa i Kółka rolnicze) też nie mogą same podołać zadaniu: brak im często ludzi do pracy, a jeszcze częściej funduszów, bo rząd, czerpiąc pieniądze ze skarbu ogólnego, nie może zbyt wiele przeznaczać na cele rolnicze. Wywołałoby to niezadowolenie innych warstw ludności, gdyby Ministerstwo Rolnictwa zabierało zbyt wielką część podatków, składanych przecież nietylko przez rolników, ale przez kupców, przemysłowców, a nawet ludzi wolnych zawodów (lekarzy, adwokatów, nauczycieli) i robotników, oraz część innych wpływów skarbowych, np. z ceł, z dochodów z dóbr i zakładów państwowych i t. p.

Podobne wady przedstawia popieranie rolnictwa przez dotychczasowy samorząd ogólny i dlatego może nie jest ono bardzo wydatne. Wprawdzie niektóre rady gminne myślą, coby zrobić dla podniesienia rolnictwa, a niektóre sejmiki nawet uchwaliły osuszenie pewnych okolic, założenie powiatowych szkółek drzew owocowych, albo nawet szkół rolniczych dla chłopców lub dla dziewcząt — ale ta praca w ich rękach wyjątkowo chyba może dać dobre wyniki.

Przedewszystkiem, łożąc z funduszów ogólnych na cele czysto rolnicze, sejmik jest zawsze skrępowany względami na nierolników, którzy przecież także przyczyniają się do utworzenia tych funduszów i mają do nich prawo. Więc zwykle sumy przeznaczone na podniesienie rolnictwa w powiecie są zbyt niskie, niewystarczające na dobre wykonanie pięknych nieraz pomysłów.

Powtóre—w sejmikach często brakuje ludzi do zajęcia się temi sprawami. Byle kto tych rzeczy nie poprowadzi, bo trzeba się znać na nich: muszą być do tego wykształceni rolnicy, a takich często niema w całym sejmiku, a tembardziej w wydziale powiatowym, który, jak wiadomo, kieruje całą pracą samorządu powiatowego. Więc ostatecznie cała robota spadnie wyłącznie na urzędników, na pracowników płatnych, posiadających odpowiednie przygotowanie.

Ponieważ taka robota urzędnicza—bez należytej kontroli i kierownictwa ze strony zainteresowanej warstwy społeczeństwa — ma często duże braki, więc tam, gdzie sejmik istotnie chce się przyczynić do podniesienia rolnictwa w powiecie, nie można jej włożyć wyłącznie w ręce wydziału powiatowego. Musi być powołana osobna Komisja rolnicza, złożona nietylko z członków Sejmiku (na czele mógłby stać jeden z członków wydziału), ale i z rolników światłych, mieszkających w powiecie, lecz nie koniecznie należących do sejmiku (ustawa samorządowa na to pozwala). W ręce tej komisji powinny być złożone fundusze na prowadzenie przypuśćmy szkoły rolniczej i pełnomocnictwo do zarządzania tem przedsiębiorstwem powiatowem.

Ale często—zamiast tworzyć oddzielną komisję, do której oczywiście wejdą przeważnie członkowie Kółek i Okręgowego Towarzystwa rolniczego — będzie daleko prościej i lepiej przekazać całą sprawę tym zrzeszeniom rolników, przekazując im niezbędne fundusze. Uniknie się przez to rozpraszania sił albo co gorsza — marnowania pieniędzy przez złożenie sprawy w nieumiejętne ręce.

Nie będzie to jednak doskonałe załatwienie sprawy. W Towarzystwie i Kółkach rolniczych nie znajdą się nigdy wszyscy

rolnicy, choć dla dobra wszystkich te prace będą wykonywane. Co gorsza—i tu na cele wyłącznie rolnicze będą szły pieniądze nietylko od rolników pochodzące, więc nie uniknie się tarć i kwasów.

Wszystkiemu temu zapobiegnie i wszystko na właściwą drogę wprowadzi *samopomoc rolnicza*. Rolnicy sami muszą składać pieniądze na swoje potrzeby i sami muszą niemi zarządzać. Ale oczywiście — ponieważ chodzi o zaspokojenie potrzeb wszystkich rolników — nie może tu być mowy o tem, by tylko ten płacił składkę, kto zechce, jak dotąd w Kółku rolniczem. Samorząd rolniczy polega na tem, że tworzy się jakby nowe, wielkie Kółko czy Towarzystwo rolnicze, do którego muszą należeć wszyscy rolnicy w danym okręgu (np. w województwie). *Jest to związek przymusowy, ktorego członkowie—rolnicy wielcy i mali—muszą opłacać odpowiednie podatki na cele samorządu rolniczego i muszą wybierać ludzi do przeprowadzenia za te pieniądze prac niezbędnych dla dobra rolnictwa w okręgu.*

Więc znów nowe podatki! zaczniecie biadać, Czytelnicy. Pośpieszam was zapewnić, że gdy tylko wybierać będziecie pewnych, t. j. mądrych i uczciwych ludzi, te nowe podatki przyniosą wam bezpośrednio wielkie korzyści. Prawda, że i podatki ogólne nie powinny iść na marne: gmina — wynajmuje za nie lokal i kupuje opał dla szkół, opłaca pensje wójta i pisarza; sejmik — buduje szosy, zakłada szpitale; rząd — opłaca pensje urzędników, sędziów i nauczycieli, buduje koleje i okręty, utrzymuje wojsko i broni naszych praw przed obcymi. Te wszystkie i wiele innych potrzeb opędza się z podatków i różnych dochodów gminnych, powiatowych czy skarbowych; z takiego zużytkowania funduszów wszyscy obywatele państwa mają korzyść. Niewątpliwie. *Ale pieniądze, zebrane przez samorząd rolniczy pójdą wyłącznie na zaspokojenie potrzeb rolnictwa i przyniosą mu bezpośrednią korzyść.* Gdy rząd utrzymuje sądy albo szkoły, to z nich korzystają wszyscy obywatele, więc wszyscy na to składać się muszą. Tak samo samorząd szkolny ma prawo do korzystania z funduszów samorządu ogólnego. Ale gdy Izba rolnicza założy szkółkę drzewek owocowych, gdy ureguluje rzeczkę, która dotąd zatapiała pola, gdy otworzy szkołę rolniczą, albo dostarczy funduszu zakładowego stowarzyszeniu rolniczo-handlowemu, to z tego tylko rolnicy korzyść odniosą, więc słuszną jest rzeczą, by to tylko za ich pieniądze się robiło. Zapobiegnie się w ten sposób zbytecznym sporom i waśniom pomiędzy wsią a mia-

stem, więc dopomoże się do zgody w narodzie. A z drugiej strony rolnictwo prędzej pójdzie naprzód, boć przecie rolnicy nie będą chyba szczędzili pieniędzy na swoje własne sprawy.

Jeszcze jedno. Może kto zapyta, co przy tych Izbach rolniczych będą miały do roboty Towarzystwa albo i Kółka rolnicze. Czy może będą niepotrzebne? czy je pozamykamy? Nie obawiajcie się, Czytelnicy. I później—gdy samorząd rolniczy będzie już wprowadzony w życie (dotąd nie jest jeszcze nawet przez Sejm uchwalony)—i później spotykać się będziemy nieraz w Kółkach rolniczych. Samorząd będzie związkiem przymusowym, to znaczy, że każdy rolnik będzie musiał płacić i każdy będzie miał prawo korzystać z urządzeń samorządowych. Lecz samo to urządzenie ludzi nie uświadomi, nie pouczy, jak się rządzić w gospodarstwie, jak korzystać z postępu rolniczego i jak wpływać na sąsiadów. To wszystko będzie zadaniem zrzeszeń rolniczych. One będą zawsze gromadziły najświatlejszych, najdzielniejszych gospodarzy, którzy będą się chcieli dzielić z innymi swem doświadczeniem i nauczyć się czegoś od innych braci po pługu. W Towarzystwach i Kółkach rolniczych będą gospodarze i nadal radzili o swych potrzebach i występowali do rządu albo do samorządu z żądaniami. Przez te związki rolne będzie się rozpowszechniało wieści o zamierzeniach samorządu, o korzyściach, które z niego ciągnąć można, a więc np. o tem, jakie są potrzebne warunki do założenia jakiegoś stowarzyszenia przy pomocy Izby rolniczej, albo jakie są ceny nasion, wyhodowanych pod kontrolą Izby, czy też kto może dostać ogiera na stację, albo co się dzieje w gospodarstwie wzorowem i t. p. W Towarzystwach i Kółkach gromadzą się najlepsi rolnicy, którzy — jak się to mówi — stoją na świeczniku, od których światło padać będzie pod strzechy ciemniejszych sąsiadów. Zrzeszenia rolnicze będą miały dużo roboty, my wszyscy będziemy mieli wiele pracy, aby nasza ziemia wyżywiła naszych rodaków. Byłby to wielki błąd, gdybyśmy sądzili, że Izba rolnicza za nasze pieniądze wszystko sama zrobi.

Ale pracowity rolnik polski tego błędu nie popełni. On powita w samorządzie rolniczym nowe urządzenie pomocnicze, ale sam nie zmniejszy swych wysiłków tak w Kółkach i Towarzystwach rolniczych, jak i w swej gospodarce.

Stefan Jankowski.

Ile zbóż zbierają różne części Polski.

Na ziemi naszej w wielu okolicach na wschód od Wisły grozi głód. Tak samo miasta większe cierpią wielki niedostatek. Niedostatek ten byłby jeszcze większy, gdyby nie Poznańskie, które posiada ogromny nadmiar zboża i ziemniaków. Płodów tych ma dosyć Poznańskie i dla swojej ludności i dla podtrzymania wyżywienia licznych miast w b. Kongresówce, w b. Galicji i na Kresach Wschodnich. A przecież przypomnieć sobie możemy, że przed wojną zarówno Kongresówka, jak ziemie Wschodnie i b. Galicja stale miały za mało zboża nawet na własną potrzebę. Więc dzisiaj, w okresie wojny, Poznańskie, pomimo różnych braków, produkuje więcej, niż inne nasze dzielnice produkowały w normalnych czasach przedwojennych.

Człowiek najlepiej się uczy, gdy porówna swoje gospodarstwo z gospodarstwem lepszem innego człowieka. Wtedy dopiero może on ocenić, w jakim stopniu brakuje mu wiedzy, a może wiedzy i pracowitości do dogonienia niejako tamtego, lepszego gospodarstwa. Tak samo pouczające będzie porównanie tego, co zbierały zbóż i okopowych różne dzielnice Polski, aby przekonać się, jak daleko pozostaliśmy w tyle za Poznańskiem i co więc pozostaje u nas do odrobienia.

Będę mówił o tem, co było przed wojną, gdyż dzisiaj kraj jest zniszczony nie z winy gospodarzy. Dzisiaj nie można mówić, że mało produkujemy, bo nie umiemy gospodarzyć. Ale da Bóg, przyjdą lepsze czasy, nasze gospodarstwa się odbudują.

Gdybyśmy jednak wrócili tylko do tego, co było przed wojną, znowu byłby niedostatek w kraju, jak i przed wojną.

Zapytâmy, ile zbierano różnych roślin przed wojną z morga, lub z innej jakiej przestrzeni, w różnych naszych dzielnicach.

A więc z morga zbierano w Kongresówce żyta średnio od 35 do 40 pudów. Mniejsze plony były u drobnych rolników, większe we dworach. Jęczmienia zbierano od 37 do 45 pud., owsa trochę mniej, bo od 32 do 35 pud., zaś pszenicy trochę więcej, bo od 40 do 45 pud. A więc zbóż zbierano u nas, zależnie od rodzaju zboża — od 32 do 45 pud., rozumie się rachując średnio z morga i średnio za ostatnie

kilka lat przed wojną (lat 5). Tu i tam trafiały się plony znacznie wyższe, trafiały się też i niższe. Dla wyżywienia kraju ma jednak znaczenie obliczenie średniego plonu, które tutaj podaję.

Te same zboża w innych naszych dzielnicach dawały liczby następujące: w Galicji — pszenica 40 pud., żyto 40 pud., jęczmień 45 pud., owies 40 pud. Wreszcie w Poznańskiem — pszenica 75 pud., żyto 70 pud., jęczmień 75 pud., owies 70 p. Widzimy więc, o ileż niższe plony miały Galicja i Kongresówka w porównaniu z Poznańskiem. Jeszcze gorzej było na Ziemiach Wschodnich. Poznańskie ma plony 2 razy większe, niż inne ziemie nasze. Jeżelibyśmy jeszcze obliczyli nasienie wysiewane, to przekonalibyśmy się, że rolnik poznański naprawdę z morga otrzymuje 2 razy więcej zboża, niż rolnik z innych dzielnic.

Podobnie rzecz się ma i z ziemniakami. Kiedy na Litwie zbiera się z morga średnio dla różnych gubernij 250—400 pudów, w Kongresówce plon ziemniaków wynosi średnio 420 pudów z morga, w Galicji 450 pud. z morga, zaś Poznańskie daleko wybiega naprzód, dając przeciętny plon blizko 600 pudów z morga. W każdym razie w plonie ziemniaków nie tak daleko pozostajemy w tyle, jak w plonie zbóż.

Z podanych wyżej liczb przekonywamy się, że gdybyśmy mieli we wszystkich dzielnicach takie plony, jak Poznańskie, wieś nasza po wyżywieniu samej siebie miałaby na sprzedaż więcej, niż drugie tyle zbóż i okopowych.

Kraj nasz nie cierpiałby wtedy niedostatku, ani tembardziej głodu, przeciwnie, byłby krajem bogatym.

Ale nie dość na tem, że w Poznańskiem były tak wysokie plony z morga. Chodzi o to, że tam ziemi odłogiem leżącej lub zapuszczonej wcale niema.

I otóż ciekawe mamy znowu liczby dla porównania.

Poznańskie jest to kraj mały, 5 razy mniejszy od b. Kongresówki, a więc wielkości dwóch średnich tutejszych gubernij przedwojennych. Tymczasem np. ogólny plon żyta wynosił tam w r. 1912 — 12,308,000 centnarów metrycznych, gdy Kongresówka zebrała 24,134,000 centn. metr., a np. taka gubernja Mińska, 3 razy większa od Poznańskiego — 4,990,000. Kongresówka więc zbiera żyta tylko 2 razy więcej niż Poznańskie, mając ziemi 5 razy więcej, zaś gub. Mińska zbiera dwa i pół raza mniej żyta, mając ziemi 3 razy więcej.

To samo było i z innemi roślinami, dającemi ziarno lub kłęby. Obliczyłem, że na każdy kilometr kwadratowy kraju,

to znaczy na każde 170 morgów wypadało przed wojną wszystkich zbóż i okopowych, razem wziętych, licząc na 6-pudowe centnary, ilości następujące:

Różne gubernje Ziem Wschodnich	od 134 do 232 centn.
Kongresówka	594 centn.
Galicja	559 „
Pomorze Polskie	779 „
W. Ks. Poznańskie	1162 „

Doliczyłem w tem zestawieniu do wszelkiego wogóle ziarna jeszcze buraki cukrowe i ziemniaki. Jednakże każde 5 centnarów buraków lub ziemniaków rachowałem tylko za 1 cntn., ponieważ buraki i ziemniaki są wodniste, a ziarno suche.

Liczby powyżej przytoczone mówią nam, jak wiele można mieć z ziemi przy należytem, opartem o długoletnią pracę jej zagospodarowaniu. Lat temu 60 Poznańskie miało również plony liche. Ziemie posiada ono takie, jak i nasza dzielnica. Przez długą, a umiejętną pracę, przez ciągłe nawożenie obornikiem i nawozami sztucznemi, przez umiejętną uprawę roli i siew, umiejętny dobór nasienia i t. d., Poznańskie doszło do tego, że już przed wojną było pierwszym krajem na całym świecie co do postępu rolniczego.

I inne nasze dzielnice do tego dążyć także mogą i powinny.

Prof. Z. Ludkiewicz.

Drogi gruntowe.

Pierwszą koniecznością każdego kraju i niezbędnym warunkiem jego rozwoju gospodarczego jest dogodna i wystarczająca ilości dróg komunikacyjnych. Poza pierwszorzędnym w tym względzie czynnikiem, jakim są połączenia kolejowe, ważne miejsce przypada drogom kołowym, zarówno bitym (szosy), jak gruntowym (gościńce, trakty).

Budowa szos ze względu na konieczny nieraz przywóz materjałów, utrudniony brakiem inwentarza i taboru kolejowego, oraz wysokiego kosztu budowy (około 500 tysięcy marek polskich za kilometr) jest w obecnych warunkach bardzo utrudnioną. Posiadanym zaś na miejscu kamieniem zaledwie można z trudnością utrzymać w jakim takim stanie, istniejące już szosy.

Drogi gruntowe przeto stanowić będą u nas, przynajmniej przez czas dłuższy, główne arterje komunikacji kołowej. Drogi te znajdują się przeważnie w stanie opłakanym. Ile to przekleństw i złorzeczeń pada z ust nieszczęsnych podróżnych, szczególniej na wiosnę i jesienią, gdy drogi te są prawie nie do przebycia! Ile to połamanych dyszli, porwanych postronków i chomąt, ile bicia i wysiłków biednych koni, nie mogących wyciągnąć wozów zagrzęzłych w błocie!

Przy takich drogach, w czasie długotrwałej słoty lub roztopów wiosennych, ustają stosunki między wsią a miastem, tamując wszelki dowóz, co odbija się ujemnie na dochodach wsi, jak i na zaopatrzeniu miast w żywność, wywołując zwyżkę cen, wobec zmniejszonej podaży, produktów pierwszej potrzeby.

Lecz pomysłowość ludzka jest niewyczerpaną i znajdzie zawsze na wszystko sposób. To też i przodująca swym zmysłem praktycznym Ameryka zaczęła ulepszać drogi gruntowe i po wielu latach doszła do zupełnie zadawalającego wyniku. Drogi tego systemu zostały wkrótce zastosowane i w innych krajach, a że my często opóźniamy się z wprowadzeniem ulepszeń, przeto i w tym wypadku, gdy inne państwa wybudowały takich dróg tysiące kilometrów, my dopiero zaczynamy myśleć o ich wprowadzeniu.

Ulepszenie dróg gruntowych systemem amerykańskim polega na nadaniu drodze, za pomocą przyrządu nazwanego równaczem, takiego profilu, aby wody deszczowe lub śniegowe nie zatrzymywały się, lecz spływały do urządzonych po bokach rowów. Sprofilowaną tak drogę ugniata się ciężkiemi wałami. Koniecznem jest, dla stałego dobrego stanu drogi, utrzymywanie jej w należytym porządku.

Dla tego celu używa się przyrządu nazwanego włokiem, który jest jakby ciężką broną bez zębów. Przyrząd ten wyrównywa wgłębienia, powstałe od kół przejeżdżających wozów. Ma się rozumieć, że od właściwości gruntu, przez który przechodzi droga, zależy system pracy, potrzebnej do jej ulepszenia. Mowa tu głównie o gruncie sapowatym, wilgotnym, gdy drogę trzeba drenować, lub piaszczystym, który w inny sposób zabezpieczyć należy, ażeby droga skutecznie opierała się wpływom mechanicznym i atmosferycznym i w każdej porze roku odpowiadała swemu celowi. Powiaty Garwoliński i Grójecki zaczęły stosować u siebie powyższy system dróg, wybierając na nie najgorsze gościńce, nie do przebycia po większych deszczach, a które obecnie przejechać można zupełnie swobodnie.

Budowę dróg systemem amerykańskim ogromnie jeszcze ułatwi okoliczność, że wspomniane wyżej narzędzia, t. j. równacze i włoki, które trzeba było sprowadzać z Ameryki, są wyrabiane obecnie przez jedną z warszawskich fabryk. Wpływa to znakomicie na zmniejszenie kosztów roboty i łatwość jej wykonania, gdyż sprowadzanie z za oceanu pochłaniało dużo czasu i pieniędzy, wobec niskiego kursu naszej marki i trudności przewozu. Wykonane zaś w Warszawie, są nie gorsze niż amerykańskie, a znacznie tańsze, nie mówiąc już o tem, że produkcja ich daje zarobek miejscowym robotnikom. Drogi gruntowe mają jeszcze jedną zasadniczą zaletę, że koszt budowy ich, w stosunku do budowy szosy, jest o wiele niższy. Podczas, gdy kilometr szosy kosztuje 500 tysięcy marek polskich, to budowa drogi gruntowej na takiej samej przestrzeni wynosi 10 do 14 tysięcy mk. pol., a w razie potrzeby może być uważana za przygotowanie do drogi bitej. Przy odpowiednich warunkach, drogę amerykańską można wysypać żwirem, uwałować i będzie z niej zwykła szosa.

Budowa dróg systemem amerykańskim wymaga specjalizacji w tym kierunku, gdyż przez niedostateczną umiejętność tylko zepsuje się drogę i zrobi się ją nie do przebycia.

Przy Związku Sejmików Powiatowych Rzeczypospolitej Polskiej zorganizowany został przez Sejmiki Powiatowe Błoński, Grójecki i Puławski, Związek Celowy dla prowadzenia Biura Technicznego Meljoracji Drogowych. Biuro to, prowadzone przez odpowiednich specjalistów, buduje swoim związkowcom drogi systemem amerykańskim. Do Związku tego przystąpić może każdy poszczególny Sejmik Powiatowy, po przeprowadzeniu odpowiedniej uchwały, z wkładem 50 tysięcy marek polskich. *) Wobec projektu Ministerstwa Robót Publicznych oddania dróg gruntowych pod bezpośredni zarząd i opiekę samorządów gminnych i sejmikowych, utrzymanie ich w dobrym i używalnym stanie będzie zależeć tylko od każdej poszczególnej gminy, a leży w jej dobrze zrozumianym interesie własnym. *Samorządy gminne winny przeto dołożyć wszelkich starań, by drogi swe doprowadzić do stanu używalności w każdej porze roku* i tem samem zaprzestać niszczenia tak drogiego dziś inwentarza i uprzęży.

Czas, byśmy, pozbywszy się opieki drapieżnych okupantów, zrozumieli nareszcie, że dobrobyt nasz zależy od nas sa-

*) Dokładniejsze wyjaśnienia w gazecie p. t. „Samorząd" z d. 5 czerwca 1920 r. № 23.

mych, i że dobra droga to bogactwo obywateli kraju, a dostatek u tych ostatnich, to zamożność i znaczenie całego Państwa. **)

Inż. *A. Hirszel.*

Centralne organizacje współdzielcze

na terenie b. Kongresówki.

Kooperacja, czyli współdzielczość, to potęga. Zrozumieli wszyscy nieomal, że „w gromadzie siła", idea zrzeszania się ogarnęła cały świat; widzimy jak zrzeszają się wielcy przemysłowcy, wielkie firmy kupieckie, rolnicy, widzimy jak powstają olbrzymie towarzystwa akcyjne, trusty, syndykaty i t. p. Badając sprawę bliżej zauważymy, że idea zrzeszania współdzielczego jest jednak czemś odrębnem w tej mozaice zrzeszeń.

Przystępując do kooperatywy czyli współdzielni, dajemy nietylko gotówkę na udział, jak to się dzieje w spółkach kapitalistycznych, ale i siebie samego jako klijenta, zobowiązując się do zakupów w stowarzyszeniu. Współdzielnia jest więc nie związkiem gotówki, ale związkiem osób i to właśnie stanowi jej charakterystyczną cechę. Podstawą życia każdego pośrednika jest klijentela — najbogatszy kupiec zginie bez niej, współdzielnia zaś jest najszczęśliwszym kupcem, ponieważ ma sama w sobie klijentelę — pomiędzy swymi członkami.

W stowarzyszeniu więc trzeba dać przedewszystkiem siebie, jako stałego klijenta, potem zaś pewną część gotówki, jako udział. Z udziałów tworzy się kapitał obrotowy, który umożliwia prowadzenie współdzielni. Posiadając większy kapitał stowarzyszenie może uniknąć pośredników przy zakupach towarów, czego żaden z poszczególnych członków nie dokaże. Nie pojedzie np. rolnik do fabryki Sucheniego po jeden pług dla siebie, bo mu go tam nie sprzedadzą, stowarzyszenie zaś, nabywając dla swych członków większą partję pługów, może je nabyć wprost z fabryki.

---

*) Osoby, interesujące się budową dróg systemem amerykańskim, znajdą szczegółowe dane w dziełku Inż. M. Nestorowicza „Współczesna technika budowy i utrzymania dróg gruntowych" Warszawa, Wydawnictwo C. T. R.

Przyznać jednak trzeba, że nie każde stowarzyszenie jest w stanie kupować wprost u wytwórcy, stoi tu na przeszkodzie brak odpowiedniego kapitału. Podobnie więc, jak zrzeszali się ludzie w kooperatywy, te ostatnie zaczynają z kolei zrzeszać się w szersze związki współdzielcze—tak zwane hurtownie lub centrale.

Centrale handlowe.

Hurtownie takie mają na celu: 1) zaopatrywać zrzeszone współdzielnie we wszelkie artykuły im potrzebne (towary powinny być zakupywane wprost u producentów); 2) organizować w miarę potrzeby własną produkcję, jak np. piekarnie, młyny, fabryki maszyn rolniczych i t. p. 3) informować członków o stosunkach rynków handlowych; 4) załatwiać wszelkie zlecenia zrzeszonych stowarzyszeń; 5) udzielać im wszelkiej pomocy handlowej.

Jak widzimy z powyższego, celem hurtowni jest przerwać ostatnie ogniwo łańcucha pośredników, zbliżając bezpośrednio spożywcę do wytwórcy. Hurtownia jest więc niczem innem, jak tylko dopełnieniem kooperatywy w jej działalności gospodarczej.

Jedną z najstarszych hurtowni jest: „Północny Angielski Związek Stowarzyszeń Kooperacyjnych". Założony w roku 1863 na zjeździe kooperatystów, Związek ten, który zrzeszył wszystkie prawie stowarzyszenia spożywców w Anglji, posiada dziś kilkadziesiąt własnych fabryk, młyny, rzeźnie, piekarnie, własne okręty, wielkie fermy rolne w Australji, plantacje w Azji i t. d., jest jednem słowem potęgą, z którą liczyć się musi cały świat handlowy.

Za przykładem Anglji poszły inne państwa i to nietylko w dziedzinie współdzielczości spożywczej. W każdej formie kooperacji zauważyć można dążność do zespolenia wspólnych wysiłków w ramach związków. I tak powstają: 1) Związki stowarzyszeń pożyczkowych („Związek Kas Wiejskich systemu Reiffeisen'a" w Neuwied w roku 1897 liczył 2666 członków), 2) Związki stowarzyszeń rolnych („Związek Centralnych Syndykatów Rolnych" w Paryżu), 3) Związki stowarzyszeń wytwórczych wszelkiego rodzaju i t. p.

Z hurtowni, działających na terenie b. Kongresówki, wymienić należy przedewszystkiem *Centralę Współdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych* (Warszawa, Tamka 1). Centrala ta jest hurtownią dla stowarzyszeń rolniczo-handlo-

wych, które zaopatruje we wszelkie artykuły, stanowiące przedmioty ich handlu: maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, nasiona i t. p. Powiaty, pozbawione stowarzyszeń rolniczo-handlowych, są zaopatrywane przez Centralę za pośrednictwem Kółek rolniczych, bądź innych instytucji. Oczywiście stan ten zniknie z chwilą, gdy każdy powiat będzie miał swoje stowarzyszenie rolniczo-handlowe.

Hurtownia Związku Stowarzyszeń Spożywców (Warszawa, Mokotów ul. Mickiewicza) obejmuje większą część stowarzyszeń spożywców (w roku 1919 — 462 stowarzyszenia z ogólną ilością członków 61.033) na terenie b. Kongresówki. Hurtownia zaopatruje swoich członków — stowarzyszenia spożywców w artykuły codziennej potrzeby.

Kooperacja rolna, czyli związek syndykatów, stowarzyszeń i spółek rolniczych, obsługuje w pierwszym rzędzie większą własność rolną. Nie jest instytucją współdzielczą—ponieważ ilość głosów udziałowca zależną jest w tej instytucji od wielkości kapitału włożonego.

Związki Patronackie.

Działalność handlowa, jaką prowadzą hurtownie, nie wyczerpuje jednak całokształtu potrzeb współdzielni. Okazuje się silna potrzeba takich instytucji centralnych, któreby stały na straży praw zrzeszonych stowarzyszeń. Rolę tę spełniają Związki Patronackie, których cele są następujące: 1) reprezentacja stowarzyszeń nazewnątrz, 2) udzielanie zrzeszonym wszelkich porad prawnych i informacji, 3) przeprowadzanie stałych lustracji w stowarzyszeniach, 4) organizowanie bibljotek współdzielczych, 5) utrzymywanie łączności z zagranicznemi Związkami i t. p.

Widzimy więc, że działalność Związków idzie dwiema drogami: 1) handlową (Hurtownie) 2) instrukcyjno-lustracyjną (Związki Patronackie). Ten podwójny charakter działalności Związków bywa nierzadko powodem tworzenia Związku ogólnego, który prowadzi działalność i handlową i instruktorską. Do takich należy Związek Stowarzyszeń Spożywców „Społem“, który przy hurtowni prowadzi dział lustracyjny.

Do typowych patronatów Związkowych należy u nas *Związek Rewizyjny Polskich Stowarzyszeń Rolniczych* (Warszawa Kopernika № 30, 5-te piętro). — Związek ten prowadzi działalność lustracyjno-patronacką w zakresie stowarzyszeń po-

życzkowych, rolniczo-handlowych, zbożowych i wszelkiego rodzaju kooperatyw rolniczych.

Praca Związku polega na: 1) udzielaniu wskazówek w sprawie zakładania i prowadzenia stowarzyszeń rolniczych, 2) dostarczaniu im wszelkich druków i ksiąg, 3) udzielaniu pomocy przy uruchamianiu stowarzyszeń przez wysyłanie lustratora na zebranie założycielskie, 4) przeprowadzaniu lustracji w stowarzyszeniach, 5) dopomaganiu stowarzyszeniom przy sporządzaniu bilansów, 6) udzielaniu wskazówek w sprawach prawnych, podatkowych i walutowych, 7) rozpowszechnianiu zasad prawidłowej książkowości i gospodarki w stowarzyszeniach za pomocą urządzania kursów dla rachmistrzów, zebrań okręgowych dla delegatów stowarzyszeń, wydawaniu broszur, okólników i czasopisma miesięcznego p. t. „Stowarzyszenia Rolnicze“.

W końcu sierpnia 1920 r. do Związku należało: 294 stowarzyszeń pożyczkowych, 6 stowarzyszeń rolniczo-handlowych, 2 Centrale rolnicze i 1 stowarzyszenie młynarsko-zbożowe.

Drugim Związkiem Patronackim jest *Polski Związek Rewizyjny Spółek Kredytowych* (Warszawa, Jasna 1), którego cele i działalność zbliżone są zupełnie do Związku poprzedniego. Różnica polega tylko na terenie działalności; Związek Rewizyjny Spółek Kredytowych obejmuje swą działalnością tylko stowarzyszenia miejskie.

Centrale kredytowe.

Oddzielnie traktować należy Centralne Organizacje Kredytowe, które udzielają kooperatywom kredytu. Do takich należy u nas Centralna Kasa Spółek Rolniczych (Warszawa, Kopernika 30, 5 piętro, i Bank Towarzystw Współdzielczych (Warszawa, Jasna 1).

Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie. Zadaniem Centralnej Kasy jest popieranie działalności i rozwoju rolniczych stowarzyszeń współdzielczych w Małopolsce i b. Kongresówce bez względu na ich rodzaj,—zarówno stowarzyszeń pożyczkowych jak mleczarskich, rolniczo-handlowych, zbo-

(*) Związek Rewizyjny obejmuje swą działalnością tylko stowarzyszenia rolniczo-handlowe związkowe. Wszelkie inne podlegają nadal kompetencji Sekcji Stowarzyszeń Rolniczych C. Z. K. R. do chwili przystąpienia do Związku. To samo dotyczy wszystkich stowarzyszeń rolniczych, prócz pożyczkowych.

żowych i innych—przez udzielanie im dogodnego kredytu, lokowanie przez nie wkładów i załatwianie innych interesów. Centralna Kasa ma 3 filje:w Warszawie, w Krakowie i Lwowie.

Bank Towarzystw Współdzielczych.

Różni się od Centralnej Kasy tem, że udziela kredytu wszystkim stowarzyszeniom współdzielczym, nietylko rolniczym.

St. Dzięciołowski.

Stowarzyszenia jajczarskie.

I. **W sprawie zbytu jaj.** Dotychczasowy handel jajami jest wprost fatalny. Prawie wyłącznymi panami są tu pośrednicy, czerpiący z tego handlu wielkie zyski. Pośrednicy, jako spekulanci, przeważnie starają się nie o jakość jaj, lecz ilość, przez co obniżają wartość odżywczą jaj. Z tego powodu tracą tak rolnicy jak i spożywcy.

Handel jajami powinien być prowadzony przedewszystkiem uczciwie, na zasadach stowarzyszeniowych. Skup jaj prowadzić powinny wszystkie rolnicze stowarzyszenia o charakterze handlowym, a więc stowarzyszenia spożywców, mleczarnie, stowarzyszenia rolniczo-handlowe i t. d. Tam, gdzie tych stowarzyszeń niema, zakładać samodzielne stowarzyszenia jajczarskie. Organizacja społeczna sprzedaży jaj przedstawiać się powinna w ten sposób: W miasteczku albo w mieście powiatowem istnieć powinna zbiornica okręgowa, do której odstawiają jaja wszystkie sklepy i stowarzyszenia, działające w okolicy. Okręgową zbiornicą może być Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe, albo Stowarzyszenie Jajczarskie. Zbiórka jaj za pomocą zbieraczy i osobistych dostaw odbywać się powinna latem dwa razy na tydzień, zimą zaś raz w tygodniu. Odstawiać jaja świeże i o czystej skorupce. W tym celu gniazda utrzymywać sucho i czysto. Od zbiornic przyjmuje jaja Warszawskie Z. Towarzystwo Mleczarskie w Warszawie, ul. Hoża 51. Towarzystwo to ma swoje oddziały: w Łodzi, ul. Kościuszki 29, w Lublinie, ul. Namiestnikowska Nr. 13, w Garwolinie, Łukowie, Siedlcach, Lipnie, Sierpcu, Pińczowie, Chmielniku, Sompolnie i Płońsku. Towarzystwa Mleczarskie bądź wprost, bądź przez swoje oddziały, podaje stowarzyszeniom ceny na jaja, uskutecznia odbiór jaj i zapłatę. Wskazówki fachowe o han-

dlu jajami udziela Sekcja Jajczarska Centr. Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30.

Jeżeli chcemy, aby w Polsce było wszystkim dobrze, ujmujmy handel w swoje ręce. Ani jednego jajka nie sprzedawać pośrednikom, tylko własnym stowarzyszeniom, które przyjmują jaja do sprzedaży po cenach dobrych. W ten sposób cały zysk z jaj, który obecnie idzie do rąk handlarzy, pozostanie w kieszeniach właścicieli kur. O polepszeniu drobiu co do jakości, lepszem żywieniu i utrzymaniu należy również pamiętać.

Umiejętna hodowla drobiu i racjonalny handel jajami dadzą rolnikom i krajowi naszemu duże korzyści.

2. Okręgowe Stowarzyszenie Jajczarskie. Wobec coraz liczniej powstających okręgowych zbiornic jaj, z działalnością na terenie całego powiatu, albo kilku gmin, zbierających jaja przy pomocy różnych handlowych wiejskich stowarzyszeń i specjalnych zbieraczy, uważamy za wskazane przypomnieć wytyczne, jakiemi należy się kierować przy organizowaniu Okręgowej Zbiornicy.

Siedzibą Okręgowej Zbiornicy, stworzonej jako samodzielne stowarzyszenie jajczarskie, albo przy większem stowarzyszeniu handlowem, winno być miasto lub miasteczko, mające **wygodną komunikację kolejową, oraz urząd pocztowo-telegraficzny i instytucję pieniężną.**

Chodzi nam bowiem o sprawne przewożenie jaj, łatwość porozumiewania się Centrali Handlowej ze zbiornicami, oraz zbiornic z Centralą przy otrzymywaniu zleceń, notowaniu cen i odbiorze gotówki. Zbiornica Okręgowa większa winna mieć odpowiednie pomieszczenia, składające się: z odbieralni jaj, prześwietlarni i magazynu do pakowania i krótkiego przechowywania jaj. Nadto potrzebny skład na deski do skrzyń, wełnę drzewną lub słomę. Mieszkanie magazyniera i kierownika zbiornicy pożądane, aby znajdowało się wpobliżu siedziby zbiornicy.

Inwentarz zbiornicy okręgowej składa się z następujących przedmiotów: 1 do 3 stołków, 4 lamp „ovoskopów" do prześwietlania jaj, 200 do 300 skrzyń, kilku stołków lub ławek, parę młotków, piłki, hebla, młotka do wyjmowania gwoździ, plombierki, noża do obcinania słomy, oraz 2 do 4 opon nieprzemakalnych do okrywania skrzyń z jajami w czas przewożenia ich wozami. Każda Okręgowa Zbiornica winna mieć zapas desek na skrzynie, tak dla siebie jak i dla stowarzyszeń i zbieraczy, dostarczających jaja do zbiornicy. Prześwietlanie

i opakowanie jaj uskuteczniać powinni stale jedni i ci sami pracownicy. Pomieszczenie zbiornicy winno być chłodne, suche, czyste, z pułapem i podłogą drewnianą.

3. Organizacja Stowarzyszeń Jajczarskich. Organizatorzy Stowarzyszenia Jajczarskiego powinni przedewszystkiem uświadomić okoliczną ludność o znaczeniu Stow. Jajczarskiego, zwołując w tym celu specjalne zebranie.

Na zebraniu takiem wybrać **Komisję Organizacyjną**, która zajmie się zjednywaniem członków, zbieraniem udziałów pieniężnych (zebrać gotówki na kupno 300 do 500 kóp jaj) i zatwierdzeniem statutu stowarzyszenia w myśl poniższych wskazówek:

Wypełnienie 4-ch egzemplarzy statutu Stowarzyszenia Jajczarskiego przed złożeniem ich Ministerstwu Rolnictwa do zatwierdzenia za pośrednictwem Sekcji Jajczarskiej, która dostarcza organizatorom odpowiednią ilość statutów i druków.

W par. I wymienić nazwę siedziby Stowarzyszenia,
„ IV określić obwód działalności Stowarzyszenia,
„ VIII wpisać wysokość udziału,
„ 40 wymienić, w jakiem piśmie ogłaszane będą bilanse i sprawozdania roczne oraz terminy i porządki obrad zebrań członków Stow. (wymienić Poradnik Kółek i Stowarzyszeń rolniczych).

Obwód działalności Stowarzyszenia powinien obejmować te gminy, które będą mogły korzystać ze Stowarzyszenia. Siedzibą Stow. winno być miasteczko.

Udziały ustanowić 100 mk. Udział można wpłacić ratami. Z 4-ch egzemplarzy statutu wypełnionych, dwa egzemplarze oraz podanie do Ministerstwa Rolnictwa podpisać winno przynajmniej 10-ciu gospodarzy.

Wzór podania.

Do
Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych
w Warszawie.

Niżej podpisani proszą o zatwierdzenie Stowarzyszenia Jajczarskiego w . . . . . . gm. . . . . . . pow. . . . . na podstawie statutu załączonego przy niniejszym w 4-ch egzemplarzach.

Odpowiedź prosimy nadesłać do . . . . . . w . . . . . . poczta . . . . . dnia . . . . . . 192 . r.

(podpis zaświadcza sędzia pokoju
lub wójt gminy).

Do podania załączyć 10 mk. na ogłoszenie Stowarzyszenia w Dzienniku Urzędowym. Po otrzymaniu w 1 egzemplarzu statutu zatwierdzonego, porozumieć się z Sekcją Jajczarską C. Z. K. R. w sprawie dalszej pracy, wysyłając jednocześnie kandydata na kierownika Stowarzyszenia do Sekcji Jajczarskiej, w celu zapoznania go z praktyczną stroną handlu jajami i prowadzenia rachunków.

4. **Zebranie założycielskie członków Stowarzyszenia Jajczarskiego.** Po otrzymaniu zatwierdzonego statutu i zapewnieniu dla Stowarzyszenia kierownika, Komisja Organizacyjna zwołuje zebranie założycieli, omawiając na niem te sprawy, które zawarte są we wzorze protokułu założycielskiego zebrania Stow. Jajczarskiego. Wzór taki nabyć można w Sekcji Jajczarskiej, Warszawa, Kopernika 30.

Nowoobrany Zarząd w sprawie uruchomienia i prowadzenia zbiórki jaj powinien porozumieć się z Sekcją Jajczarską, która do pomocy na kilka dni wydeleguje instruktora.

A. Z.

Stowarzyszenia producentów zwierząt rzeźnych.

Do licznych przyczyn, obniżających opłacalność hodowli zwierząt rzeźnych i doprowadzających tę gałąź wytwórczości do prawie zupełnego upadku i zaniedbania, bezwątpienia należy zaliczyć fatalne warunki zbytu, całkowitą zależność wytwórcy od wyzysku pośredników, handlarzy. Pomiędzy spożywcą mięsa, a wytwórcą stanął wszechpotężny pośrednik, ciągnący zyski z obu stron. Spożywca narzeka na wysokie ceny mięsa, rolnik-hodowca na nizkie i nieopłacające kosztów wychowu i karmienia ceny inwentarza. Obie krzywdzone strony biernie i bezradnie patrzą na nadużycia spekulacji, bezbronnie poddając się rygorom i sztuczkom małego i wielkiego pośrednika.

Sprawa to jednak zbyt poważna, zbyt wielkie mająca gospodarcze znaczenie dla kraju, aby wolno ją było zaniedbać i pozostawić losowi ślepych sił.

Już na kilka lat przed wojną kwestja usunięcia pośrednika przy zbycie zwierząt weszła do porządku obrad i dyskusji w Stowarzyszeniach rolniczych; poddano ostrej i rzeczowej krytyce dotychczasowy aparat pośrednictwa, zastanawiano się nad sposobami i środkami zwalczenia szkodliwej organizacji zbytu. Handlarze bowiem i pośrednicy, złączeni wspólnym interesem, stworzyli solidarną organizację, zręcznie, sprawnie i cicho działającą. Na czele zakupów stało kilku hurtowników, agenci ich i dostawcy, rozrzuceni po całym kraju, mieli ściśle oznaczone tereny swych połowów, jeden drugiemu nie miał prawa wchodzić w drogę. Agenci skupowali inwentarz w ilościach i po cenach „na oko", wskazanych przez hurtownika. Sprzedający inwentarz nie mógł pominąć rozstawionych sieci; gdziekolwiekby posłał swój materjał rzeźny, chcąc ominąć miejscowego pośrednika, wszędzie trafiał na inne oczko tej samej sieci. Hurtownicy zakupiony inwentarz spędzali na główne rynki zbytu (Warszawa, Łódź, Zagłębie) i według naznaczonych przez siebie cen, rozsprzedawali mięso drobnym rzeźnikom do jatek.

W ten sposób hurtownicy obdzierali wytwórcę i spożywcę, jednemu płacąc nizkie ceny za inwentarz, od drugiego pobierając wysokie za mięso. Taka była organizacja handlu materjałem rzeźnym. Tylko zorganizowanie się producentów mięsa z jednej, a spożywców z drugiej strony, może doprowadzić do bezpośredniego zetknięcia się ich, wzajemnego uwolnienia się od narzuconego pośrednictwa i zastąpienia tej szkodliwej wyzyskującej organizacji handlowej przez własną, opartą na zasadach samopomocy.

W pracy tej organizacyjnej, zrzeszeniowej, pewnych wzorów i wskazówek praktycznych może dostarczyć historja podobnej działalności w Małopolsce.

W 1907 r. przy Krakowskiem T-wie Rolniczem i przy Galicyjskiem T-wie Gospodarskiem we Lwowie powstały „Biura handlowe sprzedaży materjału rzeźnego", zasilane pieniężnie przez rząd; zadaniem tych biur było pośredniczenie przy sprzedaży, wskazywanie rynków zbytu i pomoc przy ich obsyłaniu; dla spełniania swych czynności biura wyznaczały agentów na prowincji. Dopiero w 1909 r. powstała pierwsza spółka producentów zwierząt rzeźnych w Rzeszowie, następnie coraz szybciej zaczęły się organizować nowe spółki. W 1911 roku plan całej pracy zostaje gruntownie przerobiony; kilkoletnie doświadczenie ustaliło już pewne praktyczne zasady. T-stwa zwijają swe biura pośrednictwa, przyjmują na siebie tylko

pracę organizowania spółek, a stronę handlową przekazują „Galicyjskiej spółce zbytu bydła i trzody", która staje się jakby centralą handlową dla istniejących i powstających w różnych punktach kraju drobnych spółek.

Na terenie b. Kongresówki pracę nad zorganizowaniem producentów podjęło w 1913 r. Centralne T-wo Rolnicze; powołało ono do życia „Biuro pośrednictwa w zbycie i zakupie zwierząt opasowych"; rozpoczętej planowej pracy kres położyła wojna. Obecnie działalność w kierunku uregulowania handlu zwierzętami rzeźnemi podjął Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie. Plan pracy polega na zorganizowaniu producentów w „spółki producentów zwierząt rzeźnych", które, rozrzucone w różnych miejscach kraju, szczególniej w okolicach, nadających się dla produkcji materjału rzeźnego, ujęłyby handel na terenie swego działania, a przez połączenie się w jedną centralną organizację, normowałyby obrót zwierzętami opasowemi w całym kraju, specjalnie na głównych rynkach zbytu. Statut, opracowany dla powyższego typu stowarzyszeń, nosi w całej swej rozciągłości charakter współdzielczy, a więc spółka pracuje wyłącznie dla zysku członka, sprzedającego produkta przez spółkę, a nie dla oprocentowania tkwiącego w niej kapitału. Zadaniem stowarzyszenia jest: pośredniczenie w zakupie i sprzedaży zwierząt, ułatwianie nabywania różnych artykułów, niezbędnych w gospodarstwie hodowlanem, przyjmowanie zamówień i dostaw od instytucji państwowych, społecznych i prywatnych osób, udzielanie zaliczek na zgłoszone do sprzedaży zwierzęta, utrzymywanie agentów, składów, biur dla przeprowadzania powyższych czynności. Do spółki należeć może każdy rolnik, zamieszkały na terenie działania spółki.

Władzą stowarzyszenia jest ogólne zebranie członków i wybrany przez nie zarząd wraz z komisją rewizyjną. Kapitał spółki powstaje z wpisowego i udziałów; dla obrotów służyć może zaciągnięta pożyczka w instytucjach kredytowych. Wszystkie czynności i operacje spółki prowadzi zarząd lub upoważniony kierownik. Członkowie spółki zobowiązują się sprzedawać swój inwentarz tylko przez spółkę i to zobowiązanie jest niezmiernie ważne i konieczne ze względów na walkę z konkurencją handlową, jaką zgóry przewidzieć można, a zwycięstwo zapewnić może tylko solidarność członków.

W jaki sposób Stowarzyszenie prowadzi swoje czynności i wywiązuje się z pośrednictwa w sprzedaży zwierząt, najlepiej pouczy nas opis działalności pierwszego stowarzyszenia, założonego w bieżącym roku w powiecie warszawskim.

Do Stowarzyszenia zapisało się około 200 członków; pierwsze próby z obrotem inwentarza wypadły zupełnie pomyślnie; w miesiącu marcu sprzedano przez Stowarzyszenie 22 krowy, 12 cieląt i 2 wieprze za ogólną sumę 198.456 mrk. Praca Stowarzyszenia polega na dwóch czynnościach: przyjąć od członków zgłoszony do sprzedaży materjał i sprzedać go po cenie najwyższej, odpowiadającej rzeczywistej wartości zwierzęcia. Dla dokonania i uproszczenia pierwszej czynności, warszawskie Stowarzyszenie wyznaczyło stały punkt w samej Warszawie, na którym kierownik Stow. przyjmuje dwa razy w tygodniu dostarczone przez członków sztuki. Oprócz tego, od czasu do czasu, w miejscowościach dalej położonych od Warszawy, na krańcach powiatu, Stow. wyznacza miejsca spędu, zawiadamiając zawczasu okolicznych mieszkańców o miejscu i dniu przyjmowania zwierząt. Czy to na stałym punkcie, czy na ruchomym, każde przyprowadzone zwierzę jest ważone i numerowane; właściciel otrzymuje dowód przyjęcia i na życzenie zaliczkę, która nie powinna przekraczać $^3/_4$ sumy przypuszczalnej wartości zwierzęcia. Ostateczny rozrachunek następuje dopiero po sprzedaniu dostarczonych sztuk. Zebrane na wyznaczonych punktach zwierzęta, Stow. już własnymi środkami zabiera i sprzedaje według swego uznania i swej znajomości rynku mięsnego. Ponieważ o wartości zwierzęcia i jego cenie decyduje ilość i jakość mięsa, ilość tłuszczu, wartość skóry i wogóle innych użytkowych i jadalnych odpadków, przeto podstawą do rozrachunku pomiędzy wytwórcą i spożywcą nie może i nie powinna być żywa waga zwierzęcia, lecz wyłącznie tylko suma wartości owych składowych części, albo tak zwana waga rzeźna.

Tę zasadę przy sprzedaży przyjęło Warszawskie Stowarzyszenie, a uskutecznia to w ten sposób, że oddaje zwierzęta do miejskiej rzeźni i poćwiartowane mięso oraz inne części i odpadki sprzedaje hurtowo detalistom rzeźnikom. Własnej jatki Stowarzyszenie nie posiada. W ten sposób o cenie uzyskanej decyduje nie żywa waga, lecz jakość i ilość czystego mięsa, oraz innych części, jaką dana sztuka wykazała. W stosunku do właściciela, który oddał swą sztukę w komis, Stowarzyszenie zachowuje tę samą zasadę i wypłaca całą sumę, otrzymaną za rozsprzedane mięso, potrącając tylko swe koszta. Ponieważ w Okręgu Warszawskim te poszczególne czynności można szybko wykonać, wypłata za dostarczone zwierzęta następuje w ciągu 3 dni.

Dla zobrazowania korzyści i celowości w ten sposób zorganizowanej sprzedaży zwierząt, warto przytoczyć szereg liczb i zestawień, charakteryzujących obrót zwierzętami rzeźnemi, dokonany przez Stowarzyszenie. Załączona tablica unaoczni różnice, zachodzące pomiędzy niektóremi poszczególnemi sztukami:

№ sztuki	Żywa waga w rzeźni w funtach	Waga czystego mięsa t. zw. ćwierci w funt.	Procentowy stosunek mięsa do żywej wagi	Waga podrobiu w funtach	Procentowy stosunek podrobiu do żywej wagi	Uzyskana cena za sztukę marki	Uzyskana cena za funt żywej wagi	Porównawcza liczba. Cena 1 proc. czystego mięsa w fenigach
1	1350	757	56	78	5,7	20931	15 m. 45 f.	27,6
2	1150	550	47,8	50	4,1	13638	11 m. 80 f.	24,7
3	850	343	40,3	58	6,7	8000	9 m. 38 f.	23,3
4	860	316	36,6	48	5,5	5943	6 m. 88 f.	18,8
5	640	242	37,8	47	7,3	4091	6 m. 38 f.	16,9

Z powyższego zestawienia jasno wynika słuszność uznania za najsprawiedliwszą formę rozrachunków wagę bitą. Każdy procent wyżej, jaki wykazuje sztuka czystego mięsa w stosunku do żywej wagi, podnosi jej cenę nietylko w całości, ale i cenę samego mięsa, czyli funt mięsa sztuki tłustej wyżej jest ceniony od tegoż funta sztuki chudej.

Niezawsze przy sprzedaży na żywą wagę producent-rolnik od nabywcy otrzymuje tę dopłatę za wyższy % mięsa; przy sprzedaży na wagę rzeźną rolnik otrzymuje pewną nadwyżkę ceny za każdy % wzwyż i nadwyżka ta wynosiła, naprzykład dla sztuk sprzedanych przez Stowarzyszenie od 1,16 do 0,29 feniga.

Najwyraźniej to uwidoczniają liczby, umieszczone w rubryce „cena 1% czystego mięsa", które ściśle się łączą z liczbami w rubryce „% stosunek mięsa do żywej wagi".

Tak prowadząc swe czynności handlowe Stowarzyszenie mogło konkurować z prywatnymi pośrednikami i handlarzami i wypłacać członkom za oddane w komis zwierzęta znacznie wyższe sumy, niż tamci ofiarowywali. Zachęcającym przykładem może być fakt osiągnięcia 20.931 mk. za sztukę, za którą przekupnie dawali właścicielowi 12000 mk.; wogóle członkowie osiągali często wyżej 1 do 2 mk. na funcie żywej wagi, w stosunku do cen proponowanych przez kupców.

Ogólny pomyślny wynik działalności pierwszego na obszarach b. Kongresówki Stowarzyszenia dla zbytu zwierząt wskazuje, że można przy powszechnym wysiłku wszystkich rolników w całej naszej dzielnicy opanować rynek mięsny, uzdrowić handlowe stosunki, usunąć spekulację i wyzysk. Nasuwa się uwaga, że obecna chwila gospodarcza, brak produktów mięsnych na wszystkich naszych krajowych rynkach, może nie jest najodpowiedniejszą dla zorganizowania producentów w zrzeszone szeregi, gdyż rolnik nie odczuwa trudności w sprzedaży swych wytworów, nie potrzebuje na nie szukać kupca, — przeciwnie, kupiec energicznie poszukuje rolnika i „wydziera" mu za wszelką cenę wprost z obory zwierzęta. Jednak jest to właśnie najlepszy moment do wejścia na rynek mięsny i ugruntowania się na nim, dzięki ułatwionej przez gwałtowne zapotrzebowanie sprzedaży zwierząt. To też chwilę tę świadomy rolnik powinien wykorzystać i wytworzyć swą własną handlową organizację. Taką organizacją są Stowarzyszenia producentów zwierząt rzeźnych, zakładane przez Centralny Związek Kółek Rolniczych.

J. Sz.

O sprawach rolniczych w roku ubiegłym.

Konieczność podniesienia produkcji rolnej.

Podniesienie wytwórczości rolnej—to najważniejsza sprawa dla wszystkich rolników, zwłaszcza w obecnych warunkach powojennych, tak bardzo utrudniających wszelki postęp w gospodarstwie. Dziś zresztą ta sprawa jest na ustach wszystkich, którzy troszczą się o przyszłość Państwa polskiego. Nie zazna bowiem prawdziwej i trwałej wolności nasz naród, jeżeli sobie gospodarczej niezależności nie wypracuje. A jednym z podstawowych warunków tej niezależności jest wytwarzanie dla swej ludności dostatecznych zapasów żywnościowych. Chodzi tu zarówno o dalszą przyszłość i trwały szczęśliwy byt naszego Państwa, jak i o chwilę obecną, w szczególności pod tym względem trudną.

Można śmiało powiedzieć, że podniesienie wytwórczości rolnej — to dla Polski *sprawa ważna, nagła, nie cierpiąca zwłoki.*

Między narodami rozpoczęło się wielkie współzawodnictwo w dziedzinie pracy i wytwórczości. Rolnik—jest człowiekiem pracy, temu nikt zaprzeczyć nie może. Ale dziś każdy rolnik polski musi sobie zdać z tego sprawę, że obowiązkiem jego jest być człowiekiem jaknajbardziej *wytężonej, umiejętnej pracy, opartej na wskazaniach oświaty i doświadczenia.* Narodowi należy się od rolnika najwyższy wysiłek, na jaki go tylko stać. Oto czego od każdego z nas wymaga Państwo. Czy w roku ubiegłym wszyscy tak rozumieliśmy swoje zadanie—to pytanie.

Sprawiedliwość każe powiedzieć, że rolnik w swem dążeniu do podniesienia plonów miał w roku ubiegłym *wielkie jeszcze bardzo trudności.* Wysokość plonów zależy, jak wiadomo, od bardzo wielu czynników, z których nie wszystkie dadzą się doprowadzić prędko do stanu sprzyjającego wytwórczości rolnej. Naogół biorąc wysiłek pojedyńczego rolnika musi się w tej sprawie *zjednoczyć z wysiłkiem innych rolników*—by wytworzyć niezbędną do przełamania wielu trudności—siłę. Tu uwydatnia się z całą mocą *znaczenie organizacji rolniczych,* a więc Towarzystw i Kółek rolniczych, a również znaczenie Państwa i jego organów do spraw rolniczych.

Poprawa komunikacji.

Pod względem stworzenia warunków ogólnych, sprzyjających rozwojowi rolnictwa w Polsce, a w szczególności w b. Kongresówce, jest bardzo wiele do zrobienia, wszak w spadku po Rosji mamy zupełne odnośnie do tej sprawy zaniedbanie. Weźmy pod uwagę naprzykład koleje, szosy, drogi kołowe, drogi wodne. Wszak to dla rozwoju rolnictwa pierwszorzędna sprawa. Rozwiązać ją pomyślnie możemy przez wysiłki Państwa i samorządu. W roku ubiegłym, pomimo tak trudnych warunków wojennych, cośkolwiek już dla poprawy komunikacji w Polsce zrobiono. Zbudowano przedewszystkiem nową linję kolei na przestrzeni Kutno—Strzałków (111 kilometrów długości), przez co skrócono dość znacznie drogę koleją z Warszawy do Poznania. Pozatem rozpoczęto budowę następujących linji kolejowych: Nasielsk—Sierpc—Płock (122 kilom.), Widzew—Zgierz—Łęczyca (45 kilom.). Dalszy plan budowy przewiduje następujące linje: Łęczyca—Kutno—Płock (82 km.); Sierpc—Brodnica (51 kilom.); Zagłębie Dąbrowskie—Częstochowa—Zduńska Wola (200 kilom.); Łomża—Kolno (25 kilom.), Kraków—Miechów (50 kilom.); Warszawa—Radom—Ostrowiec

(175 kilom.); Zagłębie—Hrubieszów (376 kilom.); Zagłębie—Opoczno—Nowe Miasto—Warszawa (280 kilm.). Sprawę kolejek podjazdowych wzięły w swoje ręce sejmiki powiatowe. Budowa szos jest obecnie bardzo kosztowna, tem ważniejszą staje się piecza o poprawę dróg kołowych, którą to sprawą gorliwie zajmują się niektóre sejmiki.

Jednolita taryfa celna.

Rozwój rolnictwa w każdym kraju zależy od ustalenia stosunków handlowych z innemi państwami. My w b. Kongresówce przed wojną cierpieliśmy zawsze z tego powodu, że obciążały nas umowy handlowe Rosji z Niemcami, zawsze niekorzystne dla rolnictwa w państwie rosyjskiem, a więc, jak wówczas, i dla rolników polskich. Stosunki handlowe między państwami regulowane są przez specjalne umowy handlowe (traktaty). Polska, gdy tylko ukończy się wojna i uregulowane będą ostatecznie sprawy granic naszego Państwa—przystąpi do ustalenia swoich stosunków handlowych ze światem, co będzie miało wielki wpływ i na rozwój rolnictwa. Zanim to nastąpi w całej pełni—Sejm nasz upoważnił rząd do wprowadzenia tymczasowej jednolitej dla całego Państwa taryfy celnej, normującej warunki przywozu do Polski rozmaitych artykułów, potrzebnych w rolnictwie, w przemyśle i w handlu. Taryfa ta została opracowana i wprowadzona od stycznia 1920 roku.

Przyjdzie czas na bardziej trwałe załatwienie tych spraw—i trzeba zgóry powiedzieć, że to załatwienie będzie tem więcej sprzyjające rozwojowi rolnictwa — *im rolnicy będą lepiej zorganizowani i im silniejszą wagę będzie miało ich zdanie*, wypowiedziane przez przedstawicieli rolnictwa na wszelkich zgromadzeniach prawodawczych.

Sejm a rolnictwo.

Państwo nasze zajmuje się sprawami rolnictwa przez specjalne urzędy, którymi są w pierwszym rzędzie Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, oraz Główny Urząd Ziemski. Organy te są powołane do tego, ażeby projektować ustawy i przepisy, regulujące w sposób najbardziej pomyślny dla Państwa stosunki rolne, oraz, ażeby wykonywać uchwalone przez Sejm ustawy. Sejm ma w Komisji rolnej swój organ, przeznaczony do przedwstępnego omawiania spraw dotyczących

rolnictwa. W ciągu roku ubiegłego uchwalił Sejm cały szereg ustaw, dotyczących rolnictwa, a zwłaszcza związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej i z odbudową rolnictwa. W styczniu omawiano w Sejmie ważną sprawę, *zwalczania chorób zakaźnych u zwierząt*. Każdy gospodarz wie, jaka to ważna sprawa dla rozwoju hodowli. Sejm postanowił: wezwać rząd do ujednostajnienia organizacji służby weterynaryjnej w Państwie; do możliwie szybkiego uruchomienia jaknajwiększej liczby zakładów, wytwarzających szczepionki, celem zaopatrzenia hodowców w dostateczną ich ilość; wyzyskania wszelkich możliwych środków w celu skutecznego zwalczania zaraz, grasujących w kraju, oraz przeszkodzenia zawleczeniu nowych; uruchomienia wyższych zakładów weterynaryjnych i zapewnienia ich wszechstronnego rozwoju; urządzenia szeregu kursów, kształcących pomocniczy personel weterynaryjny; nieszczędzenia środków na wzmożenie opieki weterynaryjnej i na zwalczanie zaraz; wyzyskania pomocy instytucji społecznych i rolniczych w akcji zwalczania zaraz, i powołania tych czynników, oraz przedstawicieli nauki do współdziałania przy opracowaniu programów działalności; wydatnego ze strony władz administracyjnych poparcia działalności lekarzy weterynarji.

Ministerstwo Rolnictwa—przez swoją sekcję weterynaryjną—rozwija działalność w kierunku przez Sejm wskazanym. Rzeczą rolników jest poddawać się chętnie przepisom i wymaganiom, stawianym przez lekarzy weterynarji, działających z ramienia Ministerstwa, gdyż tylko przy zrozumieniu ważności tej sprawy i współudziale wszystkich rolników — uda nam się zwalczyć zarazy i stworzyć warunki do pomyślnego rozwoju hodowli, co ma tak wielkie dla Polski znaczenie. Specjalnie ważnem jest, ażeby rolnicy chętnie poddawali się wszelkim zarządzeniom Ministerstwa Rolnictwa, dotyczącym zwalczania strasznej zarazy na bydło—księgosuszu, zawleczonego do nas przez najazd bolszewicki.

W lutym Sejm omawiał sprawę *uregulowania gospodarki drzewnej* Rzeczypospolitej Polskiej. Sejm uchwalił, że drzewo powinno być użyte przedewszystkiem na cele odbudowy i na inne potrzeby wewnątrz kraju; w celu podniesienia gospodarstwa krajowego oraz waluty, wywóz drzewa poza granice kraju jest dopuszczalny tylko pod pewnemi bliżej określonemi warunkami. W tym samym miesiącu Sejm przeznaczył 1 miljard marek na *zagospodarowanie odłogów* na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i Ziem Wschodnich.

Suma ta zużytą została na pomoc dla zniszczonych gospodarstw, w postaci nasion, maszyn i narzędzi, oraz pożyczek w gotówce.

W marcu uchwalono ustawę *o wydzierżawianiu odłogów*, mocą której właściciele i posiadacze odłogiem leżących, a zdatnych pod uprawę rolną gruntów, obowiązani są, o ile sami uprawy uskutecznić nie mogą, do wydzierżawienia ich przedewszystkiem małorolnym i bezrolnym.

W kwietniu uchwalono ustawę *o zwalczaniu mszycy wełnistej*, szkodnika, który okazał się bardzo groźnym dla sadów jabłoniowych.

W maju uchwalono ustawę *o likwidacji serwitutów* na terenie b. Królestwa Kongresowego, bądź na zasadzie dobrowolnego układu stron, lub z urzędu w drodze przymusu.

W lipcu uchwalono ustawę *o ludowych szkołach rolniczych*, mających na celu przygotowanie zawodowe samodzielnych drobnych gospodarzy rolnych i gospodyń, oraz uświadomienie ich co do obowiązków, ciążących na nich, jako na obywatelach kraju.

W tym samym miesiącu uchwalił Sejm ustawę *o wykonaniu reformy rolnej* i ustawę o organizacji urzędów ziemskich, które prowadzić będą dzieło reformy rolnej.

Wymieniliśmy powyżej niektóre ważniejsze ustawy, ażeby unaocznić Czytelnikowi ten fakt, że Sejm nasz stale zajmował się sprawami, dotyczącemi rolnictwa, a w szczególności troszczył się o zapewnienie samodzielnego warsztatu pracy małorolnym i części bezrolnych.

Ustawa o reformie rolnej.

Główny Urząd Ziemski opracował rozporządzenia wykonawcze, dotyczące wykonania reformy rolnej i odwołał się do sił społecznych, aby i te stanęły na usługi tak ważnej dla przyszłości Polski pracy. Urzędy same tak wielkiego i trudnego dzieła pomyślnie nie dokonają; w tych pracach muszą urzędom i urzędnikom pomagać pracownicy społeczni, w pierwszym rzędzie także przedstawiciele ludu wiejskiego. W Komisjach Ziemskich—okręgowych, powiatowych i gminnych—jest główne pole do pracy dla pracowników społecznych. Członkowie Kółek rolniczych i innych stowarzyszeń wiejskich są w pierwszym rzędzie powołani do tego, ażeby mniejsza własność miała w tych Komisjach odpowiednich przedstawicieli.

Reforma rolna musi być tak wykonywaną, ażeby nie spowodować upadku produkcji rolnej. W obecnych warunkach, gdy Polska jest tak okropnie zniszczona przez wojnę i niedawny najazd bolszewicki, sprawy wykupu na cele wykonania reformy rolnej majątków kulturalnych, poświęconych wytwórczości nasiennej, hodowlanej, lub też gospodarstw wysokouprzemysłowionych, musi być odłożoną na czas dłuższy, albowiem Państwo będzie jeszcze długi czas posiadać zapas ziemi na parcelację z innych źródeł, przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej. Myśl o parcelacji majątków tej kategorji może być podjętą dopiero wówczas, kiedy zdołamy stworzyć dostateczną ilość źródeł dostawy materjału nasiennego oraz hodowlanego z gospodarstw innych, naprzykład z Ognisk kultury rolnej, z gospodarstw szkół rolniczych, wreszcie od gospodarzy małorolnych, odpowiednio przygotowanych. To samo tyczy się gospodarstw wysokouprzemysłowionych o najwyższej w danych warunkach wytwórczości.

Rząd a rolnictwo.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych w tych trudnych dla rolnictwa czasach starało się ułatwić rolnikom ciężkie zadanie podniesienia produkcji rolnej. Częsta zmiana ministrów nie wpływała dodatnio na te starania, zwłaszcza, że nie wszyscy z dotychczasowych ministrów Rolnictwa odpowiadali wymaganiom tego stanowiska. Ministerstwo regulowało obrót nasionami siewnemi w całem Państwie, tak, żeby o ile możności zadowolić potrzeby zniszczonych okolic, co niezawsze udawało się z powodu braku nasion oraz trudności przewozowych, — starało się o dowóz inwentarza z zagranicy i nieposzkodowanych dzielnic Polski, sprowadzało pługi motorowe, usiłowało zaopatrzyć rolników w nawozy sztuczne. Na wiosnę sprowadzono niezbędne do wyrobu superfosfatów surowce drogą zamienną na cukier, i na czas siewów jesiennych trzy fabryki superfosfatów (pod Poznaniem, pod Krakowem i w Warszawie) dostarczyły około 1200 wagonów superfosfatu; prócz tego Ministerstwo zakupiło drogą zamienną na drzewo w Norwegji 300 wagonów superfosfatu. Wszelkie usiłowania Ministerstwa w celu zakupna zagranicą żuzli dotąd nie dały pożądanych wyników. Nawozy azotowe w formie saletry sprowadzono z Anglji w ilości 1460 wagonów, w zamiennym handlu za cukier poznański. Nawozów potasowych dostarczyły nasze kopalnie w Kałuszu w ilości przeszło tysiąc wagonów.

Klęska, jaka spadła na rolników przez najazd bolszewicki i zniszczenie znacznej połaci kraju, skierowała Ministerstwo do nowych wysiłków w celu okazania doraźnej pomocy zniszczonym gospodarstwom. W szczególności dzięki staraniom Ministerstwa stworzono przy poszczególnych dywizjach armji komisje, które miały za zadanie wyłączanie z wojska koni świeżo zdobytych i zbytecznych i przekazywanie ich na ulgowych warunkach rolnikom. Organizacje rolnicze otrzymały kredyt na sprowadzenie maszyn i narzędzi, a także inwentarza pociągowego.

We wrześniu odbyła się w Rządzie narada, zwołana przez prezydenta ministrów Witosa, z udziałem przedstawicieli organizacji rolniczych i rzeczoznawców, celem rozważenia zadań Rządu w dziedzinie rolnictwa. Na naradzie tej zwrócono między innemi uwagę *na konieczność bezzwłocznego podniesienia hodowli zwierząt gospodarskich, na nieodzowność uruchomienia kapitału włościańskiego;* stwierdzono potrzebę rychłego przystąpienia do meljoracji rolnych; zalecono otoczyć szczególniejszą opieką nowopowstające gospodarstwa włościańskie i współdzielczość w rolnictwie z wytyczną myślą, by na tej drodze związać bezpośrednio mniejszą własność rolną z całokształtem przemysłu rolniczego; zwrócono uwagę na konieczność stworzenia krajowej produkcji nawozów sztucznych, jakoteż wzmożenia produkcji maszyn i narzędzi rolniczych.

Na tych samych obradach uznano za niezbędne dla uchronienia zniszczonego rolnictwa od ostatecznego upadku — następujące między innemi wskazania: położenie kresu wszelkim samowolnym rekwizycjom, a równocześnie podjęcie energicznych zabiegów o dostarczenie rolnictwu koni z zagranicy; dostarczenie rolniczym instytucjom społecznym pieniędzy zagranicznych, potrzebnych na zakup koni zagranicą; zapewnienie rolnictwu dostatecznej ilości benzyny do orki motorowej; zniesienie ograniczeń, uniemożliwiających obecnie wywóz wytworów rolnictwa, zapewnienie rolnictwu możności wywozu i rozporządzanie osiągniętemi tą drogą zagranicznemi pieniędzmi na zakup zagranicą artykułów niezbędnych dla utrzymania produkcji rolniczej, a więc nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i części zapasowych, koni i t. d.; zapewnienie rolnictwu zawczasu cen na zboże kontyngentowe w wysokości, odpowiadającej kosztom produkcji, a przyjęcie na koszt skarbu różnicy, wynikającej z przypuszczalnego obniżenia cen sprzedażnych dla spożywców; przyjście zniszczonemu wojną rolnictwu z jaknajwiększą pomocą w postaci dogodnego kredytu.

Z powyższych postanowień widzimy, że Rząd nietylko zdaje sobie sprawę z konieczności podtrzymania i podniesienia produkcji rolniczej, ale wytknął już cały szereg sposobów, zmierzających do tego celu. W szczególności z państwowego punktu widzenia zasługuje na uznanie zasada utrzymania za zboże kontyngentowe cen, odpowiadających kosztom produkcji. W roku ubiegłym ceny za zboże kontyngentowe były stanowczo za nizkie, zwłaszcza w zestawieniu z faktem, że rolnicy musieli zdobywać po cenach wygórowanych artykuły niezbędne do produkcji rolniczej. Dla zbiorów z roku 1920 wyznaczono już ceny znacznie wyższe, ustalone na podstawie szczegółowo obliczonych kosztów produkcji. Ceny te powinny zadowolić każdego rolnika w tym sensie przedewszystkiem, ażeby za otrzymaną gotówkę *starał się możliwie podnieść swoje gospodarstwo*, bo tylko takie postępowanie usprawiedliwi w oczach ludności miast wyższe ceny za zboże.

Sejmiki a rolnictwo.

Zarządzenia i działania Rządu mogą wiele przyczynić się do podniesienia produkcji rolnej — jednak sprawa ta zależy w pierwszym rzędzie od samych rolników, którzy działają w tym samym kierunku przez organizacje samorządowe i społeczne. Sejmiki mogą bardzo przyczynić się do podniesienia rolnictwa, głównie przez dawanie zasiłków Towarzystwom i Kółkom rolniczym. Prawdopodobnie będzie w całej Polsce wprowadzony osobny samorząd rolniczy (Izby Rolnicze działają dotychczas tylko na terenie b. zaboru Pruskiego), co niezawodnie pchnie kulturę rolną szybkim krokiem naprzód. Zanim to nastąpi, Sejmiki przez swoje komisje rolne utrzymują łączność z organizacjami społecznemi i wzmacniają ich działalność przez przyznawanie im zasiłków. Tak działo się w większości powiatów. Niektóre Sejmiki na swoją rękę utrzymują instruktorów, co nie jest racjonalnem, bowiem kierownictwo nad tą pracą powinny mieć Towarzystwa i Kółka rolnicze.

Usamodzielnienie się Związku Kółek rolniczych.

W roku ubiegłym zaszły wielkie zmiany w organizacji Kółek rolniczych na terenie b. Kongresówki. Wielki doroczny zjazd Kółek rolniczych odbył się w dniach 23 i 24 marca. Powzięto na nim znaczną większością głosów uchwałę o usamodzielnieniu się Związku Kółek rolniczych, to jest oddzieleniu

się od Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Zwolennicy usamodzielnienia Kółek dowodzili, że rolnik drobny, stanowiący ogromną większość ludności w kraju, musi mieć swoją własną organizację, któraby, dążąc energicznie do podniesienia kultury mniejszych gospodarstw rolnych, chciała i umiała także bronić należycie interesów tych gospodarstw.

Powzięta uchwała o usamodzielnieniu powinna była być uznaną za uchwałę zasadniczo pomyślną, zarówno dla organizacji Kółek rolniczych, jak i z punktu widzenia dobra państwowego. Chłop polski — dziś przedewszystkiem „liczba", może i powinien stać się niebawem dla Polski „siłą" — i trzeba mu w tem dopomagać, mianowicie w jego dążnościach do usamodzielniania się na terenie prac społecznych, samorządowych i państwowych. Od stopnia kultury osobistej, zawodowej i obywatelskiej chłopa, jako najliczniejszej warstwy w narodzie, zależy przyszłość i bezpieczeństwo istnienia Polski. A zdrowe przewidywanie nakazuje stwierdzić, że szybszym będzie ten wszechstronny rozwój kulturalny mas wiejskich, gdy im na tej drodze przewodzić będzie samodzielna organizacja, wsparta siłami inteligencji wszelkich stanów i zawodów. Potęgując siły twórcze ludu, wzmagając jego zdolności do samodzielnego ujmowania spraw żywotnych dla narodu, inteligencja spełni to, czego Ojczyzna od niej wymaga.

Wspólne interesy rozwoju krajowego rolnictwa mogą być doskonale łącznie popierane przez wszystkie organizacje rolników. Harmonijne, zgodne z interesami państwowemi, ułożenie się stosunków w organizacjach społeczno-rolniczych po marcowej uchwale o usamodzielnieniu Związku Kółek było zupełnie możliwem. Błąd, jaki został popełniony na marcowem zebraniu przez zbyt jednostronny wybór Zarządu, można było naprawić przy najbliższej okazji, a nie rozdwajać z tego powodu organizacji Kółek, jak to się, niestety, stało.

Rozłam w Kółkach Rolniczych.

Centralne Towarzystwo Rolnicze nie uznało uchwały o usamodzielnieniu Związku, ani też nowowybranego Zarządu, i zwołało na swoją rękę drugi zjazd, który, oczywiście, jako wynik mógł dać tylko rozłam i rozdwojenie.

Jeszcze przed marcowym zjazdem Związek Kółek rolniczych wystąpił do C. T. R. z projektem opracowanym przez członka zarządu p. S. Jankowskiego, ażeby stworzyć jedną organizację, skupiającą wszystkich rolników, ale bez uprzywile-

jowania w Towarzystwach Rolniczych przedstawicieli większej własności. C. T. R. nie chciało stworzyć prawdziwej jedności wszystkich rolników we wspólnej organizacji, domagało się, żeby pojedyńczy ziemianin miał w Towarzystwie taki sam głos, jak przedstawiciel kilkudziesięciu Kółkowiczów. Z tego powodu porozumienie nie doszło do skutku. A niewątpliwie byłoby najlepiej stworzyć jedną organizację dla wszystkich rolników, ale na zasadach szczerze demokratycznych, i do tego zapewne dojdzie. Na razie mamy dwie organizacje Kółek rolniczych. Prowadzone są porozumiewawcze narady co do stworzenia jednej organizacji wszystkich rolników, narazie w b. Kongresówce tylko, ale w chwili gdy to piszemy (koniec września), wyniku jeszcze niema.

Działalność Kółek roln. w 1920 r.

W chwili Zjazdu marcowego organizacja Kółek rolniczych na terenie b. zaboru rosyjskiego liczyła 79 Związków Okręgowych, które gromadziły około 1700 Kółek rolniczych, obejmujących w przybliżeniu 90 tysięcy członków (łącznie z członkami 400 Kół młodzieży i 50 Kół Gospodyń Wiejskich). W Okręgach pracowało 70 instruktorów rolniczych, ogrodniczych i innych; 23 instruktorów Związku Centralnego lustrowało Okręgi, oraz prowadziło specjalne działy, obsługiwane przez 15 Wydziałów, Sekcji i Komisji. Sekcja Stowarzyszeń Rolniczych doprowadziła w 1918 r. do utworzenia Centrali Stowarzyszeń rolniczo-handlowych; w marcu należało do niej 36 stowarzyszeń. Sekcja założyła pozatem 7 stowarzyszeń spożywców i 12 zbożowych. Wydział mleczarski prowadzi 72 stowarzyszenia mleczarskie. Sekcja Jajczarska rozwija się bardzo pomyślnie. W drugiej połowie roku czynnych było 30 wielkich okręgowych składnic jaj ze 120 filjami. Najlepiej rozwijają się zbiornice, czynne jako samoistne stowarzyszenia. Sekcja Ogrodniczo-Pszczelarska zajmuje się podnoszeniem ogrodnictwa i pszczelarstwa w drobnych gospodarstwach, nadaje kierunek pracy instruktorom okręgowym, założyła kilka stowarzyszeń, zajmowała się podziałem cukru dla pszczół. Sekcja producentów mięsa przygotowuje się do szerszej akcji. Dotychczasowe próby wyzbycia się pośredników przy sprzedaży materjału rzeźnego—dały wyniki pomyślne.

Komisja wydawnicza poza wydawnictwem dwóch gazet (obecnie „Poradnik Kółek i stowarzyszeń rolniczych", oraz „Nasza Drużyna") wydała kilkanaście książeczek. Komisja Budo-

wlana zajmowała się szerzeniem zasad postępowego budownictwa wiejskiego, zwłaszcza przy odbudowie wsi spalonych, założyła kilkanaście stow. budowlanych, przygotowywała plany. Komisja Domów Ludowych brała udział w organizacji 44 Domów. Powstała przed samem marcowem zebraniem Komisja Organizacji gospodarstw małorolnych zajmuje się organizacją zawodowo rolniczą gospodarstw.. Na specjalne podkreślenie zasługuje praca Związku Młodzieży Wiejskiej, przeważnie oświatowa, Związku Teatrów Ludowych, wreszcie Sekcja Kół Gospodyń Wiejskich. Przez te, niedawno powołane do życia organizacje, Związek Kółek Rolniczych rozszerzył znacznie swe wpływy na wsi polskiej.

W czerwcu odbył się zwołany przez C. T. R. zjazd Kółek z niektórych Okręgów i w wyniku jego nastąpił rozłam. Wkrótce potem normalna praca Kółek Rolniczych musiała być prawie wstrzymaną, a wszystkie wysiłki i środki skierowane zostały do akcji niesienia pomocy Armji. Zarząd Centralnego Związku Kółek Rolniczych wystosował do Kółkowiczów odezwę wzywającą do broni. Prawie wszyscy instruktorzy wstąpili odrazu do wojska. Wydawnictwa Związku: „Poradnik", „Nasza Drużyna", „Głos do kobiet wiejskich" wskazywały organizacjom wiejskim ich bieżące zadania. Najlepsza młodzież, zwłaszcza ze szkół gospodarczych i z Kół młodzieży wiejskiej poszła na ochotnika. Z całego kraju poczęły nadchodzić wiadomości o odbywających się zgromadzeniach, na których zapadały uchwały o potrzebie powszechnego poboru—niezależnie od werbunku ochotniczego,—o konieczności składania ofiar na rzecz Armji i o zapisywaniu się na Pożyczkę Odrodzenia. Z dnia na dzień rosła w kraju świadomość, że dla zwycięstwa niezbędny jest zbiorowy wysiłek całego narodu. W tym wzmagającym się wysiłku i Kółka Rolnicze wzięły udział, w niektórych Okręgach wybitny.

Po odparciu wroga, Centralny Związek Kółek roln. zwrócił się z odezwą do rolników z prawego brzegu Wisły, ażeby, o ile możności, pomagali sobie wzajemnie przy obsiewach, gdyż wyłączne liczenie na pomoc rządową jest nie na miejscu tam, gdzie można i siły społeczne uruchomić. Ze swej strony C. Z. K. R. zajął się pomocą dla gospodarstw zniszczonych, między innemi zamierza zająć się sprowadzaniem koni z Poznańskiego i z Pomorza. Z końcem września organizacja Kółek Rolniczych, przystosowana w swej działalności chwilowo do potrzeb Armji, wraca do swych normalnych prac.

Sprawa zjednoczenia Kółek rolniczych ze wszystkich ziem polskich mało posunęła się w roku ubiegłym. Przewidywać należy, że za czas jakiś dojdzie do organizacji głównego Towarzystwa Rolniczego, pod nazwą Polskie Towarzystwo Rolnicze, które zjednoczy i większych i mniejszych rolników na zasadach równości obywatelskiej. Wówczas każda dzielnica będzie miała swoje Okręgowe Towarzystwo i szereg powiatowych Towarzystw, zaś najniższem ogniwem będą Kółka rolnicze.

Obecnie dzielnicowe organizacje Kółek rolniczych są w pewnej ze sobą łączności—przez wymianę delegatów w Zarządach głównych; zaznaczyć należy, że w roku ubiegłym dość żywo zaczęły rozwijać się Kółka rolnicze na kresach wschodnich, z Centralą w Wilnie, pozostającą w stałej łączności z Centralnym Związkiem Kółek rolniczych w Warszawie.

Działalność C. T. R.

Dzielnicowe Towarzystwa Rolnicze wyłoniły z siebie Naczelny Wydział organizacji rolniczych z siedzibą w Warszawie, który jest tymczasową reprezentacją tych Towarzystw wobec władz rządowych.

Centralne Towarzystwo Rolnicze w b. Kongresówce rozwijało się w roku ubiegłym dość słabo, co zostało stwierdzonem przez władze Towarzystwa kilkakrotnie. Działalność ziemian zogniskowała się głównie w Związku Ziemian. Z pośród Wydziałów Towarzystwa najżywszą działalność wykazuje Wydział Doświadczalno-Naukowy, który zajął się między innemi organizacją tak zwanych *Ognisk kultury rolnej.* Ogniskami temi mają być majątki państwowe odpowiednio urządzone dla celów szerzenia kultury rolnej. W Ogniskach kultury rolnej będą organizowane zakłady doświadczalne, szkoły rolnicze lub ogrodnicze, muzea rolnicze, wzorowe gospodarstwa z praktykami dla małorolnych, produkcje zbóż doborowych, zarodowe obory, stajnie, chlewnie, owczarnie, kurniki, produkcje szkółek owocowych, nasion warzywniczych i t. p. Jest to wielki program, który ma być stopniowo wykonywanym. Początek jest już w tym kierunku zrobiony.

Sekcja torfowa Wydziału Doświadczalno - Naukowego współdziała z Instytutem Torfowym przy Ministerstwie Rolnictwa. Projektowane jest urządzanie stacji torfowej w Błoniu pod Łęczycą, gdzie będzie punkt pokazowy eksploatacji torfu. Mają być tam także urządzone kursy praktyczne dla kierowników eksploatacji torfowisk.

Z innych wydziałów Towarzystwa wymienić należy Komisję Hodowlaną, współdziałającą głównie w sprowadzaniu inwentarzy z zagranicy lub innych dzielnic Polski, Wydział Ekonomiczny, działający w kierunku stworzenia pomyślnych dla rozwoju rolnictwa warunków, Wydział Szkolny, prowadzący wydatną akcję w kierunku rozwoju szkolnictwa rolniczego, oraz Sekcję Nasienną, której praca przyczynia się bardzo do rozpowszechnienia doborowych nasion. W roku ubiegłym posunęła się naprzód sprawa organizacji szkolnictwa rolniczego. Przy współdziałaniu Ministerstwa Rolnictwa, Sejmików i instytucji społecznych dojdziemy z czasem do tego, że w każdym powiecie będziemy mieli przynajmniej jedną szkołę gospodarczą dla chłopców i jedną dla dziewcząt.

Różne kursy i pogadanki.

Oświata zawodowa szerzona była i drogą najrozmaitszych kursów, urządzanych przez różne instytucje; wymienimy tu niektóre z nich: poza pogadankami kilkodniowemi w Kółkach rolniczych w roku ubiegłym między innemi odbyły się—kursy dla pielęgniarzy drzew owocowych (urządzało Ministerstwo Rolnictwa), dla motorniczych rolnych (Min. Roln.), kilka kursów dla kierowników zbiornic jaj (Sekcja Jajczarska C. Z. K. R.), 3-miesięczny kurs dla pracowników na niwie współdzielczości (Instytut współdzielczy w Krakowie), kurs dla księgowych stow. Rolniczo—Handlowych (Sekcja Stow. Roln. ze Związkiem Rewizyjnym), trzymiesięczne pszczelnicze (T-wo Pszczelniczo-Ogrodnicze), dwa kursy dla kierowników Kół Młodzieży (Związek Młodzieży Wiejskiej).

Do wytężonej pracy!

Naogół biorąc podejmowane są obecnie w Polsce duże wysiłki, ażeby podtrzymać i podnieść wytwórczość rolną, jedną z podstaw pomyślnego rozwoju Państwa. Do klęski nieurodzaju żyta w wielu okolicach kraju, przybyła w połowie roku wielka klęska niszczycielskiego najazdu bolszewickiego, która ostatecznie poderwała możność dokonania w jesieni 1920 roku normalnych obsiewów. Mamy więc przed sobą czasy trudne—wyżywienie kraju będzie zadaniem bardzo ciężkiem.

Ale rolnik nie może być człowiekiem, któryby w jakimkolwiek położeniu mógł opuszczać ręce. Wobec klęski musi się wzmóc energja, bo tego wymaga życie.

Wszystkie trudności, jakie dziś spadają na rolników, są koniecznością, nieodłączną od takich przewrotów, jakie przeżywamy. Musimy sobie powiedzieć, że gdyby nawet prawdziwe owoce dziś utrwalającej się niepodległości Narodu były udziałem dopiero dzieci naszych, to i tak musimy się czuć prawdziwie szczęśliwymi, że jesteśmy najbliższymi uczestnikami budowy wielkiego Domu Niepodległości Ojczyzny, w którym wcześniej czy później zakwitnie dobrobyt całego ludu i rozwinie się prawdziwie kulturalne życie. A stanie się to tem prędzej— im bardziej wytężoną będzie dziś nasza praca.

W. B.

Zmarli.

Ś. p. **Wacław Wojtulanis**. W drugiej połowie 1919 roku zmarł w Płocku pracownik zasłużony dla sprawy kultury wsi polskiej, ś. p. Wacław Wojtulanis, ostatnio poseł do Sejmu Ustawodawczego. Obdarzony dużemi zdolnościami, kochający całem sercem lud wiejski, działał od lat kilkunastu na terenie społecznych organizacji w Okręgu Płockim, jako instruktor Kółek rolniczych i na tem stanowisku przyczynił się bardzo wydatnie zarówno do podniesienia gospodarstw rolnych, jak i do obudzenia ducha obywatelskiego wśród Kółkowiczów tamtejszego Okręgu. Niema zakątka w Płockiem, dokąd nie dotarłby ten wytrwały pracownik ze swem ożywionem miłością Ojczyzny słowem, z dobrą poradą dla drobnego rolnika. Czasy odrodzenia Ojczyzny powołały Go na ważny i odpowiedzialny posterunek w Ministerstwie Rolnictwa, a wybory do Sejmu Ustawodawczego wyniosły Go do godności i obowiązków poselkich.

Zmarł młodo, zupełnie nagle, na chorobę serca — nie danem mu było cieszyć się przez dłuższe lata parcą w wolnej Polsce, dla której w czasach najcięższej niewoli wytrwale działał.

Ś. p. **Stanisław Dzierzbicki**, radca Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, założyciel i długoletni prezes Zarządu Tow. Wzajemnych ubezpieczeń od ognia „Snop“ i od gradu „Ceres“, b. minister rolnictwa z czasów okupacji, zmarł w 1919 roku w rodzinnym majątku na Kujawach. Zmarły położył specjalnie duże zasługi na polu

szerzenia idei wzajemnych ubezpieczeń, między innemi także i wśród Kółkowiczów. We wszystkich dziedzinach pracy społecznej rolników brał wybitny udział.

Ś. p. **Stanisław Piotrowski**, uczony ekonomista, szczery pracownik społeczny, zmarł w Warszawie w 1919 r. Jako członek Zarządu Warszawskiej Spółki Wydawniczej brał żywy udział w pracach Komisji Wydawniczej dawnego Wydziału Kółek rolniczych — w tym okresie, gdy wspomniana spółka finansowała wydawnictwa Wydziału. Cechowała Go zawsze głęboka troska o nadanie wydawnictwom, przeznaczonym dla ludu, zarówno odpowiedniej formy zewnętrznej, jak i cennej treści. Wśród kolegów z Komisji Wydawniczej W. K. R. pozostawia wspomnienie człowieka, gorąco oddanego idei szerzenia oświaty.

Ś. p. **Józef Rzętkowski**, prezes b. Komisji współdzielczej, zasłużony działacz na niwie kooperacji, zmarł w Warszawie w październiku 1919 r.

Ś. p. **Józef Boetticher**, dzielny i pożyteczny działacz społeczny, właściciel majątku Siedlec w Łęczyckiem, zmarł nagle wskutek wypadku samochodowego. Czynny był we wszystkich społecznych instytucjach w powiecie, a zwłaszcza w swej rodzinnej wsi i w bezpośredniej okolicy dał się poznać jako założyciel i kierownik wielu stowarzyszeń społecznych.

Ś. p. **Mieczysław Kretkowski** zmarł w kwietniu 1920 roku. Zmarły był jednym z tych, którzy oddawna pojmowali, że siła i wyższość kraju wymaga stworzenia zdrowej warstwy drobnych rolników, prawdziwych obywateli kraju, świadomych swoich obowiązków względem całego narodu. Do celu tego dążył wytrwałą pracą.

Nie szczędząc trudów ani ofiar, stworzył szkołę rolniczą dla młodzieży włościańskiej, znany dziś szeroko w kraju Mieczysławów. Szkoła ta była jego ukochaniem. Zmarły z dumą i radością spoglądał na wzrastający z każdym rokiem zastęp wychowańców szkoły, których część niebawem zarysowała się nietylko jako dzielni rolnicy, ale jako świadomi swych obowiązków obywatele kraju.

Postawił sobie trwały pomnik w tych wszystkich sercach, w które własnym przykładem umiał wpoić głębokie i prawdziwe uczucie miłości ojczystej.

Ś. p. **Walerjan Klecki**, profesor studjum rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł w kwietniu 1920 roku

Przez śmierć Jego studjum rolnicze poniosło bolesną stratę, zmarły bowiem przedwcześnie profesor mógł jeszcze lat wiele pracować z pożytkiem dla nauki i wielką korzyścią dla uczelni, której wzrost i postęp mają mu wiele do zawdzięczenia.

Odchodząc pozostawił w szerokich kołach uczniów, kolegów i znajomych żal serdeczny.

Ś. p. **Stefan Woroniecki.** Z grona wytrwałych i skromnych bojowników o wolność i niepodległość Ojczyzny ubył nieodżałowanej pamięci Stefan Woroniecki.

Już od 1914 r. Zmarły stał w szeregu jako szermierz lepszej doli ukochanej Ojczyzny.

W kwietniu 1918 r. obejmuje odpowiedzialny posterunek w komitecie obrony Chełmszczyzny i Podlasia w dobie, gdy rozszalała w swej mocy hydra teutońska po pokoju brzeskim najmocniej zaciężyła nad temi ziemiami, tępiąc w okrutny sposób wszelkie przejawy życia narodowego. Znaną jest wtedy śmiała i niestrudzona praca ś. p. Woronieckiego w Łukowie nad zbieraniem funduszów na cele kulturalno-oświatowe na Podlasiu.

To Jego posterunek do czasu rozbrojenia Niemców. Potem już w lepszych warunkach pracuje na niwie społecznej. Ostatnio wreszcie od 1919 r. w Związku Kółek rolniczych, jako organizator Domów ludowych, daje się poznać szerszemu ogółowi.

Na tem stanowisku zastaje Go apel, wzywający pod broń wszystkich, komu wolność i całość Ojczyzny droga. Bez wahania staje niezwłocznie do szeregów armji ochotniczej. Z 201 pułkiem piechoty wyrusza w pole. W ciężkich bojach odwrotowych pod wsią Cieksynem, niedaleko „Płońska, otrzymuje śmiertelny cios.

Zostają po Nim szczery żal i pamięć, jako o człowieku wyjątkowego hartu, poświęcenia, prawości i mocy ducha.

Ś. p. **dr. Bronisław Dulęba.** Zmarły był wielce zasłużonym dla sprawy rozwoju Kółek rolniczych w Małopolsce działaczem. Ś. p. dr. Bronisław Dulęba, uczestnik powstania 1863 r., były długoletni wiceprezes T-wa Kółek rolniczych w b. Galicji, prezes wydziału oświatowego Małopolskiego T-wa Rolniczego w Krakowie, był jednym z założycieli T-wa Kółek rolniczych i jednym z najgorliwszych działaczów w tej instytucji.

Ś. p. **dr. Zdzisław Januszewski,** uczony rolnik, położył duże zasługi na polu doświadczalnictwa, prowadząc stację

oceny nasion oraz całą sieć doświadczeń polowych nawozowych, następnie zaś zakładając wzorową hodowlę nasion pastewnych i traw. Zmarł w Warszawie d. 4 lipca 1920 r.

Ś. p. **Jerzy Starzyński**, dzielny rolnik i wybitny organizator oraz czynny działacz społeczny w ziemi Lipnowskiej, padł z morderczych rąk bolszewików dnia 18 sierpnia 1920 roku.

Cześć pamięci Zmarłych, zasłużonych na polu pracy rolniczej i społecznej.

Jak powinniśmy organizować gospodarstwa włościańskie?

Urządzenie gospodarstw włościańskich w sposób racjonalny wymaga dużej znajomości rzeczy ze strony samych gospodarzy. Instruktorzy, redaktorzy pism rolniczych, profesorowie szkół rolniczych mogą dać wskazówki tylko w ogólnych zarysach, jak powinna być która gałąź rolnictwa urządzona i prowadzona. Całość urządzenia warsztatu rolnego musi być doskonale dostosowana do warunków i stosunków miejscowych, a więc może to zrobić tylko ten człowiek, który je zna i rozumie, co w danych warunkach i stosunkach jest możliwem do zrobienia. Naszym gospodarzom brak wiadomości i zrozumienia, co w danych warunkach jest nietylko możliwem, lecz koniecznem do przeprowadzenia, by gospodarstwo dawało dochód. Więc sama znajomość warunków nie daje pożytku.

Chcąc w tych stosunkach zorganizować racjonalne gospodarstwa włościańskie, potrzeba utworzyć przy powiatach instruktorjaty, w których będą pracowali ludzie fachowi w całem tego słowa znaczeniu. Bez tego będziemy musieli prowadzić dotychczasowym sposobem gospodarstwa włościańskie tak długo, dopóki przynajmniej czwarta część drobnych rolników nie przejdzie przez szkoły rolnicze, i czeskie lub przynajmniej poznańskie praktyki.

Podstawą dobrej gospodarki jest dobra uprawa gleby, racjonalne nawożenie i ułożenie płodozmianu. Wskazówki o uprawie i nawożeniu gleby znajdzie gospodarz w książkach, specjalnie tym sprawom poświęconych. Pozostaje nam omówienie ułożenia płodozmianu. Jeżeli rolnik gospodarkę

swoją traktuje jako warsztat produkcji, to zanim przystąpi do ułożenia płodozmianu, zastanowi się nad tem, jakie rośliny na danej glebie i w danych warunkach klimatycznych dadzą największe plony z morga. Następnie rozważy sposób zużytkowania tych płodów. Z ołówkiem w ręku obliczy, jaki kierunek gospodarstwa będzie pożyteczniejszy: hodowlany, zbożowo-okopowy, czy strączkowy, albo mieszany. Przeważna część naszego kraju nadaje się do urządzenia płodozmianów mieszanych. Tylko okolice wielkich miast i trochę odleglejsze od nich, lecz w bliskości stacji kolejowych położone gospodarstwa mogą stosować płodozmiany specjalnie hodowlano-mleczarskie i warzywnicze. Odleglejsze okolice są, zwłaszcza w czasach obecnych, pozbawione wyboru płodozmianu. Gospodarstwa hodowlano-mleczarskie są niemożliwe z powodu braku odpowiednich środków przewozowych. Przerób mleka na masło obecnie jest stosunkowo bardzo utrudniony przez nakładanie niskich cen maksymalnych na masło w stosunku do cen mleka. Z tego powodu jest wielka trudność w organizowaniu maślarni współdzielczych, a więc niema zbytu na mleko, i krowy mleczne nię opłacają się. Najlepszem, choć dość niepewnem źródłem dochodu z powodu chorób i pomorów, jest hodowla trzody chlewnej, chów jałowizny i hodowla drobiu. Krów mlecznych trzymać taką ilość, jaka jest potrzebna dla wydajności mleka na potrzeby własnego gospodarstwa. Pozostałą cześć odpadków z produkcji roślinnej i samych nawet płodów rolnych przerobić przez inne gatunki lub rodzaje zwierząt domowych. Jako przykład nieopłacalności produkcji mleka w okolicach odległych, przytaczam następujący rachunek: na wyprodukowanie 3 litrów mleka potrzebuje krowa 1 kg. (2 i pół funta) ospy. O ile krowa nie daje dużo mleka, naprzykład 10 litrów, a waży 500 kg., to z paszą bytową zużytkuje się na każde 3 l. mleka 2 jednostki pokarmowe, czyli jak w przykładzie biorę 2 kg. (5 f.) śróty. Mleko w okolicach odległych spienięża się przy obecnej cenie za masło 64 marki (cena maksymalna) brutto 7 marek 60 fenigów, a cena mleka jest w Warszawie 10 marek. Koszt przeróbki i przesyłki wynosi w obecnych warunkach około 2 marek na litrze, więc na czysto pozostaje 5 mk. 60 f.; 5 mk. 60 f. $\times$ 3 = 16 mk. 80 f. za jednostkę z paszą podstawową; 16 mk. 80 f. : 5 = 3 mk. 36 f., czyli mleczna krowa płaci 3 mk. 36 f. za jeden funt śróty.

Na wyprodukowanie jednego funta mięsa u świni zużywa się przeciętnie 5 funtów śróty. Za funt żywej wagi wieprza płaci się obecnie (wrzesień) 28 mk.; 28 : 5 = 5 mk. 70 f., czyli świnia płaci za metryczny centnar ospy o 453 mk. 60 f. wiecej niż krowa mleczna.

Drobne gospodarstwa okropnie okrada koń. Gdyby zamiast konia i krowy trzymano 2 dobre krowy i karmiono je tem, czem karmi się konia, byłaby doskonała robota i mleko przytem. Gospodarstwo 8 morgowe ma w roku 50 dni roboczych, a 315 żywi konia dla pięknego wyglądu. Krowy dawałyby stale mleko i robota byłaby dobremi krowami lepsza, niż kiepskim koniem.

Z wyżej powiedzianego wynika, że zanim przystąpi się do ułożenia płodozmianu, trzeba uplanować kierunek gospodarstwa i sposób zużytkowania płodów rolnych. Jeżeli pójdzie się w kierunku mieszanym, to płodozmian układamy mniej więcej następujący, biorąc pod uwagę gospodarstwo 15 morgowe (podaję dla przykładu, a nie jako płodozmian wzorowy):

1) koniczyna 3 mg.,

2) pszenica 3 mg., uwaga: lub na gorszych ziemiach 1½ mg. pszenicy i 1½ mg. żyta,

3) okopowe 2 mg., owies 1 mg.,

4) jęczmień 1 mg., owies 1 mg.; mieszanka 1 mg.,

5) żyto 3 mg.

Sposób zużytkowania produktów:

Gospodarstwo posiada inwentarza dochodowego: krów mlecznych 2 sztuki, cieląt 1 do 1½ rocznych trzy sztuki, świń 2 do 7 sztuk, źrebię 1 sztuka.

Inwentarz roboczy: Jedna dobra klacz.

Dwa morgi koniczyny czerwonej lub część lucerny skarmia się krowami lub jałowizną. Licząc z morga 120 metr. cent. zielonej paszy = 240 q; dziennie skarmia się krowami przy wydajności 12 litrów mleka około 65 kg. na sztukę, dla jałowizny na wielką sztukę około 45 kg. koniczyny zielonej; 240 × 100 = 24000 : 60 = 400 dni dla 1 sztuki, dla 3½ sztuk na 114 dni, czyli mniej więcej na 4 miesiące od 15/5 do 15/9. Z jednego morga koniczynę ususzy się dla klaczy na zakładkę.

Pszenicę po obliczeniu części do siewu i dla własnej potrzeby sprzedaje się w postaci ziarna lub mąki.

Okopowe w całości pozostają dla ludzi, na paszę dla inwentarza dochodowego i roboczego.

Owies na paszę dla inwentarza roboczego, w części dla dochodowego, jęczmień i mieszanka na paszę dla inwentarza dochodowego.

Żyto, po obliczeniu ilości do siewu i na własne spożycie, sprzedaje się w postaci mąki lub ziarna. Słoma wszystka pozostaje, jako odpadek z produkcji roślinnej, na paszę dla inwentarzy.

Dalej powstaje dla gospodarza zagadnienie, jakim sposobem przerabiać część produkcji roślinnej przez inwentarz. Szczegółów o sposobie żywienia trzody chlewnej, krów mlecznych, jałowizny, źrebiąt i klaczy roboczych podawać nie mogę i nie potrzebuję, bo o tem specjalnie napisane są całe książki. Dla gospodarzy małorolnych są jednak najlepsze i najpewniejsze Związki kontroli obór, bo te dają pewność, że zasady żywienia są racjonalnie wprowadzone w życie. Tam zaś, gdzie utworzenie Związków kontroli jest niemożliwem, powinni chętniejsi rolnicy, którzy chcą u siebie stosować racjonalny sposób gospodarowania, radzić się specjalistów - instruktorów lub innych fachowych rolników. W każdym jednak wypadku pewność racjonalności daje tylko waga i rachunek; bez szczegółowej kontroli rolnik nie wie, czy robi lepiej czy gorzej, niż przedtem.

Do gospodarstwa dochodowego należy jeszcze sad owocowy. W Czechach i południowych Niemczech jako najlepszy sposób zużytkowania owocu uznano współdzielcze fabryki do przerobu owoców. W Mielniku nad Łabą jest przy szkole ogrodniczej nieduża fabryczka, która za zwrotem kosztów przerabia każdemu rolnikowi owoce na różne przetwory, jakie dany rolnik życzy sobie mieć. Najpiękniejsze i najsmaczniejsze owoce sprzedaje się jako stołowe.

Rolnik, który chce racjonalnie gospodarować, nie może wziąć dochodu do kieszeni i czekać na drugi, załatwiając tylko najniezbędniejsze wydatki w gospodarstwie. Tak może robić tylko ten, kto ma wszystko doskonale urządzone, a u nas takich gospodarzy jest stosunkowo bardzo mało. Wszyscy inni rolnicy są obowiązani w swym własnym interesie obracać gotówkę na dalsze ulepszenie gospodarstwa. Lecz w tem należy przestrzegać zasadę, że zaczynamy ulepszanie od rzeczy najważniejszych, które przyczyniają się do powiększenia dochodu. Takiemi są np. gnojownia, zbiornik na gnojówkę, narzędzia do uprawy, urządzenia chlewów itd.

Do wydatków w gospodarstwie jest zaliczone utrzymanie rodziny. Aczkolwiek powinno być w interesie każdego rolnika, aby poziom życia był możliwie wysoki, to jednakże, ogólnie mówiąc, jest on nadzwyczaj marny. A pamiętać należy, że marne odżywianie i brudne mieszkanie odbiera człowiekowi energję i chęć do pracy. Rolnik, żyjący w takich warunkach, jest nieporządny, niedbały, a często i leniwy. Chcąc tego uniknąć powinien każdy gospodarz uprawić kawałek ogrodu tak, aby na nim rosły wszystkie warzywa, jakich tylko dobra kuchnia wiejska może potrzebować.

Wskazówek szczegółowych o uprawie warzyw udziela Sekcja ogrodnicza Centralnego Związku Kółek Rolniczych, oraz można znaleźć je w podręcznikach ogrodniczych.

Inny kawałek ogrodu z małą sadzaweczką w środku powinien być dobrze ogrodzony dla hodowli drobiu. Gospodarstwa włościańskie powinny hodować dużo drobiu, lecz mieć dla niego odpowiednie urządzenia, nie tak, jak obecnie, że drób wyrządza wielkie szkody w ogrodach i na polach. Drób powinien być hodowany racjonalnie, wskazówek o racjonalnej hodowli drobiu udziela Sekcja Kół Gospodyń Wiejskich przy C. Z. K. R.

Sama zaś gospodyni powinna starać się nauczyć racjonalnie to wszystko zużytkować.

Jednem słowem gospodarstwo włościańskie powinno tworzyć dobrze ułożoną całość, dostosowaną do miejscowych warunków i stosunków.

Ponieważ niektóre działy gospodarstwa są zamałe, aby dany gospodarz jako jednostka mógł je racjonalnie organizować, dlatego powinni się wszyscy rolnicy łączyć w tych działach w Związki, które im to ułatwią, jak np. związek jajczarski, mleczarnia, wędzarnia, przetwórnia owoców i t. p.

Jeżeli rolnicy rozpoczną w tym kierunku działać i zaprowadzą sobie przytem książkowość, to zobaczą w krótkim czasie, ile błędów popełniali dotychczas, i zapragną stopniowego ich naprawiania. Książkowość, czyli rachunki gospodarskie, powinien prowadzić każdy rolnik, bo one są barometrem racjonalnego gospodarowania; bez rachunków robi się wszystko na widzimisię. Instrukcji o prowadzeniu książkowości i prowadzeniu gospodarstw wogóle udziela Komisja organizacji gospodarstw małorolnych przy C. Z. K. R.

J. Głuszcz.

Nasiona i ich znaczenie.

Prawie wszyscy gospodarze, pracujący na mniejszych kawałkach ziemi, nie zdają sobie sprawy z doniosłego znaczenia dobrych nasion, dlatego też o tem chciałbym w tym artykuliku choć w krótkości pomówić.

Dobre nasiona są bardzo ważne nietylko dla danego gospodarstwa i jego właściciela, ale również i dla wyżywienia kraju całego i jego stanu ekonomicznego i stanowiska w świecie.

O tem, że nasiona dobre pomagają do podniesienia gospodarstwa i zwiększania z niego dochodu, wie dość dużo ludzi, niektórzy zaś z własnego doświadczenia o tem się przekonali, ale bardzo niewielu stosuje się do tego. Cały szereg przysłowi świadczy o dawności uświadomienia sobie wartości nasion, choćby takie jak: jaka mać taka nać, niedaleko pada jabłko od jabłoni i t. p. Są to przysłowia stare i wszystkim znane, a jednak tak mało stosowane. Przyczyn tu jest dużo, ale jedną z ważniejszych jest to, że co dla jednego jest dobre, to drugi nazywa śmieciem, nieodpowiednim nawet na otręby. Ale o tem potem.

Wojna pokazała nam, co znaczy możność wyżywienia się samemu, bez obcej pomocy, na przykładzie Niemiec, które tyle czasu przetrwać mogły dzięki umiejętnej gospodarce na swoich i zajętych ziemiach. Ciż Niemcy, chociaż ani nas nie kochali, ani nam dobrze nie życzyli, gotowi byliby nas choćby wyrznąć czy zagłodzić, we własnym swoim interesie, do kraju, jak sami mówili i czuli, chwilowo okupowanego dostarczali jednak dobrych nasion, starali się o to, aby te nasiona przyszły na czas do siewu. Dlaczego? Bo dobrze wiedzieli, że „jaka mać taka nać", — i nietylko wiedzieli, ale i wykonywali. Zostali zwyciężeni, ale po ilu latach i po jakich wysiłkach! i to prawie całego świata. Ten przykład wskazuje, że jednym z ważnych czynników wyżywienia się państwa w pokoju i wojnie, prócz dobrej gospodarki zapasami, umiejętnej uprawy i nawożenia, są dobre nasiona, ponieważ tylko przy dobrych nasionach będzie można osiągnąć tyle z pola i ze zwierząt, by było czem gospodarzyć, by było co dzielić.

Któreż z państw, prowadzących wojnę europejską, wyszło z niej najlepiej, mimo wojny jest najbogatsze, innym narzuca

swą wolę? Czyż nie Ameryka? A czem doszła ona do tego, jak nie tem, że ma u siebie tyle żywności, iż może innym ustąpić, biorąc za to olbrzymie sumy i jednem zdaniem—„nie dam żywności", zmuszając do uległości najpotężniejsze państwa, choćby Anglję. Na tym przykładzie widzimy znów, co znaczy mieć nadmiar żywności. Ale na to trzeba, tam gdzie niema tyle ziemi, jak w Ameryce, aby wszyscy na roli gospodarowali dobrze, a więc także używali do siewu jedynie dobrych, pewnych nasion.

Przeciwnym przykładem jest nasza Ojczyzna, w której większość źle gospodaruje na roli, pracuje tak, jak ojcowie robili, sieje ziarnem, dającem trzecią, czwartą część tego, co zbierają nasi sąsiedzi. Dopóki się to nie poprawi, nic nie pomogą wysiłki naszych żołnierzy, rwać się wszystko będzie, bo inne kraje, mówiąc nam „nie damy wam żywności"—zmuszać będą rząd nasz do ustępstw takich, jakie im dla ich kieszeni, dla ich dobrobytu będą potrzebne. Zatem nietylko orężem, ale i pługiem, dobrą uprawą i dobrem ziarnem wywalczyć musimy silną taką Ojczyznę, jaka nam się należy.

Poprzednio na przykładach pokazałem, jakie znaczenie ma dobra gospodarka na roli, a wśród tego dobre ziarno siewne, jako jeden ze środków osiągnięcia dobrych zbiorów; teraz chciałbym powiedzieć, co za dobre ziarno uważać należy i skąd takie ziarno dostać u nas można.

Dobrem ziarnem siewnem nazywam ziarno, zawierające w sobie jedynie nasiona tej rośliny, którą siać zamierzamy, pod którą rolę przygotowaliśmy, bez żadnych domieszek, przytem ziarno zdrowe, nieuszkodzone, zdolne do wydania zdrowej, mocnej rośliny. Domieszki bywają różne, są i takie, które tylko jakby rozwadniają ziarno, a więc plewy, piasek, kamienie, ziarno połamane i t. p. dodatki niedające roślin. Są prócz tego nasiona obcych roślin, chwastów, przyczem za chwast uważać należy: żyto w pszenicy, pszenicę w życie, owies w jęczmieniu i t. p., wreszcie rozmaite drobne proszkowate zarodniki grzybków, powodujące zboże śnieciaste, rdzę i t. p.

Zanieczyszczenia nierozmnażające się są niepotrzebne, ponieważ fałszują nam ilość wysiewu. Wywozimy pięć ćwierci, tymczasem w tem nasion czasem i trzech ćwierci niema, resztę stanowią odpadki, z których np. ziarno połamane i plewy mogą być lepiej — na paszę — zużyte.

Zanieczyszczenia rozmnażające się są szkodliwe, ponieważ albo zajmują miejsce roślinom właściwym, jak choćby żyto

w pszenicy lub nawet owies w jęczmieniu, lub też, jak śnieć, głównia i t. p., niszczą rośliny już posiane.

Nietylko jednak obce nasiona są szkodliwe w ziarnie siewnem; za szkodliwe uważać należy również nasiona właściwej rośliny, ale niedoszłe, niedojrzałe, poślad. Takie nasiona dają gorsze rośliny, słabiej się rozwijające, łatwiej ginące, niż rośliny z nasion dokształconych. Lepiej będzie znacznie takie nasiona odczyścić i spaść, niż wysiać i cieszyć się np. jesienią ładną runią oziminy, którą mrozy i wiatry podczas zimy tak przerzedzą, że na wiosnę niema na co patrzeć. Przyczyną, jedną z ważniejszych, jest tutaj właśnie wysiew zamiast dobrego ziarna—pośladu. Prócz tego poślad znacznie pożyteczniej spaść jeszcze i z tego powodu, że jest on pożywniejszy od ziarna dobrze wykształconego, ponieważ zawiera więcej tak potrzebnego zwierzętom białka.

Po wyjaśnieniu choć krótkiem, jakie ziarno zwiemy doborowem, dobrem do siewu, chciałbym słów kilka powiedzieć o odmianach i skąd je brać. Wiemy o tem z własnego doświadczenia, że jedne ziemniaki rosną dobrze na gruntach suchych, inne lepiej na wilgotniejszych, jedne dają większe zbiory, inne mniejsze. Są to własności odmian. Własności te, niezmiernie dla rolnika cenne, bo pozwalające na powiększanie zbiorów i siew na różnych ziemiach, nie utrzymują się stale, niektóre z nich zatracają się i to bardzo szybko, zaś odmiana nabywa własności niepożądanych, np. zaczyna łatwo gnić, dawać ziemniaki niesmaczne i t. p. Jest to tak zwane wyradzanie się odmiany. Ze względu na to musimy ciągle czuwać nad odmianą, wiedzieć, jak się nazywa i skąd ją można dostać z dawnemi własnościami.

Takie zmiany w odmianie zachodzą nietylko u ziemniaków, ale i u wszystkich roślin siewanych i są powodem strat znacznych, często niespostrzeganych początkowo. Jedne rośliny łatwiej tym zmianom ulegają, inne wolniej wyradzają się. Zapobiegać im można przez pewien czas w ten sposób, że staramy się, znając potrzeby odmiany, dogodzić jej możliwie jaknajlepiej, przez co dłużej się nie zmieni; ale wiecznie temu zapobiegać nikt nie jest w możności.

Prócz tego drugi jeszcze jest powód ważny, który nas powinien zmuszać do zmiany od czasu do czasu ziarna, a nawet i odmiany.—Powodem tym jest to, że, dzięki pracy hodowców, coraz to lepsze posiadamy odmiany, czy to przez to, że lepszy dają zbiór, lepiej się rodzą, mają silniejszą słomę, dorodniejsze ziarno, smaczniejsze kłęby u ziemniaków i t. p. Ten, kto

takich nowych lepszych odmian nie użyje, samowolnie pozbawia się lepszego zysku z ziemi, zbiera gorzej od innych, od niego sprytniejszych, rozumniejszych. Zatem tak wyradzanie się odmiany, jak również i powstanie nowych odmian, korzystniejszych, zmusza światlejszych rolników do pamiętania, jak się nazywa odmiana, którą sieją czy sadzą u siebie, pilnego baczenia, czy się czasem nie zmieniła na gorsze, a w razie stwierdzenia tego, do oglądnięcia się, skądby odmianę taką dostać, aby znów wrócić do dawnych zbiorów.

Znacznie trudniejszą sprawą jest, niż zmiana nasienia tej samej odmiany, zmienić odmianę na inną. Jak poprzednio zaznaczyłem, odmiany mają różne wymagania, stąd nie można wziąć odmiany, która odznacza się lepszemi własnościami, bez sprawdzenia u siebie na polu, że tej odmianie u nas będzie dobrze. Próba tu jest konieczną, ponieważ odmian jest bardzo dużo, np. ziemniaków kilka tysięcy, a wśród nich dla danego gospodarstwa może zaledwie kilkanaście okazałoby się wartościowych.

Oczywiście sprawdzanie u siebie wszystkich odmian byłoby niemożliwe i na szczęście nie jest potrzebne. Wyboru odmian dla danej okolicy i dla danych gleb dokonywają zakłady naukowe doświadczalne, a mianowicie stacje i pola doświadczalne; od nich, najbliżej od naszego gospodarstwa położonych, możemy się dowiedzieć, jakie odmiany w doświadczeniach dla gleb do naszych podobnych okazały się najodpowiedniejsze. Te dwie—trzy odmiany, jakie nam wskażą, a często jedną, wypróbować należy u siebie.

Takie wypróbowanie odmiany jest konieczne, aby nie zamienić „siekierki na kijek". Próbę wykonać należy dokładnie, bo tu przecież o kieszeń, o opłacalność gospodarstwa chodzi. Taką próbę najlepiej wykonać w ten sposób, żeby na tem samem polu, tak samo uprawionem, posiać, obok siebie, swoją starą odmianę i nową, którą chcemy wprowadzić. Często przy robieniu takiej próby słyszałem, że pod nową odmianę uprawiono lub nawieziono lepiej. Taka gościnność tutaj nie jest wskazana, bo przez to otrzymujemy fałszywą odpowiedź, fałszywy rezultat. W tym wypadku uprawmy tak samo, aby zobaczyć, czy nowa odmiana jest rzeczywiście dla nas lepsza. Kawałki z odmianą obcą i obok znajdujący się kawałek z odmianą miejscową trzeba sprzątnąć osobno i nie mieszać, aby uniknąć zamieszania.

Przy zmianie nasienia, bez zmiany odmiany, sprawa jest znacznie łatwiejsza. Chodzi tylko o to, żeby dowiedzieć się,

skąd rzeczywiście dobre nasienie naszej odmiany na zmianę dostać możemy w danym roku. Do zamiany użyć możemy albo nasienia oryginalnego, czyli pochodzącego wprost od hodowcy, który daną odmianę wytworzył, albo też odsiewy I, II, III-ci lub dalsze. Gospodarstwom mniejszym nasion oryginalnych sprowadzać się nie opłaca, bo i zbyt drogo wypadają i przy braku dokładnych maszyn, obszernych stodół i śpichrzy łatwo ulegają zanieczyszczeniu.

Lepiej i bardziej celowo jest kupować pierwszy odsiew przy życie, a przy pszenicy i innych roślinach nawet drugi odsiew, ale oczywiście z pewnych miejsc, dających pewność, że odsiew został dobrze wykonany, odmiana jest pewna. W obrębie b. Królestwa Kongresowego o źródłach dobrych odsiewów możemy się corocznie dowiedzieć ze spisów zbóż kwalifikowanych przez Sekcję Nasienną C. T. R., ogłaszanych w pismach rolniczych. Z tych spisów możemy się dowiedzieć, skąd w danym roku nabyć można odpowiedni odsiew. Sprowadzić można wprost, czy też za pośrednictwem Kółka, czy też innego stowarzyszenia. Odsiew taki musi być drożej zapłacony, ponieważ koszt wyprodukowania jest większy, ale to warto, ponieważ za to dostajemy ziarno, co do którego mamy pewność, że odmiana została zachowana, gdyż inspektorzy Sekcji oglądają zboże kwalifikowane na pniu i lustrują gospodarstwa, czy mają dostateczne narzędzia i maszyny do czyszczenia i odpowiednie budynki do przechowania.

W końcu chciałbym słów kilka wspomnieć o samej produkcji nasion siewnych. Nowe odmiany produkują specjalnie nie w tym kierunku wykształceni ludzie, mający potemu ochotę i zdolności, w gospodarstwach, które nazywamy hodowlanemi. Z gospodarstw hodowlanych nasiona takie są zakupywane przez lepsze gospodarstwa, rozmnażane i wtedy nazywamy je odsiewami. Jeżeli pierwszy raz są rozmnożone, nazywamy to pierwszym odsiewem, jeżeli pierwszy odsiew rozmnożymy, czyli dwa pokolenia dzieli od kupna od hodowcy — nazywamy to drugim odsiewem. Z drugiego odsiewu w następnym roku otrzymujemy odsiew trzeci. Gospodarstwa takie nazywamy nasiennemi, o ile stale zajmują się odsiewem zbóż.

Najwięcej umiejętności, najwięcej kosztów i pracy wymaga hodowla; niejednokrotnie kilka lub kilkanaście lat upływa bez dochodu, nim się dobrą odmianę zdoła wytworzyć i ustalić. Gospodarstwa takie są niezmiernie cenne dla rolnictwa i kultury rolniczej kraju; z dnia na dzień wytworzyć się go-

spodarstwo takie nie da, jest ono wynikiem wielu lat pracy i dużych nakładów. Nie może to być również gospodarstwo małe, nawet kilkuwłókowe, ponieważ tak do pracy samej, jak i do rozmnożenia wytworzonych odmian, potrzeba dużo ziemi; prócz tego i nakładów na porządną uprawę, nawożenie, sprzężaj, budynki i maszyny czego małe gospodarstwo nie wytrzyma. Także i ten, kto się chce zająć hodowlą, musi mieć dostateczne dochody, pozwalające mu na pracę bez natychmiastowego z roku na rok rezultatu. Same rośliny, np. żyto, na to żeby je utrzymać w czystości odmiany, potrzebnej w hodowli, toż samo buraki, marchew, wymagają oddalenia od innych odmian, wynoszącego niekiedy do pół wiorsty i wiorsty, a nawet i więcej.

To wszystko zmusza do utrzymania dla hodowli pewnej ilości majątków większych od oznaczonej w reformie rolnej granicy 300 morgów.

Jaki majątek hodowlany ma mieć najmniejszy lub największy obszar, trudno jest określić, ponieważ zależy to też od warunków i od rośliny hodowanej. Naprzykład majątek wąski, o figurze złej, będzie musiał mieć obszar większy; majątek, którego obszar ma kształt zbliżony do kwadratu, będzie mógł mieć obszar mniejszy. Hodowla, zajmująca się np. burakami, lub żytem, będzie musiała mieć obszar większy, niż np. zajmująca się owsem czy jęczmieniem. Prócz tego ma tu znaczenie i samo gospodarstwo. Hodowla, żeby mogła istnieć, musi przynosić dochody; oglądanie się na państwo, dawanie im zapomóg, doprowadzić jedynie może w krótkim czasie do upadku. Stąd to trzeba, żeby hodowla miała takie gospodarstwo i taką powierzchnię, które pozwalałyby obchodzić się bez żadnych ubocznych zapomóg. Inaczej hodowle upadną, a z niemi i rolnictwo krajowe, a rolnicy będą zmuszeni korzystać z odmian obcych, płacić za nie haracz obcym, lub też nie będą osiągać odpowiednich zbiorów i dochodów z gospodarstwa.

Nietylko jednak gospodarstwa hodowlane muszą być pozostawione nietknięte, a nawet powinny być poczynione starania, aby ich więcej powstało. Dla dobra kraju i rolnictwa musi być pozostawiona pewna ilość gospodarstw, produkujących dobre odsiewy. Dobrych odsiewów w małych gospodarstwach produkować się też nie da, ponieważ do tego również potrzeba pewnego wykształcenia gospodarza, urządzenia gospodarstwa do tego celu, zaprowadzenia w niem odpowiedniej uprawy, urządzeń i maszyn. Gospodarstwo takie również musi być tak prowadzone, ażeby nie potrzebowało obcej pomocy, samo się

mogło utrzymać. Wobec konieczności dużych nakładów na samo urządzenie, maszyny, śpichrze, stodoły, wreszcie całą administrację, którąby mogła dać pewność szybkiej, sprawnej wysyłki, bez zamieszania. na czas dla siewów właściwy, również nie mogą to być gospodarstwa małe.

Rozważając tę sprawę przypuszczałem początkowo, że da się odsiewy wykonywać za pomocą spółek nasiennych drobnych gospodarstw, ale po przyjrzeniu się bliższem, dochodzę do wniosku na podstawie obliczeń i spostrzeżeń za granicą, że nawet w Belgji czy Danji, gdzie drobne gospodarstwa stoją bardzo wysoko, trudno jest znaleźć w kolonji kilkunastu ludzi, którzyby umieli produkować dobre i jednakowe zboże siewne. Zaś czyszczenie, administracja, przechowanie nastręczają tyle trudności, są tak kosztowne, że nawet w lepszych znacznie niż nasze warunkach spółki takie nie dają dobrego ziarna siewnego i nie opłacają się.

Wyjaśnienia i wnioski powyżej przytoczone zmuszają do zastanowienia się nad tem, ile też wobec reformy rolnej trzebaby pozostawić ziemi pod większemi jednostkami gospodarczemi, abyśmy nie byli zmuszeni po jej przeprowadzeniu albo bardzo drogo i źle produkować nasiona siewne, lub też sprowadzać z zagranicy. Obliczenia, wykonane przez Związek zawodowy hodowców i wytwórców nasion, ogłoszone w odpowiednim memorjale, wykazują, że dla zabezpieczenia potrzeb siewnych żyta, które zupełnie w drobnych gospodarstwach nie może być produkowane, potrzeba pod gospodarstwami większemi dla Rzeczypospolitej, bez Litwy i Wołynia, 4.000.000 (cztery miljony) morgów, dla wyprodukowania potrzebnej ilości nasion buraków cukrowych 450.000 morgów.

Jeżeli się uwzględni, że i dla produkcji innych roślin, jak to: owsa, jęczmienia, ziemniaków, pszenicy, potrzeba pewnych przestrzeni, a także odpowiednią ilość zachować trzeba dla produkowania mniej używanych roślin, jak ogrodowizny, pozostałe okopowe, koniczyny i t. p., to nie będzie przesady, gdy powiemy, że dla potrzeb nasiennictwa tylko na użytek wewnętrzny potrzeba zachować pod większemi gospodarstwami w Państwie około 12 do 15 miljonów morgów na to, aby pozostałe 30--40 miljonów morgów mogły stanąć na wysokości produkcji, wymaganej przez obecne światowe stosunki handlowe. Inaczej sprawa zaopatrzenia w nasiona będzie albo bardzo trudna, lub wprost niemożliwa do rozwiązania.

Dr. Marceli Różański.

Meljoracje łąk.

I. Znaczenie łąk.

Wartość łąk była w rozmaitych okresach różnie oceniana. W czasach, kiedy pola nie dostarczały prawie zupełnie karmu (np. koniczyna, seradela i t. p.) dla zwierząt domowych, a obornik był jedynym nawozem, używanym przez rolników, łąki odgrywały najwybitniejszą rolę, oddawano też pod nie duże przestrzenie: uważano, że dla podtrzymania żyzności 3 hektarów (ha) pola, gospodarz powinien posiadać 1 ha łąk.

Później, kiedy zaczęto uprawiać na polach rośliny pastewne, łąki straciły swoje znaczenie, a rolnicy nie doceniali ich wartości, zamieniając często dobre nawet łąki na złe pola. Obecnie jednak przekonano się, że zamiana łąk na pola orne jest błędem, mszczącym się na całem gospodarstwie.

A. Wytwarzanie paszy.

Pierwszem zadaniem łąk jest *produkcja paszy*. Pasza ta jest naturalną i strawną, a zatem zdrową; oprócz tego jest ona jeszcze najtańszą, a przytem najrzadziej zawodzi. Siano można częściowo zastąpić paszą ze słomy, lecz, jak wiadomo, jest ona znacznie gorsza, zarówno pod względem strawności, jak i pod względem pożywności.

Rolnicy praktycy zagranicą zwrócili już dawno uwagę na to, iż zwierzęta, karmione sianem, znacznie rzadziej ulegają chorobom kości i złamaniom ich, niż karmione innemi paszami, co należy zawdzięczać dużej zawartości w sianie wapna (*). Należy jednak zwrócić uwagę na to, że wartość siana, jako paszy, zależy w bardzo wysokim stopniu od jego jakości.

Pomijając zresztą różnicę wartości pożywnej pasz z dobrej łąki i złej, powinniśmy pamiętać o tem, że siano z łąki złej może być przyczyną wielu chorób zwierzęcych. Dowiedziono, iż trawa i siano z kwaśnych łąk jest przyczyną wielu chorób kiszek, co zresztą zrozumie łatwo każdy, kto miał w ręku te kwaśne, o ostrych brzegach trawy. Szkodliwie, naturalnie, oddziaływują na kwaśnych łąkach i te rośliny, które

*) W kościach jest duża zawartość wapna, więc do silnej ich budowy trzeba, żeby zwierzę miało karmę ze znaczną ilością wapna.

zawierają w sobie trucizny, jak np. skrzypy, jaskry, blekoty i inne.

Wróćmy jednak do porównania siana z innemi paszami. Wyżej było wspomniane, że siano z łąk jest tańsze od pasz, produkowanych na polach; każdy to łatwo zrozumie, kto porówna ilość pracy, którą się wkłada w produkcję pasz z łąk i z pól. Przytem z łąk ma się zbiór dwa, a z dobrych czasem i trzy razy do roku, tymczasem z pól zwykle tylko raz. I tu jednak należy zaznaczyć, że siano ze złych łąk jest droższe od siana z łąk dobrych, gdyż się go mniej sprząta, a ciężary (jak podatki, oprocentowanie sumy wydanej na zakupno łąki i t. p.) są te same.

B. *Wytwarzanie nawozu.*

Drugiem zadaniem łąk jest *wytwarzanie nawozu*. Oczywistem jest, iż obornik, produkowany jedynie przez żywienie karmem wziętym z pola, wystarczyć nie może, gdyż polom oddaje się wtedy zaledwie część tych ilości pokarmów roślinnych, które się zabiera z plonem, druga część idzie na wytworzenie mleka, mięsa, pracy zwierząt roboczych, oraz na sprzedaż w postaci ziarna lub kłębów.

Wyrównanie zatem różnicy między tem, co się polom zabiera, a tem, co pola otrzymują w postaci obornika, może być dokonane jedynie przez dodanie nawozu, pochodzącego z poza obrębu tych pól, to jest wyprodukowanego z siana, lub kupnego. Szczególniej ważne dla takiej równowagi nawozowej jest używanie siana z łąk nawadnianych, gdyż te pobierają pokarmy roślinne w znacznej części z wody, która, gdyby nie była użyta do nawodnienia, uniosłaby te części pożywne poza obręb gruntów, lub też złożyłaby je na dnie rzeczki ze szkodą dla prawidłowego przepływu.

I tu należy zaznaczyć, że nawóz od zwierząt, karmionych złem sianem, ustępuje znacznie pod względem wartości obornikowi, produkowanemu przez zwierzęta, żywione dobrem sianem; szczególniej jaskrawo występuje tu różnica zawartości potasu.

Widzimy zatem, że im więcej mamy dobrego siana, tem lepszych rezultatów możemy się spodziewać od gospodarstwa polnego i od hodowli: *meljorując łąki, ulepszamy jednocześnie całe gospodarstwo*, dlatego też przedewszystkiem na tę meljorację każdy rolnik powinien zwrócić swoją uwagę, tembardziej, że meljoracje łąk opłacają się najlepiej, zwracając najprędzej poniesione wydatki.

Zobaczmy teraz, na czem polega meljoracja łąk.

II. Meljoracje techniczne (*osuszanie i nawodnienie*).

Podstawą każdej meljoracji rolnej, zatem i meljoracji łąk, jest *uregulowanie warunków wilgotnościowych*. Większość łąk znajduje się w dolinach rzek i wogóle nizinach, gdyż rośliny łąkowe wymagają więcej wilgoci, niż zboża. Nie wynika jednak z tego, że gleba pod niemi powinna być stale przesiąknięta wilgocią: dla dobrego, normalnego rozwoju rośliny łąkowe, tak samo jak i inne kulturalne, potrzebują gleby zdrowej, ciepłej, dostępnej dla powietrza; w przeciwnym razie nie mogą się w niej wytwarzać związki, potrzebne roślinom, jako pożywienie, natomiast wytwarzają się szkodliwe dla ich normalnego rozwoju. Łąka na takim zakwaszonym gruncie pokryta jest bardzo małowartościowemi roślinami, jak skrzypy, sitowie, wełnianka i t. d. Rośliny te same wskazują, że łąka powinna być osuszona, choćby w danym roku, skutkiem suszy, zwierciadło wody gruntowej stało dość nizko. Z osuszeniem łąk jednak trzeba być bardzo ostrożnym, żeby ich nie przesuszyć: przy nieumiejętnem osuszaniu wiele już łąk u nas straciło zupełnie na wartości. Szczególniej to tyczy się łąk torfowych i łąk na lekkich gruntach: tu poziom wody gruntowej powinien stać na głębokości nie większej od 50 cm. (20 cali); na ziemiach cięższych zwierciadło wody gruntowej może być obniżone więcej, do 75—80 cm. (30—32 cali). Głębokości te tyczą się odległości zwierciadła wody od powierzchni łąki nie w rowach, lecz po środku — między nimi; w rowach odległość ta będzie wynosiła 70—100 cm.

Co się tyczy środków osuszających, to w większej części wypadków bywają stosowane rowy otwarte — nie dreny: te ostatnie można polecać jedynie na łąkach, na których można urządzić nawadnianie. Rowom otwartym najlepiej dawać skarpy bardzo rozłożyste (1 : 3), gdyż wtedy można je obsiewać trawami aż do dna (nie traci się zatem gruntu), a powtóre przez takie rowy można przejeżdżać bez mostków. Szerokość dna rowów może być niewielka 30—40 cm.

Oprócz zabezpieczenia roślinom łąkowym wilgoci, w postaci niezbyt obniżonego zwierciadła wody gruntowej, należy, o ile tylko można, urządzić nawodnienie.

Woda gruntowa dostarcza roślinom wilgoci, która dla nich jest potrzebna, jako pokarm, jako środek rozpuszczający substancje pożywne i jako środek, przenoszący pokarmy roślinne od korzeni do liścia; woda zaś nawadniająca użyźnia glebę, niszczy szkodniki, jak zwierzęce, tak i roślinne, ochrania ro-

śliny od przymrozków, odkwasza ziemię i wymywa z niej szkodliwe związki.

Co do roli wody nawadniającej, jako użyźniającej, należy przypomnieć, że wogóle wszelka woda, a tembardziej bieżąca, zawiera w sobie części rozpuszczone i zawieszone, zabrane przez nią z pól, po których spływa (dlatego to woda w rzekach po deszczach bywa mętna).

Niszczenie szkodników roślinnych polega na niszczeniu tych warunków, w których się one najlepiej rozwijają, tamując tem rozwój szlachetnych roślin. W pierwszym rzędzie należy tu wspomnieć o odpowiedniem gruntownem osuszeniu gruntu, co jest nieodzownym, głównym warunkiem możliwości nawadniania: tam, gdzie nie można urządzić dostatecznego osuszenia, niema co myśleć o nawadnianiu, gdyż w przeciwnym razie zabagniłoby się zupełnie łąkę. Osuszenie zaś niszczy bardzo wiele chwastów, to jest szkodników roślinnych.

Drugą okolicznością dodatnią przy tępieniu szkodników roślinnych jest działanie samej wody, użytej do nawodnienia: zawiera ona w sobie rozpuszczone powietrze, które przy przechodzeniu przez glebę do rowów (czy drenów) osuszających, przeciwdziała szkodliwemu rozkładowi materji organicznej a współdziała pożytecznemu.

Prócz tego, woda odpływająca, po spełnieniu swego zadania, zabiera z gleby kwasy, szkodliwe dla roślin.

Co się tyczy niszczenia szkodników zwierzęcych przy pomocy nawadniania, to jest ono łatwo zrozumiałe; szczególniej skutecznem w takich razach jest nawodnienie zalewowe, kiedy woda, szybko napływająca do danej parceli, zalewa wszystkie otwory i porobione przez te szkodniki wyjścia, czem je, naturalnie, zatapia.

Pozostaje nam jeszcze omówienie ochrony roślin od przymrozków i ogrzanie gleby przez nawadnianie: przykrywając rośliny warstwą wody, chroni się je w ten sposób od szkodliwego działania przymrozków. Jeżeli zaś nie można, lub nie chce się zakryć roślin w zupełności, wtedy napuszcza się wodę w brózdy, a ta, przesycając powietrze parą przy ochładzaniu się temperatury, wydziela się w postaci mgły, która otula, jak płaszczem, rośliny nawadniane i nie dopuszcza do uszkodzenia ich przez przymrozek.

Ogrzewanie gleby przez nawadnianie spowodowane jest tą okolicznością, że woda rzeczek w jesieni ochładza się powolniej, niż ziemia, na wiosnę zaś, dzięki ciepłym deszczom, ogrzewa się prędzej od niej. Wprowadzona na łąkę, woda

ogrzewa i podglebie (ogrzewające się znacznie wolniej) i przedłuża przez to okres wegetacji, tak że łąki wcześniej zielenieją, niż ziemie sąsiednie, na których roślinność już, albo jeszcze śpi.

W lecie jest odwrotnie: temperatura powietrza i gleby jest wyższa od temperatury wody, z tego powodu woda ochładza grunt. Z tego wypływa, iż nawadnianie w lecie powinno mieć zastosowanie jedynie wtedy, kiedy rośliny cierpią na brak wilgoci, i to, o ile możności, nie należy zalewać powierzchni, lecz tylko napuścić wody w rowki.

Uregulowanie stosunków wilgotnościowych jest przygotowaniem łąk do dalszych ulepszeń. Samo osuszenie i nawodnienie stwarza już warunki dogodne do rozwoju szlachetnych roślin, a niedogodne dla kwaśnych traw. Skutkiem tego łąka, pozostawiona sama sobie, zaczyna powoli zmieniać roślinność (szczególniej nawadniana) i dochodzi do stanu pożądanego po kilku lub kilkunastu latach. W tych razach jednak wcześniej zamierają rośliny, lubiące mokre grunty, niż pojawiają się trawy i koniczyny, tak że w pierwszych latach po osuszeniu (meljoracji technicznej), o ile nie przystąpiono do dalszych meljoracji—rolniczych, zbiór siana zmniejsza się widocznie, to też nieraz można spotkać się ze zdaniem, że „przed osuszeniem jakie tam siano było, takie było, a po osuszeniu zupełnie go niema“.

III. Meljoracje rolnicze (bronowanie, podsiew, nawożenie).

Chcąc zatem po osuszeniu bardzo zabłoconych łąk prędko dojść do dobrej łąki, należy ją zorać, wynawozić, przejść mieszankami, owsem, okopowemi i wreszcie obsiać trawami. Łąki niebardzo zabłocone, a tylko zakwaszone i zamszone, wystarcza zwykle zbronować silnie (bronami łąkowemi), nawozić i podsiać trawami.

Bronowanie zamszonych łąk stanowi często o znacznem podwyższeniu zbioru siana; z jednakowych parcel zebrano:

1.	Niebronowanych i nienawożonych	377	kg. siana
2.	Bronowanych i „	770	„ „
3.	Niebronowanych i nawożonych	833	„ „
4.	Bronowanych i „	1563	„ „

Doświadczenie to jednocześnie okazało, jakie znaczenie ma bronowanie i dla działania nawozów. Najlepszym czasem dla bronowania mokrych łąk jest wiosna—pierwsze dni odwilży, kiedy ziemia jest odmarznięta na głębokość około 5 cm. (2 cali); wtedy ani konie, ani brona za głęboko nie zapadają

się. Na łąkach suchszych można bronować i na jesieni i na wiosnę: w tych razach lepiej bronować już w końcu kwietnia, kiedy roślinność się ruszy.

Do bronowania łąk najlepiej nadają się brony Laacke'go i Aurasa. Jeżeli chodzi o mocniejsze poranienie darni i gęstszy podsiew, można użyć bron talerzowych. Wreszcie do założenia zupełnie nowych łąk należy je zorać.

Przy żadnym może siewie nie trzeba być tak ostrożnym, jak przy siewie traw, z tego właśnie powodu, że siew ten stanowi o zbiorze siana w ciągu dłuższego okresu czasu. Nasiona należy brać tylko z dobrze znanych firm, które gwarantują czystość nasion. Do siewu trzeba brać nasiona każdego gatunku oddzielnie, nie gotowe mieszanki. Co się tyczy gatunków traw i stosunku ilościowego ich, to niemożliwe jest danie jakichś stałych recept: przy tak różnorodnych warunkach klimatycznych i gleby i rodzaje tych mieszanek muszą być bardzo różne. Porady w tym kierunku najlepsze dadzą miejscowi instruktorzy rolni lub referenci powiatowi.

Przechodzimy teraz do kwestji nawożenia łąk. Jak wielkich ilości nawozów potrzebują łąki, można sądzić z tego, że zbiór siana (30 q) *) zabiera więcej, niż plon pszenicy (przy 8q ziarna i 18q słomy): azotu 2 razy, potasu $4^1/_2$ razy, kwasu fosforowego $^1/_2$ raza i wapna 6 razy! Widzimy z tego, że łąki wymagają nawożenia znacznie więcej, niż pola orne,— brakowi zatem jego należy przypisać stałe zmniejszanie się zbiorów z łąk, z natury swej nawet żyznych. Na niektórych łąkach zmniejszanie się to jest niewidoczne, a to z tego powodu, że są one zasilane (jako położone niżej od pól) ściekami z pól, niosącemi najżyźniejsze cząstki gleby. Wogóle jednak należy powiedzieć, że z łąkami gospodarze obchodzą się po macoszemu: zbierają z nich wszystko, co się da, nic wzamian im nie dając, a gdy się zbiory zmniejszą do minimum, nazywają łąki „gałgańskiemi".

Z nawozów najlepiej nadają się *komposty*, szczególniej obficie zaopatrzone w wapno, które wpływa na szybki rozkład części organicznych kompostu. Ten rodzaj nawozu, jak wiadomo, doprowadza i największe ilości potrzebnych bakterji.

Z powyżej przytoczonego porównania ilości części pożywnych, zabieranych z sianem i z pszenicą, widzieliśmy, że stosunkowo najwięcej zabiera się z łąk *wapna*, to też wapnowanie łąk powinno być uważane za pierwszą meljorację nawo-

*) 1 q = 100 kg = 6 pudów.

zową, i czasem dodanie samego tylko wapna stanowi o znacznem podniesieniu zbioru: ilość wapna, dostateczna na 4—5 lat, wynosi koło 20 q na ha (marglu około 40 q/ha).

Z innych nawozów, *potas i kwas fosforowy* zwykle podnoszą plony w znacznym stopniu wtedy, kiedy są stosowane razem, choć są i wypadki, że sam tylko potas, lub sam tylko kwas fosforowy, okazują duży wpływ.

Co się tyczy *azotu*, to wobec tego, że nawożenie potasowo-fosforowe wpływa w znacznym stopniu na rozwój na łąkach koniczyn, t. j. roślin, przyswajających azot z powietrza, może się on okazać w niektórych wypadkach zbytecznym, to jest nie podnoszącym zbiorów o tyle, żeby nawożenie nim opłacało się.

Wogóle jednak i z nawożeniem łąk należy się trzymać tej samej zasady, co z nawożeniem pól: ogólnych przepisów, recept niema! Prawie każdy rolnik powinien przeprowadzić u siebie doświadczenia, któreby wykazały potrzeby nawozowe jego łąk, żeby napróżno nie wyrzucał pieniędzy na niepotrzebne nawozy.

IV. Zbiory z łąk.

Należy tu jeszcze podkreślić, że nawożenie łąk powinno się odbywać nietylko przy zakładaniu ich, lecz co rok: w tych jedynie wypadkach można liczyć na stałe wysokie zbiory. Jak wielkie one mogą być, można sądzić z rezultatów doświadczeń, przeprowadzonych na łąkach torfowych w roku 1911: zbiory we Wschodnich Prusach (na pograniczu z b. Królestwem) dochodziły, pomimo suszy, do 129 q z ha.

W b. Kongresówce i w Małopolsce zbiory przeciętne wynosiły koło 20q, kiedy w Poznańskiem przeszło dwa razy więcej, — i tam zbiory siana stale wzrastają.

V. Pielęgnowanie łąk.

Pozostaje mi jeszcze powiedzieć parę słów o pielęgnowaniu łąk zmeljorowanych.

Przytoczę tu słowa dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie, J. F. Sikorskiego: „ani najodpowiedniejszy system nawadniania, ani najodpowiedniejsze nawożenie łąk i pastwisk nie mogą się opłacić, jeżeli równocześnie nie będzie prowadzona odpowiednia pielęgnacja".

Oto główne przepisy, tyczące się robót pielęgnacyjnych:

1) Zwracać ciągle uwagę na wszystkie budowle i rowy: budowle winny być zaraz naprawiane, rowy oczyszczane przynajmniej dwa razy do roku.

2) Równać powierzchnię łąki, rozrzucając kretowiny równo po łące.

3) Niszczyć chwasty.

4) Nawodniać odpowiednio i w odpowiednim czasie, t. j. na jesieni i na wiosnę, obficie, latem tak, żeby słońce nie świeciło na powierzchnię wody zalewowej, zimą trzymać łąkę jaknajsuszej.

Inż. *S. Turczynowicz.*

Główne zasady prawidłowej hodowli bydła.

Zasady główne.

I. Dobry hodowca powinien lubić zwierzęta i obchodzić się z niemi bardzo łagodnie, nigdy nie drażnić i nie bić; powinien każde stworzenie, hodowane przez siebie, dokładnie poznać.

II. Drugim warunkiem prawidłowej hodowli jest dostarczenie bydlęciu jak najwięcej *ruchu*, *światła*, *powietrza* oraz zapewnienie *czystości*.

1) Aby zapewnić bydłu *ruch*, można używać stadników, a nawet i krów, do lekkich robót; zaś zimową porą oraz przy żywieniu na oborze, należy wypędzać bydło na specjalny okólnik. Okólnik obowiązkowo powinien być w każdem gospodarstwie.

2) Aby dostarczyć bydłu dostatek *światła*, należy w każdej obórce urządzić, o ile możności, duże okna z szybami, któreby można według swej woli otwierać.

3) Żeby w oborze było dużo *świeżego powietrza*, należy sporządzić obszerne stanowiska, często krowom słać, urządzić wentylator i okna.

4) *Czystość* jest jednym z głównych warunków zdrowia zwierzęcia, oraz wpływa u krów mlecznych dodatnio na wydajność mleka:

a) Dla utrzymania czystości w oborze, należy ją, razem ze żłobami, przynajmniej dwa razy do roku bielić, wszystkie zaś naczynia oborowe dobrze jest co pewien czas wyparzyć gorącą wodą z sodą.

b) Dla zachowania czystości bydła, należy je codziennie czyścić zgrzebłem, szczotką; wymię obmywać przed każdym udojem letnią wodą i wycierać szmatką do sucha.

Wychów młodzieży.

1) Najniezbędniejszym warunkiem przy wychowie cieląt (większej nawet wagi, niż przy hodowli sztuk dorosłych), jest dostarczenie im jak najwięcej ruchu, światła, powietrza i czystości:

a) Młodzież obowiązkowo powinna być wypuszczana codzień, jak zimą tak i latem, na parę godzin na okólnik, żeby sobie pobrykała na świeżem powietrzu.

b) Widne, obszerne, czyste pomieszczenie jest konieczne.

c) Codzienne czyszczenie szczotką jest konieczne.

2) Chować cielęta tylko po najzdrowszych i najużyteczniejszych krowach, jako też i po dobrych stadnikach.

3) Cielę dla kontroli powinno być pojone, a nie powinno ssać matki.

4) Cielęciu dawać pełne mleko najwyżej do 6 tygodni w coraz wzrastającej ilości, począwszy od $2^1/_2$ kwart dziennie, a skończywszy na 10-ciu (najwyżej 12-tu) kwartach.

5) Z początku poić 5 razy dziennie, dzieląc całą dawkę na 5 części (wypadnie więc po pół kwarty na raz); od 2 go tygodnia można już dawać trzy razy dziennie.

6) Mleko pełne począwszy od 7-go tygodnia zamieniać najlepiej odtłuszczonem (za każdą kwartę pełnego dwie kwarty odtłuszczonego), a brakujący tłuszcz w mleku odtłuszczonem dopełniać łatwostrawnym tłuszczem rozgotowanego siemienia lnianego.

7) W razie braku mleka odtłuszczonego, zamieniać kwartę mleka pełnego kwartą pójki (np. pół na pół z mleka zbieranego i wody przegotowanej, z dodatkiem siemienia lnianego.

8) W odpowiednim czasie zaprawiać cielę do spożywania pokarmów stałych. Już w 4-tym tygodniu dobrze jest zadać w żłobku najpierw kłaczek dobrego, miękkiego

siana, potem trochę gniecionego owsa, kawałek kredy szlamowanej i soli kawałek.

9) Żłobki i drabiny dla cieląt umieszczać możliwie nisko.

10) Przechodzić powoli z mleka na stałe pokarmy.

11) Do roku nie dawać cielęciu większej ilości pokarmów objętościowych, jak to: ziemniaków, buraków, nie dawać dużej ilości zielenizny, a tylko jakby dla zabawki.

12) Wypędzać jałowiznę w pierwszym roku na pastwisko najedzoną, tylko dla ruchu.

13) Dawać jałowiźnie siano, odrobinę słomy, owies, otręby, makuch lniany, słonecznikowy, śrutę z jęczmienia i bobiku w ilości do 6 funtów (w pierwszym roku).

14) Jałowizny nie zapasać.

15) Jałówek do ukończenia 1½ roku nie pokrywać.

Żywienie krów mlecznych.

I. Krowy żywić, uwzględniając ich wagę żywą i wydajność mleka. Krowie więcej ważącej dawać nieco więcej paszy. Tej, która więcej mleka daje, na mleko również więcej trzeba dawać pokarmu.

II. Targować się z krową, to jest dodawać jej najpierw paszę podstawową do bytu potrzebną, a potem dodawać (na każdą kwartę mleka) i obliczyć, czy się opłaca ten dodatek paszy, czy nie; czy krowa za to więcej daje mleka i o ile więcej, czy też tego dodatku nie opłaca.

III. Nie żywić krów samą sieczką ze słomy, siana lub koniczyny, gdyż wypadnie to drogo i najgorsze da rezultaty.

IV. W racjonalnej dawce pokarmowej powinny być uwzględnione wszystkie trzy rodzaje pasz.

a) Pasze soczyste: buraki, ziemniaki, zielenizna.

b) Pasze treściwe: otręby, śruty, makuchy.

c) Pasze objętościowe: słoma, siano, koniczyna.

V. Najlepszemi paszami dla krów mlecznych będą: buraki pastewne, siano lub koniczyna i makuch słonecznikowy; w lecie pasza zielona z dodatkiem siana, a dla krów mleczniejszych niewielkie ilości paszy treściwej.

VI. Pasz niedawać zbytnio rozdrobnionych, a więc sieczki cienko rzniętej, buraków i ziemniaków drobno siekanych.

VII. Zadawać pasze dwa razy dziennie, rano i po południu po połowie całej dawki.

VIII. Zadawać każdą paszę oddzielnie.

IX. Przechodzić z jednej paszy na drugą powoli, aby żołądek się przyzwyczaił, aby trawieniu prawidłowemu nie przeszkadzać. Tę samą zasadę uwzględnić przy przechodzeniu z żywienia zimowego na letnie.

X. Zimą i latem prawidłowo żywić krowy mleczne.

XI. *Letnie żywienie* może być pastwiskowe lub oborowe

1) Wybór między temi dwoma sposobami letniego żywienia uczynić na podstawie dokładnego rozpatrzenia miejscowych warunków, pamiętając, że sposób żywienia na oborze jeszt oszczędniejszy, pastwiskowy zdrowszy.

2) Przy oborowem żywieniu pamiętać o ułożeniu takiego płodozmianu, by na całe lato był bez przerwy zapewniony dostatek paszy zielonej. Do roślin nadających się do oborowego letniego żywienia należą: wczesne mieszanki (wyki piaskowej z żytem, mieszanki późniejsze, koniczyna, lucerna, seradela, esparceta, koński ząb.

3) Przy pastwiskowem żywieniu:

a) Pamiętać o pielęgnowaniu pastwiska (broną, nawozami pomocniczemi, kompostem, meljoracją).

b) Paść krowy nie luzem, lecz na tak zwanych pastuszkach przywiązując do palików;

c) Pamiętać o wodzie na pastwisku;

d) Zachować ostrożność przy pasieniu na koniczynie czerwonej;

e) Dążyć do zniesienia pastwisk wspólnych, które są prawdziwą plagą hodowli naszej.

Obchodzenie się ze stadnikami.

I. Stadników nie puszczać na wspólne pastwisko razem z krowami, lecz trzymać cały rok na stajni.

Dla zapewnienia ruchu i dla złagodzenia złośliwości używać stadników do lekkich robót, a przynajmniej na drążku prowadzać na spacer, lub puszczać luzem na okólnik.

II. Używać stadnika do rozpłodu dopiero z chwilą ukończenia $1\frac{1}{2}$ roku.

III. Żywić silnie, mało dawać pasz objętościowych, a więcej ziarna, dodatek makuchu i pewną ilość siana (10 funtów siana, 2 garnce owsa, 5 funtów słomy i 2 funty makuchu). Owies dla stadników jest najodpowiedniejszy.

Rachunkowość hodowlana.

I. Wszystko, co się zaobserwuje w swojej oborze, zapisywać, a więc: a) wagę krowy, b) pochodzenie krowy, c) datę urodzenia krowy, d) maść krowy, e) mleczność krowy z przeszłych lat, f) datę pokrycia krowy i jakim stadnikiem pokryta, g) datę zapuszczenia przed ocieleniem, h) datę ocielenia, i) płeć, wagę cielęcia zaraz po urodzeniu i w odstępach tygodniowych (w 6 tygodni waga cielęcia zdatnego do chowu powinna się podwoić), umaszczenie cielęcia.

II. Przy stanowieniu żądać od właściciela lub utrzymującego stadnika (stacyjnego) świadectwa pokrycia krowy.

III. Przy kupnie żądać od sprzedającego: a) świadectwa zdrowia kupowanej krowy, b) świadectwa jej pochodzenia (po jakim stadniku, po jakiej krowie), c) jeżeli krowa jest zacielona, żądać świadectwa pokrycia.

IV. Rokrocznie zbadać opłacalność każdej poszczególnej krowy mlecznej w oborze.

1) Aby przekonać się o opłacalności krowy, koniecznie przynajmniej 3 razy na miesiąc (co 10 dni) wymierzyć od niej wydojone mleko—rano, w południe i wieczorem, a rezultaty zapisywać na specjalnie do tego przygotowanych arkuszach papieru, które można nabyć u każdego instruktora. Powtarzać te próbne udoje przez cały rok.

2) Należy zapisywać również paszę, którą krowa zużytkuje w ciągu całego roku.

3) Dochód z krowy (z nabiału) za cały rok porównać z rozchodem na paszę i obliczyć, czy krowa przynosi zysk, czy też stratę, pamiętając jeszcze o tem, że dochód z krowy zwiększa się wartością nawozu oraz wartością cielęcia.

4) Na podstawie takiego rachunku krowy, oraz zwracając uwagę na zdrowie, wybrakowywać najgorsze sztuki.

5) Trzymać się zasady, że lepiej mniej trzymać krów, a za to dobrze żywić i starannie pielęgnować, żeby mieć z nich odpowiedni dochód.

Polecamy następujące książeczki:

Hodowla bydła — M. Kwasieborskiego.
Żywienie krów mlecznych — A. Piątkowskiego.

Rea.

Owca w gospodarstwie włościańskiem.

Nie tak dawno jeszcze, bo pomiędzy 1860 a 1870-tym rokiem, posiadały ziemie polskie liczne stada owiec. Przed wojną obecną ilość owiec zmalała najmniej trzykrotnie, a skutki wojny i tę resztę więcej jak o połowę zmniejszyły. Na zmniejszenie przedwojenne złożyło się kilka przyczyn, lecz najważniejszemi były: silny rozwój owczarstwa w Australji i Ameryce. Dużo się też przyczynił w tym wypadku znaczny przyrost ludności, zamieszkującej nasze ziemie, gdyż dla wyżywienia większej ilości mieszkańców musiano zaorać wielkie przestrzenie, służące dawniej jako pastwiska. Następnie rozwój przemysłu doprowadził do tego, że na targi krajowe rzucono ogromną ilość nietrwałych, ale tanich wyrobów bawełnianych: barchanów, perkalików, waty i t. p.; ludzie biedniejsi, a tych zawsze jest więcej niż zamożnych, poczęli zarzucać swoje ładne i trwałe samodziały wełniane, zamieniając je na tanie tandetne ubiory. Właścicielom średnich i większych gospodarstw, którzy trzymali owce rasowe cienkowełniste, cienka wełna przestała się opłacać, bo Australja daleko taniej dostarczała fabrykantom cienką wełnę, jęli więc kasować owczarnie. Po wsiach rozwijał się korzystny zarobek sprzężajem konnym przy różnych dostawach i to odrywało naszego wieśniaka od pasterskich zajęć, które go dawniej trzymały przy własnem obejściu i kierowały go poza miedze swojej gospodarki. Zabrakło czasu na dozór, na nieustanną pilność, na to „pańskie oko, które tuczy", a bez tego wychów zwierząt gospodarskich się nie obejdzie. Nie dziw zatem, że wśród tylu niepomyślnych przyczyn poszła owca na poniewierkę i zaniedbanie.

Dawniej ona karmiła mlekiem i serem, i odziewała i ogrzewała zimą baranią czapką, kożuchem i rękawicami, a dziś skoro zabraknie skóry baraniej i wełny, to się naciągnie watowaną kapotę, bo to i tanie i sam kupiec towar podsunie, gdy trzeba, bez kłopotu. W ten sposób zamiłowanie do chowu owiec zanikało, aż doszło do zupełnego lekceważenia owcy, jako cennego zwierzęcia gospodarskiego. Koń, krowa i kura — oto wszystko, o co dbać zaczął nasz włościanin, a reszta nie warta zachodu.

Owca, dawniej przez wsie i dwory ceniona i otaczana staranną opieką, zepchnięta do rzędu małowartościowego

inwentarza — drobniała, bez troskliwego doboru tryków i matek — dawała wypadkowe mieszańce, wyradzała się, a bez odpowiedniego żywienia i postępowania z jagniętami i młodzieżą—zatracała coraz bardziej swoje dobre cechy.

Nie żal byłoby, że to zwierzę dawniej tak użyteczne i tak wysoko cenione zanika, jeślibyśmy byli pewni, że teraźniejsze i przyszłe warunki tak się dla niego zmieniły, że już ono nigdy dla człowieka nie będzie zdolne oddawać pożądanych usług. Otóż zdaje się, że tak nie jest, że tu wina nie jest po stronie owcy i odmiennych warunków, a po stronie człowieka, który zawcześnie zwątpił w użyteczność i opłacalność owcy; nie wykorzystał wszystkich usług, jakie i obecnie i w przyszłości owca zdolna jest mu nieść



Owca rasy Oksford,

nadal. Organizm zwierzęcia jest giętki i przy staraniach, przy uwadze i fachowej nauce, da się nałamać do nowych warunków i pozwoli wydobyć człowiekowi z niego nowe cechy i nowe korzyści.

Przyjrzyjmy się bliżej tej sprawie.

Rolnik zarzuca uprawę takich roślin i chów tych zwierząt, które się nie opłacają i to jest słuszne. Skoro zatem owca przestała się opłacać, z większym czy mniejszym żalem, należało ją usunąć. Byłby ten sąd sprawiedliwy, gdyby każda owca, przy zmianie warunków, nie opłacała się. U nas jednak nie starano się przeprowadzić wytrwałych doświad-

czeń nad doborem takiej owcy, któraby przystosowała się do nowych warunków, a jednocześnie dawała korzyści, jakich inne zwierzę gospodarskie dać nie może, ze względu na rodzaj spożywanych pokarmów i odpadków gospodarstwa zbożowego.

Na ugorach, pastwiskach i ścierniach pozostają resztki pokarmów, których nie uchwyci, nie wyzyska ani koń, ani bydlę rogate, tam jeszcze owca znajdzie dla siebie odpowiednie pożywienie i może dać opłacający się dodatkowy dochód właścicielowi. Tem łatwiej zapewnić w naszych gospodarstwach odpowiednie pożywienie owcom, iż nasz kraj produkuje dużo łubinów, znakomicie uzupełniających braki paszy owczej. Ale nie brak odpowiedniej paszy zmusił naszych rolników do zaniedbania chowu owiec; przyczyną, jak już to wyżej było powiedziane, była mała ilość i mała wartość produktów, otrzymywanych od naszych zadrobniałych świniarek i merynosów z cienką wełną. Jakże więc należało postąpić?

Jeżeli nam w gospodarstwie zbożowem przestaje dawać dobre plony jakakolwiek odmiana zboża, wówczas nie zarzucimy tego rodzaju zboża, ale natychmiast nasz rolnik ogląda się po bliższej i dalszej okolicy, starając się odmienić nasienie, albo sprowadza je z gospodarstw nasiennych, ulepszających odmiany zbóż. Od trafnego wyboru nasienia zboża zależy, czy będzie mu się ono lepiej czy gorzej opłacało.

Nasi rolnicy, właściciele mniejszych gospodarstw, jeśli mają lichą klacz, która tyle zje co dobra, a zrobi zaledwie połowę tego co dobra, albo jeśli mają krowę, która mało mleka daje, a karmi cielę i doi się 6—7 miesięcy, a resztę miesięcy nic nie daje, starają się corychlej zamienić taką klacz czy krowę na lepszą; jeżeli mają dobrą klacz i krowę, a rodzą im się od nich liche źrebięta i cielęta, to również nie patrzą na to obojętnie, lecz zabiegają, ażeby pokryć je lepszymi rozpłodnikami, a gdy i to nie pomoże, również nie będą długo trzymać ani takich klaczy, ani krów. Wiedzą, że od dobrego wyboru matki i od umiejętnego wyboru ogiera czy stadnika mogą się spodziewać pomyślnego rezultatu i w końcu dochodzą do tego, że otrzymują cenny przychówek. Bynajmniej zaś nie zniechęcają się i nie zarzucają chowu ani koni, ani krów.

Otóż tak samo należy postępować z owcami.

Nasza drobna, źle obrośnięta owca, o zbyt grubej wełnie, dająca chude i w niedostatecznej ilości mięso, późno dojrzewająca—nie przynosi nam odpowiedniego zysku. Jednakże ta sama owca posiada zalety, jakich w tej mierze nie mają zagraniczne rasowe owce — jest niewybredna, wytrzymała na niewygody i płodna. Te trzy cechy są bardzo cenne i gdybyśmy dla jej wad, tylko co wyliczonych, zarzucili wychów naszej odmiany, a chcieli zamienić ją na rasy hodowane w warunkach o wiele lepszych, przywykłe do paszy wymyślniejszej i mniej płodne, to zanim te owce przyzwyczaiłyby się do naszego niestarannego obchodzenia się z inwentarzem żywym, do klimatu i paszy, musielibyśmy



Owca rasy Hempszajr.

się przygotować na długie lata zniechęcających strat. Zamiany zatem naszych owiec świniarek na inną rasę nie możemy doradzać mniejszym gospodarstwom, pozostawmy ten sposób większym gospodarstwom, zasobniejszym w paszę i nawykłym do starannej, a umiejętnej hodowli. Za to należy się chwycić drugiego sposobu, który jest pewniejszy i który pozwoli skorzystać z dobrych zalet naszej krajowej owcy. Sposób ten polega na tem, ażeby matki wybierać starannie, możliwie więcej i równiej uwełnione, o wełnie niezbyt grubej, o runie zwartem, pilnie bacząc na dobrą budowę i szybki wzrost; do wybranych w ten sposób matek dobrać umiejętnie tryka ulepszonej czesankowo-mięsnej pokrewnej naszym owcom odmiany. Wybór barana rozpłodo-

wego dokonywaćby należało za poradą specjalnego instruktora. O takich instruktorów powinniśmy się dopominać u naszych Związków Kółek rolniczych, przy których oni powinni być stale czynni. Nie można bowiem dawać przepisu jednakowego dla wszystkich okolic i warunków naszego kraju, nie widząc owiec, dla których rozpłodnik ma być przeznaczony. Nietylko wyżynne, podgórskie okolice, gdzie rozpowszechniła się owca więcej mleczna, kiedy na nizinach naszych ten mleczny kierunek jest więcej zaniedbany, wymagają innego doboru, ale i nizinne warunki mogą być rozmaite i górskie okolice również się mogą bardzo od siebie różnić.

W ten sposób, drogą umiejętnego krzyżowania i następnie ustalania cech pożądanych, możemy wytworzyć swojskie odmiany opłacających się owiec. Do tego powinniśmy dążyć, nauczeni doświadczeniem rolników sąsiednich państw.

Upadek owczarstwa cienkowełnistego nietylko u nas miał miejsce. Te same przyczyny we wszystkich państwach zachodnich wpłynęły na zarzucenie cienkowełnistej hodowli. Jednocześnie wszakże rozwój przemysłu zwiększył zapotrzebowanie miast i fabrycznych okolic na mięso i pobudził zachodnich rolników do chowu owiec mięsnych i mlecznych o grubszej, lecz dłuższej (czesankowej) wełnie.

Najważniejszym jednak warunkiem opłacalności owiec okazało się silne przyśpieszenie okresu dojrzałości owcy. Kiedy nasza owca dojrzewa dopiero w trzecim roku, to owce ras wczesnych w $1^1/_2$ roku są już rozwinięte zupełnie. Dla owcy mięsnej ważnem jest, ażeby w wieku rocznym mogła już być opasana; wówczas zaoszczędza się na paszy i kapitał prędzej się zwraca. W Stanach Zjednoczonych i w Anglji już te rezultaty zostały osiągnięte. Powinniśmy pójść za tym przykładem i postarać się przedewszystkiem o ulepszenie naszych świniarek stosownym doborem rozpłodników; a obok tego powinny nasze stacje doświadczalne rozstrzygnąć nam kwestję, która z ras obcych dałaby się z korzyścią przystosować do naszych warunków.

Na tem polu niejedno już zostało zrobione; liczne próby, czynione w różnych czasach przez naszych hodowców w trzech dzielnicach, pozwalają nam wyciągnąć z nich praktyczne wnioski, jakkolwiek nie były przeprowadzane ze ścisłością naukową. Na zasadzie tych doświadczeń oraz prób, przeprowadzonych przez najbliższych naszych sąsiadów Niem-

ców, Czechów i Węgrów, można przytoczyć następujące wskazówki orjentacyjne:

Dla poprawienia naszej świniarki nadawałaby się owca z długim, cienkim ogonem, znana pod nazwą *cygajskiej* w południowej Besarabji, Rumunji, Siedmiogrodzie i na Śląsku Cieszyńskim. Cygaje są czesankowo-mięsną rasą, o dobrej budowie, dostatecznym poroście wełny naszych świniarek i dają jej około 5 funtów; na kożuchy dobre, mięso bardzo smaczne; są niewymagające co do paszy i doskonale się aklimatyzują. W Rumunji starają się ją ulepszyć;



Owca rasy Szropszajr.

ulepszone cygaje są znacznie większej miary i wagi, za ciężkie do krzyżowania z naszą drobną owcą i dlatego do krzyżowania należałoby używać drobniejszą, mniej poprawną odmianę cygajów.

Dla poprawienia mleczności u naszej owcy karpackiej nadawałaby się doskonała mleczna owca wschodnio-fryzyjska. Daje ona do 400 litrów tłustego mleka, a może dawać i więcej przy starannym chowie.

Z ras angielskich czesankowo-mięsnych najlepiej się przystosowują do obcych warunków i są mało wymagające co do rodzaju paszy: *Oksfordy*, *Hempszajry i Szropszajry*. Rasy te wcześnie dojrzewają, dają smaczne mięso i lepszą wełnę czesankową. Mogą być używane i do krzyżowania z naszą świniarką. W Suchowoli, majątku ks. Czetwertyńskiego (pod Radzyniem) prowadzi się hodowla jeszcze innej

rasy angielskiej, nazwanej *Romnej*, albo *Kent*; krzyżówki tej owcy z naszą prostą okoliczni drobni rolnicy bardzo chwalą. Rasa ta wytworzona została w okolicy nadmorskiej, żyznej z bujnemi pastwiskami, daje dużo długiej, grubej wełny (6 funtów i więcej), dużo sadła i smaczne mięso, dochodzi do 4 pudów żywej wagi.

Wymienione tu owce nie należą do delikatnych, dobrze się aklimatyzują i na nie nasz drobny rolnik powinien zwrócić uwagę.



Owca rasy Romnéj.

Gdybyśmy wagę naszej drobnej świniarki podnieśli o pud, a wagę wełny o 1 do 2 funtów, lub mleczność górskiej owcy o 100 litrów, to rachunek korzyści wychowu owcy przedstawiałby się nam inaczej.

Osiągnąwszy taki rezultat nasz hodowca, właściciel mniejszego gospodarstwa, nanowo nabrałby przekonania do chowu owiec, a kraj zyskałby nowe obfite źródło mięsnego pokarmu.

Dzisiaj wszystkie trzy nasze polskie dzielnice nie wiem czy posiadają dużo więcej nad jeden miljon owieç drobnych o przeciętnej wadze 37 kilogramów czyli 90 funtów. Przed wojną posiadaliśmy na tymże obszarze dwa miljony owiec. A jeżelibyśmy chcieli dorównać innym krajom, to na tej przestrzeni przed wojną powinnibyśmy byli mieć od czterech miljonów do dwudziestu pięciu miljonów sztuk owiec.

Cztery miljony wypadłoby w porównaniu z Danją, siedem i pół miljona w porównaniu z Holandją, dziewięć miljonów w porównaniu z Francją, a dwadzieścia pięć w porównaniu z Anglją. Wszystkie te kraje oprócz owiec produkują wielkie ilości koni, bydła i świń, co im nie przeszkadza trzymać takie ilości owiec o wiele wyższej wagi od naszych.

Henryk Wysokiński.

Żywienie kur jajonośnych.

Dochód z kur zależy przedewszystkiem od racjonalnego żywienia. W najlepszych warunkach umieszczone kury, a niewłaściwie żywione, nie dadzą korzyści. Nawet najlepsza kura nie będzie niosła jaj, o ile nie damy jej w karmie materjału na wytworzenie jaja. Jeżeli każdy hodowca kur stale będzie pamiętał o dwóch zasadach, a mianowicie: kury swoje żywić dobrze i usuwać każdą źle niosącą się kurę, to hodowla drobiu u nas nadzwyczajnie się podniesie. Zapotrzebowanie na jaja z dniem każdym wzrasta, tak że hodowla kur jajonośnych ma na długie lata zapewniony rozwój. W lecie żywienie nie przedstawia wiele trudności, kury przy nieograniczonym wybiegu wyszukują sobie wiele pożywienia; wtedy nawet niewielka ilość karmy zaspokoi ich potrzeby. Zupełnie inaczej jest w zimie lub gdy drób ma wybieg ograniczony. Wtedy potrzebuje on znacznie więcej pożywienia, gdyż sam nic nie może wyszukać, więc wszystką karmę trzeba dać z ręki. To też hodowcy zadają sobie przedewszystkiem pytanie, jak żywić kury tanio i racjonalnie. Nauka żywienia zwierząt domowych ma już u nas duże zastosowanie. Musimy np. dokładnie określić, ile trzeba dać koniowi owsa lub żyta, żeby miał siłę do pracy, tak samo jeżeli chcemy otrzymać od krowy dużo mleka, możemy obliczyć bardzo dokładnie, ile trzeba jej zadać otrąb, kuchu i buraków. Ludzie uczeni dużo o żywieniu zwierząt piszą i mówią. Można nawet dostać książeczki, w których jest podane, jak robić wyliczenia paszy dla zwierząt.

Bardzo mało osób u nas wie, że karmę dla drobiu, tak jak i dla krów i świń, można bardzo dokładnie obliczyć — i drób żywić ściśle podług jego wagi. Tak żywiony drób

daje duże zyski i sowicie opłaca czas i pracę, którą mu poświęcamy. Zagranicą dawno już kury żywiono podług ich wagi, a za podstawę przyjęto wyrośniętą kurę wagi 2 kg. (5 funt.). Waga ta odpowiada naszej *dużej* kurze. Kury małe ważą do 4 f., a średnie 4½ f. Kury bardzo łatwo ważyć w koszach. Po zważeniu i odliczeniu wagi kosza obliczamy, ile razy mamy po 2 kg. (5 f.) i tyle razy mnożymy racje pokarmowe, które niżej podaję.

Karmę, zestawioną podług niżej podanych wzorów, zadajemy kurom jajonośnym począwszy od 1 listopada do 15 kwietnia.

Potem stopniowo przy *swobodnym wybiegu* zmniejszamy ilość ziarna tak, że począwszy od czerwca do października dajemy kurom ziarno tylko jako przysmak. Karmę miękką stopniowo zmniejszamy zależnie od tego, czy kury wyjadają ją z korytek. Jeżeli kury w lecie w czasie żniw i na ściernisku mogą wyszukać sobie dużo pożywienia, karmę miękką dajemy tylko raz dziennie, wieczorem, na 1 godz. przed pójściem kur na spanie—naturalnie dajemy tylko pół porcji. Musimy o tem jednak pamiętać, że jak tylko kury nie mogą już sobie karmy w dostatecznej ilości wyszukać, zaraz zaczynamy z powrotem dawać całą porcję dwa razy dziennie. Także podczas orki kury za pługiem znajdują bardzo dużo pożywienia, wybierając różne robaki, pędraki i t. d. ze świeżo wyoranej skiby.

Zagranicą są specjalne wózki do wywożenia w tym celu kur w pole. U nas w gospodarstwach zcalonych lub powstających z parcelacji, gdzie zabudowania gospodarcze buduje się w polu, kury bardzo łatwo mogą korzystać z tego pokarmu, który jest dla nich bardzo korzystny, a nam oszczędza dużo paszy. Kury tak się do zbierania tej karmy przyzwyczajają, że same widząc pług wyjeżdżający w pole sznurkiem ciągną za oraczem, nie można ich tylko odpędzać, a jeszcze gorzej straszyć. Na dalsze pola trzeba je wywozić w kurniku na kołach.

W lecie zadawanie karmy jest równie ważną rzeczą, jak w zimie; dużą rolę musi odgrywać spostrzegawczość i staranna opieka hodowcy, częsta kontrola wagi także bardzo się przyczynia do właściwego żywienia kur. W lecie najczęściej kury są albo wygłodzone, gdyż liczy się na to, że same sobie dużo pożywienia wyszukają—lub przeciwnie, chcąc je dobrze odżywiać daje się im bezmyślnie za dużo karmy.

Zagłodzone kury są osłabione, wyglądają nędznie i bardzo łatwo podlegają chorobom, okres pierzenia trwa bardzo długo, a wiemy, że kury w tym czasie nie niosą się i dopiero późną wiosną zaczynają się nieść. Zapasione w lecie także źle się niosą i bardzo późno, a często przestają się nieść zupełnie.

Karmę kurom zadajemy zawsze w korytkach, które trzeba często i dokładnie myć — a przynajmniej raz na tydzień obmyć korytka wodą wapienną, sodą lub ługiem drzewnym. Nigdy nie można ziarna lub karmy rzucać na ziemię, wtedy kury bardzo dużo karmy roznoszą na nogach, zanieczyszczają ją i zaledwie $^2/_3$ w ten sposób zadanej karmy wyjadają, reszta zaś bezpowrotnie marnuje się. Oprócz dostatecznego żywienia kur, musimy pamiętać o wodzie — kury muszą mieć wodę stale czystą zadaną w odpowiedniem naczyniu. Naczynie z wodą, tak zwane poidełko, musi stać w miejscu spokojnem i kury muszą mieć do niego łatwy dostęp. Szczególnie w lecie, w czasie upałów trzeba pamiętać o wodzie, którą musimy często odmieniać, żeby zawsze była świeża i czysta. W zimie dajemy kurom wodę ciepłą, którą także często odmieniamy, żeby nie była zimna.

Kury w razie braku wody czystej w zimie jedzą śnieg, a w lecie wyszukują wszelkie kałuże, a nawet piją gnojówkę, tak jedno jak i drugie jest dla drobiu bardzo szkodliwe.

Do wody dobrze dodawać siarczanu żelaza, sodę oczyszczoną i kwas solny na zmianę. Siarczanu żelaza rozpuszczamy $^1/_4$ f. w kwarcie wody ciepłej i zlewamy do flaszek; na wiadro wody dajemy 2—3 łyżki stołowe sody i kwasu solnego po 1 łyżce na wiadro wody.

Racje pokarmowe tu podane mogą być w całości zastosowane w gospodarstwie, ale można także zmieniać rodzaje paszy, o ile mają jednakowe składniki. Można także podług tych wzorów układać rozmaite inne racje pokarmowe, jednak muszą one zawierać dla kur jajonośnych na 2 kg. (5 f.) wagi 13—15 gr. białka, 4—6 gr. tłuszczu i 40—60 gr. węglowodanów. Kura wagi 2 kg. (5 f.) potrzebuje codziennie 100—130 gr. suchej masy, przyczem stosunek białka do węglowodanów powinien być $1:4\frac{1}{2}$. Przy obliczeniu pod uwagę nie bierzemy wcale karmy zielonej, której kury muszą dostawać tyle, ile tylko są w stanie zjeść, to jest około 80—100 gr. dziennie karmy zielonej świeżej, a 20—30 gr. plew seradelowych lub koniczynowych suchych, które przed zadaniem najmniej na 12 godzin parzymy gorącą wodą. Dla

łatwiejszego orjentowania się podajemy racje pokarmowe, odrazu obliczone na 10 kur.

Racje pokarmowe dla 10 kur wagi po 2 kg. (5 funt.) każda:

1) 100 gr. (1/4 f.) kości mielonych,
200 gr. (1/2 f.) otrąb pszennych,
300 gr. (3/4 f.) kartofli,
400 gr. (1 f.) dobrego pośladu pszennego.

2) 50 gr. (1/8 f.) mąki rybnej,
300 gr. (3/4 f.) otrąb pszennych,
200 gr. (1/2 f.) śruty jęczmiennej,
400 gr. (1 f.) owsa.

3) 100 gr. (1/4 f.) kości mielonych,
400 gr. (1 f.) otrąb pszennych,
400 gr. (1 f.) buraków gotowanych,
400 gr. (1 f.) owsa.

4) 100 gr. (1/4 f.) mąki rybnej,
200 gr. (1/2 f.) kiełków słodowych suszonych *),
300 gr. (3/4 f.) kartofli,
400 gr. (1 f.) jęczmienia.

5) 300 gr. (3/4 f.) twarogu,
400 gr. (1 f.) kartofli,
300 gr. (3/4 f.) otrąb pszennych,
400 gr. (1 f.) owsa.

6) 100 gr. (1/4 f.) mąki rybnej,
200 gr. (1/2 f.) patrochów z koniczyny **),
300 gr. (3/4 f.) śróty owsianej,
400 gr. (1 f.) jęczmienia.

7) 100 gr. (1/4 f.) mąki rybnej,
300 gr. (3/4 f.) otrąb pszennych,
500 gr. (1 1/4 f.) kartofli,
400 gr. (1 f.) jęczmienia.

---

*) Kiełki słodowe trzeba poprzedniego dnia przed zadaniem sparzyć wodą.

**) Zamiast patrochów z koniczyny możemy wziąć plewy seradelowe lub koniczynowe. W razie jeżeli te plewy bierzemy w zimie, jako zasadniczą karmę, musimy dodać koniecznie zielonej karmy.

Do każdej racji dodajemy 800 gr. (2 f.) do 1000 gr. (2½ f.) karmy zielonej: w lecie liście roślin lub całe rośliny, jak seradela i koniczyna, młoda trawa, pokrzywa, różne chwasty, liście z kapusty, marchwi lub buraków, sałatę, szpinak i t. d.; w zimie korzenie roślin okopowych albo 200—300 gr. plew seradelowych lub koniczynowych, które przed zadaniem na 12 godzin parzymy gorącą wodą. W lecie zieleninę krajemy nożem, a na większą ilość drobiu drobno na sieczkarni. Korzenie roślin okopowych krajemy nożem lub ostrym siekaczem w kształcie litery S albo na specjalnych maszynach.

Zamiast mąki rybnej, mięsnej, kości mielonych dajemy twaróg z mleka chudego lub odpadki mięsne z kuchni i rzeźni gotowane, także krew gotowana jest bardzo dobrą; do każdego jedzenia dajemy troszkę soli. Jedzenie w zimie dajemy ciepłe 2 razy dziennie: rano o ósmej połowę karmy miękkiej i $^1/_3$ część ziarna. Ziarno rano sypiemy w sieczkę lub plewy, które powinny być nasypane grubą warstwą na podłogę w kurniku. Karmę miękką przyrządzamy rano odrazu na cały dzień i zadajemy w korytkach. Karma miękka musi być ciepła, sypka i niekleista. Wieczorem około 3 godz. dajemy drugą połowę karmy miękkiej i $^2/_3$ ziarna w korytku. W każdym kurniku powinno być małe oddzielne korytko, które najlepiej powiesić nisko na ścianie, wogóle lepiej je umieścić stale, w tem korytku zawsze musi być gruby piasek, gruz ze żwirem lub węgiel drzewny tłuczony. Zagranicą sprzedają specjalnie tłuczony drobno granit; są to te same kamienie, których tyle jest u nas na polach. Tam także bardzo łatwo dostać mączkę rybną i mączkę mięsną, o które u nas obecnie trudno, ale mogą je doskonale zastąpić mielone kości.

Każde Kółko powinno się złożyć i wspólnie kupić młynek do kości. Obecnie na wsi znacznie więcej biją zwierząt i kości jest dużo do mielenia i na karmę nadają się wszystkie kości; najlepsze świeże, ale można całkiem dobrze używać kości wygotowanych w zupie. Pamiętać trzeba tylko o tem, żeby kości były ze zwierząt zdrowych i nie mogą być zepsute. Kości trzeba przechowywać w przewiewnem miejscu i nie na słońcu. Kości mielone są także doskonałą karmą dla prosiąt.

Mając do wyboru rozmaite pasze dla kur, hodowca

powinien wybrać te, które najlepiej rosną na jego gruncie. Musi jednak pamiętać, zestawiając karmę dla kur, aby zawierała wszystkie potrzebne składniki, a hodowla kur jajonośnych da mu duże zyski.

M. Czerwińska.

Z warzywnictwa.*)

Jak uprawiać kapustę.

Znaczenie uprawy. Kapustę należy uprawiać w ilościach wielkich, na zbyt, bo daje plon duży i dochód bardzo znaczny. Zbiór jesienny daje przeciętnie z morga 6000—9000 mk. W uprawie zwykłej zbieramy z morga do 15 tysięcy główek, ogólnej wagi 1200 do 1500 pudów, czyli 20 do 25 centnarów metrycznych. Aby otrzymać dobry plon kapusty o główkach dużych, twardych i ciężkich, dających się dobrze przechować przez zimę w stanie świeżym, należy uprawiać kapustę w sposób następujący: Trzeba uprawiać odmiany właściwe, z wczesnych: Warszawską i z Enkhujzen, a z późniejszych: Amager, Brunświcką (na ziemiach lekkich) i Magdeburską. Kupować nasiona świeże, więc o ziarnach gładkich, żywej barwy brązowej, z połyskiem.

Gdzie uprawiać. Pod uprawę kapusty wybierać ziemie żyzne, dość wilgotne, obficie nawiezione. Dobre są łąki pulchne i torfy odkwaszone, w miarę wilgotne. Najlepsze są gleby nisko położone przy rzekach, strumieniach, stawach, jeziorach. Nie uprawiać kapusty czas dłuższy, bez przerwy, na jednem miejscu, bo daje plony coraz mniejsze i często podlega zarazie kapustnej, zwanej wrzodami, przepukliną lub kiłą. Można sadzić kapustę na tem samem miejscu dopiero po 2 latach przerwy.

Jak nawozić. Pod kapustę trzeba dać więcej nawozu, niż pod ziemniaki, lub buraki pastewne, gdyż na mórg około

---

*) Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wydało na wiosnę 1920 szereg druków ulotnych z dziedziny warzywnictwa; podajemy tu za pozwoleniem Ministerstwa treść kilku druków, gdyż odpowiadają one potrzebom mniejszych rolników.

2000 pudów (40 wozów 50-cio pudowych) czyli 300 centn. metrycznych obornika. Trzeba ją uprawiać na świeżym nawozie, który najwłaściwiej przyorać w jesieni. Dobrze jest też w ciągu zimy rolę pod kapustę zlać kloaką (odchodami ludzkiemi), lub na wiosnę rozrzucić dobry kompost, naprzykład z rzeźni. W jesieni lub wiosną na zaorane pole rozsiać 6 do 12 pudów (100—200 kg.) soli potasowej na mórg.

Jak glebę uprawiać. Przed zimą trzeba wykonać orkę na pełną głębokość gleby. Na ziemiach płytkich użyć pogłębiacza do spulchnienia podglebia. Wiosną kilkakrotnie przejść broną, a przed samem sadzeniem przeorać głęboko, bo kapustę trzeba sadzić w ziemię świeżo odwróconą. Przy zasilaniu gleby kloaką trzeba na wiosnę kilkakrotnie zesprężynować, aby ją dokładnie przemieszać z ziemią.

Jak przygotować rozsadę. Nasienie na rozsadę wysiewamy w końcu marca, w miejscu osłoniętem od północy, lecz przewiewnem. Taki rozsadnik w jesieni zasilić przetrawionym (starym) nawozem, przekopać, lecz nie grabić. W celu otrzymania silniejszej rozsady można z zagonka, przeznaczonego na rozsadnik, wybrać warstwę ziemi wierzchniej na głębokość łopaty, wypełnić to miejsce świeżym nawozem i pokryć go ziemią wyrzuconą. Taki zagonek obstawić deskami. Przed siewem zaleca się zlać powierzchnię rozsadnika gnojówką z dodatkiem popiołu drzewnego, i przed grabieniem poprószyć zagonek superfosfatem. Kapusty wysiewać rzutem, rzadko, w stosunku 1 łuta na 4 łokcie bież. rozsadnika (5 gr. na 1 metr). Dla otrzymania rozsady do obsadzenia morga trzeba wysiać $^3/_4$ do 1 funta (300—400 grm.) nasienia. Zasiew przykryć pulchną ziemią ogrodową na palec grubo, przyklepać deseczką i polać przez drobne sitko. W celu utrzymania równomiernej wilgoci nakrywamy rozsadnik słomą lub matami, które zdejmujemy, gdy ukażą się pierwsze wschody. Od tej chwili rozsadnik nakrywamy tylko na noce chłodne i słotne. Jeśli rozsada przemarznie, trzeba przed wschodem słońca okryć ją, aby powoli odmarzała. W miarę wysychania rozsadnik polewać obficie wodą odstałą, z małym dodatkiem gnojówki. W dni pogodne zraszać liście czystą wodą dla zabezpieczenia rozsady od pchełki ziemnej. Gdy na listkach rozsady ukażą się plamki białawe, wygryzione przez pchełkę, to niezwłocznie zrosić wodą rozsadę i listki przyprószyć wapnem sproszkowanem, tomasówką, przesianym popiołem, albo pyłem z dróg jezdnych. Na mórg potrzeba 17 do 18 tysięcy sztuk rozsady.

Kiedy i jak sadzić. Kapustę trzeba sadzić w końcu maja. Przed sadzeniem rozsadę zlać obficie wodą, aby stężała. Sadzić na płask, w miejscach bardzo wilgotnych na grzbietach redlin, zaś w ziemi suchej na dnie brózd redlinowych, co 1 łokieć (60 cm.) w obie strony. Rozsadę zagłębiać aż po pierwsze listki i korzonki mocno obciskać. Przy prawidłowem sadzeniu polewanie staje się zbyteczne.

Po tygodniu lub 10 dniach dosadzić, na miejsce przepadłej, rozsadę zapasową, wydobywając pod każdą roślinę łopatą ziemi świeżej. Po 2—3 tygodniach zmotykować ziemię, wybrać chwasty i łodygi obsypać po pierwsze liście. Obsypywanie powtórzyć zanim kapusta zacznie wiązać główki. W lipcu chronić kapustę od liszek, gniotąc kupki żółtych jajeczek, składanych przez białe motyle na spodniej stronie liści. Wylęgłe liszki zbierać rękami. Kapusta zaczyna dojrzewać (twardnieć) od początku września. Główki pękające zbierać niezwłocznie, aby się nie popsuły. Plon główny sprzątnąć w ½ października przed mrozami.

Kto chce mieć dobry plon kapusty powinien pamiętać, ażeby:

1. Wybrać pod kapustę ziemię dość wilgotną, dobrze nawiezioną, głęboko zoraną w jesieni.
2. Nabyć nasiona odmiany właściwej i siać wcześnie, nie za gęsto.
3. Rozsadę zmrożoną ocienić, aby wolno tajała.
4. Nie sadzić kapusty na jednem miejscu bez przerwy.
5. Sadzić wcześnie, przed skwarami, a w upały tylko po południu, w ziemię świeżo uprawioną, pulchną, jeszcze wilgotną.
6. Bronić rozsadnik od pchełki, zaś plantację od gąsienic.
7. Nie obrywać liści przed zbiorem główek, bo to zmniejsza plony.

Jak uprawiać warzywa strączkowe: bób, fasolę, groch, oraz bobik i peluszkę.

Spożywane przez nas ziarna strączkowych należą do najważniejszych pokarmów roślinnych. Zawierają one więcej białka, niż mięso, zaś tłuszczu dziesięć razy więcej, niż inne warzywa, naprzykład bób i bobik zawierają $1\frac{1}{2}\%$, soczewica 2%, groch aż 3% tłuszczu. Plon suchego ziarna grochów ogrodowych i fasoli sięga 38 pudów, czyli 610 kg. z morga, soczewicy 60 pudów, czyli 960 kg., peluszki 65 pud.—1000

kg., grochu polowego 70 pud.—1100 kg., bobiku 120 pud.—1900 kg.

Strączkowe udają się najlepiej na ziemiach średnio zwięzłych, zawierających wapno, którego obfitość w glebie jest niezbędna dla dobrego plonowania tych roślin. *Grochy* zawodzą na ziemiach suchych, *fasole* są mniej wrażliwe na brak wilgoci. Na ziemiach lekkich, nieodpowiednich pod inne strączkowe, udaje się *peluszka*. *Bób i bobik* lubią gleby cięższe, wilgotne, nawet udają się na gruntach zimnych, byle nie sapowatych, ani kwaśnych.

Strączkowe można siać w drugim roku po nawozie, zaś *groch polowy* w ziemiach pożywnych nawet w roku trzecim. Pod *fasolę, bób i bobik* zaleca się dać świeżą mierzwę dla podniesienia pulchności i ciepła w glebie. Bób i bobik opłaca nawet silne nawiezienie, wykonane najlepiej w jesieni. *Groch* nie znosi świeżego obornika, wylega wtedy i daje plon mały. Plonowanie strączkowych można znacznie powiększyć przez zasilenie nawozami potasowymi i fosforowymi i przez zwapnowanie gruntu. Rozrzucenie np. sproszkowanego wapna w ilości 40 pudów na mórg grochu, gdy ten podrośnie do 4—5 cali (10—12 cm.), może dać około 30% zwyżki w plonie.

Strączkowe nie powinny następować bezpośrednio po sobie. *Bób i bobik* zadawalniają się przerwą roczną, zaś inne strączkowe, w uprawie polowej, wymagają przerwy 6-cioletniej, aby nie chybiały ich plony.

Uprawa ziemi pod warzywa strączkowe polega na orce przed zimą i na dokładnem oczyszczeniu ziemi z chwastów. Na wiosnę trzeba starać się o utrzymanie w glebie wilgoci zimowej, więc do spulchnienia gruntu użyć tylko bron i kultywatorów. Jedynie na ziemiach ciężkich orać na wiosnę pod *bób i bobik*.

Najwcześniej trzeba wysiać *groch i peluszkę*, bo one potrzebują dużo wilgoci w ziemi i dużo czasu do dojrzenia, zaś nie boją się chłodów wiosennych do—5° R. Wczesne *grochy ogrodowe* można siać do ½ maja, jeśli są przeznaczone na zbiór groszku zielonego do spożycia, do suszenia, lub na konserwę. Aby groch nie wylegał, dobrze jest domieszać trochę ziarn bobiku, owsa, lub żyta jarego.

W ½ kwietnia należy siać *bób i bobik*, bo więcej są czułe od grochu na chłody wiosenne. Najbardziej czułą na chłód fasolę można siać dopiero po 10-tym maja i do końca tego miesiąca, jednak nie później, aby ziarna dojrzały przed jesienią.

Siejemy strączkowe przeważnie na płask, rzędowo, ręcznie w rowki, albo siewnikiem. *Groch polowy i peluszkę* można też siać rzutowo, a *bób i bobik* pod pług rzucać ręcznie, co drugą skibę. Zależnie od gleby i odmiany, wyznaczyć rzędy w następujących odstępach: dla *peluszki i soczewicy* co 6—8 cali (15—20 cm.); pod *bób, bobik i groch polowy* co 8—12 cali (20—30 cm.); pod *niską fasolę i niski groch ogrodowy* co 12 cali (30 cm.); pod grochy wyższe do 16 cali (40 cm.), opuszczając dla grochów ogrodowych co trzeci rząd na przejścia. W ziemiach cięższych i chłodniejszych lepiej siać *fasolę* na grzbietach redlin, przeprowadzonych co 18 cali (45 cm.), a w glebach suchych siać na dnie brózd redlinowych. W rzędach rozmieszczać nasiona fasoli pojedyńczo co 2 cale (5 cm.), albo siać kupkowo, po 3 ziarna, co 8—10 cali (20—25 cm.), albo po 5—6 ziarn, co 18 cali (45 cm.). Umożliwia to obróbkę nakrzyż pielnikiem konnym.

Na mórg przy siewie rzędowym trzeba nasion *bobu i bobiku* 200—270 funt. (80—100 kg.), *fasoli* 100—120 ft. (40—45 kg.), *grochu* 165—280 f. (56—110 kg.), *peluszki* 220—260 ft. (90—105 kg.).

Groch, bobik i peluszkę na ziemiach lekkich można przykryć wieloskibowcem. Głęboki wysiew grochu, albo namoczenie go w nafcie, broni od napadu ptactwa. Ziarna fasoli trzeba zagłębiać na dwa cale (5 cm.). Gdy rośliny nieco podrosną, trzeba zmotykować 2 — 3 razy, chwasty wypleć ręcznie, przejścia i rzędy szersze obrobić wypielaczem konnym, a rośliny obsypać po pierwsze liście. Grochy wyższe w uprawie ogrodowej należy podeprzeć chróstem.

Napadnięte przez mszyce wierzchołki pędów *grochu, bobu i bobiku* ścinać zawczasu i niszczyć.

Aby otrzymać dobre plony ziarna strączkowych, trzeba:

1. Wysiewać je na glebach zwięźlejszych i w wapno zasobnych.

2. W razie potrzeby dać wapno pogłównie.

3. Należy dobierać rośliny strączkowe odpowiednio do ciepła i wilgoci gleby i do siły nawozowej.

4. Nie należy uprawiać strączkowych po sobie bez przerwy.

5. Unikać orki wiosennej i zbytniego na wiosnę spulchniania gleby.

6. Wysiewać strączkowe jak najwcześniej, z wyjątkiem fasoli, bardzo wrażliwej na przymrozki.

7. Zasiewy bronić na wiosnę od ptaków i chwastów, zaś w lecie ścinać wierzchołki roślin, opanowane przez mszyce.

Jak uprawiać warżywa korzeniowe: brukiew, buraki ćwikłowe, marchew ogrodową i rzepę stołową.

Najcenniejsze z warzyw korzeniowych pod względem odżywczym są *buraki ćwikłowe i marchew*, bo zawierają znaczny procent cukru: marchew około 4%, buraki 6 i 7% do 9%. *Brukiew*, niesłusznie u nas lekceważona, zasługuje na szersze rozpowszechnienie ze względu na łatwość uprawy. Warzywa korzeniowe dają wysokie plony, np. *marchew* i *buraki* do 1800 pudów (30 tysięcy kg.) z morga, zaś *brukiew* jeszcze więcej.

Wobec różnorodności wymagań poszczególnych gatunków warzyw korzeniowych, można je dobrać do każdej gleby: na ziemiach suchszych uda się *marchew*, na zwięźlejszych *brukiew i buraki*.

Warzywa korzeniowe trzeba uprawiać na ziemi starannie i głęboko spulchnionej, wolnej od chwastów. Udają się w drugim roku po nawozie, a w ziemiach żyznych marchew i buraki można siać nawet w trzecim roku.

W płodozmianie korzystnie jest umieszczać je po obficie nawożonej i płytko zakorzeniającej się kapuście, cebuli, albo po ogórkach. Ziemie, przygotowane w rolnictwie pod rośliny okopowe, nadają się pod warzywa korzeniowe. Można również pod te warzywa nawieźć obornikiem w stosunku 30 wozów 50-ciopudowych na mórg. Dodatnio wpływa na plon zasilenie superfosfatem w ilości 3—6 pudów (50—100 kg.) na mórg. Głęboką orkę ziemi wykonać w jesieni, zaś na wiosnę rolę zesprężynować przed siewem.

Na początku kwietnia trzeba siać *marchew* do użytku letniego, zaś od połowy kwietnia do połowy maja na zbiór jesienny; marchew wysiana wcześniej przerasta i pęka podczas wilgotnej jesieni.

Buraki można siać od połowy kwietnia do końca maja; na ziemi żyznej i na użytek późny siać późno, aby wyrosły średnie, bo takie są najsmaczniejsze i najlepiej się przechowują. *Brukiew* siać w końcu kwietnia, nie wcześniej, bo jest czuła na przymrozki. Siana wprost na polu daje plon większy, lecz korzenie mniej kształtne. Z rozsady uprawiamy ją na małej powierzchni i dla dosadzania miejsc pustych pomiędzy ziemniakami i roślinami kapustnemi. W czasie upałów

strzec rozsadę brukwi od pchełki ziemnej. Można sadzić rozsadę nawet bardzo dużą, skróciwszy jej liście do połowy. *Rzepę* siać w kwietniu, lub w maju, i strzec od pchełki.

Warzywa korzeniowie siać rzędowo, co 18 cali (45 cm.) na roli uprawionej płasko, albo na grzbietach redlin, o ile gleba jest płytka. *Marchew* można uprawiać na zagonkach w 5—6 rzędów. Przy uprawie, jak wyżej, wychodzi na mórg: *buraków* 20—30 funtów (8—12 kg.), *marchwi* 4 ft, (1½ kg.) tartej, albo 6—7 ft. (2½ kg.) nietartej, *rzepy* 5—8 ft. (2—3 kg.) *brukwi* 4—5 ft. (do 2 kg.) przy siewie wprost na polu, albo 1½—2 ft. (600—800 gr.), jeśli na rozsadę. Tylko tarte nasiona *marchwi* siać można siewnikiem. Nasiona marchwi dobrze jest zmieszać z trochą rzepaku, rzodkiewki, kapusty, albo maku, które wschodzą szybko, więc oznaczą rzędy siewne; ułatwia to pielenie, zanim wzejdzie marchew. Siewnik Planet sam znaczy rzędy siewne odciskiem swego wałeczka, więc dodatek nasion szybko kiełkujących nie jest potrzebny.

Pielęgnowanie warzyw korzeniowych polega na wczesnem i częstem spulchnianiu powierzchni ziemi. Zbyt gęsto wzeszłe rośliny trzeba zawczasu przerzedzić, pozostawiając *brukiew* co 8 cali (20 cm.), *marchew* co 2—3 cali (5—7 cm.), *rzepę* co 4—5 cali (10—12 cm.), zależnie od odmiany.

Buraków można nie przerywać, o ile były wysiane odpowiednio rzadko; natomiast później z miejsc nadmiernie zagęszczonych wybierać do wczesnego użytku rośliny lepiej rozwinięte. Tak samo można postępować z *marchwią. Marchew i brukiew* zaleca się obredlić 1—2 razy w ciągu lipca, aby nie pozieleniały ich główki.

Warzywa korzeniowe na użytek zimowy trzeba zebrać dopiero w połowie października, bo wtenczas lepiej się przechowują; ale muszą być sprzątnięte przed mrozami. Najwrażliwsza na zmrożenie jest *marchew*.

Warzywa korzeniowe wyrywamy z gruntu w dzień pogodny i zabieramy z pola po przeschnięciu. U *buraków* trzeba ściąć liście wraz z główką korzeniową, żeby w zimie nie wydały listków. U *marchwi* ściąć liście u nasady, nie kalecząc wierzchołka główki.

Ażeby otrzymać dobry plon warzyw korzeniowych, trzeba koniecznie:

1. Uprawiać te warzywa na ciepłych glebach lżejszych, dość wilgotnych, oczyszczonych z chwastów, wynawożonych przed 1—2 laty.

2. Nie należy uprawiać warzyw korzeniowych bezpośrednio po sobie, lecz z przerwą conajmniej 3-letnią.

3. Uprawiać odmiany dobrane do potrzeb miejscowych i do właściwości gruntu.

4. Wysiewać nasiona dobrze kiełkujące, siać niezbyt gęsto, oszczędzając nasion i kosztu przerywania.

5. Stosować głównie uprawę płaską, zaś redlinową tylko na ziemiach płytkich i zbyt wilgotnych.

6. Spulchniać ziemię i wypielać chwasty wcześnie, bardzo starannie.

7. *Brukiew i marchew* trzeba obredlić 1—2 razy.

8. Plon warzyw korzeniowych zbierać późno, aby tylko zdążyć przed mrozami. Wtenczas lepiej się przechowują.

Cztery wielkie wrogi owoców.

Mówimy „wielkie", a właściwie są to maleńkie owady, na które nikt nie zwraca uwagi, o ile się nie nauczy poznawać je i zwalczać, jak na to zasługują. Zato „wielkie" są one swoją mnogością i łatwością rozmnażania się taką, że mogą zniszczyć najobficiej zapowiadające się plony owoców, a niektóre z tych owadów mogą doprowadzić do zguby piękne drzewa, zwłaszcza jabłoniowe.

Dwa z tych szkodników są dawno u nas. Jest to zatem namiotnik *jabłoniak* (Anthonomus pomorum), maleńki, ciemno-szary chrząszczyk, z dużym ryjkiem, który składa na wiosnę jajka, pojedyńczo, w pączki kwiatowe. Mała, naga i beznoga gąsieniczka, gdy się wylęgnie, podgryza płatki kwiatowe tak, że kwiat już się nie otwiera, lecz tworzy dla niej niby namiot ochronny, sama zaś żywi się pręcikami i słupkiem. Przechodzi też z kwiatu do kwiatu, które u jabłoni wychodzą bukiecikami.

Sposoby walki skuteczne są: 1) otrząsanie chrząszczyków z drzew na podłożone płachty, w chłodne kwietniowe poranki, palenie ich lub topienie; 2) lepkie opaski na pniach, już w początku kwietnia zakładane, przy których zatrzymują się obciążone jajkami samiczki, i niszczenie ich parę razy na dzień. Łapanie chrząszczyków w inny sposób jest trudne, a choć żyją one przez lato, lecz szkód wyraźnych nie wyrzą

dzają. Ponieważ jednak zimują pod zadziorami kory i w trawie około pni, więc dobrze jest w zimie korę oskrobać i opadłe przy tem jej warstwy spalić, a darninę naokoło drzew jeszcze w jesieni okopać; kury i wrony, chodzące wtedy po sadzie, dużo jabłoniaków wyjedzą.

Przedzimki (Cheimatobia brumata i Hibernia defoliaria) są tym drugim dawnym szkodnikiem; jeden motyl jest mniejszy i wcześniejszy, drugi—większy, oba białawe i łatwe do poznania. W drugiej połowie października i początku listopada około pni drzew owocowych kręcą się białe, nieduże motyle; są to samczyki przedzimek. Samiczki są bezskrzydłe, muszą więc pełznąć po pniu i gałęziach, aż do pąków, przy których składają po jednem jajku, a znosi ich każda po kilkaset.

Gdy się zrobi ciepło, w kwietniu, wylęgają się gąsieniczki, mające po 2 pary nóżek z przodu i z tyłu ciała, a że chodzą kurcząc całe ciało i wyrzucając je potem naprzód, wygląda to jakby mierzyły drogę swojem ciałem; należą tedy do *miernic*. Są one bardzo żarłoczne, pożerają kwiaty, młode listki i świeże zawiązki tak, że mogą całe drzewo ogołocić. Gdy się najedzą i wyrosną dosyć, spuszczają się na ziemię po nitce i w niej się zamieniają w poczwarki, z których na jesieni wyjdą znów motylki—przedzimki.

Niszczymy ich bardzo dużo, zakładając naokoło pnia przed połową października opaski papierowe, jak dłoń szerokie, przymocowane witką i często smarowane smołą lub mazią od osi, a jeszcze lepiej lepem. Samice, dochodząc do tych opasek, nie mogą ich przebyć, na nich składają jajka i giną. Ale opaski muszą być ciągle lepkie. O ile można kupić tak zwanej zieleni paryskiej (silnej trucizny arszenikowej), to skropienie drzew, *zaraz po opadnięciu kwiatów*, wodą, rozmieszczą: na każde sto litrów (kwart) 75 gramów (6 łutów) zieleni i pół kilograma gaszonego wapna, zatruwa liście. Gąsienice, najadłszy się tej trucizny, zdychają. Do skrapiania drzew używa się *rozpylaczów*, które sprzedają składy narzędzi ogrodniczych.

Od kilku lat silnie się u nas rozmnożyła w wielu sadach jabłoniowych *miodzianka* (Psylla mali). Jest to jakby maleńka, zielona muszka, przebywająca w lecie na spodzie liści jabłoniowych. Gdy iść blisko drzew tych, owady uciekają, wydając suchy chrzęst. Sama muszka szkód wyraźnych nie czyni. Ale w jesieni składa jajka przy wierzchoł-

kach pędów, widoczne z trudem gołem okiem. Niedołężne larwy, na wiosnę wylęgnięte, smoczkami swemi, które zapuszczają w młode listki, zawiązki i pędy, wypijają z nich soki, tak, że liście pozostają drobne, a owoce zanikają, lub też drobnieją. Dużo takich widzi się w lecie na drzewach napadniętych, gdy liście później już rozwinięte, więc młodsze, są duże.

Niszczyć tego drobnego, a mnożnego szkodnika można z trudem. Potrzeba do tego na proch roztartych łodyg i ogonków liściowych ordynarnego tytoniu, rozumie się doskonale wpierw wysuszonego. W wilgotny dzień letni (najlepiej o ile jest mgła) rozkłada się pomiędzy drzewami co 10 metrów (t. j. 17 łokci) kupki suchej słomy, posypuje prochami tytoniu i zapala, a gdy zapłoną, nakrywa się ogień słomą zwilżoną. Powstaje z tego dym gryzący, który się ściele pod drzewami i zabija muszki tysiącami, bo się od niego trują.

A czwarty szkodnik, w innych, cieplejszych nieco krajach, oddawna groźny, u nas pojawił się od lat niewielu, zawleczony z południa Rosji, a zapewne i z Niemiec. Jest to *mszyca wełnista* czyli *krwista* (Schizoneura lanigera), tak nazwana od wełny, którą te wszy roślinne są okryte, po rozgnieceniu dające krwawą plamę. Smoczkiem swym ostrym przebija ona korę jabłoni, wysysa ich soki pożywne i powoduje guzy na korze, potem rakowate rany, a wreszcie i śmierć drzewa. Napada tylko jabłonie, osiedla się zrazu na ranach, w szczelinach i przy ziemi (w ziemi też, na nasadzie korzeni, głównie zimuje), a pojawia się po raz pierwszy we wrześniu, gdy wydaje pokolenie płciowe i uskrzydlone. To pokolenie znosi jajka, zimujące w szczelinach kory. Wylęgłe z niego na wiosnę mszyce wydają kilka nowych pokoleń, bez zapłodnienia, więc jedna mszyca może być matką kroci tysięcy. Straszny ten szkodnik, po ostatniej mroźnej zimie, zdaje się, że w części wyginął, ale gdzie się pokaże, trzeba go *bez najmniejszej zwłoki* niszczyć, smarując miejsca napadnięte spirytusem drzewnym, karbolineum, smołowcem lub mlekiem wapiennem. Pędzel jednak musi dotknąć *wszystkich* mszyc, a pomimo to pozostaną zimowe jajka (o ile będą złożone) i z tych na wiosnę wyjdą nowe, a straszne swą mnożnością i bezustannem żerowaniem, szkodnice.

Ponieważ tak trudno jest mszycę wełnistą wytępić, lepiej więc wyciąć drzewa napadnięte, o ile są jeszcze

młode i jest ich niedużo. Szkodnik ten na skrzydłach przenosi się z wiatrem (głównie z zachodu na wschód) i już zajął dużo naszych sadów.

Brońcie się od tych czterech głównych wrogów, a będziecie mieli dużo zwłaszcza jabłek, tego najcenniejszego, bo zimowego, w znacznej części odmian, owocu.

E. Jankowski.

Jak szerzą się choroby zaraźliwe i jak z niemi walczyć?

Od najdawniejszych wieków choroby zaraźliwe szerzyły się w Polsce nawet w czasach spokoju, a już podczas wojen, powstań, czy rewolucji, zawsze pogarszały się warunki zdrowotne, a wraz z tem, przeróżne zarazy niszczyły ludność, zabierając więcej niż sama wojna.

Te epidemje ludzie nazywali „dopust Boży" i żeby przejednać Boga, do dziś dnia śpiewają: „Od powietrza (od zarazy), głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie".

Dziś z rozwojem oświaty i cywilizacji, rozumiemy dobrze, że nie można tak zwalać na Pana Boga wszystkich zjawisk szkodliwych, gdyż możemy ich uniknąć, przez zachowanie odpowiedniej przezorności, przez szerzenie oświaty i zaradzanie złu, póki jeszcze czas. Stosując naszą wiedzę, w celu zwalczania pomoru, głodu, ognia i wojny, powinniśmy w następujący sposób rozumować.

Naród nasz podczas stuletniej barbarzyńskiej niewoli powinien był nietylko wojny się nie bać, ale powinien był wszechświatowej wojny *pragnąć.* Wszak wieszcz nasz, Adam Mickiewicz, który tyle przepowiedni swym genjuszem przeczuł, mówił zawsze, i pisał zawsze, że tylko wielka europejska wojna, może wyzwolić Polskę z kajdan niewoli. — I tak się stało.

Głód także dużo jest uzależnionym od stanu rolnictwa w każdym kraju: głodu nie przechodzą od stuleci narody o wysokiej kulturze rolnej, o umiejętnych, pracowicie i wytrwale stosowanych sposobach uprawy gleby.

Ogień można również opanować i wytępić przez trwałe, murowane budownictwo, przez zaniechanie pokrywania dachów słomą, a także przez organizowanie w każdej wsi dobrej, karnej, wyćwiczonej straży ogniowej. Pozostaje nam wreszcie zwalczanie tego „powietrza", tego „pomoru", który niesłusznie uważali za „dopust Boży" a w rzeczywistości był to słaby jeszcze stan nauk medycznych i nie pojmowanie wielu zjawisk przyrodniczych, które dopiero w połowie 19-go wieku zostały odkryte przez sławnego uczonego francuskiego Pastera. Ten Francuz całe swe życie poświęcił na poszukiwania przyczyn chorób zaraźliwych, i odkrył przed nami nowy świat zupełnie dotąd nie znany, gdyż on nie mógł być widzianym gołem okiem, a tylko przez szkła powiększające od 500 do tysiąca razy—szkła nazwane mikroskopem.

Bo oko ludzkie, choć nadzwyczaj ciekawie i dowcipnie jest zbudowane, jednak ma siłę określoną—i już przedmiotów takich małych jak milimetr podzielony na tysiąc części, a tej wielkości są zarazki, to już zobaczyć najlepszy ludzki wzrok nie jest w stanie. Więc te zarazki, które są powodem różnych chorób, to są tak maleńkie, że jak ich złączyć *tysiąc do kupy*, to będą dopiero tak duże jak ziarnko maku. A one mnożą się okropnie prędko; np: przez dobę—z jednego może się rozmnożyć parę tysięcy,—jak ma tylko co jeść i dosyć ciepło. A jak się dostaną do wnętrza człowieka, albo do jakiego zwierzęcia, to bardzo dużo mają co jeść, bo piją krew, albo niszczą różne tkanki, w których się rozmnażają, a ciepło im tam i dobrze. Dostają się te zarazki do nas z powietrza, z wody, albo z ziemi; i dla każdej choroby jest specjalny zarazek: inny dla tyfusu brzusznego, inny dla tyfusu plamistego, inny zupełnie dla cholery, inny dla czerwonki, inny dla szkarlatyny, czy dyfterytu, suchot czy kokluszu, czy róży, czy gorączki połogowej i t. d. Nic to dziwnego, wszak każda choroba ma swoje wyłączne objawy, swoje cierpienia i odrębne dla człowieka niebezpieczeństwo; i tak jak każda roślina, każdy kwiat, każde warzywo inne ma nasienie, które odrazu może rozpoznać rolnik, ogrodnik, a nawet zwykły człowiek, tak i każda choroba zaraźliwa jest spowodowana przez specjalną żywą maleńką istotę, których ogromna moc znajduje się w powietrzu, wodzie i ziemi. Te, które znajdują się w powietrzu, jak zarazki chorób wysypkowych, to jest szkarlatyny, odry, ospy, to one dostają się do nas przez usta i jamę ustną, a stąd do płuc, albo do krwi i po paru dniach, jak dużo ich się namnoży—zaczyna się choroba,—Te zarazki, które lubią

przebywać w wodzie zanieczyszczonej i w płytkich studniach to są: dyzenterja czyli czerwonka, tyfus brzuszny, czasem wyjątkowo cholera, — one mogą nas zarazić przez kanał pokarmowy, to jest dostają się do żołądka i kiszek i wywołują daną chorobę.

W ziemi znajdują się zarazki tężca, który daje przeraźliwe konwulsje prawie zawsze śmiertelne; w ziemi zanieczyszczonej padliną bydła, padłego na karbunkuł, albo czarną krostę, znajdują się zarazki tej niebezpiecznej choroby.

W błotach zaś znajdują się zarazki malarji, zwanej febrą—i te zarazki roznoszone są przez komary, przez ukłucie nas wprowadzane są do krwi. Jeszcze muszę tu dodać, że *wesz* roznosi tyfus plamisty, a *pluskiew* roznosi tyfus powrotny. Do niebezpiecznych owadów trzeba również zaliczyć *muchę*, która siada na wypróżnieniach chorych na czerwonkę, na tyfus brzuszny, albo na cholerę—i swemi łapkami roznosi te zarazki na chleb, owoce, mięso, któremi się możemy zarażać.

Mamy więc wokoło nas niezliczonych wrogów, bo wszak tu mówię tylko o najważniejszych.

I trzeba od tego wszystkiego się bronić. Ale jeżeli potrafiliśmy zwalczyć dzikie hordy bolszewików, to i zarazy pokonamy, tylko trzeba to robić z świadomością i celowością. Dostają się więc do naszego organizmu zarazki trzema drogami: 1) *drogą oddechową* (suchoty, choroby wysypkowe, dyfteryt i t. p. 2) *drogą pokarmową* — tyfus brzuszny, dyzenterja i cholera, 3) *przez ranę*—tężec, czarna krosta i zarazki ropotwórcze, które znajdują się w kurzu, w przedmiotach, na nożyczkach, igłach, szpilkach, scyzorykach i t. d.; gdy się czem zanieczyszczonem skaleczymy, to wchodzą do rany zarazki, nas zakażają i tworzy się z tego ropa czyli materja.

Z czego zrobiła się ta materja? Otóż krew nasza składa się z czerwonych i białych ciałek; te białe ciałka są żywe, ruszają się i nas bronią od zarazków i jak żandarmi pilnują. Jak tylko dostaną się zarazki do krwi, to białe ciałka rzucają się na nie i zaczyna się bitwa i zwyciężają jedni albo drudzy;—poległe trupy zarazków i białych ciałek tworzą ropę, którą trzeba zawsze wypuścić. Zarazki oprócz tego wypuszczają *trujące ciecze* i tem zatruwają chorego.

Ale organizm nasz broni się od tych trucizn, bo w jego osoczu cyli surowicy, to jest w płynnej części krwi, wytwarzają się *odtrutki*, na każdą chorobę specjalne,—i te odtrutki zabijają zarazki, i często zwyciężają, a chory powraca do zdrowia. Ale gdy tych odtrutek zamało, to trzeba zastrzyknąć

sztucznie przyrządzone — i to się nazywa leczenie surowicą.

Tak leczymy dyfteryt, tężec, wściekliznę z bardzo dobrymi rezultatami, a na inne choroby jak: dyzenterja, cholera, tyfus brzuszny czyli dur, i inne, są dopiero robione poszukiwania lekarzy i uczonych, bo to są bardzo trudne rzeczy i wiele jeszcze przed nami do zrobienia, do zbadania i do zastosowania w imię szczęścia całej ludzkości.—Bo zdrowie, to nietylko nasze osobiste szczęście, nietylko że człowiek zdrowy może pożytecznie dla siebie i Ojczyzny pracować, nietylko że silny, czerstwy może spełnić swoje zamiary, wykonać swe dążenia, otoczyć się zdrową i wesołą rodziną, ale może on przynosić dla swego narodu duże korzyści materjalne i kulturalne przez swą pracę i rozum.

Praca ludzka—to kapitał, który można na pieniądze obliczyć; w tych narodach, gdzie dużo umiera, traci się niepowrotnie kolosalne sumy. Ze śmiercią człowieka ginie nietylko jego osobista wartość, z jego umysłu i zalet charakteru wynikająca, ale przepada nazawsze ten kapitał, który włożyła rodzina, albo społeczeństwo na jego wychowanie, wykształcenie, na jego leczenie i t. d. Walczyć więc ze śmiertelnością, czyli starać się, aby jak najmniej umierało ludzi w danym narodzie, to to samo, co walczyć z nędzą, brudem, ciemnotą.— Im wyższa bowiem kultura, im lepsze urządzenia zdrowotne, jak: kanalizacja, wodociągi, szpitalnictwo, opieka fabryczna, opeka szkolna i t. d., tem w tych państwach umiera daleko mniej, niż w krajach o nizkiej kulturze. Weźmy parę przykładów. W Europie najmniej umiera w krajach skandynawskich, to jest: w Szwecji, Norwegji i Danji, tam umiera na rok na 1.000 mieszkańców 12 ludzi, podczas, gdy w Polsce przed wojną umierało aż 25 ludzi na tę samą ilość, a w Rosji przeszło 30. Dlaczego? Bo kraje skandynawskie bardzo dbają o swoje dzieci, niema tam analfabetów, w szkołach gimnastykują, ćwiczą, hartują i, następnie, zniesiono *tam pijaństwo*, które bardzo niszczy organizm i, osłabia go tak, że on nie może się obronić przed zarazkami; wreszcie w krajach skandynawskich niema *prostytucji*, tej strasznej ohydy, która za pieniądze roznosi choroby weneryczne, toczące organizm mężczyzn i ich potomstwa. A w Rosji dlatego więcej umiera niż u nas, bo tam jeszcze większa ciemnota, jeszcze gorsze pijaństwo, jeszcze ohydniejsza rozpusta.

Teraz, podczas tej okropnej długoletniej wojny—śmiertelność znacznie się powiększyła, ale ponieważ niema jesz-

cze obliczeń dokładnych, to podam tu tablicę śmiertelności różnych krajów europejskich, obliczoną przed samą wojną:

Na 1.000 mieszkańców umiera w ciągu roku.

W krajach skandynawskich	12	
w Anglji	13	
w Szwajcarji	15	
w Niemczech	16	— bo piją dużo piwa,
we Francji	17	— „ „ „ wina,
we Włoszech	20	w tych krajach nietylko że dużo piją—ale znajdują się analfabeci.
w Austrji	21	
w Węgrzech	23	
w Królestw. Polsk. . . .	25	
w Rosji Europ.	30	

We wszystkich tych krajach niemowląt, to jest dzieci do 2-ch lat, umiera dziesięć razy więcej, a więc podczas gdy w Szwecji lub Anglji umiera 120, lub 130 dzieci, to u nas umierało przed wojną 250 dzieci, a w Rosji 300, czyli więcej niż drugie tyle.

Podczas wojny, szczególniej w pierwszych latach, kiedy nie była jeszcze zorganizowana pomoc i opieka państwowa nad dzieckiem, kiedy jeszcze Ameryka nie pomagała nam, by dożywiać i wyżywiać te biedne istoty — to tak strasznie wzrosła ogólna śmiertelność, a szczególniej dzieci, —że dochodziła do 50% nowonarodzonych, to jest co drugie dziecko umierało.

To, co wyżej powiedziałam, wyjaśnia nam, jak te wszystkie zjawiska kulturalne są z sobą powiązane, jak śmiertelność jest zależną od oświaty, od moralności i dobrobytu.

Ze wszystkich przyczyn śmiertelności pierwsze miejsce przypada chorobom zaraźliwym, a pomiędzy niemi *gruźlica* czyli *suchoty* zajmują pierwsze miejsce. Szerząc się przez zarazki, które z plwocin chorych unoszą się w powietrzu, gruźlica zatruwa dzieci, młodych i starszych, zabierając do grobu prawie trzecią część wszystkich umierających. Przed wojną umierało w samem Królestwie 30 tys. ludzi, w byłej Galicji aż 45 tys.—w Poznańskiem 10 tys.—to jest przez 1 rok, na jedną tylko chorobę, ginęło w Polsce 85 tys. ludzi, a to przez nieświadomość, niechlujność, niedbalstwo, przez małą oświatę, przez nizką kulturę, przez szerzące się pijaństwo. A z powodu nędzy wojennej, nikczemnego paskarstwa i strasznej ciasnoty mieszkań, śmiertelność u nas z powodu samej gruźlicy podwo-

iła się. I tak w samej Warszawie przed wojną umierało na suchoty po 1.800 ludzi na rok,

a w 1915 r. umarło 2.776, na suchoty,
w 1916 r. „ 4.032 „ „
w 1917 r. „ 5.391 „ „ tylko w Warszawie.

Wskutek więc złego odżywiania, paskarstwa i różnych zmartwień i utrapień od Niemców—okupantów zamiast 1.800—umiera 5.391 na jedną chorobę.

Jak więc walczyć z suchotami?

1. Uświadamiać wszystkich, że ta niszczycielska choroba *szerzy się za pomocą plwocin suchotników*, którzy plują na podłogę, na ulicy, w kościele, w kolei, na dworcach, w szkole, wszędzie.

2. Że powinno być *zabronionem pluć* na ziemię, a powinny być wszędzie po domach i różnych instytucjach spluwaczki z wodą, bo tylko z wody zarazki nie mogą wydostać się do powietrza.

3. Że suchoty najlepiej rozwijają się gdzie jest brud, ciemno, wilgotno, ciasno, gdzie jest brak powietrza, zaduch i niechlujstwo.

4. Że gruźlica czyli suchoty jest chorobą uleczalną, ale z warunkiem, że leczyć zaczniemy bardzo wcześnie, jak tylko chory zaczyna chudnąć, kaszlać i gorączkować.

Zdawałoby się, że po wsiach nie powinno być dużo wypadków suchot, boć mieszczuchy jadą na wieś po zdrowie do lasów, pól i łąk; a jednak wcale nie mniej panuje po wsiach ta choroba, a to wszystko z powodu ciemnoty ludzi, z powodu ciasnoty w izbach, gdzie chorzy ze zdrowymi przebywają, gdzie okna zabite gwoździmi nie otwierają się ani latem, ani wiosną, a tembardziej zimą. Zaduch okropny panuje prawie w każdej zagrodzie zimą. Cała rodzina skupia się w kuchni; izby się zamyka, żeby nie opalać; i tak młodzi i starzy, chorzy i zdrowi parę miesięcy do roku w okropnych warunkach spędzają długie wieczory i długie zimowe noce. W walce z gruźlicą jest bardzo dużo do zrobienia tak w miastach, jak i po wsiach.

Poza gruźlicą, która zawsze bardzo dużo zabierała ofiar, grasuje u nas wiele innych zaraźliwych chorób, z których dla dzieci najniebezpieczniejsze są: szkarlatyna, odra, ospa, dyfteryt i koklusz, a dla maleńkich dzieci podczas lata najgorsze jest choleryna.

Otóż wielu z tych chorób możemy uniknąć, przy zachowaniu przepisów higjenicznych. Zacznę od ostatniej choroby

dzieci—od choleryny. Zapadają na tę najczęściej śmiertelną chorobę maleństwa przy piersi matczynej, która, nie mając pojęcia o chowaniu dzieci—zawcześnie im daje jeść z misy ziemniaki, kluchy czy barszcz. Dziecko powinno do 9 miesięcy dostawać *tylko pierś matki*, bo tylko mleko może mu zapewnić dalszy rozwój organizmu, który przychodzi na świat jeszcze niezupełnie ukształtowanym. Najpierw niemowlę nie ma przecież zębów, nie ma dostatecznej ilości gruczołów ślinowych, ani innych soków, potrzebnych do trawienia. Dopiero w końcu pierwszego roku, od 10 miesiąca zaczynając, można dawać kaszki na mleku, delikatne kluseczki, jajko, bułkę w mleku.—Za wczesne jedzenie rozpycha żołądek i kiszki, wywołuje niestrawność, laksę, daje często gorączkę; a podczas upałów jeszcze to wszystko z powodu większej ilości zarazków gorzej zatruwa maleńkie dziecko i wtedy chorują na angielską chorobę lub na cholerynę.

Od chorób wysypkowych można się ustrzec w ten sposób: na ospę mamy doskonały środek—to szczepienie ospy, które działa tak, jak zastrzykiwanie sztucznej surowicy, bo przez tę limfę, co szczepimy, wytwarzają się w krwi dziecka odtrutki na ospę—i już od niej jest organizm zabezpieczony. Ponieważ we wszystkich państwach Europy zachodniej od pół wieku szczepią wszystkim musowo ospę, więc ta straszna choroba zupełnie wyginęła i ani we Francji, ani w Anglji i Niemczech czy Szwajcarji—zupełnie ospy nie znają. A u nas są jeszcze takie niemądre matki, które nie chcą swym dzieciom szczepić ospy i trzeba to robić z nakazu, a nie z dobrej woli. Ale pewno już coraz mniej takich nieoświeconych rodziców.

Co do *szkarlatyny*, to trzeba wiedzieć, że ona jest najniebezpieczniejszą wtedy, kiedy *się łuszczy*, to jest w 3-cim tygodniu choroby—i choć szkarlatyna jest zaraźliwą od samego początku, ale głównie na ten ostatni okres trzeba zwracać uwagę, bo wiele rodziców myśli, że już dziecko chodzi i je—to jest zdrowe i może z innemi dziećmi się bawić, a tymczasem ono na wszystkie strony sieje zarazę swoją łuszczącą się skórą, w której są miljony zarazków. A przecież od szkarlatyny umiera bardzo dużo dzieci, albo potem chorują na wrzody, na nerki, na uszy.

Warunki tej długiej i okropnej wojny, gdzie tyle miljonów ludzi zostało poruszonych ze swoich siedlisk i mieszkańcy Azji i Rosji pomieszali się z ludami środkowej Europy, którzy żyjąc całe lata w złych warunkach odżywiania, często

bez odzieży i dachu nad głową, poranieni, poszarpani, wyziębnięci i przemoczeni nie doznali wypoczynku i pożerała ich tęsknota do swoich i żal za spokojem i szczęściem rodzinnem, wszystko to wpłynęło na gorsze warunki bytowania, na wzmożenie śmiertelności, na szerzenie się chorób zaraźliwych.

Wśród tych chorób głównie dwie przybrały zastraszające rozmiary: to tyfus plamisty i czerwonka czyli dyzenterja.

Czerwonka szerzy się głównie latem, podczas którego łatwiej zarazkom żyć i rozwijać się w zanieczyszczonej wodzie, na owocach i jarzynach, które jemy niegotowane (sałata, ogórki, rzodkiew). Bowiem zarazki dyzenterji dostają się do naszego żołądka i kiszek albo wprost od chorych na czerwonkę, przez dotykanie do ich pościeli i bielizny, lub ich rąk na których osiadają zarazki z wydzielin, albo zaraża się człowiek przez pożywienie, na które muchy rozniosły zarazki z wydzielin chorego. A ponieważ chory ma na dzień 20 do 30, a nawet i więcej wypróżnień, więc zaraza może łatwo się rozszerzać. Tak jak w gruźlicy całe niebezpieczeństwo jest w plwocinie chorego, to w czerwonce odchody chorego są źródłem zarazy i niebezpieczeństwa. Chory musi więc być *koniecznie odosobniony*, a przy nim powinna być *tylko jedna* osoba, która będzie go pielęgnować i potrafi tak zachowywać się, żeby nietylko samej się nie zarazić, ale i choroby nigdzie nie zawlec. *Odosobnianie chorego i umiejętność pielęgnowania*—to najważniejsze sposoby walki z chorobami zaraźliwemi.

Druga choroba, która tak wiele ofiar porwała podczas wojny — to *tyfus plamisty*, który rozszalał się przeważnie zeszłego i tego roku w zimie i na wiosnę, nietylko w miastach, ale i w miasteczkach i po wsiach.

Źródłem tej epidemji był brud i zawszawienie żołnierzy w okopach, gdzie przebywali nie rozbierani i nie myci całemi tygodniami. — Ponieważ wesz przenosi zarazki, pijąc krew chorego na tyfus plamisty, więc zrozumiałem jest, z jaką łatwością zaraza szerzyć się mogła, zanim można było wytępić wszy i uświadomić ogół. Jeden chory, brudny, zawszawiony — może pozarażać setki ludzi, każdego, kto się do niego zbliży, tembardziej, że w pierwszych dniach choroby, bardzo silni ludzie łażą, zanim powali ich straszna gorączka na parę tygodni, a może i nazawsze. Tępić wszy, to nie

jest jeszcze tak trudno, ale zniszczyć ich jaja — gnidy, to jest bardzo trudno, bo tu oblewanie karbolem, naftą czy sublimatem niezawsze pomaga; nawet gdy zalać gotującą wodą i gotować długo bieliznę—jeszcze w takich koszulach znajdowano gnidy, które się jednak wylęgały i zarażały. Tylko specjalne piece, o wielkiej temperaturze do 120 stopni, przy silnem ciśnieniu, mogą zabić gnidy, — i dlatego zaczęto wystawiać specjalnie budowane *odwszawialnie*, których dużo nastawiali u nas Niemcy, przerażeni tą straszną chorobą.

Podobnie do czerwonki szerzy się tyfus brzuszny czyli dur. Zarazki tej chobroy także znajdują się w zanieczyszczonej wodzie rzek, stawów lub płytkich studzien. Do tych wód zarazki tyfusu, albo czerwonki, lub cholery, o ile taka panuje, dostają się z wydzielin chorych na jedną z tych chorób. A po wsiach nietrudno o takie zanieczyszczenie: wystarcza wylewać nocnik chorego na śmietnisko, do gnojówki, przed dom; — a przecież studnia niedaleko, i gdy deszcz pada, spłukuje dziedziniec i zapuszcza wydzieliny z zarazkami do studzien.

Chcąc walczyć więc z powyższemi trzema chorobami: z tyfusem brzusznym, czerwonką i cholerą, to trzeba dobrze się zająć dwiema rzeczami:

1) przy każdej zagrodzie powinien być głęboki wymurowany dół, a nad nim *zbudowany wychodek*, żeby tylko tam skupiały się wszelkie odchody ludzkie;

2) bardzo jest ważne dla naszego zdrowia, żeby każda wieś, każda zagroda miała zabezpieczoną, dobrą, czystą, zdrową wodę. Ze wszystkich studzien najlepsze są artezyjskie, głębokie, z pompą zakrytą, albo choćby głębokie cembrowane. Proste drewniane, płytkie, odkryte — powinny być surowo przez Ministerstwo Zdrowia zabronione, bo w tych studniach tylko wyjątkowo może być woda zdrowa; zwykle są zarazki, grzybki, resztki owadów, które wpadają wprost z powietrza, albo dostają się z ziemi, z deszczem, albo zanieczyszczają się przez gnicie desek studziennych.

Nie potrzebuję tłomaczyć, że woda stanowi niezbędny środek przy odżywianiu, bo albo pijemy ją wprost dla ugaszenia pragnienia, lub używamy dużą ilość przy gospodarstwie. Bez wody człowiek wyżyć nie może, bo ma w swojej krwi aż 60 % — tę wodę wydziela moczem, potem, a także dużą ilość parą wodną, przy oddychaniu; wydzielając tak dużo dniem i nocą (przy oddychaniu) człowiek musi ciągle dostarczać

organizmowi wodę — albo inne płyny, w których jest koło 90 % wody, jak: mleko, herbata, różne zupy, sosy, rzadkie potrawy roślinne. A jednak tak małą zwraca się uwagę na dobre studnie, na wprowadzanie wodociągów, na urządzanie kanalizacji, która odprowadza brudną wodę, odpadki i wszelkie nieczystości. Stanowczo trzeba przyznać, że te kraje, które nie mają w gminach, miasteczkach, a tembardziej w miastach, kanalizacji — nie mogą się zaliczać do prawdziwie kulturalnych. Bez kanalizacji nie może być czysto, nie może być porządku; bez wodociągów trudno o dobrą czystą wodę. Jak ważną rzeczą jest kanalizacja, niech za dowód posłuży ten fakt: dopóki w Warszawie nie było kanalizacji, corocznie umierało z duru na 100,000 ludzi po 90 lub 80 osób, a kiedy w 1888 r. zaprowadzono kanalizację i już była ona prawie na wszystkich ulicach, to umierało tylko 20 lub 18 osób i corocznie zmniejsza się śmiertelność z duru tak, że przed wojną wypada tylko 13 zgonów na 100,000 ludności. Takie same wspaniałe rezultaty były we wszystkich miejscowościach, gdzie wprowadzono kanalizację i wodociągi. Ale na nieszczęście w b. Królestwie bardzo mało mamy takich skanalizowanych miejscowości, bo nawet takie wielkie miasta jak Lublin, Radom, Płock czy Piotrków, a nawet Łódź o półmiljonowej ludności — nie posiadają ogólnej kanalizacji miejskiej, tylko częściowo ulicami, a nawet poszczególnemi domami. I dlatego panuje w tych miastach stale tyfus brzuszny, a często i czerwonka. Bo nasi wrogowie Moskale przeszkadzali nam rozwijać naszą kulturę i gospodarcze urządzenia: nietylko bronili budować szkoły i rozwijać oświatę, ale nawet kanalizację przeszkadzali wprowadzać. W Łodzi przez szereg lat starano się o pozwolenie zaprowadzenie kanalizacji, ale zawsze łapówki były zamałe i wciąż robili przeszkody aż do końca swoich niecnych rządów. Taką była opieka przez przeszło sto lat, trudno więc nas winić, że nizkie są w Polsce warunki zdrowotne, ale czas już aby w zjednoczonej i niepodległej Rzeczpospolitej wzięto się do podniesienia kulturalnego i zdrowotnego Polski — co jest szczęściem i podwaliną tężyzny narodu.

Dr. med. J. Budzińska Tylicka.

Weterynarja.

Gospodarz winien utrzymywać inwentarz żywy tak, aby uchronić go od chorób.

W tym celu stajnie, obory, chlewy winny być obszerne, suche, widne, dobrze przewietrzane; ciepłota stanowisk 10° R.

Unikać paszy zatęchłej, pokrytej pleśnią, zgniłej; nie pasać bydła i owiec na pastwiskach mokrych, bagnistych (zarażają się motylicą).

Konie w południe karmić lekkostrawną pożywną paszą, żeby w czasie krótkiego odpoczynku mogły przetrawić.

Poić zwierzęta wodą rzeczną lub studzienną, latem niezbyt zimną; poić wodą stojącą, zgniłą, nie wolno.

Nieakuratne karmienie i pojenie inwentarza wywołuje zaburzenia żołądkowe, u koni—kolkę.

Konie i bydło trzeba zawsze czyścić, żeby skóra była utrzymana w należytej czystości.

Każda wieś winna posiadać do zakopywania padliny osobne miejsca, zdala od mieszkań ludzkich, obór, pastwisk, dróg, na gruncie nie podmokniętym, wzniesionym, okopane rowem i ogrodzone.

Niezakopywanie lub niedbałe grzebanie padliny zwykle bywa przyczyną powstania i szerzenia się chorób zaraźliwych zwierząt. Choroby bowiem zakaźne wywołują bardzo drobne żyjątka, zwane mikrobami, w które obfitują wydzieliny sztuk chorych na jakąbądź zarazę; zakopywanie więc padliny i niszczenie zarazków środkami zabijającymi je (odkażającymi) zabezpiecza od powstania chorób zaraźliwych.

Oczyszczanie i odkażanie stajen i obór. Nawóz i ½ łokcia ziemi z podłogi usunąć i zakopać; podłogę zlać roztworem chlorku wapna (1 funt chlorku wapna na kubełek wody), lub posypać proszkiem wapna niegaszonego; drewnianą podłogę dobrze wyszorować, wymyć gorącym ługiem i roztworem kwasu karbolowego (1 funt kwasu karbolowego na półtora kubełka gorącej wody). Ściany wyskrobać, obmyć ługiem i roztworem kwasu karbolowego.

W razie nosacizny koni, wąglika bydła i koni lub dżumy bydła (księgosuszu) żłoby i drabinki spalić; przy innych chorobachwyskrobać i wymyć jak ściany.

Uprząż oczyszcza się kwasem karbolowym lub kreoliną, biorąc 1 funt kwasu karbolowego lub kreoliny na półtora kubełka wody.

Normalna ciepłota ciała: konia 38; wołu i krowy 38,5; świni 39 do 40; owcy 39; psa 38 stopni.

W gorącej stajni, u zgrzanych koni, ciepłota cokolwiek wyższa. Po napojeniu ciepłota na chwilę opada. Ciepłota ciała mierzy się specjalnymi termometrami w kiszce odchodowej.

W stanie spokojnym liczba oddechów na minutę:

U koni 10—14; bydła 12—20; świń 8—18; owiec15—20; psów 10—25.

Potrzebne narzędzia weterynaryjne w gospodarstwie:

1) Rurka czyli sonda przełykowa skręcona z drutu do wypuszczania gazów przy odęciu bydła.
2) Trokar (trójgraniec) do przebijania odętego bydła.
3) Termometr do mierzenia gorączki.
4) Gruszka gumowa do przemywania ran.
5) Przyrząd do zadawania lewatyw.
6) Rowkowaty nóż do oczyszczania kopyta.

Zadawanie lekarstw. Lekarstwa zwykle dają się w stanie rozpuszczonym w wodzie; wlewa się butelką w pysk, głowę zwierzęcia należy podnieść do góry.

Koniom najlepiej dawać lekarstwa zmieszane z ciastem; w tym celu bierze się trochę mąki, dosypuje się potrzebną ilość lekarstwa, dolewa wody, by zagnieść ciasto i wyrabia gałkę; wyciąga się koniowi język na bok, a z drugiej strony pomocnik ręką kładzie pigułkę na język jaknajdalej i język się puszcza; koń, wciągając język, połyka gałkę.

Świniom lekarstwo miesza się z miodem lub rzadkiem ciastem, i drewnianą łopatką nakłada się na wyciągnięty język.

Zalewanie świń płynnemi lekarstwami jest bardzo niebezpieczne.

Lekarstwa. *Środki przeczyszczające:* Sól glauberska—dla koni 1 funt do 1½ funta, dla bydła 1 funt do 2½ funta, dla owiec ¼ funta; daje się rozpuszczoną w wodzie. *Olej rycinowy*—dla koni i bydła 1 funt do 2 funtów. Lewatywa robi się z wody letniej (18° R.), dodać trochę mydła.

Środki powstrzymujące rozwolnienie:

Tanina — dla koni 5 gramów, dla bydła 10 gramów w pigułkach.

Tanalbina—dla cieląt i źrebiąt po 5 gramów w pigułkach.

Bardzo skuteczny środek przy rozwolnieniu cieląt i źrebiąt (młodych) — do szklanki mleka dwa białka z jajka wstrząsnąć i dać wypić; daje się co 3 godziny.

Siarkan żelaza: dla koni i bydła 10 gramów w cieście lub w pigułkach.

CHOROBY.

Dżuma bydła (*księgosusz*).

Najniebezpieczniejsza zaraza bydła rogatego, od pięćdziesięciu lat nieznana w całej Europie; zawleczona do nas została w czasie najścia band bolszewickich w roku 1920. Chorobie tej podlega tylko bydło rogate; czasem owce i kozy; inne zwierzęta i ludzie na dżumę bydlęcą nie chorują.

Bydlę zaraża się przy zetknięciu się z chorą sztuką, lub za pośrednictwem paszy, wody lub rozmaitych przedmiotów zanieczyszczonych wydzielinami chorych sztuk. Zarazę szerzy mięso, skóra, kości, rogi, kopyta od sztuk zadżumionych.

Oznaki. Na piąty, czasem na 9-ty dzień po zarażeniu się powstają pierwsze objawy choroby; bydlę gorączkuje (do 42° stopni), powstają dreszcze, bydlę smutne, nic nie je, lecz ma silne pragnienie; oczy przymknięte, łzawią; z nozdrzy wypływy śluzowate, a z pyska toczy się ślina; na błonie śluzowej warg, dziąseł, nozdrzy, z boku języka tworzą się czerwone plamki, które wkrótce pokrywają się białemi serowatemi błonkami; po starciu tych błonek widoczne są powierzchowne ranki. Jednocześnie następuje zaparcie, a w parę dni potem biegunka z cuchnącymi odchodami ze śluzem, czasem z krwią.

Choroba trwa 5—8 dni, czasem dłużej. Na sto sztuk bydła chorego zdycha około 90 sztuk.

Rady. W razie powstania choroby bydła z powyższemi objawami, gospodarz winien niezwłocznie zawiadomić miejscowe władze (wójta, sołtysa) lub rządowego lekarza weterynaryjnego. Sztuki chore odosobnić; chorych i zdrowych sztuk nie wypuszczać po za obręb gospodarstwa. Nikomu z obcych nie pozwalać wchodzić do zapowietrzonej obory. Gospodarz po obrządku sztuk chorych winien obmyć ręce gorącą wodą z mydłem, buty gruntownie wymyć wodą karbolową; ubranie też wypryskać wodą karbolową. W celu stłumienia dżumy bydlęcej władze rządowe wydają rozporządzenia nadzwyczajne, które ludność winna ściśle wyko-

nywać, w przeciwnym bowiem razie zaraza obejmie całe państwo i zupełnie zniszczy naszą krajową hodowlę bydła.

Narazie chore sztuki zabija się, rząd wypłaca za nie odszkodowanie.

Przystąpiono już w państwowem laboratorjum w Puławach do wyprodukowania surowicy przeciw dżumie bydła, za pomocą której będzie prowadzona walka z tą zarazą.

Zaraza pyska i racic (pryszczyca). Choroba bardzo zaraźliwa bydła, świń, owiec. *Leczenie:* w pysku pędzlować roztworem pioktaniny (1 gram pioktaniny na 300 gramów wody). Rany na racicach przemywać roztworem siarczanu żelaza, biorąc 10 gramów siarczanu żelaza na 100 gramów wody i zawiązywać. Wewnątrz dawać po 5 gramów siarczanu żelaza rozpuszczonego w wodzie lub sproszkowanego i zmieszanego z mąką, którą posypywać zieloną paszę lub otręby. Ranki na wymieniu smarować maścią cynkową lub boro-wazeliną. O chorobie zawiadomić państwowego lekarza weterynaryjnego.

Kolki u koni powstają wskutek nieregularnego karmienia koni (podczas jarmarków, świąt) i przy niestrawności. Oznaki: zwierzę odczuwa silne bóle w żołądku, ogląda się na brzuch, niespokojne, to kładzie się, to wstaje.

Leczenie. Zbadać kiszkę odchodową ręką; nagromadzony tam kał usunąć; dać lewatywę; wewnątrz środki przeczyszczające (patrz lekarstwa); brzuch skropić terpentyną lub spirytusem kamforowym, dobrze rozetrzeć wiechciami ze słomy, owinąć dobrze ciepłą derką i obwiązać. Jeżeli w ciągu paru godzin cierpienie nie ustąpi, natychmiast wezwać lekarza weterynaryjnego.

Zatrzymanie moczu u koni często bywa przy kolkach. Dać wewnątrz herbatkę z ziółek, tak zw. Miłku wiosennego (dwie łyżki tych ziółek zaparzyć kwartą wrzącej wody, odcedzić, ostudzić i wlać butelką); o ile nie ustąpi oddanie moczu w ciągu godziny, dać znowu kwartę herbatki z Miłku wiosennego, (nazwa łacińska Adonis Vernalis). W razach uporczywych wezwać lekarza weterynaryjnego.

Wzdęcie u bydła powstaje przy zjadaniu wielkiej ilości młodej świeżej koniczyny, lucerny, wyki, kwaśnych traw, przy chorobach żołądkowych.

Leczenie. Zlewać lewą część brzucha (słabiznę) zimną wodą; wewnątrz dawać wodę wapienną, dwa garnce naraz. Wprowadzić do żołądka przez pysk rurę przełykową. Ostatecznie przebić trójgrańcem (trokarem) z lewej strony, mię-

dzy ostatniem żebrem, a kłębem biodrowym, kierując sztylet w dół ku przodowi.

Ochwat u koni. Jest to ostre zapalenie mięsnych części kopyt, najczęściej tylko u przednich nóg. Powstaje po napojeniu zgrzanego konia, po forsownym ruchu, po nakarmieniu konia zgrzanego owsem, żytem.

Objawy. Raptowne utrudnienie ruchu; przednie nogi wysunięte naprzód, tylne podsunięte pod brzuch, koń ledwie idzie, przez próg nie może przejść, lecz skacze; ciągle leży.

Leczenie. Puścić z żyły szyjnej krwi 1 garniec, na kopyta zimne okłady (lód, śnieg, lub glina rozrobiona wodą z octem); wewnątrz 1 funt soli glauberskiej. Koniecznie wezwać lekarza weterynaryjnego, który gruntownie wyleczy konia. O ile koń nie zostanie dobrze wyleczony z ochwatu stopniowo zniekształca się kopyto; koń po upływie pół roku dostaje płaskiej podeszwy, ma utrudniony ruch i w krótkim czasie staje się zupełnie niezdatnym do pracy.

Świerzb u koni. Choroba skóry, bardzo udzielająca się; wywołuje chorobę pasorzyt, świerzbowiec, który wgryza się w skórę zwierzęcia, najpierw w miejscach delikatniejszych (na szyi), później rozpowszechnia się po całem ciele. Koń odczuwa silne swędzenie, ciągle się czocha, szczególnie w nocy; na skórze tworzą się guziczki, skóra się fałduje, sierść wypada.

Leczenie. Chorego konia niezwłocznie odosobnić; z wieczora namydlić szarem mydłem i w mydlinach zostawić na całą noc; rano na drugi dzień mydliny zmyć ciepłą wodą, a gdy koń obeschnie wetrzeć maść z 15 części kreoliny, 10 części kwiatu siarczanego i 100 części tłuszczu lub mydła szarego; albo olejem skalnym (ostrożnie, nie całego konia). Po czterech dniach znowu konia namydlić i robić tak, jak pierwszym razem. W odstępach cztero lub pięciodniowych powtórzyć leczenie 3 lub 4 razy. Jednocześnie koniecznie trzeba odkazić stajnię i uprząż (patrz odkażanie).

W razach uporczywych leczenie powierzyć lekarzowi weterynaryjnemu.

Choroby zaraźliwe trzody chlewnej zwykle są bardzo niebezpieczne i wywołują wielki upadek świń. Należy przedewszystkiem zabezpieczyć się przeciw czerwonce świń, szczepiąc rokrocznie, najlepiej wiosną; w tym celu wcześnie wiosną należy udać się do lekarza weterynaryjnego, by zamówił szczepionkę i zdążył na czas świnie zaszczepić.

W razie powstania jakichkolwiek bądź chorób trzody

chlewnej należy natychmiast zwrócić się po poradę do lekarza weterynaryjnego.

Chorobę świń zwykle roznoszą gospodarze, sprzedając świnie z zapowietrzonego chlewa, co prawem jest zakazane.

Gruda u koni—jest to zapalenie skóry pod pęciną. Przyczyny: brud, nie wycieranie nóg u koni po pracy w błocie.

Leczenie. Przy zaczerwienieniu tylko smarować cynkową maścią. Przy ropieniu smarować jodwasogenem, owijać watą i zawiązywać.

Zatrat u koni — jest to skaleczenie się konia w koronkę kopyta, co się często zdarza przy nawracaniu na miejscu, w porze zimowej lub w czasie wiosennych roztopów.

Leczenie. Natychmiast ranę dokładnie oczyścić od brudu, włosia, który zwykle wbija się pod róg; po oczyszczeniu ranę dobrze zajodynować i zawiązać.

Niedokładne oczyszczenie rany i zbagatelizowanie zatratu często powoduje bardzo ciężkie zapalenia ropne koronki z tworzeniem się fistuł, bardzo trudne do wyleczenia i niezmiernie kosztowne.

Leczenie ran. Zatamowanie krwotoku: ucisk na rany za pomocą tamponów z waty lub gazy zwilżonych spirytusem lub terpentyną; bandażowanie; zimne okłady. Następnie ranę przemyć przegotowaną wodą z mydłem, później przemyć za pomocą gruszki gumowej 3% roztworem kwasu karbolowego, lub 3% roztworem kreoliny; albo wodą utlenioną (szczególnie kłóte rany) lub 10% roztworem azotanu srebra. Opatrzoną ranę zawiązać. Na tłuczoną ranę i wogóle na stłuczenia konieczny jest zawsze zimny okład lub okład z wody Burowa.

Profesor L. Dobrzański.

Dział prawny.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej.

I. Zapas ziemi.

Art. 1. Na cele przeprowadzenia reformy rolnej w myśl uchwały Sejmu z dnia 10 lipca 1919 r. przeznacza się do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego następujące grunty:

a) dobra, będące własnością Państwa (skarbowe i donacyjne), oraz te, które wskutek likwidacji władz b. państw zaborczych, jakoteż na mocy specjalnych ustaw, przejdą na własność Państwa;

b) dobra, należące do członków b. dynastji panujących zaborczych lub członków ich rodzin, bez względu na to, czy są oni obecnie obywatelami Państwa Polskiego, czy obcokrajowcami, a to zgodnie z traktatami międzynarodowemi;

c) dobra b. rosyjskiego Banku Włościańskiego i b. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej;

d) dobra, t. zw. martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych) oraz nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne, stosownie do postanowień ustaw, wydać się mających w tym względzie po porozumieniu ze Stolicą Apostolską, względnie z właściwemi władzami kościelnemi co do uregulowania uposażenia duchowieństwa i instytucji kościelnych;

e) dobra innych instytucji publicznych, a w szczególności dobra fundacji, bądź pod zarządem Państwa, bądź pod innym zarządem się znajdujące, przy zabezpieczeniu celu fundacji.

Nadto Główny Urząd ziemski przeprowadzi przymusowy wykup:

1) majątków ziemskich, nieprawidłowo, z uszczerbkiem dla wytwórczości krajowej, gospodarowanych;

2) dóbr, parcelowanych samowolnie bez zezwolenia właściwych organów państwowych lub nie przez instytucje, do tego urzędownie upoważnione:

3) majątków, nabytych w okresie wojny po 1 sierpnia 1914 r. do 14 września 1919 r. przez osoby, dla których rolnictwo nie było, albo nie stało się zajęciem zawodowem;

4) dóbr, które w ciągu ostatnich 5 lat zmieniały więcej niż dwukrotnie właściciela, z wyjątkiem wypadków przejścia własności drogą dziedziczenia lub rozporządzenia ostatniej woli;

5) majątków ziemskich, nabytych w czasie wojny z zysków lichwiarskich;

6) majątków, których właściciele od czasu istnienia b. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej sprzedali ziemię państwom zaborczym na parcelację;

7) majątków ziemskich, znajdujacych się w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich, jako położonych w obrębie lub w najbliższem sąsiedztwie większych miast i ośrodków przemysłowych.

8) wszystkich innych majątków ziemskich prywatnych, nie wykluczając ordynacji, według zasad, objętych art. 2 niniejszej ustawy, przyczem w pierwszym rzędzie wykupowi przymusowemu ulegną ordynacje, założone po roku 1888, majątki będące w dzierżawie i nie administrowane przez właścicieli, majątki, w których nie przystąpiono dotąd do uregulowania serwitutów, oraz majątki zniszczone przez wypadki wojenne, jeśli właściciel nie podjął w miarę możności prac, zmierzających do umożliwienia regularnej gospodarki.

Art. 2. Przymusowemu wykupowi w myśl ustępu 8 art. 1 podlegają:

a) nadwyżki gruntu ponad 60 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich, oraz nadwyżki ponad 400 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych w niektórych częściach ziem b. zaboru pruskiego oraz ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej,

które to okręgi, względnie części Państwa, oznaczy rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek Głównego Urzędu Ziemskiego;

b) nadwyżki ponad 180 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Właścicielowi majątku lub majątków, podlegających przymusowemu wykupowi, przysługuje prawo zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on lub jego rodzina gospodarstwo prowadzi, przyczem rodzina, nie podzielona przed 1 stycznia 1919 r., uważana ma być za jednostkę.

W gospodarstwach, poświęconych wytwórczości nasiennej, hodowlanej lub rybnej, istniejących w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, jak również w gospodarstwach, stanowiących typ wysoce uprzemysłowiony — dopuszcza się zachowanie ich obszarów w całości lub w pewnej określonej części, niezbędnej dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolniczej kraju.

Art. 3. Przy wykupnie majątków prywatnych stosowana ma być kolejność wedle porządku, wskazanego w ustępach 1 do 8 art. 1 z tem, że w braku lub po wyczerpaniu w danym powiecie nieruchomości ziemskich rzędu wcześniejszego, wykup rozpoczyna się od rzędu bezpośrednio następującego.

Art. 4. Dobra, znajdujące się w posiadaniu Państwa, będą przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przekazywane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu na parcelację i osadnictwo po wyłączeniu niezbędnych dla innych celów państwowych objektów.

O wykupnie w myśl art. 1, 1 — 8 i art. 2 zawiadomi Główny Urząd Ziemski niezwłocznie w każdym wypadku Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, które w ciągu miesiąca od daty zawiadomienia ma prawo dany majątek całkowicie lub częściowo wyłączyć od parcelacji—o ile za zgodą Ministra Skarbu przeznaczy go na inne cele państwowe i w tym celu na własność Państwa nabędzie.

W razie różnicy zdań między Głównym Urzędem Ziemskim a Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, co do potrzeby i celowości wyłączenia Dóbr Państwowych lub prywatnych z pod parcelacji rozstrzyga Rada Ministrów.

Art. 5. Przekazywane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych grunty państwowe lub w posiadaniu Państwa się znajdujące będą oszacowane przez komisję, złożoną w równej liczbie z przedstawicieli Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Skarbu, według przepisów niniejszej ustawy o oszacowaniu dóbr prywatnych, a to celem uzyskania podstawy do obliczania wartości dóbr państwowych jako zastawu dla renty ziemskiej.

Oszacowanie dóbr instytucji publicznych i fundacyjnych nastąpi na podstawie przepisów niniejszej ustawy o oszacowaniu dóbr prywatnych, a to bez względu na przepisy dotyczących ustaw, statutów i aktów fundacyjnych lub ordynackich, oraz bez uzyskania zatwierdzenia odnośnych władz.

II. Wykup przymusowy i cena wykupna.

Art. 6. Przymusowy wykup dóbr prywatnych przeprowadza Okręgowy Urząd Ziemski, w obrębie którego dana nieruchomość jest położona, a to na podstawie uchwały Okręgowej Komisji Ziemskiej, po-

wziętej na wniosek Okręgowego Urzędu Ziemskiego lub powiatowego komisarza ziemskiego, względnie powiatowej komisji ziemskiej, przedłożony za pośrednictwem Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Art. 7. Przed przystąpieniem do przymusowego wykupu, Okręgowy Urząd Ziemski zawiadomi właściciela danej nieruchomości o zamierzonym wykupie, zakreślając mu 30-dniowy termin do dobrowolnej sprzedaży nieruchomości Państwu. Za podstawę ceny kupna przy układzie dobrowolnym przyjmie Okręgowy Urząd Ziemski zasady, określone w niniejszej ustawie dla oszacowania majątków prywatnych przy wykupie przymusowym.

Art. 8. Projekt dobrowolnej umowy w przedmiocie kupna — sprzedaży nieruchomości przedłoży Okręgowy Urząd Ziemski bezzwłocznie po dojściu do skutku układu z właścicielem Głównemu Urzędowi Ziemskiemu do zatwierdzenia.

Art. 9. Jeżeli układ dobrowolny do skutku w wyżej zakreślonym terminie nie przyjdzie, względnie przez Główny Urząd Ziemski nie zostanie zatwierdzony—wdroży Okręgowy Urząd Ziemski postępowanie celem zastosowania przymusowego wykupu nieruchomości i ustalenia ceny wykupna, należnej właścicielowi, i w tym celu przedłoży sprawę Okręgowej Komisji Ziemskiej do wydania orzeczenia.

Art. 10. Orzeczenie Okręgowej Komisji Ziemskiej, rozstrzygające, czy dana nieruchomość ma być przymusowo wykupiona, oraz jaki obszar gruntu ma być pozostawiony właścicielowi, w myśl art. 2 niniejszej ustawy, wydane będzie na jawnem posiedzeniu komisji. Od orzeczenia tego przysługuje prawo odwołania się do Głównej Komisji Ziemskiej właścicielowi wykupić się mającej nieruchomości, względnie prezesowi Okręgowego Urzędu Ziemskiego, a to do dni trzydziestu, licząc od dnia następującego po doręczeniu orzeczenia.

Art, 11. Na podstawie prawomocnego orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, wydanego w myśl art. 10. przeprowadzi Okręgowy Urząd Ziemski lub na zlecenie tegoż powiatowy komisarz ziemski po wysłuchaniu opinji powiatowej komisji ziemskiej i wniosków właściciela ustalenie, które części wykupić się mającej nieruchomości mają wejść w skład obszaru, pozostawionego właścicielowi przy wykupnie. Od orzeczenia ustalającego Okręgowego Urzędu Ziemskiego przysługuje właścicielowi odwołanie w ciągu 30 dni do Głównego Urzędu Ziemskiego. Właściciel nieruchomości, co do której nie zapadło jeszcze orzeczenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w przedmiocie przymusowego wykupu, może żądać od Okręgowego Urzędu Ziemskiego wcześniejszego ustalenia obszaru, który na wypadek przymusowego wykupu ma mu być pozostawiony, a Okręgowy Urząd Ziemski powinien przeprowadzić to ustalenie pod warunkiem, jeśli właściciel dostarczy rękojmi, że na nadwyżce ziemi ponad obszar, przypadający mu wedle ustalenia, zabezpieczy należycie prawidłową i możliwie najwydatniejszą wytwórczość aż do czasu wykupna i objęcia jej przez Okręgowy Urząd Ziemski do parcelacji w terminie, przez Urząd ten na podstawie upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego wyznaczyć się mającym.

Art. 12. Okręgowa Komisja Ziemska na jawnem posiedzeniu ustali na podstawie opinji komisji szacunkowej sumę wykupu nieruchomości. Komisja szacunkowa, która przeprowadzi oszacowanie wykupywanej nieruchomości, składać się będzie z delegata Okręgowego Urzędu Ziemskiego, delegata Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwo-

wych, rzeczoznawcy leśnego oraz dwóch przez urząd ten przybranych zaprzysiężonych rzeczoznawców, a to po jednym z większej i mniejszej własności z listy znawców, przez Okręgowy Urząd Ziemski zestawionej, a zatwierdzonej przez Główny Urząd Ziemski. O terminie oszacowania zawiadomi Okręgowy Urząd Ziemski właściciela lub jego ustawowego zastępcę oraz ewentualnego posiadacza (dzierżawcę, ordynata) wykupywanej nieruchomości lub jej części,—wreszcie, uprawnionych z tytułu serwitutów. Osoby te mają prawo być obecne przy oszacowaniu i przedkładać komisji swe wnioski.

Art. 13. Cenę wykupna nieruchomości stanowić ma połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy.

Art. 14. Budynki, należące do gospodarstwa i z niem związane a postawione po 1 sierpnia 1914 r. mają być wykupione według wartości, jaką miały w czasie budowy.

Budynki, znajdujące się w obrębie majątku, lecz nie należące do gospodarstwa i z niem nie związane,—pozostawia się właścicielow razem z przestrzenią ziemi, niezbędną do ich normalnego użytkowania lub kupuje się je z wolnej ręki.

Art. 15. Osobno mają być oszacowane meljoracje, wykonane po dniu 1 sierpnia 1914 r., jakoteż nakłady na uprawę, nawożenie sztuczne i zasiewy, bezpośrednio poprzedzające oszacowanie. Odszkodowania za te meljoracje i nakłady winny być obliczone wedle wartości, jaką miały w chwili ich dokonania.

Inwentarz żywy i martwy nie podlega przymusowemu wykupowi.

Art. 16. Od orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, ustalającej cenę wykupu nieruchomości, przysługuje prawo odwołania się tak właścicielowi, jak i Prezesowi Okręgowego Urzędu Ziemskiego w terminie 30 dni od dnia, następującego po doręczeniu decyzji, do Głównej Komisji Ziemskiej.

Art. 17. Równocześnie z przeprowadzeniem oszacowania wykupywanego majątku komisja szacunkowa (art. 12) oznaczy kwotę ewentualnej odpłaty za prawo rzeczowe używania, użytkowania, inne ciężary i służebności gruntowe, o ile zachowanie ich nie okaże się niezbędnem, wreszcie kwotę odszkodowania dzierżawców za poczynione w dzierżawionych przez nich gruntach, a nie zamortyzowane, nakłady pożyteczne, o ile Główny, względnie Okręgowy Urząd Ziemski uzna za potrzebne rozwiązanie dzierżawy przed terminem jej wygaśnięcia. W tym ostatnim wypadku dzierżawca winien oddać dzierżawiony grunt za conajmniej rocznem wypowiedzeniem przed terminem, od którego liczy się rok gospodarczy danej dzierżawy i nie przysługuje mu prawo żądać dalszego odszkodowania z powodu utraconych korzyści. Na podstawie tak dokonanego oszacowania wymienionych praw i roszczeń wyda Okręgowa Komisja Ziemska na jawnem posiedzeniu stanowcze orzeczenie, przeciw któremu służą interesowanym środki prawne, w ustawie o organizacji urzędów ziemskich przewidziane.

Regulację serwitutów przeprowadzi Okręgowy Urząd Ziemski równocześnie z przymusowym wykupem zgodnie z ustawą o likwidacji serwitutów.

Art. 18. Z chwilą prawomocności orzeczenia przymusowego wykupu Okręgowy Urząd Ziemski ma prawo objąć wykupioną nieruchomość w swe fizyczne posiadanie i rozporządzanie.

Art. 19. Po prawomocności orzeczenia przymusowego wykupna i objęcia wykupionej ziemi w posiadanie, Państwo odpowiada wobec wszystkich wierzycieli i roszczących sobie pretensje do zaspokojenia z wykupionego gruntu, tylko do wysokości ceny kupna, ustalonej w orzeczeniu. Okręgowy Urząd Ziemski przeprowadzi uregulowanie stanu biernego wykupionej ziemi w granicach ceny kupna na koszt i rachunek właściciela, w razie zachodzących zaś wątpliwości lub jeśli długi hipoteczne przewyższają cenę wykupna nieruchomości, odstąpi akta sądowi do rozdziału ceny kupna w myśl przepisów o licytacji nieruchomości.

Art. 20. Spłata ceny wykupna, należnej właścicielowi, oraz spłata długów i uprawnień, obciążających wykupioną ziemię, nastąpi stosownie do uregulowania stanu biernego, względnie na podstawie sądowej uchwały działowej (art. 19), w myśl postanowień ustawy o tymczasowych środkach dla sfinansowania reformy rolnej. Właścicielowi wykupionej ziemi należą się w każdym razie od niewypłaconej ceny wykupna, względnie jej części, od dnia objęcia przez Okręgowy Urząd Ziemski ziemi, wykupionej w posiadanie, odsetki w stosunku po 4°/₀ rocznie.

Art. 21. Prawomocne orzeczenie przymusowego wykupna, zaopatrzone przez Okręgowy Urząd Ziemski klauzulą prawomocności, stanowi tytuł prawny do przelewu prawa własności wykupionej nieruchomości na rzecz Państwa, a sądy właściwe przeprowadzą na podstawie tego orzeczenia na wniosek Okręgowego Urzędu Ziemskiego wpis prawa własności na rzecz Państwa.

Art. 22. Przy sprzedaży nieruchomości ziemskiej w drodze publicznego przetargu odnośny sąd winien zawiadomić o wdrożeniu postępowania i o wyznaczeniu terminu przetargu właściwy terytorjalnie Okręgowy Urząd Ziemski. Urzędowi temu przysługuje prawo wzięcia udziału w przetargu bez obowiązku składania przepisanego wadjum.

III. Parcelacja.

Art. 23. Okręgowe Urzędy Ziemskie wygotują plan parcelacyjny położonych w ich okręgach, a w rozporządzeniu Głównego Urzędu Ziemskiego będących i na parcelację przeznaczonych obszarów, przy uwzględnieniu wskazanych robót meljoracyjnych oraz przeprowadzeniu szczegółowej klasyfikacji gruntów.

Wypracowanie planu parcelacyjnego może Okręgowy Urząd Ziemski zlecić powiatowemu komisarzowi ziemskiemu. Przed wypracowaniem planu tego musi Okręgowy Urząd Ziemski, względnie powiatowy komisarz ziemski, wysłuchać opinji powiatowej komisji ziemskiej.

Plan parcelacyjny ma być zatwierdzony przez Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Art. 24. W planie parcelacyjnym uwzględnione być winny dalej: wyłączenie z pod parcelacji i utrzymanie przez Państwo zabytków historycznych, architektonicznych, pomników przyrody, terenów, zawierających bogactwa mineralne, gruntów niezbędnych na przeprowadzenie komasacji i regulacji serwitutów, zachowanie i należyte zużytkowanie cennych budowli i urządzeń, podział zabudowań folwarcznych, przeprowadzenie dróg dojazdowych i polnych, komasacji gruntów sprostowania granic, podziału i regulacje wspólnot, projekt zabudo-

wania nowej osady, względnie wsi (plan regulacyjny), zapewnienie zaopatrzenia tychże w wodę, wreszcie zapobieżenie zbytniej odległości gruntów od zagrody nabywcy—osadnika.

Art. 25. Okręgowy Urząd Ziemski ustali po porozumieniu się z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych za pośrednictwem Głównego Urzędu Ziemskiego, czy i które tereny ze względu na jakość gleby, istniejące na parcelowanym obszarze większe budynki lub inne korzystne warunki, winny być przeznaczone na szkoły rolnicze, stacje doświadczelne, wzorowe gospodarstwa, stadniny państwowe, gospodarstwa dla produkcji warzywno-ogrodniczej, na cele gminne, szkolne, kościelne i inne cele społeczne lub przemysłowe. Gospodarstwa wzorowe, w myśl niniejszego artykułu tworzone, będą wydzierżawiane w długoletnią dzierżawę osobom lub stowarzyszeniom współdzielczym i innym zrzeszeniom zawodowo-rolniczym, dającym gwarancję wzorowego, celowego gospodarowania i wykazującym wybitne kwalifikacje zawodowo-rolnicze swoje, względnie swych kierowników. Dzierżawy te pozostawać będą pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 26. Grunty, położone w obrębie miast i osad przemysłowo-fabrycznych oraz w sferze ich interesów mieszkaniowych, a to co do miasta stołecznego Warszawy grunty, położone w promieniu 15 klm. od centrum miasta, zaś co do innych większych miast w miarę potrzeby i wedle określenia Głównego Urzędu Ziemskiego — mają być pozostawione tym miastom na cele ich rozszerzania się oraz na tworzenie kolonji dla robotników, rzemieślników, urzędników i t, p., a to pod Kontrolą Głównego Urzędu Ziemskiego.

Art. 27. Plan parcelacyjny obejmować będzie wreszcie podział gruntów na jednostki gospodarcze niżej wyszczególnionych typów i wielkości, mające stać się podstawą silnych i zdolnych do intensywnej wytwórczości gospodarstw włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności, a to bądź przez utworzenie nowych gospodarstw, bądź przez powiększenie i usamodzielnienie istniejących karłowatych gospodarstw.

W szczególności obszar nowo-tworzonych jako samodzielne gospodarstwa jednostek gospodarczych, oraz obszar, do którego powiększone być mogą istniejące karłowate gospodarstwa, celem uczynienia z nich gospodarstw samodzielnych, nie może przekraczać dla każdego z nich 15 hektarów, zaś 20% ogółu parcelowanych gruntów może być przeznaczonych na odsprzedaż małorolnym włościcielom istniejących już obecnie gospodarstw, celem powiększenia ich do rozmiaru najwyżej 23 hektarów, zaś na ziemiach wschodnich oraz na kresach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej do 45 ha.

Art. 28. Nabywcami działek gruntów, przeznaczonych na parcelacje, mogą być własnowolni obywatele Państwa Polskiego, wykazujący dostateczne przygotowanie zawodowe do prowadzenia osobiście gospodarstwa.

Od nabycia wykluczeni będą: karani za zbrodnię przeciw sile Państwa Polskiego, oraz za zbrodnię dezercji z wojska polskiego, popełnioną po chwili ogłoszenia tej ustawy, wreszcie ci, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.

Art. 29. Przy uwzględnieniu wymogów, określonych w art. 28, pierwszeństwo w nabyciu ziemi przysługiwać będzie w następującym porządku:

1) inwalidom armji polskiej i innym inwalidom wojskowym zdolnym do pracy na roli oraz żołnierzom armji polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas w formacjach frontowych służyli lub dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili;

2) pracownikom rolnym (służbie rolnej, bezrolnym, lub małorolnym), pozbawionym pracy przez parcelację, oraz właścicielom karłowatych gospodarstw, bezpośrednio sąsiadującym z parcelowanym folwarkiem;

3) innym robotnikom rolnym i małorolnym właścicielom karłowatych gospodarstw, a z pośród tychże przedewszystkiem ukończonym uczniom szkół rolniczych.

Art. 30. Plan parcelacyjny będzie zawierał obliczenie cen sprzedażnych dla każdego gospodarstwa, objętego parcelacją i dla każdej działki gruntu. Ceny te mają być wypośrodkowane z wartości gruntu, opartej na klasyfikacji gruntu, oraz wartości wkładów bieżących i stałych, wreszcie budynków, czyli na podstawie rzeczowej produkcyjnej wartości gruntów przy uwzględnieniu kosztów wspólnych urządzeń i parcelacji.

Art. 31. Państwo stworzy fundusz, z którego Główny Urząd Ziemski wyposaży w ziemię tych, w art. 29 l. 1 wymienionych, inwalidów i żołnierzy, którzy pozbawieni są środków na odpłatne nabycie tworzonych w myśl tej ustawy gospodarstw rolnych, a którzy, walcząc w szeregach armji polskiej, szczególnie się odznaczyli. Państwo udzieli im też taniego i długoterminowego kredytu na zagospodarowanie się. Podstawę tego funduszu stanowić ma odpowiednia część różnicy między ceną wykupu majątków ziemskich, a ceną sprzedaży gruntów nabywcom-parcelantom.

Do funduszu tego wpłyną nadto kwoty, uzyskane z przeprowadzonej na ten cel redukcji cen wykupna, należnych w myśl art. 13 właścicielom majątków ziemskich, według poniższej taryfy.

Mianowicie potrąci Państwo na cel powyższy:

od całości sumy, przypadającej do wypłaty właścicielowi po potrąceniu obciążających hipotekę do dnia 15 lipca 1920 r. lub po dniu tym wskutek prawnego przymusu przyjętych długów, względnie zobowiązań, a wynoszącej:

a) ponad	500,000	marek	5%
b) ponad	1.000 000	„	10%
c) ponad	2.000 000	„	15%
d) ponad	3.000.000	„	20%
e) ponad	4.000.000	„	25%
f) ponad	5.000.000	„	30%

Rozstrzyganie zaś o tem, którym z kandydatów dobrodziejstwo to ma być przyznane, będzie zadaniem komisji, powołać się mającej przez Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Skarbu.

Art. 32. Innym inwalidom oraz żołnierzom armji polskiej (art. 29, liczba 1) jakoteż bezrolnym i małorolnym właścicielom karłowatych gospodarstw (art. 29, liczba 2, 3) udzieli Państwo długoterminowego amortyzacyjnego kredytu za zabezpieczeniem hipotecznem. Bliższe postanowienia w tym względzie zawierać będzie ustawa o Państwowym Banku Rolnym.

Art. 33. Gospodarstwa, utworzone w drodze parcelacji na mocy niniejszej ustawy, nie mogą być dzielone aktami prawnemi czy to między żyjącymi, czy to na wypadek śmierci, pod tytułem darmym, czy obciążającym, dopóki są obciążone zostawioną przy hipotece resztą ceny kupna, a w każdym razie przed upływem 25 lat od ich powstania. Przy dokupnie gruntu do gospodarstwa już istniejącego, mogą urzędy ziemskie uzależnić sprzedaż od zgody nabywcy na poddanie powyższym zastrzeżeniom całego gospodarstwa nabywcy, a obowiązane są zastrzec tę niepodzielność, gdy przeważna część danego gospodarstwa pochodzi z dokupna ziemi parcelowanej w myśl niniejszej ustawy.

Przeniesienie własności, obciążanie lub wydzierżawianie tych gospodarstw przed upływem wyżej oznaczonego terminu — może nastąpić tylko za zezwoleniem urzędów ziemskich.

Wszelkie umowy, wbrew tym postanowieniom zawarte, są nieważne. O nieważności orzekają właściwe sądy na skutek powództwa właściwego Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Orzeczenie nieważności uzasadnia na rzecz Państwa Polskiego prawo odkupu danego gospodarstwa po cenie nabycia go przez parcelanta z doliczeniem koniecznych i pożytecznych wkładów.

Art. 34. Ograniczenia, przewidziane w art. 33, będą uwidocznione w księdze gruntowej.

IV. Postanowienia końcowe.

Art. 35. Wszelkie pisma i podania urzędów ziemskich, wnoszone do sądów, urzędów i władz, dalej wszystkie akty w przedmiocie przeniesienia prawa własności na rzecz Państwa, sporządzone w myśl postanowień niniejszej ustawy — są wolne od opłat skarbowych, stemplowych i komunalnych.

Art. 36. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Sprawiedliwości, Skarbu, Spraw Wojskowych oraz Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 37. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Ustawą z dnia 16 lipca 1920 roku do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego na przeprowadzenie ustawy o wykonaniu reformy rolnej zostało przeznaczone pół miljarda marek.

Oprócz tego ustawa ta wskazuje sposób obrachunku z właścicielami wykupywanych majątków. Mianowicie właściciele ci otrzymają od Głównego Urzędu Ziemskiego tymczasowe pokwitowanie, które po uchwaleniu ustawy o zabezpieczeniu środków finansowych na przeprowadzenie reformy rolnej, będą zamienione najdalej w ciągu 2-ch lat na 4% państwową rentę ziemską.

Przepisy wykonawcze do Ust. o wykonaniu reformy rolnej, wydane 17 sierpnia roku 1920 (Dz. Ust. 83 poz. 557) polecają wykonanie reformy rolnej Urzędowi Ziemskiemu przy współudziale gminnych i powiatowych Komisji Ziemskich.

Gminne Komisje Ziemskie, na żądanie komisarzy ziemskich w charakterze ciała doradczego udzielają informacji we wszystkich sprawach, dotyczących reformy rolnej, opinjują o zgłoszonych kandydatach na nowotworzone osady oraz występują z wnioskami co do rozmiaru nowotworzonych gospodarstw.

Opinje i wnioski te przekłada komisarz ziemski do Powiatowej Komisji Ziemskiej, która je ocenia względnie zatwierdza i przedstawia Powiatowym, względnie Okręgowym Urzędom Ziemskim.

Gminne Komisje Ziemskie składają się z przedstawicieli odnośnych rad gminnych, wybranych przez nie w liczbie 5 do 7.

W skład Powiatowych Komisji Ziemskich, oprócz przewodniczącego (komisarza, podkomisarza ziemskiego lub delegata Okręgowego Urzędu Ziemskiego), jednego prawnika, wyznaczonego przez prezesa właściwego sądu okręgowego i starosty lub referenta rolnego wchodzą jeszcze: *dwaj przedstawiciele sejmiku powiatowego* (rady powiatowej) *i sześciu przedstawicieli rolników*, a mianowicie: *trzech z małej własności*, *dwóch z bezrolnych* i jeden z większej własności, powołani przez prezesa Okr. Urzęd. Ziemsk. na propozycje miejscowych odnośnych zalegalizowanych organizacji rolniczych. W szczególności mają one za zadanie:

a) występować z opinją i wnioskami o przekazywaniu dóbr, znajdujących się w posiadaniu Państwa, tudzież o wykup prywatnych majątków ziemskich niezbędnych do parcelacji.
b) kwalifikować na nowotworzone osady kandydatów, którym przysługuje bezwzględnie prawo pierwszeństwa (art. 29 i 31 Ustawy); tudzież z uwzględnieniem osadników zamiejscowych z kategorji osób, zgłoszonych przez Okręgowy Urząd Ziemski. Listy takich osób będą Okręgowe Urzędy Ziemskie przesyłały perjodycznie Komisarzom Ziemskim w celu ich zużytkowania przez Powiatowe Komisje Ziemskie,
c) udzielać opinji o planie parcelacyjnym i w innych kwestjach, przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej, tudzież na żądanie Komisarzy Ziemskich i innych Urzędów Ziemskich.

Powiatowym Komisjom Ziemskim przysługuje prawo występowania z wnioskami, niezależnie od wniosków Gminnych Komisji Ziemskich.

Do chwili utworzenia Powiatowych Komisji Ziemskich atrybucje tychże określone wyżej spełniają powiatowi komisarze ziemscy w myśl przepisów, normujących ich czynności urzędowe.

Powiatowe Komisje Ziemskie są również organami doradczemi.

Powiatowe Urzędy Ziemskie będą tworzone na zarządzenie prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w miarę potrzeby.

Okręgowe Urzędy Ziemskie są władzami wykonawczemi w sprawach reformy rolnej.

Do zakresu działania tych Urzędów należy:

a) regulowanie obrotu ziemią, a w szczególności parcelacji prywatnej zgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami ustawy i wydanemi na ich podstawie rozporządzeniami Głównego Urzędu Ziemskiego.
b) wydawanie stanowczych zarządzeń w sprawie państwowej parcelacji, osadnictwa, komasacji, układu służebności, tu-

dzież podziału i regulowania wspólnot z zastrzeżeniem kompetencji, w sprawach tych Okręgowej Komisji Ziemskiej przysługującej.

c) popieranie meljoracji, związanych z czynnościami, należącemi do zakresu działania Urzędów Ziemskich, a to w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych;

d) wykonywanie czynności, dotyczących tworzenia zapasu ziemi potrzebnej do przebudowy ustroju rolnego w granicach i w myśl przepisów ustawy o parcelacji większych posiadłości ziemskich, tudzież w myśl zarządzeń i instrukcji Głównego Urzędu Ziemskiego;

e) wykonywanie prawomocnych uchwał, względnie orzeczeń Głównej i Okręgowej Komisji Ziemskiej;

f) inne sprawy, przekazane Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu przez specjalne ustawy i rozporządzenia.

Przy Okręgowych Urzędach Ziemskich urzędują Okręgowe Komisje Ziemskie. Do ich zakresu działania, jako pierwszej instancji, należy:

a) rozstrzyganie wszelkich spraw spornych, wynikających z postępowania regulacyjnego przy scalaniu i zamianie gruntów, likwidacji serwitutów oraz podziału i regulacji wspólnot, o ile sprawy te w myśl obowiązujących ustaw nie są przekazane sądom;

b) orzekanie w sprawach przymusowego wykupna majątków ziemskich, przeznaczonych na parcelację i przeprowadzenie oszacowania tych majątków podług obowiązujących przepisów prawnych;

c) rozstrzyganie innych spraw, przekazanych decyzji Okręgowej Komisji Ziemskiej przez właściwe ustawy i rozporządzenia, lub poddanych jej rozpoznaniu przez Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego;

d) wyrażanie opinji w sprawach, w których właściwe ustawy i rozporządzenia wymagają tej opinji, lub w sprawach, przekazanych Okręgowej Komisji Ziemskiej w tym celu przez Główny Urząd Ziemski albo przez Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Członkami Okręgowej Komisji Ziemskiej, prócz Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego, są:

a) sędzia sądu okręgowego lub tegoż zastępcy, mianowani przez Ministra Sprawiedliwości;

b) urzędnik, mianowany przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z pośród osób, posiadających wyższe wykształcenie rolnicze;

c) urzędnik Okręgowego Urzędu Ziemskiego, delegowany przez Prezesa tegoż Urzędu, a posiadający uzdolnienie na urząd sędziowski, oraz referent techniczny lub rolniczy tegoż Urzędu, wyznaczony przez Prezesa dla poszczególnych spraw;

d) 6 członków i tyluż zastępców, powołanych przez Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, a to 3-ch z pośród rolników małej własności, 2-ch z robotników rolnych i jednego z większej własności na propozycje przedstawione przez zalegali-

zowane organizacje rolnicze Okręgu Ziemskiego, a więc także przez związki zawodowe robotników rolnych, przez każdą z nich w oznaczonej liczbie i stosunku. Członkowie tej Komisji, prócz referentów technicznych i rolniczych, sprawują swój urząd przez 3 lata, poczem mogą być ponownie mianowani lub delegowani na ten sam okres czasu.

Strony mają prawo odwołać się od orzeczeń Okręgowej Komisji Ziemskiej — do Głównej Komisji Ziemskiej, a mianowicie od przedstanowczych w ciągu dni 14. od stanowczych w ciągu miesiąca, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia decyzji, o ile specjalne ustawy nie zawierają odmiennych postanowień.

Główna Komisja Ziemska: a) orzeka w sprawach przekazanych jej przez ustawy i rozporządzenie lub oddanych do jej rozpoznania przez prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego; b) opinjuje w sprawach wymagających jej opinji w myśl ustaw i rozporządzeń lub na żądanie prez. Głównego Urzędu Ziemskiego; c) rozstrzyga w 2-ej i ostatniej instancji odwołanie od orzeczeń Okręgowej Komisji Ziemskiej.

Orzeczenia Głównej Komisji Ziemskiej są ostateczne, a mogą być zaskarżone tylko w wypadkach naruszenia prawa do Sądu Najwyższego w terminie 60-dniowym od dnia następującego po dniu doręczenia orzeczenia.

Posiedzenia Okręgowej i Głównej Komisji Ziemskiej są publiczne.

Strony zainteresowane zawiadamiane są o dniu posiedzenia przez wezwanie. Do sprawy strony mogą składać wszelkie akta piśmienne, na których opierają swe prawa, mogą również powoływać się na świadków. Od decyzji Komisji Okręgowej przysługuje prawo apelacji do Komisji Głównej Ziemskiej, która do rozpoznania apelacji wstrzymuje wykonanie decyzji.

Apelacja adresuje się na imię Głównej Komisji Ziemskiej, składa się jednak do Komisji Okręgowej w terminie miesięcznym od dnia następnego po doręczeniu orzeczenia.

Orzeczenia Głównej Komisji Ziemskiej są ostatecznemi, to też mogą być zaskarżone w drodze podania skargi kasacyjnej w razie pogwałcenia prawa materjalnego lub procesualnego, t. j. zasad ustawy o wykonaniu reformy rolnej i przepisów wykonawczych do tej ustawy.

Skarga ta w terminie 60 dniowym składa się do Głównego Komitetu Ziemskiego, adresuje się jednak na imię Sądu Najwyższego.

Skarga kasacyjna nie wstrzymuje wykonania orzeczenia.

W celu oznaczenia wartości majątków państwowych przeznaczonych do parcelacji, powołaną będzie przez właściwy Urząd Ziemski specjalna Komisja Szacunkowa.

Komisja Szacunkowa określa również wartość przy prywatnych majątkach przeznaczonych do przymusowego wykupienia, o ile w ciągu dni 30 od dnia doręczenia zawiadomienia o uchwale Okręgowej Komisji Ziemskiej, aprobującej przymusowy wykup, nie zostanie zawarty dobrowolny układ o sprzedaży, między właścicielem majątku, a Okręgowym Urzędem Ziemskim.

Komisja Szacunkowa składa swoją opinję co do sumy wykupu Komisji Okręgowej Ziemskiej, która ustala szacunkową sumę wykupu nieruchomości na posiedzeniu jawnem. Od orzeczenia w tej mierze

przysługuje właścicielowi wykupywanej nieruchomości prawo odwołania się do Głównej Komisji Ziemskiej w terminie 30-dniowym.

Wreszcie na czele Urzędów Ziemskich stoi Główny Urząd Ziemski, który wykonuje kierownictwo i nadzór we wszystkich sprawach, dotyczących ustroju rolnego, w szczególności zaś do zakresu jego działania należą:

a) przygotowywanie projektów ustaw w przedmiocie przebudowy i regulacji ustroju rolnego,
b) wykonywanie ustaw, dotyczących tej przebudowy, a mianowicie:
c) zapewnienie potrzebnej do państwowej parcelacji i kolonizacji ilości ziemi, jej rozparcelowanie i skolonizowanie,
d) regulowanie spraw, dotyczących ustroju gospodarstw rolnych, jako to: scalania gruntów, układu służebności, podziału gruntów wspólnych,
e) regulowanie obrotu ziemią,
f) organizacja urzędów ziemskich, jakoteż sprawy, dotyczące Urzędu Osadniczego w Poznaniu (Komisji Osadniczej, b. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej w Poznaniu) z zastrzeżeniem postanowień przejściowych, Komisji Agrarnych w b. zaborze austrjackim oraz instytucji dla tworzenia włości rentowych na ziemiach polskich b. zaboru pruskiego i austrjackiego,
g) likwidacja spraw oddziałów b. rosyjskiego Banku Włościańskiego na ziemiach polskich,
h) sprawy polskiego Państwowego Banku Rolnego oraz inne sprawy, mające na celu sfinansowanie reformy rolnej, a to w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu,
f) inne sprawy, przekazane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu, bądź przez ustawy i rozporządzenia w przedmiocie reformy rolnej wydać się mające.

Ustawa w przedmiocie wydzierżawiania niezagospodarowanych użytków rolnych. (Dz, Ust. Nr. 28—1920 r. poz. 165). Ustawa ta zobowiązuje właścicieli i posiadaczy gruntów zdatnych pod uprawę, a nie uprawianych, do wydzierżawiania tych gruntów małorolnym sąsiadom bezpośrednim, drobnym dzierżawcom w danym majątku, bezrolnym—zawodowym dzierżawcom, byłej służbie folwarcznej, zamieszkałej w danej okolicy, bezrolnym i małorolnym z dalszych okolic, innym rolnikom, wreszcie związkom wytwórczym pracowników rolnych i kooperatywom rolnym.

Grunty wydzierżawiane na zasadzie tej ustawy nie mogą być poddzierżawiane i muszą być uprawione.

Tenuta płatna w oznaczonej kwocie pieniężnej oblicza się w stosunku do ceny kontyngentowej żyta, a mianowicie: na 1-szy rok dzierżawy zależnie od jakości i stanu gleby od 20 — 30 kg. za mórg, na 2-gi 30—40, na trzeci 40—50 kg., a wostatku od 50—60. O ile niezagospodarowane użytki nie zostały wydzierżawione przez właściciela do dnia 1 stycznia, od tego dnia do dnia 1 kwietnia każdego roku rządowi przysługuje prawo przymusowego wydzierżawiania przez organy państwowe i samorządowe.

Dzierżawy przymusowe obowiązywać będą właścicieli dla gruntów obsianych zbożem do dnia 1 września 1924 r., pod okopowymi do dnia 1 listopada 1924.

W roku 1920 Ministrowi rolnictwa przysługuje prawo przymusowego wydzierżawiania gruntów do 31 grudnia 1920 r., o ile one nie zostały wydzierżawione do d 15 września r. b. (Dz. Ust. № 66 poz. 438).

Decyzja organów orzekających w pierwszej instancji (starosty) o przymusowej dzierżawie, ulega zaskarżeniu w ciągu dni 8 do drugiej instancji (wojewody), decyzja którego już jest ostateczną.

Decyzje zapadłe przed 1 lipca w roku 1920 ulegają wykonaniu i po tym terminie, jednak zainteresowanym przysługuje prawo odwołania się od nich w ciągu dni 8 od dnia doręczenia odnośnej decyzji.

Zaskarżone decyzje ulegają wykonaniu, po zatwierdzeniu ich przez drugą instancję — niezwłocznie.

Czynności dotyczące wydzierżawiania niezagospodarowanych użytków wykonywać będą pod kierownictwem Urzędu Zagospodarowania odłogów w b. zaborze rosyjskim:

a) na terenie gmin — komitety gminne pomocy rolnej;
b) na terenie powiatów — starostwa;
c) na terenie województw — wojewoda.

W b. zaborze austrjackim:

a) na terenie gmin — wójtowie;
b) na terenie powiatów — starostowie;
c) na terenie okręgów Sądu apelacyjnego we Lwowie i Krakowie okręgowi inspektorowie pomocy rolnej we Lwowie i Krakowie.

Komitety gminne, powoływane są do życia w miarę potrzeby przez starostę i składają się z wójta, jako przewodniczącego, jednego członka Rady, jako zastępcy przewodniczącego, po dwóch przedstawicieli organizacji rolniczych mniejszej i większej własności, na zawezwanie starosty delegowanych przez te organizacje. Komitety gminne, badając potrzeby gminy w szczególności bądź potrzeby gospodarstw, posiadających grunty odłogiem leżące lub nim zagrożone, opinjują na żądanie komitetu powiatowego pomocy rolnej — co do podań o udzielenie pożyczek i współdziałają przy dostawie środków pomocy rolnej

Komitety powiatowe pomocy rolnej powoływane do życia w powiatach, w których funkcjonują już Komitety gminne, mają siedzibę przy starostwie, a składają się ze starosty — przewodniczącego, jego zastępcy, referenta rolniczego, jednego przedstawiciela sejmiku powiatowego i po 2-ch delegowanych na zawezwanie starosty przedstawicieli od instytucji rolniczych drobnej i większej własności.

Komitet powiatowy współdziała przy pomocy rolnej na terenie powiatu, rozpatrując przedstawione przez Komitety gminne dane i uzupełniając je w miarę potrzeby.

Do Komitetu powiatowego składa się podanie o pomoc rolną i w jego kompetencji leży przyznanie tej pomocy w granicach przeznaczonego dla powiatu kredytu na zagospodarowanie odłogów.

Komitet Wojewódzki składa się z prezesa wojewody i jego zastępcy, naczelnika Rolnictwa i Weterynarji, jednego członka rady wojewódzkiej z wyborów tej rady, oraz po dwóch przedstawicieli delegowanych od organizacji rolniczych drobnej i większej własności.

Komitet Wojewódzki ma ogólną kontrolę w sprawach pomocy rolnej i przyznaje pożyczki na zagospodarowanie odłogów ponad 40.000 dla jednego gospodarstwa, oraz rozpoznaje i rozstrzyga ostatecznie skargi na decyzje Komitetów Powiatowych co do wysokości przyznanej pożyczki lub jej uchylenie.

Ustawa w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców pozostaje w mocy w stosunku do ziemi obsianej zbożem do 1 września 1924 r., pod okopowymi do listopada tegoż roku. Właściciel działki nie wyżej 6-iu morgów nie może dzierżawcy tej działki ani wymówić dzierżawy, ani wytoczyć sprawy o eksmisję o ile dzierżawca płaci akuratnie, nie wyniszcza dzierżawionej ziemi i nie dopuszcza się w stosunku do właściciela lub jego majątku czynów, przez kodeks karny karanych.

Oprócz tego rozwiązanie stosunku dzierżawy jest dopuszczalne dla powracających do kraju właścicieli drobnych gospodarstw rolnych, o ile bez względu na wydalenie się właściciela z kraju, grunt dzierżawny stanowił i stanowić ma główny warsztat pracy właściciela, który sam nie posiada poza wydzierżawionemi 6 morgami więcej, niż 18 morgów gruntu, lub też jeśli dzierżawione na cele użyteczności publicznej.

Likwidacja serwitutów.

Ustawa z dnia 7 maja 1920 r. o likwidacji serwitutów na terenie b. Królestwa Kongresowego (Dz. Ust. № 42 poz. 249) przewiduje likwidację wszelkich serwitutów bądź na zasadzie dobrowolnego układu, bądź przymusowego.

Likwidacja przymusowa następuje:

a) we wszelkich wypadkach na terenie urządzenia rolnego, jako też przy komasacji, parcelacji i kolonizacji,

b) przy meljoracjach rolnych, zmieniających istniejący stan użytków serwitutowych,

c) na żądanie jednej ze stron interesowanych,

d) w wypadkach wypływających z ustaw w przedmiocie wykonania reformy rolnej,

e) co do pozostałych serwitutów, które nie zostały zlikwidowane w przeciągu 10 lat od ogłoszenia ustawy.

Żądanie przymusowej likwidacji serwitutów przez włościan winno być wyrażone w uchwale, przyjętej przez zebranie posiadaczy osad, korzystających z praw do serwitutu, przyczem za posiadacza osady uważanym jest nietylko jej właściciel, ale również i osoba, która bezspornie osadę posiada przynajmiej w ciągu jednego roku. Zebrania zwołuje sołtys, który na nich przewodniczy. Zebrania są ważne przy udziale przynajmniej połowy osób, mających prawo uczestniczenia w nich. (Art. 3, 5 i 20 ust. o likw. serw. Dz. Ust. 42, poz. 249).

Serwituty czerpania wody, wodopoju, kopania piasku, gliny, wapna i innych materjałów, oraz przegonu i przejazdu, ulegają przymusowej likwidacji z urzędu tylko w tym wypadku, jeżeli miejscowe warunki pozwalają na to bez wielkich nakładów. (Art. 2 ust. o likw. serw. Dz. Ust. 42 poz. 249).

Żądania o likwidacji przymusowej serwitutów składa się na piśmie do komisarza ziemskiego, na terenie działalności którego położony jest majątek obciążony temi serwitutami. (Art. 44 Rozp. w przedm. wyk. ust. likw. serw. Dz. Ust. № 57 poz. 354).

Na koszta wnosi się do kasy powiatowej przy podaniu o przymusowej likwidacji mk. 200, o dobrowolnej 75% całkowitej należności.

Całkowita należność wynosić będzie przy przymusowej likwidacji po mk. 50 od każdego morga z pierwszych 200 morgów przestrzeni, otrzymywanej za serwituty i po mk. 30 od każdego następnego morga ponad 200 morgów.

Przy układach dobrowolnych koszty redukują się do 15%.

Osoby, których prawa naruszone zostały przez uchwałę o likwidacji serwitutów, mogą wnosić skargi do Komisji Ziemskiej Okręgowej, składając je na ręce komisarza ziemskiego w ciągu 2-ch tygodni od daty zaświadczenia uchwały przez tegoż komisarza.

Decyzja Komisji Ziemskiej Okręgowej w tej mierze jest ostateczną.

Wynagrodzenie za zniesienie serwitutów winno nastąpić w ziemi i lasach, a tylko w razach nadzwyczajnych w gotówce i to przy dobrowolnej likwidacji za obopólną zgodą stron, przy likwidacji przymusowej na zasadzie decyzji Kom. Ziem. Okręgowej na wniosek Komisji Szacunkowo-Rozjemczej. Do Komisji Szacunkowo-Rozjemczej wchodzą po 2 przedstawicieli od stron zainteresowanych i przewodniczący wybrany przez tych przedstawicieli, oraz z głosem doradczym geometra rządowy i instruktor rolniczy, lub inny fachowiec z interesem stron nie związany.

W razie nie wskazania osób przez strony zainteresowane w ciągu dni 14 wyznacza skład Komisji Szacunkowo-Rozjemczej komisarz ziemski, który przewodniczy w tym wypadku i w samej Komisji.

Fundusz osadniczy.

Rozporządzenie normujące użytkowanie funduszu osadniczego, przeznaczonego do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego, na mocy uchwały Sejmowej z dnia 19/XII 1919 r. ogłoszone zostało w № 47 Dzien. Ust. poz. 290. W myśl tego rozporządzenia z 70 miljonów mk. przeznacza się:

a) 50 miljonów na udzielanie kredytu gruntowego i inwestycyjnego (na urządzenie gospodarstwa) przy nabywaniu lub dzierżawieniu ziemi,

b) 10 miljonów na popieranie społecznych przedsięwzięć, ułatwiających inwalidom zdolnym do pracy na roli i pracownikom rolnym bezrolnym i małorolnym—pobudowanie się i zagospodarowanie,

c) 10 miljonów dla Urzędu Osadniczego w Poznaniu.

Z funduszu osadniczego gruntowego i osadniczego mają **prawo** korzystać tylko obywatele Państwa Polskiego, a mianowicie:

a) inwalidzi, zdolni do prowadzenia gospodarstwa rolnego,
b) bezrolni—obeznani z prowadzeniem gosp. rolnego,
c) małorolni—posiadacze gospodarstw nie samodzielnych,
d) służba dworska i oficjaliści,
e) zrzeszenia tych osób.

Pozbawieni są prawa korzystania:

a) osoby ograniczone w prawach obywatelskich wyrokiem sądowym,

b) ci, którzy brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie, lub temu współdziałali,

c) ci, którzy dobrowolnie zgłosili się do służby wojskowej przeciw Państwu Polskiemu, lub innych do niej nakłaniali.

Zgłoszenia o pożyczki przyjmują Komisje Ziemskie Okręgowe lub komisarze ziemscy. Kandydaci, zgłaszający się o pożyczki, winni składać zaświadczenia gminy o przynależności do jednej z kategorji, mających prawo do korzystania z funduszu osadniczego, a inwalidzi oprócz tego i zaświadczenie władz wojskowych. Za podstawę do udzielania kredytu gruntowego przyjmuje się szacunek gruntu.

Wysokość pożyczki przy tworzeniu nowych gospodarstw na gruntach, uprawianych w ciągu ostatnich 3-ch lat do chwili kupna, nie może przewyższać 75% szacunku parceli — przy 4% stopie, na gruntach nieuprawianych w ciągu ostatnich trzech lat—90% szacunku parceli, przyczem w ciągu pierwszych 10-ciu lat procent od pożyczki będzie stanowił 3%—w latach następnych 4%.

Małorolni przy parcelacji sąsiedzkiej mogą korzystać z kredytu nie przewyższającego 50% szacunku dodatkowej parceli, opłacając od pożyczki 5%. Kredyt inwestycyjny może być wydawany dla nowych gospodarstw na gruntach uprawianych w ciągu ostatnich 3 lat — do wysokości 50% przy stopie 5%-ej, na gruntach nieuprawianych w ciągu tego czasu—70%, przy stopie 4%-ej.

Zrzeszenia, tworzone w celu wydzierżawienia majątków ziemskich, mogą otrzymać kredyt, nie przekraczający 75% sumy wpłaconych udziałów, względnie 75% kapitału zakładowego i obrotowego danego gospodarstwa; stopa 4%-wa. Ogólna suma kredytu gruntowego i inwestycyjnego nie może przewyższać szacunku danej parceli.

Pożyczki zabezpieczają się hipotecznie i są wydawane: gruntowe na lat 30, inwestycyjne na lat 10. Pożyczki wydawane na inwestycje stowarzyszeniom, dzierżawiącym grunta, nie mogą być wydane na termin dłuższy od terminu okresu dzierżawnego.

Spłata uiszcza się w ratach półrocznych. Rata składa się z kwoty otrzymanej od podziału sumy pożyczki przez liczbę półroczną, % za ubiegłe półrocze i dodatku na administrację w wysokości 0,25% od sumy niespłaconej pożyczki. Raty, niewpłacone w terminie, uważane będą za zaległe i od nich pobieraną będzie kara w stosunku ½% za cały lub rozpoczęty miesiąc. Raty, niewpłacone w ciągu 3-ch miesięcy, podlegają przymusowemu ściągnięciu przez Bank.

Dłużnik ma prawo spłacenia gotówką całości lub części i przed terminem, przy opłacie procentu od sumy wpłaconej za całe półrocze. Jeśli częściowa spłata przewyższa $^1/_{10}$ pierwotnej sumy pożyczki, układa się nowy plan spłaty, jeśli pożyczka nie została użyta na cel wskazany przy jej udzieleniu, jak również w wypadku, jeśli posiadłość, na której zabezpieczoną jest pożyczka, jest rozmyślnie lub przez niedbalstwo niszczona, lub wreszcie jeśli dłużnik nie spełnia warunków zastrzeżonych przy udzieleniu mu pożyczki—pozostałość jej ulega zwrotowi na żądanie banku i przed umówionym terminem.

Przepisy wykonawcze do powyższego rozporządzenia podane są w Dzienniku Ustaw № 55, pozycja 341.

Aprowizacja.

Ustawa o aprowizacji. Ustawą z dnia 20 lipca 1920 r. (Dz. Ust. № 56 poz 348) o aprowizacji na rok gospodarczy 1920/21 ustala się ilości pszenicy, żyta, jęczmienia lub owsa, jakie ze zbiorów 1920 r. powinny być dostarczone jako kontyngent.

Wszystkie gospodarstwa co do wydajności gleby są podzielone na 3 kategorje; zaliczenia poszczególnych powiatów do danej kategorji dokonuje Ministerstwo Aprowizacji w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państw.

Dopuszczalny jest podział i wewnątrz powiatów, jeśli poszczególne ich części mają różne warunki wytwórczości. Podziału tego dokona wojewoda.

Co do wielkości swojej, gospodarstwa dzielą się na 3 rodzaje: a) do 30 morgów, b) od 30 do 100, c) ponad 100 m.

Ilości zboża, jakie wytwórcy są zobowiązani dostarczyć ze zbiorów roku 1920:

Z gospodarstw obejmujących		w powiatach I kategorji	2 kategorji	3 kategorji
do 30 m.	— z morga	150 kg.	110 kg.	90 kg.
od 30 do 100 „	— „	200 „	160 „	120 „
ponad 100 „	— „	250 „	220 „	160 „

przyczem na każdego wytwórcę i członka jego rodziny, względnie na każdego stałego pracownika i członka jego rodziny z pod wymiaru dostaw nakazanych zwalnia się:

W pierwszej kategorji $^1/_2$ morga, w drugiej $^3/_4$ morga, w trzeciej 1 mórg.

Terminy dostawy: 25% na dzień 15 września 1920 r., następne 25% na 15 października 1920 r., pozostałe 50% na dzień 15 listopada 1920 r.

Ceny ustalone do 15 września zachowały swoją moc obowiązującą i nadal, a mianowicie: za 100 kg. żyta mk. 700, pszenicy mk. 700, jęczmienia mk. 550, owsa mk. 550, gryki mk. 650, prosa mk. 700, rzepaku ozim. mk. 800, rzepaku jarego mk. 750.

Obrót zbożem siewnem. Obrót zbożem siewnem reguluje rozporządzenie Ministra Aprowizacji i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych (Dz. Ustaw № 66 poz 444), które niżej w całości przytaczamy:

Art. 1. Gospodarstwa nasienne, produkujące oryginalne odmiany zbóż, o ile przedstawią odpowiednie zaświadczenie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zostają zwolnione od dostawy kontyngentu, winny jednak wylegitymować się przed władzą administracyjną I instancji z dokonanych sprzedaży do wysokości przypadającego na nie kontyngentu, stosownie do przepisów, zawartych w art. 3 i 4 niniejszego rozporządzenia.

Co do sprzedaży zbóż ozimych—gospodarstwa te winny wylegitymować się do dnia 15 października 1920 roku, co do zbóż jarych — do 1 czerwca 1921 roku.

Art. 2. Gospodarstwa nasienne, reprodukujące oryginalne odmiany zbóż, zostają zwolnione od dostawy na poczet kontyngentu takiej ilości zboża, jaka zostanie zakwalifikowana, jako trzy pierw-

sze odsiewy od zbóż oryginalnych, przez odpowiednie instytucje (na ziemiach b. zaboru rosyjskiego z wyłączeniem powiatów: Jędrzejowskiego, Miechowskiego, Pińczowskiego i Olkuskiego, przez Sekcję Nasienną Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, na ziemiach b. zaboru austrjackiego, oraz w powiatach: Jędrzejowskim, Miechowskim, Pińczowskim i Olkuskim — przez Komisję Nasienną przy Małopolskiem T-wie Rolniczem w Krakowie dla Małopolski Zachodniej i przez Komisję Nasienną Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie—dla Małopolski Wschodniej) po przedstawieniu odnośnych zaświadczeń władzy administracyjnej I-ej instancji.

Gospodarstwa te jednak winny wylegitymować się ze sprzedaży stosownie do przepisów, zawartych w art. 3 i 4 niniejszego rozporządzenia, i w terminach, wskazanych w art. 1.

Art. 3. Zboże siewne może być sprzedawane z zaliczeniem na poczet dostaw kontyngentowych filjom lub agenturom P. U. Zbożowego oraz osobom, posiadającym zezwolenie na zakup zboża siewnego, wydane stosownie do przepisów, zawartych w art. 4-ym niniejszego rozporządzenia, a pozatem tym instytucjom, którym Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministerstwem Aprowizacji udzieli prawa prowadzenia handlu zbożem siewnem.

Art. 4. Zezwolenia na zakup zboża siewnego są wydawane w myśl poniższych zasad:

1) na zakup w granicach powiatu zezwolenia wydaje starosta,
2) na zakup w granicach województwa zezwolenia wydaje wojewoda, a w Małopolsce w granicach terenu, objętego działalnością Inspektoratu Okręgowego Pomocy Rolnej, właściwy Inspektorat,
3) na zakup poza granicami województwa lub w Małopolsce poza terenem, objętym działalnością Inspektoratu Okręgowego Pomocy Rolnej, zezwolenia wydaje Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Zezwolenia winny zawierać następujące dane: imię i nazwisko nabywcy, nazwę wsi lub majątku, powiat i gatunek oraz ilość zboża, wypisaną słowami.

Art. 5. Wytwórcom rolnym, którzy nabyli zboże siewne kontyngentowe, podwyższony zostaje wyznaczony im kontyngent o ilość nabytego zboża.

W tym celu władze wymienione w punk. 2 i 3 art. 4 winny zawiadamiać o wydanych zezwoleniach starostę powiatu, w którym gospodarstwo nabywcy jest położone, jak również filje lub agenturę P. Urzędu Zbożowego, znajdujące się w tym powiecie.

Art. 6. Instytucje, upoważnione do handlu zbożem siewnem przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministerstwem Aprowizacji, mogą nabywać jedynie oryginalne odmiany zboża i kwalifikowane trzy pierwsze odsiewy od zbóż oryginalnych, pozatem obowiązane są:

1) wydawać rolnikom, u których został uskuteczniony zakup, firmowe kwity, zaopatrzone podpisem członka Zarządu instytucji i pieczęcią Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Kwity winny zawierać: imię i nazwisko sprzedawcy, nazwę wsi lub majątku, powiat, oraz ilość nabytego zboża w kilogramach, wypisaną słowami,

2) wyrachować się przed Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych z ilości nabytego i sprzedanego zboża na podstawie kwitów, zezwoleń oraz remanentów, przyczem wyrachowanie się winno nastąpić w terminie, wskazanym w art. 1-ym i zawierać nazwy majątków, względnie wsi, do których zboże na siew zostało dostarczone.

Art. 7. Zboże siewne na pomoc rolną skupują filje i agentury Państwowego Urzędu Zbożowego i przekazują je na mocy dyspozycij delegatów P. U. Zb. przy województwach poszczególnym starostom do podziału pomiędzy wytwórców rolnych, przyczem kontyngent tych wytwórców winien być zwiększony o ilość przydzielonego im zboża.

Art. 8. Od dostawy ziemiopłodów w ilościach, o które został podwyższony kontyngent w myśl ustępu 1 art. 5 zwolnić może wytwórców jedynie właściwa Komisja Kontyngentowa.

Przy dostawie winien być zachowany stosunek ziemiopłodów określony art. 1 ustawy z dnia 9 lipca 1920 roku (Dziennik Ust. R. P № 56 1920 r. poz. 348) i następujące terminy: dostawa wzamian za zboże siewne ozime winna być uskuteczniona do dnia 1 stycznia 1921 roku, za jare — do 1 czerwca 1921 roku.

Art. 9. Na zboże siewne ustanawia się ceny następujące:

1) na zboże oryginalne ceny nie są ograniczone i pozostawione są dobrowolnemu porozumieniu pomiędzy sprzedawcą i nabywcą.

2) na zakwalifikowany przez instytucje, wskazane w art. 2, pierwszy odsiew od zbóż oryginalnych — o 30% wyższe od cen, ustanowionych na takież zboże konsumpcyjne.

3) na zakwalifikowany drugi i trzeci odsiew od zbóż oryginalnych — o 20% wyższe od cen, ustanowionych na takież zboże konsumpcyjne.

Art. 10. Obrót zbożem siewnem jest dozwolony: ozimem — do dnia 15 października 1920 roku, jarem do 15 maja 1921 r.

O ile pozostawałyby po tych terminach pewne ilości niezużytkowanego zboża siewnego z ilości, podlegających odstawie na poczet kontyngentu, w urzędach, instytucjach, do handlu zbożem siewnem upoważnionych, i u wytwórców, zboże to winno być przekazane miejscowej filji lub agenturze P. U. Zbożowego najpóźniej do dn. 1 listopada 1920 roku, jeśli chodzi o zboże ozime, do dnia 1 czerwca 1921 roku, jeśli chodzi o zboże jare.

Art. 11. Winni niestosowania się do przepisów, zawartych w niniejszem rozporządzeniu, podlegają karom, przewidzianym w art. 6-ym ustawy z dn. 9 lipca 1920 roku. (Dz. Ust. R. P. № 56—1920 poz. 348).

Przepisy wykonawcze do ustawy o aprowizacji. W myśl przepisów wykonawczych do ustawy o aprowizacji na rok gospodarczy 1920/21 (Dz. Ust. № 70 poz. 474) o wyznaczonym kontyngencie ze wskazaniem ilości ziemiopłodów, jakie w określonych ustawą terminach dostarczone być mają, zawiadamia właścicieli gospodarstw ponad 100 morgów każdego zosobna starosta wezwaniem, doręczonem za pokwitowaniem odbioru, zaś wytwórców, posiadających gospodarstwa do stu morgów włącznie, przez sołtysa danej wsi, a w Małopolsce przez naczelnika gminy, którzy obowiązani są w ciągu 3 dni po otrzymaniu wykazu od starosty, w obecności 2-ch świadków zawiadomić poszczególnych wytwórców o wyznaczonym kontyngencie i terminach. Świad-

kowie podpisem swym na wykazach stwierdzają łącznie z sołtysem lub naczelnikiem gminy zawiadomienie wytwórców.

Wytwórcom, którzy z powodów uzasadnionych nie mogą wykonać w całości kontyngentu i w określonym stosunku zbóż kłosowych do innych lub w naznaczonym terminie. przysługuje prawo rekursu (odwołania się) do Komisji Kontyngentowej. Odwołanie to składa się na ręce starostwa w przeciągu dni 14 od dnia zawiadomienia.

W stosunku do pierwszej raty kontyngentu—rekurs nie ma mocy wstrzymującej.

Wnoszący rekurs ponosi koszty związane z działalnością Komisji Kontyngentowej, o ile rekurs nie zostaje uwzględnionym.

W skład Komisji Kontyngentowej oprócz starosty, względnie referenta aprowizacyjnego, jako przewodniczącego i referenta rolnego wchodzą: po jednym przedstawicielu od własności: do 30 morgów, od 30 do 100 morgów i ponad 100 morgów i 2-ch przedstawicieli spożywców; wszystkich powołuje wojewoda, względnie generalny Delegat Rządu, na przedstawienie powiatowych lub miejskich Komisji Aprowizacyjnych.

Postanowienia Komisji Kontyngentowej są prawomocne, o ile powzięte zostały w obecności przynajmniej 2 przedstawicieli producentów i jednego spożywców.

Dla wytwórców orzeczenia te są bezapelacyjne. Staroście przysługuje prawo wstrzymania wykonania orzeczenia do ostatecznej decyzji Wojewody, względnie Generalnego Delegata Rządu.

Na *poczet dostawy* kontyngentu zaliczone będą jedynie ziemiopłody dostarczone do składów filji lub agentur Państw. Urzędu Zbożowego.

W razie niedostarczenia w terminie przepisanym kontyngentu, władza administracyjna 1-ej instancji przy pomocy miejscowej policji państwowej, a w razie potrzeby przydzielonego przez wyższą władzę oddziału asystencyjnego przeprowadza w obecności właściwego sołtysa lub wójta gminy przymusową odstawę i inne niezbędne czynności, jak np. młócka, oczyszczenie i t. p., używając przytem zabudowań i wszelkich środków pomocniczych gospodarstwa danego wytwórcy. Koszt przymusowej dostawy w wysokości 10% potrąca się z należytości za odstawione przymusowo ziemiopłody.

Cena ustalona dla ziemiopłodów dostarczanych na kontyngent będzie wypłacona natychmiast po odbiorze na ziemiopłody zdrowe, suche i normalnie oczyszczone loco magazyn Agentury lub Filji Państw. Urzędu Zboż. lub loco stacja Kolei Żelaznej.

Dopuszczalna zawartość ziarn obcych, przy której ziemiopłody przyjmowane będą bez potrąceń, wynosi:

dla żyta. pszenicy i jęczmienia 2%
„ pozostałych ziemiopłodów 3%

Normalny ciężar gatunkowy wynosi na okres roku 1920/21:

dla pszenicy	125	funt. holenderskich
„ żyta	112	„ „
„ jęczmienia	108	„ „

Za każdy brakujący funt holenderski potrąca się 1% od obowiązującej ceny.

Równie 1% potrąca się przy zanieczyszczeniu, przekraczającem dopuszczalną zawartość ziarna obcego za każdy procent zanieczyszczenia ponad ustaloną normę, nie wyżej jednak 3% ponad normę.

Przy większym zanieczyszczeniu, dokonane będzie oczyszczenie na koszt dostawcy.

Ziemiopłody stęchłe, spleśniałe i mokre wcale nie będą przyjmowane. Inne wady dostarczonych na kontyngent ziemiopłodów będą brane w każdym poszczególnym wypadku pod uwagę i stosownie do tego będzie redukowana cena.

Skupione przez Państw. Urz. Zb. ziemiopłody oddawane są do dyspozycji właściwych władz.

Aprowidowanie wojska, miasta Warszawy i ośrodków przemysłowych uskutecznia bezpośrednio Min. Aprowizacji. Aprowidowanie pozostałych miejscowości podlega kompetencji wojewódzkiej względnie Gen. Del. Rządu.

Przydzielone przez te organy na potrzebę powiatu ziemiopłody, przekazuje się przez starostę sejmikom powiatowym i magistratom miast, których liczba mieszkańców przekracza 25,000, do podziału między ludność, stosownie do norm określonych przez Ministerstwo Aprowizacji.

Ziemiopłody, nienadające się do bezpośredniego spożycia, winny być przemielane w młynach, w tym celu przez odnośne organa komunalne zakontraktowanych, za zgodą właściwych komisji Aprowizacyjnych.

Zakontraktowywać należy przedewszystkiem młyny wodne, przeciętna przemiałowa zdolność których mniej-więcej odpowiada ilości przydzielonego dla danej miejscowości zboża.

Staroście przysługuje prawo po porozumieniu się z Powiatową Komisją Aprowizacyjną—zezwolenia na przemielenie w jednym i tym samym młynie oprócz zboża komunalnego również zboża wytwórców rolnych.

Minimalne normy przemiałowe w tych młynach ustanawia się:

I. Dopuszczalny najniższy wymiał żyta i pszenicy:

a) na razówkę:

mąki	90%
otrąb (żubrowiny)	7%
rozkurz	3%

b) jęczmienia:

mąki	65%
ości i otrąb	30%
rozkurz	5%

Cały miesięczny przydział zboża musi być zmielony na razówkę.

W razie otrzymania przydziału jęczmienia jako surogatu żyta lub pszenicy, po przerobieniu go na perlankach jęczmień winno się mleć na mąkę razową i tę mąkę domieszywać do mąki żytniej i pszennej w ilości 20%.

Otręby i ości organizacje komunalne winny zwracać w całości do instytucji, za pośrednictwem których zostało otrzymane zboże.

Dochodzenie i karanie przekroczeń ustawy o aprowizacji na rok 1920/21 oraz wszelkich rozporządzeń na zasadzie tej ustawy wydanych należy do władzy administracyjnej I instancji, a więc w powiatach do starostów.

Przekroczenia te karane będą aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 1,000,000 mk., lub jedną z tych kar. W razie niemożności ściągnię-

cia grzywny należy zamienić ją na dodatkowy areszt nie powyżej 3-ch miesięcy.

Usiłowanie i udział będzie karane narówni z dokonaniem.

Obok kar powyższych można orzec konfiskatę towaru, do którego przekroczenia się odnosi bez względu na to do kogo on należy.

Od orzeczenia władzy administracyjnej i instancji, przysługuje ukaranemu prawo wniesienia rekursu do właściwej władzy administracyjnej II instancji, któremi są Urzędy Wojewódzkie, a w Małopolsce Generalny Delegat Rządu we Lwowie, w Warszawie zaś od orzeczenia Komisarza Rządu przysługuje rekurs w II-ej i ostatniej instancji do Ministra Aprowizacji.

Rekurs wnosi się na ręce tej władzy, która orzeczenia orzekła w ciągu dni 14 od dnia doręczenia orzeczenia.

Władza rozstrzygająca rekurs nie może zaostrzyć, ani podwyższyć kary orzeczonej przez władzę pierwszej instancji.

Orzeczenie II instancji nie przewyższające kary 14-dniowego aresztu i 10.000 mk. grzywny jest ostatecznem;— o ile kara wyznaczona przez II instancję przewyższa 14 dni aresztu i 10,000 mk., lub jedną z tych kar, ukarany ma prawo wniesienia rekursu do Ministra Aprowizacji w ciągu dni 14 od doręczenia tego orzeczenia przez władzę administracyjną I-szej instancji, która wydała orzeczenie.

Zajęcie i przygotowanie drewna opałowego.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie zajęcia i przygotowania drewna opałowego na okres zimy roku 1920/21 do dyspozycji Głównej Komisji Rozdziału Drzewa przy Ministerstwie Robót Publicznych zostaje zajęty z 1 hektara powierzchni zalesionej 1,5 mp. drzewa opałowego w lasach prywatnych w b. zaborze rosyjskim wolnych od służebności włościańskich, a w b. zaborze austrjackim tak w wolnych, jak i obciążonych służebnościami włościańskiemi.

Na potrzeby wielkich miast w tychże lasach w odległości do 10 kilometrów od kolei i kolejek zostaje zajęte drewno opałowe w ilościach potrójnych nad normę powyższą.

W lasach prywatnych, obciążonych służebnościami włościańskiemi w b. zaborze rosyjskim zajętym zostaje 1 mp. z 1 ha.

Właściciele i zarządcy lasów winni złożyć zgłoszenie o powierzchni lasu, jego położeniu, odległości od kolei lub rzeki spławnej, nazwę najbliższej stacji, oraz o tem, czy sami wyrobią zajęte drzewo, czy też oddają je do dyspozycji Komisji Rozdziału Drzewa.

Nie podlegają obowiązkowi dostarczenia drzewa właściciele lasów ochronnych w obu zaborach i lasów zamkniętych w b. zaborze austrjackim. Ceny na drewno opałowe rewidują się co 3 miesiące i ustalają się połowę klas rodzaju i gatunku drzewa. Obecnie ceny są.

Za 1 mp. drewna opałowego w stanie wyrobionym w lesie:

SORTYMENT	Buk, grab, jawor			Dąb, brzoza, wiąz, klon, jesion			Sosna, olsza, trześnia			Jodła, świerk			Osika, lipa, topola		
	Klasa wartości														
	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III
	Marek														
Na obszarze b. zaboru rosyjskiego:															
Szczapy	125	115	105	115	105	95	105	95	85	95	85	75	85	75	65
Krąglaki grube do 7 cm. . . .	110	100	90	100	90	80	90	80	70	80	70	60	70	60	50

Wyszczególnione w powyższych tabelach ceny stosowane być winny przy obliczeniu wartości drewna, wydanego z lasów lub składów, położonych co najwyżej w odległości 5 klm. od stacji kolejowej lub rzeki spławnej.

Przy drzewie, znajdującem się w odległości od 5 klm. do 10 klm. stosować należy ceny powyższe z 10% zniżką, przy odległości od 10 klm. do 20 klm. z 20% zniżką, zaś przy odległości wyżej 20 klm z 30% zniżką.

Do klas wartości zaliczone zostają w b. zaborze rosyjskim następujące powiaty:

Do I-ej klasy: Błoński, Brzeziński, Ciechanowski, Gostyński, Grójecki, Kolski, Kucieński, Kaliski, Koniński, Lubelski, Jędrzejowski, Łaski, Łęczycki, Łowicki, Łódzki, Miechowski, Miński, Nieszawski, Opatowski, Opoczyński, Olkuski, Piotrkowski, Pinczowski, Puławski, Płoński, Płocki, Sandomierski, Sieradzki, Sierpecki, Stopnicki, Słupecki, Radomski, Rądomskowski, Rawski, Tomaszowski, Turecki, Warszawski, Wieluński i Włocławski.

Do II-ej klasy: Będziński, Bialski, Chełmski, Częstochowski, Garwoliński, Iłżecki, Hrubieszowski, Kielecki, Konecki, Kozienicki, Konstantynowski, Krasnystawski, Lipnowski, Lubartowski, Łukowski, Wysokomazowiecki, Mławski, Janowski, Ostrowski, Makowski, Pułtuski, Przasnyski, Radzyński, Radzymiński, Rypiński, Siedlecki, Skierniewicki, Sochaczewski, Sokołowski, Węgrowski, Włodawski, Włoszczowski, Zamojski.

Do III-ej klasy: Augustowski, Białostocki, Bielski, Biłgorajski, Łomżyński, Kolneński, Kalwaryjski, Ostrołęcki, Sejneński, Sokólski, Suwalski, Szczuczyński.

Oprócz cen wyżej wymienionych za drewno opałowe właściciel otrzyma premję w wysokości 20% przypadającej ceny w następujących wypadkach:

a) jeżeli $^1/_3$ część drewna, którą winien oddać do 15/XI 1920 r. odda najdalej 1/XI 1920 r. w tym wypadku otrzyma premję za całą ilość wcześniej oddanego drewna;

b) jeżeli w terminie do 15/XI 1920 r. odda więcej niż $^1/_3$ część drewna otrzyma premję za nadwyżkę oddanego drewna.

Jeżeli właściciel lasu nie złoży zgłoszenia w terminie wyznaczonym przez Komisję Rozdzielczą Drzewa—Komisja ta może niezwłocznie po tym terminie oddać wyrąb drzewa odnośnej gminie. Postanowienia o zajęciu drzewa opałowego w niczem nie naruszają praw serwitutowych.

Drzewo budulcowe na cele odbudowy.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie drewna budulcowego z lasów państwowych i prywatnych na cele odbudowy na okres pięcioletni od roku 1920/21 do 1924/25 nakazuje zajęcie w lasach prywatnych urządzonych lub nieurządzonych, wolnych od służebności włościańskich na całym obszarze Państwa oraz obciążonych służebnościami włościańskiemi na obszarach Małopolski i b. dzielnicy pruskiej, 30% wszystkiego drewna budulcowego w 10 zrębach kolejnych zaległych, bieżących i lat przyszłych.

W lasach prywatnych, obciążonych służebnościami włościańskiemi w b. zaborze rosyjskim zajmuje się 30% drewna budulcowego we wszystkich zrębach i pięciu kolejnych zrębach, wyznaczonych do wyrębu w latach 1920/21—1924/25.

Za drewno zajęte w granicach 30% płacone będzie po cenach ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa, za nadwyżkę ponad 30% po średnich cenach targowych, ustalonych przez Ministerstwo.

Zajęciu nie podlegają te same lasy, które nie podlegają zajęciu na drewno opałowe. Osoby uprawnione do wyrębu lasu na mocy kontraktu kupna sprzedeży — podlegają obowiązkowi dostarczenia drzewa budulcowego. W jednym roku nie może być wyrąbane więcej od $^1/_2$ zajętego drewna budulcowego w lasach nie obciążonych służebnościami włościańskiemi i nie więcej od $^1/_5$ w lasach obciążonych temi służebnościami. Z zrębów zaległych wolno wyrąbać nie więcej od połowy zajętego drewna. Niezajęte drewno budulcowe może być wywożone dopiero po oddaniu całej ilości budulcu zajętego w ilości 30% zrębów, wyznaczonych do wycięcia, względnie wyciętych w danym roku operacyjnym.

Drewno użytkowe dębowe I i II klasy i szpilkowe I klasy wedł. klasyfikacji Min. Roln. i Dóbr Państw. z d. 12 grudnia 1919 r. wolne jest od zajęcia. Wyrąbać drewno budulcowe zajęte na odbudowę obowiązani są właściciele. Koszt wyrębu drewna według cen ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa zostanie im zwrócony.

Jeśli właściciel dostarczy drewno w terminie w stanie wyrobionym (klocach) w ilości do 50% zajętego budulcu, otrzyma należność za oddane drewno do 100% nadwyżki cen ustanowionych, jeśli w stanie wyrobionym dostarczy ponad 50% otrzyma nadwyżki do 200%.

Podatki.

Podatek gruntowy i podymny na obszarze b. Królestwa Kongresowego według ustawy z dnia 14 lipca 1920 roku (Dz. Ust. № 71 poz. 476) reguluje się przepisami, zawartemi w rosyjskiej ustawie o podatkach bezpośrednich. Przepisy władz okupacyjnych przestają obowiązywać.

Przepisy rosyjskiej ustawy uległy następującym zmianom:

Stawki główne podatkowe określone w dodatkach do art. 128 i 171 rosyjskiej ustawy podwyższa się czternastokrotnie.

Podatek gruntowy dodatkowy pobiera się w wysokości 100% podatku gruntowego głównego, a od majątków mniejszych od 30 morgów—60%.

Podymne dworskie główne określone w dodatku do uwagi do art. 150 ust. rosyjskiej w majątkach pierwszych 4-ch klas podwyższa się ośmiokrotnie, w majątkach 5-ej klasy—6-krotnie.

Dodatkowe podymne pobiera się w wysokości 1% od sumy szacunkowej każdego oszacowanego budynku, gdy jednak budowla oszacowana jest ponad 100,000 mk. podatek dodatkowy stanowi 1000 mk. Podymne z osad włościańskich podwyższa się od osad klasy I-ej—8-krotnie, klasy II-ej — 6-krotnie.

Ruble przeliczają się na marki według stosunku 100—216, przyczem przerachowanie wyraża się w pełnych markach—suma wyższa od 50 f. i 50 f. liczy się za markę, mniejsza od 50 odrzuca się.

Znosi się opłatę drogową i na utrzymanie sądów gminnych.

Na rzecz powiatowych związków komunalnych wyznacza się dodatkowy podatek w wysokości 52% głównych podatków. Podział na klasy i taryfy podatków, obliczonych podług nowej skali, umieszczone są w № 97 Dziennika Ustaw 1920 r.

Podatek od zwierząt gospodarskich pobiera się:

a) za konie w wieku powyżej $2^1/_2$ lat—6 mk. od sztuki,

b) za buhaje, woły, krowy i jałownik w wieku powyżej 6-iu miesięcy po 5 mk. od sztuki,

c) za cielęta w wieku ponad 4 tygodnie do 6 miesięcy po 1 mk. od sztuki,

d) za owce i kozy w wieku powyżej 6-iu miesięcy po 1 mk. od sztuki,

e) za świnie w wieku ponad 4 miesiące po 4 mk. od sztuki.

Konie młodsze od $2^1/_2$ lat, cielęta od 4 tygodni, owce i kozy od 6 miesięcy, a świnie od 4 miesięcy są wolne od opodatkowania.

O obowiązku podatkowym decyduje wiek zwierząt w dniu spisu.

Niezależnie od tego podatku, pobieranego na rzecz Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, powiatowe związki komunalne mają prawo ustalać podatek od zwierząt gospodarskich na mocy specjalnych statutów powiatowych, który będzie pobierany łącznie z podatkiem państwowym.

W terminach oznaczonych przez starostów w powiatach, w Warszawie, Łodzi i Lublinie przez komisarzy rządowych—właściciele zwierząt gospodarskich winni zgłosić ilość posiadanych zwierząt.

Legalizacja Stow. współdzielczych i Kółek rolniczych.

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie przepisów wykonawczych do dekretu z dn. 3 stycznia 1919 r. o stowarzyszeniach, rejestracja stowarzyszeń, a więc i Kółek rolniczych, znajdujących się w województwach, przekazuje się wojewodom.

Wobec tego podania o założenie Kółka rolniczego, Domu ludowego i t. p. powinny być składane w starostwach.

Podanie powinno być podpisane przez założycieli, a więc przez tych, co dane Kółko zakładają, jeżeli zaś zakłada się Okręgowy Związek Kółek rolniczych, to przez prezesów tych Kółek.

Do podania należy dołączyć dwa egzemplarze projektowanej ustawy, podpisanej również przez założycieli.

Podpisy założycieli powinny być poświadczone przez władzę gminną lub powiatową, a gdzie się to da zrobić, przez notarjusza.

Podanie należy opłacić marką stemplową za 10 mk. i oprócz tego po 2 mk. od każdego arkusza załączonych egzemplarzy ustawy. Należy też wpłacić do kasy skarbowej 20 mk. na ogłoszenie o rejestracji i kwit na opłatę również dołączyć do podania. Starostwo po sprawdzeniu, czy potrzebne formalności zostały załatwione, przesyła podanie do wojewody, który decyduje o wciągnięciu danego stowarzyszenia do rejestru. Na orzeczenie wojewody w przedmiocie odmowy wciągnięcia do rejestru przysługuje odwołanie się do Ministra Spraw Wewnętrznych w terminie 14-dniowym.

Odwołanie składa się do wojewody.

Co do *stowarzyszeń spożywców*, to podania o ich założenie również składać trzeba do starostwa, muszą być jednak one podpisane przynajmniej przez 10 członków-założycieli i projekt statutu powinien być złożony w 3-ch egzemplarzach. Podania o stowarzyszeniach spółdzielczych są wolne od opłat stemplowych. Starosta przesyła podanie po sprawdzeniu do wojewody, który zatwierdza statut stowarzyszenia.

W razie odmowy zatwierdzenia, przysługuje założycielom prawo skargi do Ministra Spraw Wewnętrznych w ciągu dni 14. Skarga wnosi się na ręce wojewody.

Dział informacyjny.

Centralny Związek Kółek Rolniczych.

C. Z. K. R. od połowy 1920 r. działa jako samodzielna organizacja mniejszych rolników. Celem Związku jest wszechstronne zorganizowanie życia drobnych gospodarzy, a przez to obrona ich interesów, podniesienie ogólnego dobrobytu włościan i ich uspołecznienie. Związek posiada własne biuro, gdzie ustnie i listownie można zasięgać porad i wskazówek w różnych sprawach, tyczących się organizacji życia wiejskiego i pracy Kółek, a więc: co do zakładania nowych Kółek rolniczych, Stow. Współdzielczych, Kół młodzieży, czytelń i bibljotek, kursów długo i krótkotrwałych, domów ludowych i t.p.

Związek utrzymuje instruktorów specjalistów w różnych gałęziach gospodarstwa wiejskiego.

Prezydjum Centralnego Związku Kółek rolniczych stanowią pp Piotr Sobczyk, Błażej Stolarski, Józef Kowalczuk, Tytus Jemielewski Stefan Jankowski.

Członkowie Zarządu są następujący: Stefan Jankowski, Tomasz Wilkoński, Piotr Sobczyk, Błażej Stolarski, Juljusz Poniatowski, Tytus Jemielewski, Jan Tabor, Jan Zalewski, Józef Kowalczuk, Jan Borys, Jan Smoła, Stanisław Kielak, Tadeusz Niedzielski, Antoni Jaros, Wincenty Mróz, Władysław Fijałkowski, Piotr Koczara. Mateusz Kazimierski, Jan Surma, Andrzej Maj, Antoni Langer.

Zastępcy: Józef Walisiak, Ignacy Niski.

Kierownikiem Centralnego Związku Kółek Rolniczych jest p. Władysław Jaruzelski. Zastępcą kierownika p. Tadeusz Niedzielski.

Przy biurze Centralnego Związku Kółek Rolniczych w gmachu C. T. R. (Kopernika 30), otwarta jest dla przyjezdnych członków Kółek Rolniczych „Gospoda", w której nocleg kosztuje 10 mk. Chcący z niej korzystać, powinni posiadać legitymacje członkowskie.

Aby ogarnąć całość życia wiejskiego, Centralny Związek posiada szereg wydziałów, sekcji i komisji.

1) *Sekcja Stowarzyszeń Rolniczych* dąży do rozwoju ruchu współdzielczego wśród drobnych rolników przez: badanie stanu i potrzeb kooperacji rolnej w kraju, przeszczepianie jej zdobyczy z krajów zachodnich, niesienie fachowej pomocy zarówno powstającym jak i istniejącym stowarzyszeniom rolniczym, udoskonalenie działalności stowarzyszeń należących do Biura, wreszcie jednoczenie stowarzyszeń rolniczych dla stopniowego zrzeszania ich w poszczególne, samodzielne związki. Szczególną uwagę Biuro zwraca na organizację handlu i produkcji rolniczej na wsi przez *stowarzyszenia rolniczo-handlowe*, dążące do zaspakajania wszystkich potrzeb gospodarczych drobnego rolnika zarówno jako spożywcy i jako wytwórcy.

2) *Wydział mleczarski* jest zjednoczeniem stowarzyszeń mleczarskich w naszym kraju, udziela wszelkiej pomocy i wskazówek przy zakładaniu, prowadzeniu i organizacji stow. mleczarskich.

3) *Sekcja jajczarska* kieruje organizacją jajczarstwa na zasadach współdzielczych. Udziela wskazówek z zakresu jajczarstwa, organizuje zbiornice jaj i wykonywuje nadzór fachowy nad niemi, urządza zjazdy i wykłady, bierze udział w wystawach, szerzy wiadomości teoretyczne i praktyczne o zbiornicach jaj, wydaje i rozpowszechnia książki i pisma o jajczarstwie, zbiera dane statystyczne oraz bada stan produkcji jaj w Polsce i wyszukuje rynki zbytu jaj. Sekcja jajczarska składa się z delegatów następujących instytucji: C. Związku Kółek Rolniczych, Centralnego Tow. Rolniczego, W-łu mleczarskiego C. Z. K. R., Warsz. Ziem. Tow. Mleczarskiego, Koła Ziemianek, Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich C. Z. K. R. i Związku Rewizyjnego Stow. Rolniczych.

4) *Sekcja Ogrodniczo-Pszczelarska* dąży do podniesienia ogrodnictwa i pszczelarstwa wśród gospodarzy małorolnych i zorganizowania handlu produktami ogrodniczemi i pszczelarskiemi.

W tym celu C. S. O. P. zakłada Sekcje Ogrodniczo-Pszczelarskie przy Okręgowych Związkach Kółek rolniczych, jakoteż współdzielcze stowarzyszenia owocarsko-warzywnicze i pszczelarskie.

Pozatem S. O. P. udziela porad, w zakres ogrodnictwa i pszczelnictwa wchodzących i pracuje nad wyszkoleniem odpowiednich instruktorów ogrodniczych.

5) *Sekcja Stowarzyszeń producentów zwierząt rzeźnych.* Zadanie Sekcji polega na organizowaniu w Okręgach (powiatach) współdzielczych stowarzyszeń dla zbytu zwierząt gospodarskich. W tym celu Sekcja wysyła do Okręgu fachowych instruktorów dla zorganizowania Stowarzyszenia, przeprowadza legalizację statutu, informuje o rynkach zbytu, ułatwia otrzymywanie dostaw państwowych, zakłada książkowość i rachunkowość. Biuro Sekcji udziela ustnie i piśmiennie wszelkich wiadomości i porad w sprawach organizacyjnych i zbytu zwierząt.

6) *Komisja organizacji Gospodarstw Małorolnych* zajmuje się organizacją gospodarstw wzorowych i służy wskazówkami, dotyczącemi poprawy gospodarstw.

7) *Sekcja Kół Gospodyń Wiejskich* ma na celu zorganizowanie kobiet wiejskich i wyrobienie ich na dzielne obywatelki kraju i rządne gospodynie. Jednostką najniższą jest Koło Gospodyń Wiejskich, zawiązane jako sekcja przy Kółku rolniczem. Koła, wytworzone na terenie Okręgu, łączą się w Okręgowy Wydział Kół Gospodyń Wiejskich przy Okręgowym Związku Kółek rolniczych, wszystkie zaś Wydziały Okręgowe tworzą Sekcję Kół Gospodyń Wiejskich przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych w Warszawie.

Do Zarządu należą: Alfonsa Kanigowska, Marja Moczydłowska, Marja Seroczyńska, Marja Bogusławska, Marja Hornowska, Faustyna Sosińska, Zofja Roelowa, Helena Woydzina, A. Brodziakowa, A. Górska, Zygmunt Choromański, Władysław Jaruzelski, Piotr Sobczyk. Do prezydjum należą: Alfonsa Kanigowska, Marja Moczydłowska, Marja Seroczyńska. *Instruktorjat drobiowy* powołany do życia dnia 15/V 1920 r.; kierowniczką jest p. Marja Czerwińska. Zarząd stanowią: Jadwiga Żabińska, Marja Czerwińska i Albin Zacharski.

8) *Komisja Wydawnicza* zajmuje się wydawnictwami Związku zarówno stałemi jak i książkowemi. Wydaje się więc dwa tygodniki: „Poradnik Kółek i Stowarzyszeń rolniczych" (red. p. Włodzimierz Bzowski), który szerzy wiedzę rolniczą śród gospodarzy drobnych i informuje o działalności poszczególnych Kółek rolniczych, oraz „Naszą Drużynę", organ Młodzieży Wiejskiej, organizującej się w Kołach Młodzieży. Oprócz tego wydawane nakładem własnym książeczki mają na celu nietylko podniesienie umiejętności rolniczej śród ludu, ale też uspołecznienie wsi, urobienie z gospodarza dobrego obywatela kraju.

9) *Komisja Domów Ludowych* ma za zadanie pomoc w organizowaniu, budowaniu i prowadzeniu Domów ludowych. Robota rozwija się w dwu kierunkach: 1) dopomóc wsi w organizowaniu nowych wzorowych T-stw Domu Ludowego przez wyjazdy do poszczególnych miejsc; 2) rozwinąć w powstających i istniejących Domach ludowych prawdziwą działalność oświatową i społeczną.

Łączy się z tem, naturalnie, pomoc w zbieraniu funduszów na dom, rejestrowanie towarzystw nowopowstających, opracowanie regulaminów i programów pracy.

10) *Sekcja budowlana. Program działalności:* 1. Pomoc techniczna i organizacyjna przy odbudowie wsi i osad, dotkniętych klęską

ogniową; zakładanie Stowarz. Budowlanych i wytwórni materjałów ogniotrwałych; współdziałanie z Komisją Komasacyjną przy rozbudowie wsi i osad; propaganda budownictwa racjonalnego, a więc ogniotrwałego łącznie z planowem rozbudowaniem wsi i osad i budową studzien, w myśl zasad przyjętych przez odnośne instytucje i zgodnie z prawem budowlanem; sporządzanie projektów zabudowań gospodarskich, domów mieszkalnych i rolniczo-przemysłowych dla mniejszej własności i rozpowszechnianie ich za pomocą wydawnictw wraz z wydawnictwami Wydziału Odbudowy Ministerstwa Robót Publicznych; sporządzanie projektów (na zamówienia) Domów Ludowych, łaźni, piekarń, suszarń, młynów i t. p.; porady w biurze i na objazdach w sprawach budowlanych; prowadzenie działu cen materjałów budowlanych i maszyn, oraz źródeł ich nabywania.

Centralne Tow. Rolnicze.

Centralne Tow. Rolnicze z siedzibą w Warszawie (Kopernika 30) jest instytucją działającą w kierunku podnoszenia rolnictwa na terenie b. Królestwa Kongresowego. W zakres działalności Centralnego Towarzystwa wchodzi popieranie rozwoju wszelkich dziedzin rolnictwa polskiego. W tym celu powołano do życia cały szereg wydziałów, komisji i sekcji, którym powierzone zostało opracowywanie poszczególnych działów. W obecnej chwili istnieją następujące wydziały, komisje i sekcje: 1) Komisja Hodowlana, 2) Sekcja Chowu Koni, 3) Wydział Doświadczalno-Naukowy, 4) Wydział Rolniczy, 5) Sekcja nasienna, 6) Wydział Społeczno-Ekonomiczny, 7) Komisja Wydawnicza, 8) Wydział Rybacki, 9) Wydział Leśny, 10) Wydział Szkolny, 11) Związek Kółek roln. C. T. R.

Prezesem Towarzystwa jest p. Marjan Kiniorski.

Wydział Społeczno-Ekonomiczny jest organem mającym na celu badanie potrzeb rolnictwa i ludności wiejskiej pod względem ekonomicznym, społecznym i prawnym. Wydział zajmuje się opracowywaniem wniosków, zmierzających do uzasadnienia potrzeb gospodarczych rolnictwa oraz obrony interesów tegoż, a także roztrząsaniem wprowadzanych w życie praw i przepisów dotyczących pośrednio lub bezpośrednio gospodarstwa wiejskiego. Wydział przygotowuje rzeczowy materiał dla użytku przedstawicieli C. T. R. powoływanych na iczne narady i ankiety zwoływane przez Rząd w sprawach gospodarczych.

Z chwilą powstania międzydzielnicowej organizacji zrzeszeń rolniczych Wydz. Społ.-Ekon. C. T. R. staje się organem wykonawczym Naczelnego Wydziału Centralnych Organizacji Rolniczych ściśle współdziałającym z tym ostatnim.

Komisja Hodowlana C. T. R. prowadzi pracę nad hodowlą, zarówno dworską jak i włościańską, otaczając stałą opieką hodowlaną obory, chlewnie i owczarnie, prowadząc księgi rodowe i pomocnicze dla bydła i trzody, przeprowadzając w miarę posiadanych zasobów badania naukowe specjalnie nad rasami bydła krajowego, wydając drukiem prace z zakresu hodowli, urządzając stacje stadników zarodowych, pośrednicząc przy kupnie-sprzedaży inwentarza (bydła, trzody chlewnej i owiec) o wybitnej wartości hodowlanej, udzielając bezpośrednio i listownie rad i wskazówek hodowlanych i t. p.

Od początku 1919 roku Komisji Hodowlanej powierzono prace w kierunku popierania hodowli mniejszej własności z zasiłków Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych — uruchomienie instruktorjatów hodowlanych okręgowych, tworzenie stacji rozpłodników zarodowych, gniazd trzody i t. d.

Związek Rewizyjny Polskich Stowarzyszeń Rolniczych

(Warszawa, ul. Kopernika 30).

Związek Rewizyjny prowadzi działalność lustracyjno-patronacką w zakresie stowarzyszeń pożyczkowych, rolniczo-handlowych, zbożowych i wszelkiego rodzaju współdzielni rolniczych.

Praca Związku polega na:

1) udzielaniu wskazówek w sprawie zakładania i prowadzenia stowarzyszeń rolniczych;
2) dostarczaniu im wszelkich druków i ksiąg;
3) udzielaniu pomocy przy uruchamianiu stowarzyszeń przez delegowanie lustratora na zebranie założycielskie;
4) przeprowadzaniu lustracji o stowarzyszeniach;
5) dopomaganiu stowarzyszeniom przy sporządzaniu bilansów;
6) udzielaniu wskazówek w sprawach prawnych, podatkowych i walutowych;
7) rozpowszechnianiu zasad prawidłowej książkowości i gospodarki w stowarzyszeniech za pomocą urządzania kursów dla rachmistrzów, zebrań okręgowych dla delegatów stowarzyszeń, wydawania broszur, okólników i czasopisma miesięcznego pod tytułem „Stowarzyszenia Rolnicze".

W końcu sierpnia 1920 roku do Związku należało: 294 stowarzyszeń pożyczkowych, 6 stowarzyszeń rolniczo-handlowych, 2 centrale rolnicze i 1 stowarzyszenie młynarsko-zbożowe.

Związek Rewizyjny jest instytucją społeczną, powołaną do życia przez same stowarzyszenia. Kierownictwo Związku spoczywa w rękach Zarządu, do którego należą: Hieronim Smoliński, Stanisław Sikorski i Piotr Załuski. Kontrolę zaś nad działalnością Zarządu wykonywuje Wydział Związku, złożony z przedstawicieli stowarzyszeń, wybranych na dorocznych zebraniach ogólnych. Wydział ten stanowią pp.: prezes Z. Brudziński, wice-prezes B. Krzywkowski, członkowie: ks. kan. W. Bliziński, ks. szamb. L. Gościcki, J. Iwanczyk, S. Jankowski, W. Koszutowski, F. Kowalczyk, F. Przeradzki, P. Sobczyk, A. Wieniawski, J, Zalewski. Zastępcy: A. Cieśla, W. Kowalczyk, G. Kamiński, J. Eljasz. Instruktorzy: J. Bielecki, Z. Chotkowski, A. Czachyra, P. Głodkowski, A. Kokociński, A. Kubicki, L. Mioduszewski, W. Szawaryn i T. Zakrzewski.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie.

Zadaniem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych jest popieranie działalności i rozwoju rolniczych stowarzyszeń współdzielczych w Małopolsce i Kongresówce bez względu na ich rodzaj — zarówno stowarzyszeń pożyczkowych jak mleczarskich, rolniczo-handlowych, zbożowych i innych — przez udzielanie im dogodnego kredytu, lokowanie przez nie wkładów i załatwianie innych interesów pieniężnych.

Prezydjum Rady Nadzorczej Centralnej Kasy: prezes A. Wieniawski, wice-prezesi: Z. Chmielewski, A. Poniński, sekretarz F. Wadowski.

Dyrekcja: naczelny dyrektor dr. F. Stefczyk, dyrektor dr. F. Dubowski, zastępcy dyrektora: A. Kolarz i H. Smoliński.

Oddziały i Filje Centralnej Kasy.

Oddział Warszawski (Warszawa, ul. Kopernika 30); okrąg działania obejmuje cały obszar b. Królestwa Kongresowego, łącznie z powiatami białostockim, bielskim i sokólskim. Kierownik Oddziału St. Sikorski.

Filja w Krakowie (ul. Reformacka l. 3); okrąg działania obejmuje zachodnią Małopolskę. Kierownik filji A. Kolarz.

Filja we Lwowie (ul. Mickiewicza l. 3): okrąg działania obejmuje Małopolskę wschodnią. Kierownik filji dr. Rużycki, zastępca L. Twarecki.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

W czerwcu 1919 r. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej, powstałych na terenie dawnej Kongresówki na podstawach regulaminu, opracowanego przez Sekcję Młodzieży przy C. Z. Kółek Rolniczych.

Na zjeździe tym, reprezentującym 222 Koła został stworzony Związek Młodzieży Wiejskiej, jako samorządna organizacja przy C. Zw. Kółek Rolniczych.

Zadaniem Związku Młodzieży jest złączenie wszelkich stowarzyszeń Młodzieży do wspólnej pracy dla wyrobienia się na dobrych obywateli Polski.

W tym też duchu został uchwalony regulamin obowiązujący członków Zarządu.

Do Centr. Zarządu Związku Młodzieży zostały wybrane następujące osoby:

1) Aleksander Bogusławski, 2) Wacław Budzyński, 3) Antoni Bujak, 4) Stanisław Barański, 5) Stefanja Bojarska, 6) Adam Chętnik, 7) Janina Kijeńska, 8) Karolina Kazimierska, 9) Stanisław Kielak, 10) Jerzy Lewandowski, 11) Antoni Langer, 12) ks. Jan Mauersberger, 13) Józef Niećko, 14) Piotr Olewiński, 15) J. Smoła, 16) Romuald Wasilewski, 17) Zygmunt Załęski.

Do Komisji Rewizyjnej Związku zostali wybrani: kol. Pasiak, Rapacki i ks. Wiśniewski.

W Związku obecnie pracuje trzech stałych instruktorów. Zadaniem instruktorów jest wyjeżdżanie na zjazdy i zebrania młodzieży, udzielanie wszelkich informacji i wskazówek w pracy Kół i Okręgowych Związków.

Związek wydaje własną gazetę tygodniową p. t. „Nasza Drużyna"

Kierownikiem Związku jest kol. Piotr Olewiński.

Biuro Związku mieści się przy ul. Kopernika № 30, jest czynne codziennie od godz. 9 rano do 3 po południu. Pod tym adresem wszyscy zainteresowani pracą społeczno-oświatową i kulturalną wśród młodzieży mogą się zwracać po wszelkie informacje.

Związek Teatrów Ludowych.

Związek Teatrów Ludowych, w dążeniu do podniesienia kultury i oświaty ogólnej, organizuje i zrzesza Koła teatralne, czuwa nad ich rozwojem, udziela porad, dotyczących wzorowej pracy teatralnej, wypożycza należącym do Związku zespołom wartościowe utwory do grania, scenarjusze, wzory dekoracji i t. d. W celu wykształcenia instruktorów teatralnych wiejskich i podmiejskich, Związek Teatrów Lud. od dnia 7 października 1920 r. prowadzi szkołę dramatyczną (kurs trwa 3 lata), prócz tego przy stałej szkole są urządzane krótkoterminowe kursy teatralne dla przyjezdnych. Członkowie Kół teatralnych, należących do Zw. Teatrów Ludowych, i instytucji ogólnooświatowych korzystają z wykładów w szkole dramatycznej bezpłatnie. Biuro Związku Teatrów Ludowych czynne codziennie od godz. 9 do 3-ej w lokalu Centralnego Związku Kółek rolniczych — Warszawa, ul. Kopernika 30, parter.

Zarząd Związku Teatrów Ludowych stanowią: Aleksander Zelwerowicz, Karol Hofman, Antoni Langer, Feliks Konopasek, Feliks Starczewski, Ludwik Płosajkiewicz, Wacław Budzyński, Józefa Błaszyńska, Wincenty Drabik, Marja Gerson-Dąbrowska, Antonina Sokolicz, Tadeusz Niedzielski, Aleksander Patkowski, Zofja Smolińska, Hilda Szretterówna, Ignacy Balcerzak, Piotr Mikulski, Stanisław Małecki, Stanisław Kasprzyk, Stanisław Kotyński, Antoni Maliszewski, Paweł Wertejuk, ks. Górnicki, Janina Piotrowska, Kazimierz Nowak.

Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców.

(Dawniej Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych).

Centrala: Warszawa, Mokotów, ul. Mickiewicza.

Oddziały: Chmielnik, z. Kielecka; Częstochowa, ul. Stradowska № 6; Będzin, ul. Kościuszki 30; Kielce; Końskie, z. Radomska; Lublin, plac Bychawski 3; Łódź, ul. Piotrkowska 215; Łomża, ul. Dworna 10; Ostrowiec, z. Radomska, Aleja 3-go Maja; Puławy, z. Lubelska, ul. Lubelska; Radom, ul. Wysoka 10; Skierniewice, ul. Prymasowska; Włocławek, ul. Kaliska 37; Włoszczowa, z. Kielecka, ul. Sienkiewicza; Zamość, z. Lubelska.

Zarówno Centrala, jak i oddziały prowadzą hurtowną sprzedaż towarów dla stowarzyszeń spożywców.

Wydział Lustracyjny Związku udziela porad i wskazówek co do zakładania i prowadzenia stowarzyszeń; dokonywa stałych lustracji, mających na celu przeprowadzenie dokładnych rewizji gospodarki stowarzyszeń, oraz wskazanie właściwego postępowania; opracowuje wzory książek rachunkowych, niezbędnych dla dokładnej kontroli gospodarki stowarzyszenia oraz daje wskazówki, jak je należy prowadzić.

Komplety książek buchalteryjnych oraz druków są stale do nabycia w Związku.

Wydział Propagandy zajmuje się szerzeniem oświaty spółdzielczej przez wydawanie odpowiedniej literatury, urządzanie odczytów, zjazdów oraz wykładów. Wydział pozatem prowadzi kursy spółdzielcze, mające na celu wykształcenie odpowiednich pracowników dla kooperatyw.

Jeżeli zarząd stowarzyszenia spożywców chce zapisać swoje stowarzyszenie do Związku, to winien przedewszystkiem zaznajomić się z ustawą Związku i deklaracją przystąpienia, które na żądanie Związek wysyła, i zwołać ogólne zebranie członków dla uzyskania jego zgody na to. W razie przychylnej uchwały ogólnego zebrania, zarząd podpisuje deklarację i razem ze składką roczną, wynoszącą mk. 500. przesyła ją do Związku. Po otrzymaniu odpowiedzi od Dyrekcji, że stowarzyszenie zostało przyjęte do Związku, zarząd stowarzyszenia powinien wpłacić udział na kapitał zakładowy Związku. Wysokość udziału wynosi 40 marek od każdego pojedyńczego członka i 10 marek od każdego członka osoby fizycznej Związku Okręgowego Stowarzyszeń. Z tego gotówką stowarzyszenia wpłacają po mk. 25, a Związki po mk. 5 od członka.

Nadmienić wypada, że Związek przystępuje do organizowania własnej produkcji i uruchomił już pierwszą swoją fabrykę, mianowicie fabrykę mydła w Kielcach.

Od Nowego Roku 1921 dotychczasowy organ Związku „Społem" zostaje zamieniony na tygodnik popularno-agitacyjny, a jako organ Związku zacznie wychodzić miesięcznik teoretyczno-naukowy, przeznaczony dla działaczy na polu kooperatyw.

Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego.

Zadaniem T-wa Popierania Przemysłu Ludowego (Warszawa, Tamka 1) jest organizowanie wytwórczości wśród ludu wiejskiego. Przemysł ludowy opiera się wyłącznie na krajowych surowcach, jak len, konopie, wełna, wierzba koszykarska, łyczko, drzewo, glina i t. p. oraz na przeróbce domowej, niewymagającej wielkich nakładów. Przy dzisiejszym zastoju wielkiego przemysłu, przemysł ludowy staje się jedyną deską ratunku dla wsi polskiej. Przemysł ludowy jest ściśle związany z rolnictwem, gdyż:

1) opiera się na surowcu rolniczym,
2) stanowi zajęcie dodatkowe rolnika,
3) zaspakaja przedewszystkiem jego najniezbędniejsze potrzeby.

T-wo Popierania Przemysłu Ludowego swoją działalność organizacyjno-oświatową rozwija w kierunku:

1) podniesienia racjonalnej produkcji surowca,
2) wzorowej przeróbki tegoż,
3) dobrze zorganizowanej wymiany.

Wprowadzenie tych ważnych dla gospodarki kraju zamierzeń można uskutecznić jedynie przy pomocy wszystkich zainteresowanych sił społecznych i przy wydatnem poparciu państwa.

T-wo wzywa wszystkie organizacje społeczne, działające na terenie wsi, jako to: Instytucje samorządowe, Związki Kółek Rolniczych stow. nauczycieli ludowych, stow. wytwórcze i t. p., do wspólnej działalności organizacyjno - oświatowej, mającej na celu doskonalenie fachowe ludu w wytwórczości rodzimej i organizowanie wytwórców w Związki wytwórcze, zapisywanie się na członków T-wa Popierania Przemysłu Ludowego, którego zadaniem jest uruchomienie przemysłu ludowego, wspólnie z ludem na całym obszarze Polski.

Składka członkowska wynosi rocznie marek 15.

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie.

Instytucja, założona w roku 1885, ma na celu rozwój wszystkich gałęzi ogrodnictwa krajowego.

Towarzystwo posiada w siedzibie własnej, w Warszawie, przy ul. Bagatela № 3, bibljotekę i zbiory przyrodnicze, urządza corocznie w zimie 3-miesięczne kursy dla miłośników, kursy dla praktykantów ogrodniczych, oraz inne kursy czasowe i pogadanki; organizuje wystawy ogrodnicze, jarmarki na owoce i nasiona oraz zagonki dla dzieci, subwencjonuje Wyższą Szkołę Ogrodniczą i organ zawodowy „Ogrodnik".

W Towarzystwie działają, na zasadach samodzielności, specjalne koła zawodowe, jako to: Kwiaciarzy, miłośników O-wa, Ogrodników Planistów, Owocarzy, Producentów warzyw, Przetwórców owoców i warzyw i Wytwórców nasion, nadto Komitet Plantacyjny.

Pomocniczemi instytucjami T-wa są: mieszczące się w położonym pod Warszawą własnym majątku T-wa „Mory", stacje doświadczalne: ogrodnicza i genetyczna, oraz mieszcząca się w siedzibie T-wa stacja ochrony roślin.

Instytucją kieruje Zarząd złożony z 12 członków i 3 zastępców

Centrala Współdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych.

W celu usamodzielnienia drobnej własności rolnej pod względem Handlowo-Rolniczym w lipcu 1919 r. powstała Centrala Współdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych, jako związek prowincjonalnych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych.

Centrala zbliża poszczególne Stowarzyszenia do pierwszych źródeł dostaw, otwiera rynki zbytu, wiąże je z konsumentem miejskim; w swej działalności handlowej opiera się na artykułach rolniczych, a więc: zaopatruje Stowarzyszenia w maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy pomocnicze, ulepszone nasiona, galanterję żelazną; w okresie braku na rynku wolnym, w materjały włókiennicze. W celu skierowania i poparcia produkcji maszyn i narzędzi dla drobnych rolników Centrala organizuje produkcję tych maszyn. Gdy zaś stosunki gospodarcze i komunikacyjne przynajmniej częściowo się unormują, Centrala podejmie gromadzenie kości, szczeciny i innych surowców dla przemysłu. wywóz gęsi i t. p.

Aby jednak Centrala i Stowarzyszenia mogły się rozwijać i spełniać należycie swe zadanie, muszą mieć moralne i materjalne poparcie ze strony drobnych rolników, dla dobra których, bardziej świadomi, instytucję tę powołali do życia. Poparcia tego drobni rolnicy najskuteczniej udzielą przez przestrzeganie zasad współdzielczych w tych instytucjach, a przedewszystkiem przez gromadne przystępowanie na członków do Stowarzyszeń, a tych ostatnich do Centrali.

Zjednoczone Koło Ziemianek.

Podstawą Stowarzyszenia Ziemianek (ul. Ś-to Krzyska 13), istniejącego od 1905 roku; są Kółka, rozrzucone po całej przestrzeni byłego Królestwa Kongresowego, których w początku listopada 1920 roku było 279.

Kółka, działające w jednej okolicy, łączą się w Związki Okręgowe, mające swoje biura w miastach powiatowych, a ognisko, Zarząd Główny i Biuro główne w Warszawie. Do Zjednoczenia należy przeszło 12 tysięcy stowarzyszonych, w tej liczbie około 11 tysięcy gospodyń wiejskich, które mają swój miesięcznik p. t. „Ziemianka", wydawany w Warszawie od 1911 roku. W celu podniesienia kultury, szerzenia oświaty i rozwoju gospodarstwa wiejskiego, Z. K. Z. zakłada i prowadzi szkoły, kursy, odczyty, wysyła do Kółek instruktorki. Główną instruktorką była w 1920 r. p. Jadwiga Bergerówna, instruktorkami hodowli drobiu p. Halina Mierzejewska i p. Zindler, instruktorami uprawy nasion: p. Karpiński i p. Garnuszewski, 16 instruktorek czynnych było w Okręgach.

W 1914 r. Z. K. Z. posiadało w pełnym rozwoju 8 szkół gospodarstwa dla dziewcząt wiejskich, szkołę w Grędzicach dla pomocnic w większych gospodarstwach, szkołę ochroniarek i 2 komplety sześciotygodniowych kursów wędrownych gotowania i gospodarstwa domowego. W roku 1920 prowadzone były szkoły w Mirosławicach, w Nałęczowie, w Marysinie, w Kionczynie i uruchomiona szkola w Uwielinach, gdzie zorganizowane były kursy 6-tygodniowe dla instruktorek i kierowniczek Kółek.

Dla przygotowania instruktorek i nauczycielek gospodarstwa, założona została w 1918 r. wyższa szkoła gospodarstwa im. Marji Kretkowskiej w Puławach.

Sekcja Hodowli Drobiu zakłada stacje i gniazda drobiu zarodowego. W r. 1914 było ich 90, w r. 1920 po zupełnem zniszczeniu uprzednich stacji wznowiono dawnych i założono nowych około 40. Instruktorka Sekcji p. Mierzejewska i kontrolerka p. Zindler prowadzą selekcję drobiu, wykłady, kursy i lustrację hodowli. Przed wojną urządzane były wystawy w Warszawie, pokazy prowincjonalne, które są wznawiane w miarę sprzyjających warunków.

Sekcja Ogrodnicza rozwinęła się głównie w kierunku sadownictwa, produkcji nasion, uprawianych pod kierunkiem instruktorek i sprzedawanych w biurze Stowarzyszenia. Sekcja artystyczna zorganizowała wytwórnię haftów o motywach polskich na wywóz zagranicę.

Wydział Społeczny. Rozwinął opiekę nad żołnierzem. Stowarzyszone mają za zadanie zakładać, współdziałać i popierać instytucje pomocy dla wojska, jak: szpitale, czołówki, gospody i t. p. Szczegóły co do działalności można znaleźć w wydawnictwach: „Krótki rys działalności Z. K. Z.", „Kółka Ziemianek" i „Ziemianka".

Związek Florjański.

Związek Florjański, jako Centrala, łącząca straże ogniowe na terenie b. Król. Kongresowego, oraz mająca na celu popieranie sposobów walki z ogniem, zwraca swe wysiłki przedewszystkiem w kierunku przysporzenia społeczeństwu możliwie największej ilości straży ogniowych, podniesienia ich sprawności zawodowej oraz zespolenia w ideową całość korporacyjną.

Związek urządza: *Kursy pożarnicze, Zjazdy strażackie, Lustracje straży.*

Biuro Związku prowadzi szeroką pracę organizacyjną, opracowuje projekty, memorjały, regulaminy, układa plany kursów, zjazdy,

udziela porad fachowych i informacji, załatwia całą korespondencję, oraz wogóle wszelkie sprawy, w zakres strażactwa wchodzące.

Składnica strażacka. W celu zaopatrywania straży ogniowych, przedewszystkiem związkowych, jako swych członków, w narzędzia ogniowe, Związek utworzył Składnicę Strażacką, opartą na zasadach współdzielni, która pomimo wyjątkowych trudności, spowodowanych warunkami wojny, bardzo pomyślnie się rozwija.

Dążąc do jaknajrychlejszego zespolenia dzielnic naszych w jedną całość, Związek Florjański w myśl wyrytej na swym sztandarze naczelnej zasady: „W jedności siła", z chwilą uwolnienia kraju od okupantów, nawiązał stosunki z Małopolskim Związkiem straży pożarnych oraz przedstawicielem Związku Poznańskiego i stosunki te żywo podtrzymuje na gruncie ogólnego zjednoczenia strażackiego na całą Rzeczpospolitę Polską.

Szkoły zawodowe.

Średnie szkoły rolnicze i leśna.

Średnia szkoła rolnicza w Taborze. Wymagane 5-cio klasowe wykształcenie.

Krajowa średnia szkoła rolnicza w Czernichowie pod Krakowem. Nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia: ukończenie 4 klas szkoły średniej.

Średnia szkoła leśna w Warszawie, Plac Trzech Krzyży № 8. Nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia: ukończenie 4-ch klas szkoły średniej.

Niższe szkoły rolnicze męskie.

Drohiczyn nad Bugiem, ziemia Grodzieńska, pow. Bielski, st. kolejowa Siemiatycze, poczta Siemiatycze. Szkoła ta została założona przez C. T. R. w roku 1919. Kurs jednoroczny, rozpoczyna się 15 stycznia.

Mieczysławów (wieś Wały). pow. Kutnowski, st. kol. i poczta Kutno. Szkoła ta powstała dzięki ofiarności ś. p. Mieczysława Kretkowskiego z Pokrzywnicy. Kurs jednoroczny, rozpoczyna się 15 stycznia.

Pszczelin pod Warszawą, pow. Błoński. st. kol. Brwinów, poczta Brwinów-stacja. Szkoła ta, założona przez Tow. Pszczelniczo-ogrodnicze w Warszawie, została w roku 1917 przejęta przez C. T. R. na zasadzie kontraktu dzierżawnego. Kurs półtoraroczny, rozpoczyna się 1 listopada.

Brzozowa (dawny Sobieszyn), pow. Garwoliński, st. kol. Dęblin lub Ryki. Poczta Ryki. Szkoła ta założona z zapisu hr. Kickiego, została przejęta przez C. T. R. na zasadzie umowy. Kurs 2-letni, rozpoczyna się 15 stycznia.

Lisków pow. Kaliski, st. kol. Opatówek, p. Kalisz. Szkoła hodowlano-mleczarska. Kurs 5-miesięczny rozpoczyna się 15 stycznia i 15 lipca.

Częstochowa, szkoła rolnicza bez internatu, uruchomiona od 1 listopada 1919 r. Kurs pięciomiesięczny, t. j. do końca marca. Zapisy przyjmuje Zarząd Szkoły lub Związek Kółek rolniczych. Uczniowie mieszkają na stancji, o której udziela informacji zarząd szkoły.

Popów, ziemi Kaliskiej, szkoła rolnicza uruchomiona od 1 stycznia 1920 r.

Sędziejowice, pow. Łaski, ziemia Piotrkowska. Zimowe pięciomiesięczne kursy rolnicze męskie, otwarte w listopadzie 1920 r. przez wydział szkolny C. T. R.

Krzyżew, ziemia Łomżyńska, pow. Mazowiecki, gm. Kowalewszczyzna, st. kol. Łapy, poczta Wysokie-Mazowieckie. Szkoła jednoroczna, utrzymywana przez p. Stefanję Karpowiczównę. Początek kursu 15 stycznia.

Kijany, ziemia Lubelska, pow. Lubartowski, st. kol. Lublin. Listy adresować do Towarzystwa rolniczego w Lublinie — Szpitalna 16. Szkoła $1^1/_2$ roczna, utrzymywana przez T-wo Lubelskie, rozpoczyna się 1 listopada.

Radzymin, pod Warszawą. Szkoła roczna, utrzymywana przez T-wo rolnicze Warszawskie. Kurs rozpoczyna się 15 stycznia.

Nałęczów, pow. Puławski, ziemia Lubelska, st. kol. i poczta na miejscu. Szkoła zimowa 4-miesięczna.

Zamość, ziemia Lubelska, st. kol. i poczta na miejscu. Szkoła zimowa 4-miesięczna.

Łowicz, 5-cio miesięczna szkoła gospodarstwa wiejskiego. Nauka rozpoczyna się 15 października.

Pułtusk, szkoła rolnicza, utrzymywana przez sekcją szkolną Instytutu Oświaty i Kult. im. Staszica, po przerwie spowodowanej pójściem uczniów jako ochotników do wojska, rozpoczęła kurs zimowy 6-cio miesięczny 15 listopada 1919 r.

Sokołówek, pow. Ciechanowskiego, 5-cio miesięczne kursy rolnicze.

Organizują się szkoły gospodarcze męskie w następujących miejscowościach:

Niegłosy, niższa szkoła rolnicza Płockiego Towarzystwa Rolniczego, zostanie otwarta dla chłopców w 1921 r. Podania składać należy pod adresem: Płock, skrzynka pocztowa № 18. **Młynik** pow. Olkuski, z. Kielecka; **Przybyszew**, pow. Grójecki, z. Warszawska; **Okrzów**, pow. Chełmski, z. Lubelska; **Leśna**, pow. Konstantynowski, z. Siedlecka; **Wacyn**, pow. Radomski.

Wielkopolskie Szkoły rolnicze.

Wielkopolska Izba rolnicza (Poznań, ul. Mickiewicza 33), założyła następujące szkoły rolnicze męskie: **Swarządz**, pow. Poznań Wschodni; **Inowrocław**, pow. Inowrocławski; **Koźmin**, pow. Koźmiń-

ski; **Wolsztyn**, pow. Wolsztyński; **Janowiec**, pow. Żniński. Nauka w powyższych szkołach składa się z dwóch 5-cio miesięcznych kursów zimowych. Zgłoszenia należy kierować do odnośnej szkoły rolniczej.

Małopolskie Szkoły rolnicze.

Bereźnica, pow. Stryj; **Miłocin**, pow. i poczta Rzeszów; **Kobiernice**, pow. Biała, poczta Kęty; **Suchodół**, pow. i poczta Krosno. Kurs nauki 3-letni.

O bliższe szczegóły co do warunków przyjęcia należy zwracać się do zarządu odnośnej szkoły.

Szkoły gospodarstwa kobiecego.

Życzyn, poczta Sobolew, pow. Garwoliński, ziemi Siedleckiej, dwuletni kurs gospodarstwa kobiecego. Nauka rozpoczyna się 15 stycznia. Warunki przyjęcia: a) ukończenie 16 lat, b) zdrowie i odpowiednie siły, c) ukończenie szkoły ludowej, d) świadectwo szczepienia ospy, metryka lub paszport, świadectwo sprawowania.

Mirosławice, poczta Żychlin, pow. Kutnowski, szkoła gospodarcza dla dziewcząt, założona przez Koło Zjednoczonych Ziemianek. Nauka rozpoczyna się 15 stycznia i trwa do 15 grudnia. Wymagana jest umiejętność czytania, pisania i rachunków.

Nałęczów, poczta Nałęczów, pow. Puławski, szkoła gospodarstwa domowego i tkactwa, założona przez Koło Zjednoczonych Ziemianek. Nauka rozpoczyna się w styczniu.

Kionczyn, poczta Stawiszyn, pow. Kaliski, szkoła gospodarstwa domowego, założona przez Koło Ziemianek Kaliskich.

Marysin, poczta Lubraniec, z. Warszawska, szkoła gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt. Nauka rozpoczyna się 1 października.

Gołotczyzna, z. Płockiej, pow. i poczta Ciechanów, roczna szkoła gospodarstwa wiejskiego, przez Sekcję Szkolną Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica. Nauka rozpoczyna się 15 stycznia. Wymagane jest ukończenie 16 lat.

Krasienin, z. Lubelskiej, pow. i poczta Lubartów, szkoła gospodarstwa wiejskiego, prowadzona przez Sekcję Szkolną Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica. Nauka rozpoczyna się 15 stycznia.

Biłgoraj, poczta Biłgoraj, z. Lubelskiej, szkoła gospodarstwa domowego, założona przez sejmik pow. Biłgorajskiego.

Kościelec, poczta Koło, z. Kaliska, szkoła gospodarcza dla dziewcząt wiejskich. Kurs roczny.

Niegłosy, niższa szkoła rolnicza Płockiego T-wa rolniczego. W dniu 1 listopada 1920 r. rozpoczął się 5-cio miesięczny kurs gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt, zaś w roku 1921 zostanie otwarta szkoła rolnicza męska. Podania składać należy pod adresem: Płock, skrzynka pocztowa № 18.

Imbramowice, poczta Wolbrom, z. Kielecka, pow. Olkuski, szkoła gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt, prowadzona przez siostry Norbertanki. Kurs rozpoczyna się 15 stycznia i trwa 11 miesięcy.

Podegrodzie, poczta Podegrodzie, pow. Nowy Sącz, Małopolska, szkoła gospodyń wiejskich. Kurs trwa 8 miesięcy; rozpoczyna się 15 października.

Bachowice, poczta Spytkowice przy Zatorze, Małopolska, szkoła gospodyń wiejskich. Kurs trwa 8 miesięcy — od listopada do czerwca.

Ruszcza, poczta Wyciąże, pow. Krakowski, Małopolska, szkoła gospodarska dla dziewcząt. Kurs 11-miesięczny, początek w październiku.

Albigowa, pocz. Łańcut, Małopolska — szkoła gospodyń wiejskich (chwilowo nieczynna z powodu reorganizacji).

Korczyn, pocz. Krosno, Małopolska — szkoła gospodyń wiejskich. Kurs trwa od listopada do czerwca.

Szynwałda, pocz. Tarnów, Małopolska — szkoła gospodyń wiejskich. Kurs trwa od września do czerwca.

Przemyśl, ul. Szczytowa 16, Małopolska — szkoła gospodarcza. Kurs trwa od września do czerwca,

Rudki, Małopolska — szkoła hodowli drobiu. Podania o przyjęcie należy nadsyłać do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Nietążków, pow. Śmigielski, Wielkopolska — 11-miesięczna szkoła gospodarstwa wiejskiego.

Końskie, p. Trzyniec, Śląsk Cieszyński — 11-miesięczna szkoła gospodarstwa wiejskiego.

Leśna, pow. Konstantynowski, z. Siedlecka — organizuje się szkoła gospodarstwa wiejskiego.

Szkoły ogrodnicze i pszczelnicze.

Państwowa średnia szkoła ogrodnicza w Warszawie, ul. Nowogrodzka 60. 2 lata nauki i kurs przygotowawczy, 1 rok praktyki obowiązkowej po ukończeniu szkoły. Warunki przyjęcia: ukończenie 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Kursy ogrodniczo-pszczelnicze przy T-wie Pszczelniczo-Ogrodniczem w Warszawie, ul. Wiejska 12. Warunki przyjęcia: ukończenie 17 lat i świadectwo ukończenia 4 klas szkoły średniej. Nauka trwa 10 miesięcy.

Niższa szkoła ogrodniczo-pszczelnicza w **Nieszawie.** Kurs szkoły 2-letni. Zajęcia praktyczne zaczynają się 10 września, teoretyczne zaś 1 października. Warunki przyjęcia chłopców i dziewcząt: ukończenie 14 lat i świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Podania należy kierować do Szkoły ogrodniczo-pszczelniczej w Nieszawie, ul. Farna, dom Kona.

Szkoła ogrodnicza w Tarnowie, Małopolska. Warunki przyjęcia: ukończenie 15 roku życia i świadectwo ukończenia szkoły ludowej.

Różne szkoły zawodowe.

Instytut mleczarski w Bydgoszczy. O informacje należy zwracać się do zarządu Instytutu mleczarskiego w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 28, Wielkopolska.

Państwowa szkoła budowlana i drogowa w Warszawie, ul. Kopernika 28.

Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Męskie im. St. Konarskiego w Warszawie, ul. Klonowa 16. Początek roku szkolnego dnia 1 października.

Państwowe Seminarjum Ochroniarek w Warszawie, ul. Nowy-Świat 19. Kurs nauki dwuletni. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 4 klas szkoły średniej.

Państwowa szkoła handlowa męska dla drobnych kupców i pracowników sklepowych, Warszawa, Al. Jerozolimskie 8. Warunki przyjęcia: ukończenie 4 oddziałów szkoły powszechnej; wymagany wiek 12 do 15 lat. Nauka trwa 2 lata.

Państwowa szkoła przemysłowa żeńska w Warszawie, ul. Wilcza 16. Cel nauki: przygotowanie teoretyczne i praktyczne dziewcząt do samodzielnej pracy w zakładach przemysłowych i handlowych. Warunki przyjęcia: wiek od 14 do 17 lat, świadectwo 4 klas szkoły średniej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej. Nauka trwa 3 lata.

4-klasowa szkoła kupiecka specjalna Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy. Nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia: ukończenie 6 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej; wymagany wiek 13 do 16 lat.

Szkoła handlowa Z. Maciejowskiego (męska) w Warszawie, Praga, Szeroka 26. Nauka trwa 3 lata. Cel nauki: wykształcenie pracowników biurowych i handlowych. Warunki przyjęcia: ukończenie 6 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej; wiek 13 do 16 lat.

Kursy buchalteryjne w Warszawie: 1) H. Chankowskiego — Królewska 35; kurs roczny i półroczny, dzienny i wieczorny; wymagane 4 klasy szkoły średniej. 2) G. Chwatczyńskiego — Marszałkowska 136. 3) T. Raczkowskiej — Marszałkowska 86.

Szkoła rzemieślniczo-tkacka w Żyrardowie przyjmuje chłopców w wieku od lat 15 do 17. Kurs nauki dwuletni.

Państwowa szkoła włókiennicza (**męska**) **w Łodzi**, ul. Pańska № 115, posiada trzy wydziały: przędzalniczy, tkacki i farbiarsko-wykończalniczy. Kurs nauk trzyletni. Wymagane wykształcenie w zakresie czterech klas gimnazjum lub 7-oddziałowej szkoły powszechnej.

Szkoła tkacka w Bełchatowie, pow. Piotrkowski, dla chłopców i dziewcząt od lat 14 z wykształceniem elementarnem.

Szkoła rzemiosł budowlanych w Kazimierzu, z. Lubelska, ma na celu przygotowanie wykształconych rzemieślników: stolarzy budowlanych i meblowych, cieśli budowlanych, mularzy, zdunów, kamieniarzy, malarzy pokojowych i dekoracyjnych, koszykarzy i garncarzy. Nauka trwa od 1 do 3 lat, zależnie od obranego fachu. Najniższy wiek ucznia 14 lat. Wymagane są świadectwa z czterech oddziałów szkoły początkowej lub odpowiedni egzamin.

Krajowa szkoła ceramiczna w Krakowie — Podgórzu, ul. Stroma 5, urządza kursy cegielnictwa. Warunki przyjęcia: ukończony 18 rok życia i ukończone 3 klasy szkoły średniej lub wydziałowej. Nauka bezpłatna.

Państwowa szkoła rzemieślnicza w Warszawie, Praga — Szeroka 26. Kurs 3-letni. Uwzględnione jest ślusarstwo, stolarstwo i kowalstwo, w przyszłości ma być również tokarstwo metalowe. Wymagane jest ukończenie 5 oddziałów szkoły elementarnej lub egzamin wstępny; wiek — 14 do 16 lat. Rok szkolny rozpoczyna się 1 września i trwa do 15 czerwca.

Miejska szkoła rzemieślnicza im. M. Konarskiego w Warszawie, ul. Leszno 72. Nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia: wiek lat trzynaście i wyżej, oraz ukończonych 5 oddziałów szkoły początkowej; o ile kandydaci nie posiadają wymaganego świadectwa, mogą być również przyjmowani na podstawie egzaminu wstępnego.

Szkoła ma za zadanie kształcić w zawodzie ślusarsko-mechanicznym, elektro-mechanicznym i stolarsko-modelowym chłopców, którzyby po odbyciu kilkuletnlej pracy zawodowej, zostać mogli samodzielnymi majstrami, przewodnikami w rzemiośle, właścicielami mniejszych zakładów przemysłowych i t. p.

Miejska szkoła rzemieślnicza, Nowowiejska № 27. Oddziały: stolarski, ślusarski, tokarski, kowalski, mechaniki precyzyjnej. Przyjmowani są chłopcy w wieku lat 14 — 16 do klasy 1-ej na zasadzie świadectw z 5 oddziałów szkoły początkowej, lub też egzaminów.

Szkoła rzemieślnicza w Olkuszu (4-ro klasowa miejska) jest przeznaczona do nauki ślusarstwa i stolarstwa. Kurs trwa 4 lata. Na wydziale ślusarskim muszą się uczniowie zapoznać również z tokarstwem i kowalstwem. O przyjęciu decyduje egzamin wstępny konkursowy. Wymagany wiek przynajmniej 14 lat. Nauka rozpoczyna się w początku września i trwa do końca czerwca.

Pierwsza miejska szkoła rękodzielnicza dla dziewcząt w Warszawie, ul. Nowowiejska № 27-A, uwzględnia działy: tkactwo, kilimkarstwo, introligatorstwo i galanterja skórzana, haft i koronkarstwo, szmuklerstwo i wyroby dżetowe, zabawkarstwo. Nauka trwa 3 lata. Do klasy pierwszej przyjmowane są kandydatki od 13 do 17 lat, mające przygotowanie w zakresie 4-ch oddziałów szkoły powszechnej.

Druga miejska szkoła rękodzielnicza dla dziewcząt w Warszawie, ul. Szczęśliwa 6. Uwzględnia działy: krawieczyzna, bieliźniarstwo i haft.

Dwuletnia szkoła zawodowa dla dziewcząt w Warszawie, Szpitalna 10. Szkoła uczy kamasznictwa. Warunki przyjęcia jak do szkoły Pierwszej miejskiej rękodzielniczej.

Warszawska szkoła położnych w Warszawie. Kurs roczny. Zasięgać informacji oraz składać podania należy w Szkole położnych, Warszawa, Karowa 2.

Państwowa szkoła położnych w Krakowie, ul. Kopernika 17 w szpitalu Św. Łazarza.

Urzędy państwowe.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

A. ZARZĄD CENTRALNY.

W pałacu Prymasowskim przy ul. Senatorskiej 15 mieszczą się:

Sekcja I Rolnicza. *1. Wydział produkcji roślinnej.* Sprawy dotyczące badań naukowo-doświadczalnych, nasiennictwa, ogrodnictwa, nawozów, kultur rolniczych, maszyn rolniczych, przemysłu rolniczego.

2. Wydział produkcji zwierzęcej. Sprawy dotyczące hodowli bydła, owiec, trzody i innych zwierząt domowych. Sprawy dotyczące organizacji zbytu produktów zwierzęcych. Sprawy dotyczące pasz. Rybołóstwo i pszczelnictwo.

3. Wydział meljoracyj. Opinjowanie we wszystkich sprawach dotyczących meljoracyj rolnych. Opracowywanie projektów, ustaw, rozporządzeń i instrukcje w zakresie meljoracyj rolnych.

4. Wydział oświaty rolniczej. Niższe szkoły rolnicze, kursy rolnicze, oświata rolnicza pozaszkolna.

5. Wydział pomocy rolnej. Pomoc dla rolników w miejscowościach zniszczonych przez wojnę, przez zaopatrywanie gospodarstw w nasiona, maszyny rolnicze i inwentarze.

6. Wydział hodowli koni mieści się przy ul. Krakowskie-Przedmieście № 32.

Sekcja II organizacji i urządzeń rolnych. *1. Wydział organizacji zawodowych i współdzielczych.* Zatwierdzanie statutów towarzystw, spółek rolniczych i rolniczych stowarzyszeń współdzielczych. Opracowywanie projektów o przymusowej organizacji rolnej.

2. Wydział ekonomiki rolniczej. Ochrona interesów Ministerstwa w umowach międzynarodowych. Traktaty celne i handlowe. Sprawy gospodarstwa przejściowego. Zaopatrzenie rolnictwa w surowce. Uzyskanie dla potrzeb rolnictwa należytego udziału w pożyczkach zagranicznych. Organizacja handlu zewnętrznego. Organizacja handlu wewnętrznego w dziedzinie rolnictwa, taryfy kolejowe, transporty. Świadczenia rolnictwa na rzecz Państwa i gminy. Statystyka rolnicza.

3. Wydział wydawniczy.

Sekcja V weterynaryjna. Ustawodawstwo weterynaryjne. Sprawy dotyczące opodatkowania zwierząt domowych. Statystyka ogólna zwierząt domowych. Ocena odkryć i wynalazków w dziedzinie weterynarji i ich praktyczne zastosowanie. Instrukcje i wskazówki o sposobach walki z chorobami zwierząt domowych. Sprawy dotyczące ochrony zdrowia ludzkiego od szkodliwych wpływów chorób zwierzęcych i konsumpcji surowych produktów zwierzęcych. Ocena nowych środków leczniczych w dziedzinie weterynarji. Ocena wydawnictw naukowych i popularnych z dziedziny weterynarji. Sprawy dotyczące organizacji towarzystw naukowo-weterynaryjnych. Zarządzenia i instrukcje dla laboratorjów weterynaryjnych.

Sekcja V weterynaryjna dzieli się na następujące wydziały: Wydział ogólny, Wydział weterynarji państwowej, Wydział weterynarji samorządowej.

Sekcja VI ogólna. Wydział prezydjalny, Wydział służbowy, Wydział rachuby, Kancelarja główna.

Sekcja leśnictwa. Wydział ogólny, Wydział rachuby, Wydział administracji lasów państwowych, Wydział ochrony lasów, Wydział polityki leśnej, Wydział majątków państwowych, Wydział tytułów prawnych.

B. URZĘDY MINISTERSTWA ROLNICTWA.

Instytut Torfowy, ul. Senatorska 15. Instytut Meteorologiczny, Nowy-Świat 27. Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Zarząd Stadnin Państwowych, ul. Krakowskie Przedmieście 32. Państwowe Laboratorjum Weterynaryjne, ul. Wiejska № 2, 4, 6, 8.

Główny Urząd Ziemski,

działający niezależnie od Ministerstwa Rolnictwa, lecz w porozumieniu z niem, został utworzony w celu zarządzania sprawami, dotyczącemi przebudowy ustroju rolnego, a więc w jego rękach jest wykonanie reformy rolnej. Mieści się przy ul. Szkolnej № 11.

Siedziby powiatowych urzędów ziemskich.

A. **W Okręgu Urzędu Ziemskiego w Warszawie:** 1) w m. st. Warszawie na powiat Warszawski, 2) w m. Mławie na powiat Mławski, 3) w m. Przasnyszu na powiat Przasnyski, 4) w m. Ciechanowie na powiat Ciechanowski, 5) w m. Makowie na powiat Makowski, 6) w m. Pułtusku na powiat Pułtuski, 7) w m. Radzyminie na powiat Radzymiński, 8) w m. Mińsku-Mazowieckim na powiat Mińsko-Mazowiecki, 9) w m. Grójcu na powiat Grójecki, 10) w m. Sochaczewie na powiat Sochaczewski, 11) w m. Łowiczu na powiat Łowicki, 12) w m. Skierniewicach na powiat Skierniewicki, 13) w m. Rawie na powiat Rawski, 14) w m. Grodzisku na powiat Błoński.

B. **W Okręgu Urzędu Ziemskiego w Łomży:** 1) w m. Łomży na powiat Łomżyński, 2) w m. Grajewie na powiat Szczuczyński, 3) w m. Kolnie na powiat Kolneński, 4) w m. Ostrołęce na powiat Ostrołęcki, 5) w m. Wysok. Mazowieck. na powiat Wysok. Mazowiecki, 6) w m. Ostrowiu na powiat Ostrowski.

C. **W Okręgu Urzędu Ziemskiego w Białymstoku:** 1) w m. Białymstoku na powiat Białostocki, 2) w m. Sokółce na powiat Sokólski, 3) w m. Bielsku na powiat Bielski, 4) w m. Augustowie na powiat Augustowski, 5) w m. Suwałkach na powiat Suwalski, 6) w m. Sejnach na powiat Sejneński.

D. **W Okręgu Urzędu Ziemskiego w Płocku:** 1) w m. Płocku na powiat Płocki, 2) w m. Sierpcu na powiat Sierpecki, 3) w m. Płońsku na powiat Płoński, 4) w m. Rypinie na powiat Rypiński, 5) w m. Lipnie na powiat Lipnowski, 6) w m. Nieszawie na powiat Nieszawski,

7) w m. Włocławku na powiat Włocławski, 8) w m. Kulnie na powiat Kutnowski, 9) w m. Gostyninie na powiat Gostyński.

E. **W Okręgu Urzędu Ziemskiego w Piotrkowie:** 1) w m. Piotrkowie na powiat Piotrkowski, 2) w m. Łodzi na powiat Łódzki, 3) w m. Łęczycy na powiat Łęczycki, 4) w m. Brzezinach na powiat Brzeziński, 5) w m. Łasku na powiat Łaski, 6) w m. Częstochowie na powiat Częstochowski, 7) w m. Radomsku na powiat Radomskowski, 8) w m. Zawierciu na powiat Będziński.

F. **W Okręgu Urzędu Ziemskiego w Kaliszu:** 1) w m. Kaliszu na powiat Kaliski, 2) w m. Słupcy na powiat Słupecki, 3) w m. Kole na powiat Kolski, 4) w m. Koninie na powiat Koniński, 5) w m. Turku na powiat Turecki, 6) w m. Sieradzu na powiat Sieradzki, 7) w m. Wieluniu na powiat Wieluński.

G. **W Okręgu Urzędu Ziemskiego w Radomiu:** 1) w m. Radomiu na powiat Radomski, 2) w m. Opocznie na powiat Opoczyński, 3) w m. Kozienicach na powiat Kozienicki, 4) w m. Końskich na powiat Konecki, 5) w m. Wierzbniku na powiat Iłżecki, 6) w m. Opatowie na powiat Opatowski, 7) w m. Sandomierzu na powiat Sandomierski.

H. **W Okręgu Urzędu Ziemskiego w Kielcach:** 1) w m. Kielcach na powiat Kielecki, 2) w m. Włoszczowej na powiat Włoszczowski, 3) w m. Jędrzejowie na powiat Jędrzejowski, 4) w m. Busku na powiat Stopnicki, 5) w m. Miechowie na powiat Miechowski 6) w m. Olkuszu na powiat Olkuski, 7) w m. Pińczowie na powiat Pińczowski.

I. **W Okręgu Urzędu Ziemskiego w Lublinie:** 1) w m. Lublinie na powiat Lubelski, 2) w m. Puławach na powiat Puławski, 3) w m. Lubartowie na powiat Lubartowski, 4) w m. Chełmie na powiat Chełmski, 5) w m. Janowie na powiat Janowski, 6) w m. Zamościu na powiat Zamojski, 7) w m. Krasnymstawie na powiat Krasnostawski, 8) w m. Hrubieszowie na powiat Hrubieszowski, 9) w m. Biłgoraju na powiat Biłgorajski. 10) w m. Tomaszowie na powiat Tomaszowski.

K. **W Okręgu Urzędu Ziemskiego w Siedlcach:** 1) w m. Siedlcach na powiat Siedlecki, 2) w m. Garwolinie na powiat Garwoliński, 3) w m. Węgrowie na powiat Węgrowski, 4) w m. Sokołowie na powiat Sokołowski, 5) w m. Konstantynowie na powiat Konstantynowski, 6) w m. Łukowie na powiat Łukowski, 7) w m. Radzyniu na powiat Radzyński, 8) w m. Białej-Podlaskiej na powiat Bialski, 9) w m. Włodawie na powiat Włodawski.

Ministerstwa.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych mieści się przy ul. Miodowej № 20/22.

Ministerstwo Spraw Wojskowych — Zamek. *Departament II* — Informacyjny, Marszałkowska 104; *Departament V* — Szkolnictwa Wojskowego, ul. Królewska 2; *Departament X* — Sekcja opieki nad inwalidami, ul. Bracka 16.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych mieści się przy ul. Nowy-Świat 67/69. *Sekcja IV* — Samorządowa, ul. Nowy-Świat 69. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych podlega urząd: Ubezpieczenia wzajemne budowli od ognia, ul. Al. Jerozolimska 55; filje w każdem mieście.

Ministerstwo Skarbu mieści się przy ul. Nowy-Świat № 69. *Sekcja IV* — Opłaty skarbowe, ul. Kredytowa 9; *Sekcja V* — Podatki bezpośrednie, ul. Kredytowa 9.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa mieści się przy ul. Bielańskiej № 10/12.

Ministerstwo Sprawiedliwości — Plac Krasińskich 5.

Sąd Najwyższy — Plac Krasińskich 12; *Sąd Apelacyjny* — Plac Krasińskich 12; *Sąd Okręgowy* w Warszawie i na powiaty: Warszawski, Błoński, Grójecki, Mińsko-Mazowiecki, Radzymiński — ul. Miodowa № 11 (pałac Paca).

Ministerstwo Przemysłu i Handlu — Elektoralna 2.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Bagatela 12.

Ministerstwo Kolei Żelaznych — Nowy-Świat 14. *Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych* — Al. Jerozolimska № 17.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów — plac Warecki, gmach Poczty Głównej.

Ministerstwo Aprowizacji — Żórawia 44. *Sekcja II*—Rolna dzieli się na: 1. Wydział Rolny (zbożowy) i 2. Wydział Ziemniaczany. Organami wykonawczymi Sekcji Rolnej są: Państwowy Urząd Zbożowy — Jasna 11 i Państwowy Urząd Ziemniaczany — Piękna 39.

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby (P. U. Z. A. P. P.) podlega bezpośrednio Ministerstwu Aprowizacji. Biura mieszczą się przy ul. Krakowskie Przedmieście 55 i 59, ul. Długa 42.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego — Al. Belwederska 3.

Ministerstwo Sztuki i Kultury — Ordynacka 15.

Ministerstwo Ochrony Pracy i Opieki Społecznej — Plac Dąbrowskiego (Rysia) 1. Sekcja III — *Emigracji i Pośrednictwa Pracy*, Plac Warecki 8 (gmach starej poczty).

Ministerstwo Robót Publicznych — Kredytowa 9. Wydział Odbudowy mieści się przy ul. Nalewki № 2a.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej — Ś-to Krzyska 30.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa — Danielewiczowska 18.

Zarząd Terenów Przyfrontowych i Etapowych — ul. Wielka 35.

Różne instytucje.

Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża mieści się przy ulicy Mazowieckiej 9. Polski Biały Krzyż — ul. Ś-to-Krzyska 5.

Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników (J. U. R.) w Warszawie, ul. Królewska 23.

Towarzystwo dla polskich inwalidów im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie, ul. Basztowa 9.

Biuro porad dla osadników w Warszawie, Al. Jerozolimska 67 m. 10, udziela informacji i porad kolonistom, chcącym nabyć ziemię na kresach wschodnich.

Zarząd Likwidacyjny Oddziałów Banku Włościańskiego, Warszawa, Niecała 3.

Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie, Plac Warecki 8.

Centralne Biuro Kursów dla dorosłych, Warszawa, Krucza 21.

Polska Macierz Szkolna, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7.

Muzeum przemysłu i rolnictwa, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66.

Miary i wagi

metryczne i polskie.

Ludzie pierwotni, aby ułatwić kupno i sprzedaż (wymianę towarów), wprowadzili miary długości, wagi, objętości i powierzchni, i tak np. dziki człowiek, sprzedając drugiemu tkaninę, nie zna innej miary, jak swoją własną, mierzy więc długością łokcia, stopy, stąd mamy, łokieć, stopę i t. p. Zależnie jednak od wielkości człowieka, miały oné rozmaitą długość lub wagę, dzieliły się na nierównomierną ilość części, co utrudnia nam dzisiaj ogromnie obrachunki, np. łokieć = 24 calom = 2 stopom, stopa = 12 calom i t. d.

Miary długości.

Niedogodność tę usunęli Francuzi w r. 1799. Postanowili utworzyć miarę, która będzie się dzieliła i mnożyła tylko przez dziesięć. Aby mieć zawsze stałą miarę długości, wybrano obwód ziemi, mierząc ją po linji geograficznej (zwanej południkiem) i przechodzącej przez Paryż. Obwód ten podzielono na dziesięć miljonów części i cząstkę tę nazwano „*metrem*"*).

Metr jest jednostką układu miar, który nazywamy: „układ miar dziesiętnych" albo metrycznych.

Miary metryczne wprowadzone są obecnie we wszystkich kulturalnych krajach, musimy się i my zapoznać z niemi dokładnie. Dla większych wartości od metra nazwy tworzą się od słów greckich kilo (co oznacza 1000), hekto (sto), deka (dziesięć) przez dodanie słowa metr; mamy więc kilometr (km.) czyli 1000 metrów, hektometr (htm.) czyli 100 metrów, dekametr (dkm.) czyli 10 metrów.

Dla mniejszych wartości mamy słowa łacińskie: deci znaczy $^1/_{10}$, centi $^1/_{100}$, mili $^1/_{1000}$, mamy więc decimetr (decm.) czyli $^1/_{10}$ metra = 10 centimetrom, centimetr (cnt.) czyli $^1/_{100}$ met. = 10 milimetrom (milim.).

1 km. = 1000 m.
1 hektm. = 100 m.
1 dkm. = 10 m.
1 metr = 10 decm. = 100 cnt. = 1000 milim.
decymetr = 0,1 ($^1/_{10}$) metra = 10 cnt.
centymetr = 0.01 ($^1/_{100}$) m. = 10 milim.
milimetr = 0,001 ($^1/_{1000}$) m..

1 m. = 1 łokciowi 17 calom i 9 linjom.
1 łokieć = 57 centimetrom.
1 km. = 470 sążniom.
1 wiorsta = 1,0668 km. = 1 km. 66 m. 8 cent.
1 mila = 7 km. i 468 metrom.

---

*) Metr ten zrobiony z platyny, metalu b. trudno rozszerzającego się, przechowuje się w archiwum w Paryżu

Miary wagi.

Jednostką miary wagi jest kilogram (kg.). Kilogram jest to waga wody, zawartej w sześciennym (kubicznym) naczyniu o wysokości, szerokości i długości 1 decymetra. 1 kg. = 1000 gramom (gr.), 1 kg. = 100 centygramom (cetg.), 1 centygr. = 10 miligramom (mgm.). 1 gram jest to waga wody zawartej w kubicznym naczyniu o wymiarze 1 cm. (oznacza się 1 cm. ^{3}). 1000 kg. = 1 tonna = 61 pudom, 1 kg. = 2 funtom i 14 łutom. 16 kg. = 1 pudowi, 1 funt = 409 i pół gramom. 1 łut = $^1/_{32}$ f. = 13 gramom.

Uwaga. 50 kg. nazywają centnarem małym; 100 kg. nazywają centnarem metrycznym.

Miary objętości.

Jednostką objętości jest 1 litr. Litr jest to objętość naczynia sześciennego (kubicznego) o wymiarze 1-go decymetra (waga jego równa się 1 kg.). 1 litr = 10 decylitrom = 100 centylitrom. 10 litrów = 1 dekalitrowi. 10 dekalitrów = 1 hektolitrowi = 100 litrom. 1 litr = 1 kwarcie polskiej = 4 kwaterkom.

Miary powierzchni.

Jednostką miary powierzchni *) jest 1 ar = 100 kwadratowym metrom (oznacza się 100 m. ^{2}). 100 arów = 1 hektarowi = 1 i $^3/_4$ morga = 30.140 łokciom kwadratowym.

Miary polskie.

Długości.	Powierzchni.	Objętości.
Sążeń = 3 łokciom.	Włóka = 30 morgom.	Beczka = 25 garncom.
Łokieć = 2 stopom.	Mórg = 300 prętom.	Garniec = 4 kwartom.
Stopa = 12 calom.	Pręt kw. = 56$^1/_4$ łokciom kw.	Korzec = 4 ćwierciom.
Cal = 14 linjom.		Ćwierć = 8 garncom

Waga korca.

W handlu przyjęta jest następująca waga korca:

Pszenicy	242	fun.
żyta	232	„
jęczmienia	202	„
owsa 140 lub	160	„
gryki	202	„
grochu, wyki, bobiku, lubinu i t. p..	250	„
rzepaku	210	fun.
seradeli	160	„
nasienia koniczyny, lucerny, przelotu . .	250	„
tymotki	180	„
ziemniaków 280, czasem	240	„
buraków i marchwi . .	300	„

Korzec jako jednostka wagi jest nieokreślony, lepiej kupować ziemiopłody na pudy lub kilogramy.

---

*) Powierzchnię prostokątu mierzy się, mnożąc długość przez szerokość.

Różne miary.

1 kopa = 4 mendle = 60 sztuk.
1 mendel = 15 sztuk.
1 gros = 12 tuzinów = 144 sztuk.
1 tuzin = 12 sztuk.
1 ryza=20 liber; libra=24 arkusze;
1 karat = 200 miligramów.

TARYFA POCZTOWA I TELEGRAFICZNA.

Listy zwykłe: do wagi 20 gramów 1 mk., do wagi 250 gramów 2 mk. **Kartki pocztowe**: Opłata za kartki pocztowe prywatnego nakładu: a) pojedyncze 50 fen., b) z odpowiedzią 1 mk. Kartki urzędowego nakładu z wydrukowaną marką pocztową: a) pojedyncze 75 fen., b) z odpowiedzią 1 mk. 50 fen.

Druki: do wagi 50 gramów 25 fen., do wagi 100 gramów 40 fen., do wagi 250 gramów 1 mk., do wagi 500 gramów 2 mk., do wagi 1000 gramów 3 mk.

Papiery handlowe: do wagi 250 gramów 1 mk., do wagi 500 gramów 2 mk., do wagi 1000 gramów 3 mk.

Próbki towarowe i przesyłki mieszane: do wagi 250 gramów 1 mk., do wagi 500 gramów 2 mk.

Przekazy: do 100 marek 1 mk., do 200 marek 2 mk., do 500 marek 4 mk., do 1000 marek 6 mk., do 1500 marek 8 mk., do 2000 marek 10 mk.

Listy wartościowe: Za listy wartościowe zamknięte (opieczętowane przez nadawcę): a) należytość za list zwykły do 20 gr. 1 mk.; należytość za list zwykły do 250 gr. 2 mk., b) za polecenie 2 mk., c) należytość od deklarowanej wartości za każde 1000 marek lub część tychże 4 mk. Za listy wartościowe otwarte (przeliczone) pobiera się należytość od wartości o 50% wyższą.

Paczki: do wagi 5 klg. 6 mk., do wagi 10 klg. 12 mk., za każde dalsze 5 klg. 6 mk. Za paczki z podaną wartością pobiera się oprócz tego należytość od wartości za każde 1000 mk. lub część tychże 4 mk. Za paczki ochronne pobiera się należytość od wagi o 100% wyższą.

Należytości dodatkowe przy nadaniu.

Polecenie przesyłek listowych 2 mk. Zwrotne poświadczenie odbioru (recepis zwrotny) 2 mk. Zwrotne poświadczenie wypłaty (potwierdzenie wypłaty) 2 mk. Za ściągnięcie pobrania od odbiorcy 1 mk. Pisemne doniesienie na blankiecie P. K. O. 50 fen. Za wszystkie przesyłki adresowane „poste restante" opłata dodatkowa 50 fen.

Za doręczenie pośpieszne (przez umyślnego posłańca): przesyłek listowych oraz zawiadomień o nadejściu listów wartościowych, przekazów i paczek 2 mk.

Należytości dodatkowe przy odbiorze.

Za doręczenie w okręgu miejscowym (gdzie obecnie ten rodzaj służby już zaprowadzono):

a) listy wartościowe: do 500 mk.—50 fen.; do 1000 mk.—1 mk.; za każde dalsze 1000 mk. — 50 fen.;

b) przekazy pocztowe i przekazy P. K. O: do 100 mk.—50 fen.; do 500 mk.—1 mk.; do 1000 mk.—2 mk.; za każde dalsze 1000 mk.—50 f.;

c) paczki bez podanej wartości: do wagi 3 kg.—2 mk.; do wagi 5 kg.—3 mk.; do wagi 10 kg.—4 mk.: za każde dalsze 5 kg.—2 mk.;

d) paczki z podaną wartością prócz należytości pod c) za każde 1000 mk. wartości—50 fen.

Za przegródki lub skrzynki (zastrzeżenie odbierania na poczcie) miesięcznie:

a) dla przesyłek listowych i gazet—10 mk.;

b) dla przesyłek pod a) i listów wartościowych oraz przekazów — 20 mk.;

c) dla paczek wyłącznie, bez dodatkowej opłaty od sztuki—50 mk.

Opłaty pod b) i c) pobiera się tylko tam, gdzie wskazane przesyłki doręcza się do domu, np. przekazy z pieniędzmi, paczki, listy wartościowe i t. d.

Składowe za paczki za każdą dobę 1 mk.

Zagraniczna taryfa pocztowa.

Listy: do wagi 20 gramów — 2 mk. 50 fen., za każde dalsze 20 gramów — 1 mk. 50 fen.

Kartki pocztowe: Opłata za kartki pocztowe prywatnego nakładu: a) pojedyńcze — 1 mk., b) z odpowiedzią — 2 mk.

Kartki urzędowego nakładu z wydrukowaną marką pocztową: a) pojedyńcze — 1 mk. 25 f., b) z odpowiedzią — 2 mk. 50 f.

Druki: za każde 50 gramów — 50 fen.

Papiery handlowe: za każde 50 gramów — 50 f., najmniej jednak — 2 mk. 50 f.

Próbki towarowe: za każde 50 gramów — 50 fen., najmniej jednak — 1 mk.

Polecenie przesyłek listowych — 2 mk. 50 fen.

Zwrotne poświadczenie odbioru (recepis zwrotny) — 2 mk. 50 f.

Należytość za wniesioną reklamację — 2 mk. 50 fen.

TARYFA TELEGRAFICZNA.

Opłata za telegram w obrocie wewnętrznym składa się z opłaty od wyrazu i taksy zasadniczej.

Telegramy zamiejscowe i miejscowe zwykłe: a) opłata od wyrazu 75 fen., b) taksa zasadnicza 3 mk.

Telegramy miejscowe pilne, z zapłaconą odpowiedzią, ze sprawdzeniem i o kilku adresach niedopuszczone.

Telegramy zamiejscowe pilne: a) opłata od wyrazu 2 mk. 25 f., b) taksa zasadnicza 3 mk.

Zapłacona odpowiedź: opłata od ilości wyrazów na odpowiedź i taksa zasadnicza 3 mk.

Zapłacona odpowiedź pilna: opłata za telegram pilny i taksa zasadnicza 3 mk.

Doręczenie telegramów: a) w miejscowym okręgu doręczeń bezpłatnie, b) w zamiejscowym okręgu doręczeń przedpłata nadawcy po 3 mk. od kilometra.

Różnicę między kwotą zapłaconą a rzeczywistemi kosztami ponosi odbiorca.

Za nadanie telegramu przez listonosza wiejskiego — 1 mk.

Za telegramy nadawane na stacjach kolejowych w miejscowościach, posiadających państwowe urzędy pocztowo-telegraficzne, może być pobierana opłata dodatkowa.

Opłaty stemplowe.

Od września 1920 r. opłaty stemplowe zostały znacznie powiększone.

Zmiany te dotyczą opłat stemplowych przy sprzedaży ruchomości, przy zawieraniu kontraktów spółkowych, umów ubezpieczeniowych, pełnomocnictw, podań, rachunków, kwitów, weksli, zobowiązań (skryptów dłużnych), świadectw urzędowych i t. d.

Rachunki. Opłata od rachunków wynosi zasadniczo 0.2% sumy, na którą rachunek wystawiono; o ile jednak umowa, której rachunek dotyczy, już została opłacona, pozostaje opłata dotychczasowa.

Kwity podlegają opłacie w wysokości $^1/_2$% sumy kwitowanej, względnie wartości odebranych przedmiotów. Opłaty od rachunków i kwitów oblicza się od pełnych setek lub tysięcy.

Podania podlegają opłacie w kwocie 10 mk.; załączniki podlegają opłacie w wysokości 2 mk. za każdy arkusz.

Pełnomocnictwa podlegają opłacie w wysokości 10 mk.

Obligi, zobowiązania (skrypty dłużne) podlegają opłacie w byłej dzielnicy rosyjskiej w wysokości 1%.

Świadectwa urzędowe podlegają opłacie w wysokości 10 mk.; do świadectw urzędowych zalicza się poświadczenia własnoręczności podpisu (legalizacja), dokonane przez urząd państwowy (za taki nie uważa się pod tym względem notarjusza).

TREŚĆ KALENDARZA.

SPIS OGŁOSZEŃ!

M. Swiant.